

BŁĄŻOWA

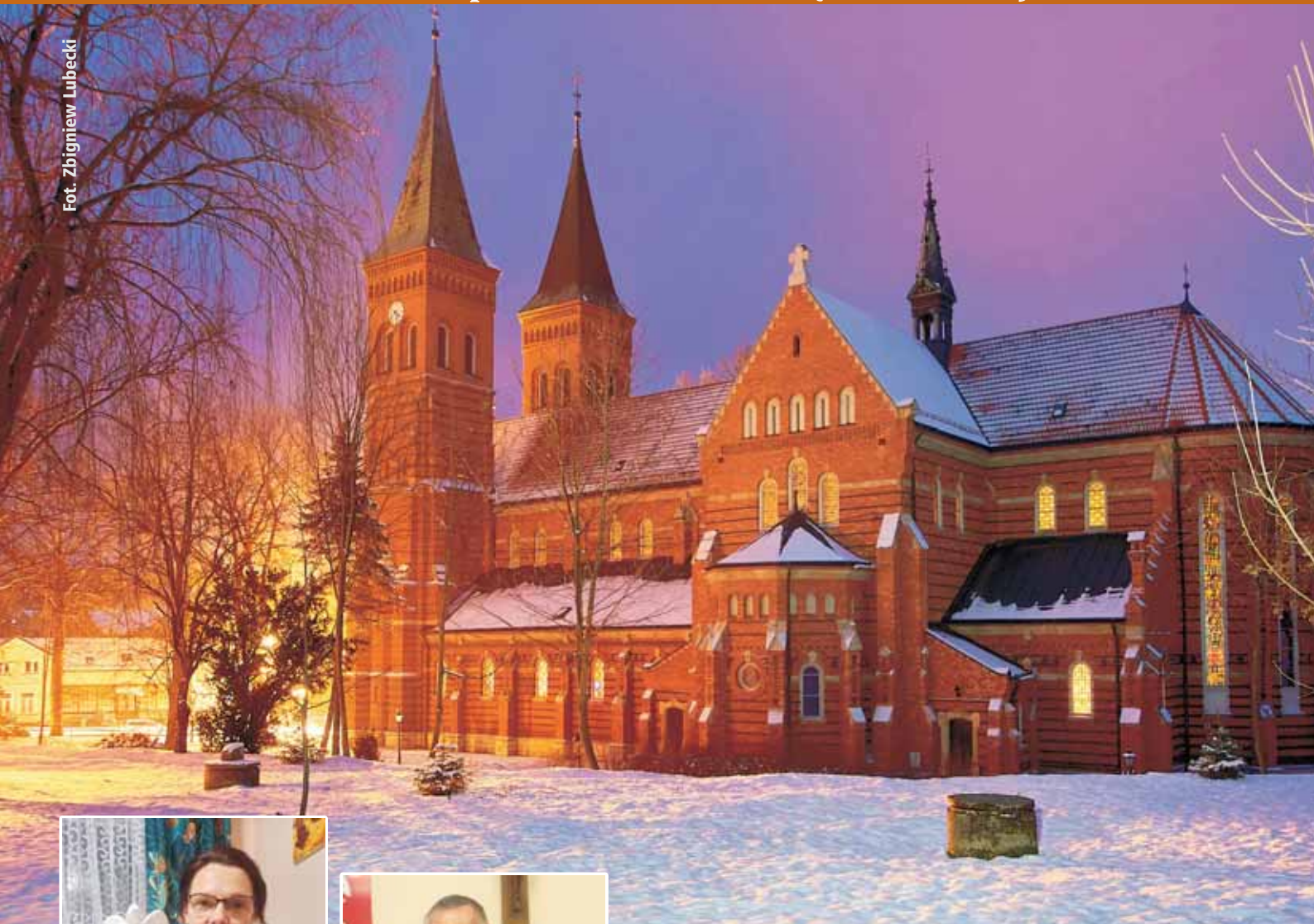


Nr 184  
styczeń-luty 2022 r.  
ISSN 1234-2300

# KURIER Białzowski

Cena 5,00 zł Czasopismo Samorządu Gminy Białzowa

Fot. Zbigniew Lubecki



Rozmowa z Elżbietą  
Tomaszewską,  
utalentowaną  
mieszkańką Futomy  
- str. 18



Sołtys Roku! - str. 30



Jubileusz 30-lecia Kapeli Ludowej z Futomy - str. 47





# GMINNE WYDARZENIA

**W** obiektywie



**40- lecie wprowadzenia stanu wojennego w Polsce - str. 43**



**Po co nam...? - str. 31**



**Więci z Przedszkola Publicznego w Błazowej - str. 45**

**SPEKTAKL O HANCE ORDONÓWNI**

**ELLA K**

www.teatrbotak.pl

Teatr Botak

ul. Armii Krajowej 17, Błazowa

**PREMIERA!**

**SPEKTAKL O HANCE ORDONÓWNI**

4.02.2022 piątek 18:30 BŁAZOWA

teatrbotak.pl

Rezerwacja i sprzedaż biletów: kupbilecik.pl, tel. 790 44 66 00 oraz w sklepie "GRENA".

Sala widowiskowa GOK ul. Armii Krajowej 17, BŁAZOWA

Spektaklowi będzie towarzyszyć wystawa biżuterii Eli Klemensowicz „ELLA K” oraz wystawa obrazów Magdaleny Nahorny.



**Udział w akcji Szkoła Pamięta - str. 42**



**Opłatek ZLP Rzeszów**





## Drodzy Czytelnicy

*Choć życie może się wydawać złe, zawsze można coś zrobić, aby odnieść sukces. Dopóki istnieje życie, jest nadzieja.*

*Stephen Hawking*

### Nadzieja umiera ostatnia

Przysłowie to mówi nam, że kiedy zawiadą już wszystkie możliwe sposoby i wydaje się, że nie ma szans na zrealizowanie celu, czy zadania, to wciąż tli się w nas nadzieja, że nie wszystko stracone.

Zyciowe burze (a któż ich nie przeżył!) to sprawdzian dla naszej siły charakteru i psychiki. Nadzieja i optymizm pozwalają przetrwać trudne chwile. Zamiast się poddawać, nadzieja na lepsze jutro może nas zmotywować do walki i działania. Wiara, że wszystko skończy się dobrze, dodaje nam skrzydeł.

Czy zatem warto mieć nadzieję i być wiecznym optymistą?

Tak, bowiem zamiast się poddawać rozpacz, nadzieja na lepsze jutro może nas zmotywować do walki i działania. Wiara w to, że wszystko skończy się dobrze dodaje siły. Jednak nadzieja może być też zwodnicza i złudna. Wielkie niespełnione nadzieje mogą się obrócić przeciwko nam.

Ze źródeł historycznych wynika, że Nostradamus przewidział epidemię COVID-19, kiedy napisał: „W pobliżu bram i w dwóch miastach będą dwie plagi, jakich nigdy nie widziano. Głód i zaraza, ludzie wyrzuceni wołający o ulgę do wielkiego, nieśmiertelnego Boga.” (Nostradamus, francuski astrolog i lekarz, którego przepowiednie przyniosły mu sławę i lojalnych zwolenników za życia, urodził się w 1503 r. W ciągu wieków, które upłynęły od jego śmierci, ludzie przypisywali mu trafne przewidywanie przełomowych wydarzeń w historii, od rewolucji francuskiej, przez zdobycie władzy przez Adolfa Hitlera, po ataki terrorystyczne z 11 września 2001 r., a nawet pandemię koronawirusa z 2020 r.).

Inna rzecz, że astrolog raczył się gałką muszkatolową. Dziś wiemy, że spożywana w większych ilościach – powyżej 5 g na dobę, gałka muszkatolowa działa jak silny narkotyk, wywołując halucynacje, omamy, zaburzenia orientacji w czasie i przestrzeni, a niekiedy wiele innych zagrożających zdrowiu, a nawet życiu, objawów! Może stąd się wzięły jego wizje!

Miałam obiekcje, czy o tym wspominać, żeby ktoś nie pomyślał, że to instruktaż, jak sobie zafundować narkotyczny odlot. Wiele lat temu pisałam o roślinach trujących, z których zabójcza jest tzw. trąba anielska, czyli bielun. Roślina trująca jest w całości – kwiatki, liście i korzenie. Podobnie jak gałki, nie polecam.

Wszyscy mamy nadzieję na koniec pandemii. Strach o bliskich, obawa o własne zdrowie, doniesienia mediów o kolejnych zachorowaniach potęgują poczucie zagrożenia, beznadziei.

### Kiedy to się skończy?

Współzałożyciel Microsoftu Bill Gates ma nadzieję, że krytyczna faza pandemii COVID-19 zakończy się już niebawem, bo w 2022 r.

Świat jest obecnie najlepiej przygotowany w historii do poradzenia sobie z jakimkolwiek nowym wariantem wirusa – twierdzi Bill Gates.

Oby jego słowa okazały się proroczym przesłaniem!

\* \* \*

W niniejszym numerze prezentujemy Państwu archeologa Konrada Drewniaka, którego przedstawi Zdzisław Chlebek, Dzięki Gosi Drewniak poznamy Elżbietę Tomaszewską z Futomy. Jej hobby to rękodzieło artystyczne. Zajrzyjmy do bibliotek publicznych i do przedszkola. Pomimo pandemii sporo się tam działo. Postać znanego awanturnika Stanisława Stadnickiego przedstawi dr Robert Borkowski. O wyborach sprzed wielu lat pisze dr Małgorzata Kutrzeba. Na pewno niektórych czytelników zacieka wi rozmowa z drukarzem „Kuriera” Bartoszem Walatem. O polskich korzeniach amerykańskich generałów pisze Kazimierz Sikora. Przyjrzymy się pracy samorządów gminnego i powiatowego.

Zachęcam do lektury naszego czasopisma.

Promyka nadziei życzy Państwu  
**Danuta Heller**  
redaktor naczelna  
„Kuriera Błażowskiego”

## UWAGA KONKURS!

W związku z 30-leciem „Kuriera Błażowskiego” ogłaszamy konkurs. Należy prawidłowo odpowiedzieć na wszystkie pytania. Spośród prawidłowych odpowiedzi wylosujemy 3 osoby, które otrzymają roczną prenumeratę „Kuriera Błażowskiego” gratis. Rozwiązania należy przysyłać na adres: kurierblazowski@gmail.com do 31 marca 2022 r. w tytule KONKURS.

1. Z czyjej inicjatywy powstało czasopismo „Kurier Błażowski”?
2. Od którego numeru „Kurier” jest dwumiesięcznikiem?
3. Kto jest redaktorem naczelnym od początku ukazywania się czasopisma?
4. Od którego numeru pojawiła się kolorowa okładka?
5. Wymień minimum 5 stałych rubryk w czasopiśmie?
6. W którym roku „Kurier Błażowski” otrzymał pierwszą nagrodę w II Ogólnopolskim Konkursie Gazet Lokalnych za najciekawsze pismo samorządowe?
7. Wymień, proszę, co najmniej trzech artystów promowanych przez „Kuriera”.

Życzymy powodzenia!

**Redakcja**

### Popielec

**Fioletowa stuła  
opasuje marzec.  
W zmarzlinę przedwiośnia  
Popielec proch sypie.  
Wnosisz Chryste swój krzyż  
w nasze szybkie życie,  
gdzie hałaśliwy smutek  
i fałszywa radość.**

**Pobiegnę za Tobą  
z grupą miejskich kobiet –  
od stacji do stacji  
przez zaułki mroku.  
Znajoma Weronika  
znów wybiegnie z chustą.  
Sąsiad Cyrynejczyk  
okaże swą litość.  
Ale serca matek  
jak zawsze przeczują  
że na dróg rozstajach  
znów Cię ukrzyżują.**

**Teresa Paryna**

## Spis treści

Dobrego roku .....	5	Dzień Pluszowego Misia w Kąkolówce .....	57
Informacja z sesji Rady Miejskiej w Błażowej .....	6	Jan Paweł II – papież dialogu .....	57
Inwestycje w gminie .....	7	Jeżykowy mix w Kąkolówce .....	58
Rok 2021 w rejestrze mieszkańców .....	8	W krainie Czerwonego Kapturka i Trzech Świnek .....	58
Dzień Babci i Dziadka na wesoło .....	9	Misiaczkowo w Białce .....	59
Stare zdjęcia nadal żyją – cd. ....	10	Mój pluszowy miś .....	59
Z pożółkłych stron gazet .....	13	Andrzejkowe przepowiednie .....	60
Z kart historii Błażowej – cz. VI .....	14	„O Hobbicie” z IV klasą .....	60
Działo się w Tyczynie... ..	15	Na długie wieczory Dyskusyjny Klub Książki poleca .....	61
Akt notarialny cz. I .....	15	Piosenka dla Mikołaja .....	61
Groby naszych przodków .....	16	Świąteczna gorączka w Futomie .....	62
Rękodzieło artystyczne zawsze mnie inspirowało .....	18	Hu hu ha, nasza zima – spotkanie z dziećmi w Białce .....	62
Zawód drukarz .....	19	Z II klasą o tradycyjnych daniach na wigilijnym stole .....	63
Szanowni Czytelnicy! .....	19	Najaktywniejsi czytelnicy 2021 roku .....	63
Genetyka i genealogia Ossolińskich .....	20	Zima – spotkanie z klasą III w Kąkolówce .....	64
Kolejna modernizacja Społecznego Muzeum Ziemi Błażowskiej .....	23	O piernikowej tradycji z I klasą Szkoły Podstawowej w Nowym Borku .....	64
Pleśniakowie, genealogiczne zmagania, cz. II .....	24	„Tuż przed gwiazdką” .....	65
Ślady naszej historii i kultury ukryte w ziemi .....	26	Choinka w bibliotece w Piątkowej .....	66
Wokół stycziowych wyborów 1947 r. ....	28	Choinka dawniej i dziś .....	66
Gratulacje! .....	30	„Przepisujemy Tolkiena” w błażowskiej bibliotece .....	67
Po co nam...? .....	31	„Pamiętnik” Kazimierza Krygowskiego – nowa seria filmów .....	68
Informacje z Powiatu Rzeszowskiego .....	33	Spotkanie przyjaciół Klubu Dobrej Książki i „Opowieść Podręcznej” .....	69
Nie przekazujemy dzieciom lęku .....	36	Spotkanie przyjaciół Klubu Dobrej Książki .....	69
Na własnych zasadach .....	37	Książki w bibliotece .....	70
Stanisław Stadnicki – Diabeł z Łańcuta .....	40	Książki w oddziale dla dzieci .....	70
Udział w akcji Szkoła Pamięta .....	42	Rozstrzygnięto agon poetycki „Akantu” .....	71
40-lecie wprowadzenia stanu wojennego w Polsce .....	43	Dzień Babci i Dziadka .....	71
Przysłowia o przyjaźni .....	44	Na wszystko jest przysłowie .....	73
Więści z Przedszkola Publicznego w Błażowej .....	45	Głuszcze gotowe do zimy .....	73
Jubileusz 30-lecia Kapeli Ludowej z Futomy .....	47	Ojczyzna polszczyzna .....	73
„Igraszki z diabłem” .....	48	Gratulujemy, Panie Profesorze! .....	74
VI edycja Podkarpackiego Konkursu Fotograficznego „Ślady – Skarby Folkloru” .....	48	Aby usłyszeć czyjś głos, konieczna jest cisza .....	74
Widowisko teatralne „Szary grudzień” .....	49	Pierwsza klasa .....	75
VII Podkarpacka Jesień Jazzowa .....	49	Spotkanie z Grecją – Dionisios Sturis .....	76
Polska – moja ojczyzna .....	50	Morwa .....	77
Międzynarodowy Dzień Jeża u Misiów .....	50	Sebastian .....	78
Dzień Kredki z Krasnalkami i Pszczółkami .....	51	Przepisy „Kuriera” .....	79
Warsztaty świąteczne .....	51	Przepisy naszych czytelników .....	79
Dzień guzika u zuczków w Błażowej .....	52	Imbir – właściwości prozdrowotne i zastosowanie .....	81
Podsumowanie 2021 roku .....	53	Prawosławna Wigilia i nie tylko .....	82
Dzień Czarnego Kota w Nowym Borku .....	54	Granica .....	82
Czy wiesz co lubi jeż? .....	54	Poświęteczne reminiscencje .....	83
Dzień Myski Miki w przedszkolu w Nowym Borku .....	55	Obowiązki uczuć .....	84
Mały człowiek wielka sprawa – każdy maluch ma swe prawa .....	56	Nie wszystkie już śpią .....	85
		Pejzaże światłem malowane .....	85





JERZY KOCÓJ

## Dobrego roku

Koniec roku i początek nowego to tradycyjnie czas podsumowań, refleksji, spojrzenia z innej perspektywy na mijający czas.

Ubiegły rok to, niestety, dalej czas pandemii, która tak dużo zmieniła, patrząc na życie społeczne, polityczne i gospodarcze w naszym kraju i na całym świecie. Rosnąca w szybkim tempie inflacja, galopujący wzrost cen gazu, energii elektrycznej i paliw powoduje za troskanie i niepewność związaną z przyszłością. Wzrastające bezrobocie będące następstwem likwidacji wielu przedsiębiorstw, także nie napawa optymizmem. Niestabilność obecnej sytuacji powoduje, że naprawdę bardzo trudno precyzyjnie zaplanować najważniejsze kwestie finansowo-organizacyjne w działaniach samorządu. Mimo tych trudności staramy się mądrze i odpowiedzialnie planować najbliższą przyszłość, a przyjęty przez Radę Miejską w Błażowej tegoroczny budżet potwierdza te założenia. Wspomniany budżet na rok 2022 zawiera bardzo dużo ważnych inwestycji. Planujemy zrealizować wiele inwestycji drogowo-chodnikowych, wodociągowych, kanalizacyjnych oraz poprawiających infrastrukturę przestrzeni publicznej. Zostało złożonych też kilka ciekawych projektów o dofinansowanie, na których rozstrzygnięcie będziemy z niecierpliwością czekać. Możliwy scenariusz zakłada realizację inwestycji za ponad 25 milionów złotych, więc będzie to rekordowy budżet w historii samorządu Błażowej.

Obserwując życie społeczno-gospodarcze coraz częściej można zauważyć, że różne podmioty, w tym gminy, łączą się w różnego rodzaju większe struktury, które mogą skuteczniej funkcjonować, a przy okazji łatwiej zdobywać środki finansowe. Dlatego działania błażowskiego samorządu idą także w tym kierunku. Już wcześniej informowałem Państwa, iż w Błażowej powstał pierwszy na Podkarpaciu Celowy Związek Gmin „Eko-logiczni”, który utworzyły: Błażowa, Lubenia, Hyżne oraz gmina i miasto Dynów. Podstawowym celem

powstania związku jest optymalizacja gospodarki odpadami komunalnymi, co ma przynieść wymierne korzyści dla mieszkańców dotyczące organizacji i opłat związanych ze zbiórką i zagospodarowaniem śmieci.

Pod koniec 2021 roku gmina Błażowa przystąpiła do Rzeszowskiego Obszaru Funkcjonalnego, który liczy obecnie 15 gmin, na czele z Rzeszowem. Są to przede wszystkim gminy sąsiadujące bezpośrednio ze stolicą Podkarpacia oraz ich najbliżsi sąsiedzi. Podstawowym działaniem stowarzyszenia jest jak najszerzej rozumiana współpraca pomiędzy samorządami oraz wspólne diagnozowanie problemów dla całego obszaru i wypracowywanie sposobów ich rozwiązania. Inne działania to także realizacja różnego rodzaju projektów, wspólna dla wszystkich członków strategia rozwoju oraz możliwość pozyskiwania dodatkowych środków zewnętrznych. Uważam, że z punktu widzenia funkcjonowania samorządu Błażowej jest to bardzo ważna decyzja, która na pewno przyniesie wiele pozytywnych aspektów w przyszłości.

Kolejnym działaniem, które ma zapewnić sprawne funkcjonowanie komunikacji publicznej było wstąpienie gminy Błażowa do Związku Gmin Podkarpacia Komunikacja Samochodowa. Podobnie uczyniło jeszcze pięć gmin i obecnie związek liczy 15 członków. Związek wykonuje zadania publiczne obejmujące ogół spraw dotyczących transportu zbiorowego, zapewniające funkcjonowanie pasażerskiej komunikacji publicznej na terenie gmin objętych jego działaniem. Oczywiście wiąże się to także ze współfinansowaniem oraz dopłatami do tych działań, ale dobrze zorganizowana komunikacja publiczna to jedno z najważniejszych zadań samorządu. Oprócz transportu współpraca w związku będzie także dotyczyć modernizacji taboru oraz remontów i roz-

budowy infrastruktury drogowo-przystankowej.

Zgodnie z założeniami strategii gminy Błażowa na lata 2020-2030, jednym z priorytetów rozwoju naszej gminy jest przygotowanie terenów pod budownictwo jednorodzinne i budowa gotowych mieszkań na terenach już istniejących. Od kilku miesięcy odbywają się rozmowy dotyczące budowy osiedla mieszkaniowego na terenie Błażowej w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa, tzw. SIM (Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa). Wspólnie z kilkoma innymi gminami, gmina Błażowa chce podpisać stosowne umowy i przystąpić do długo oczekiwanego projektu, szczególnie oczekiwanego przez osoby poszukujące mieszkania. W planach błażowskiego SIM jest budowa ok. 100 mieszkań na wynajem, o umiarkowanym czynszu, z możliwością późniejszego wykupu, gdzie można by było zamieszkać bez zaciągania kredytu.

Rozwój turystyki to także jedno z kluczowych założeń gminnej strategii. Zbliżająca się nowa perspektywa finansowa będzie sprzyjać tego typu inwestycjom, gdzie sporo środków będzie przeznaczonych na realizację tych celów. Dlatego patrząc na możliwości pojedynczych gmin, a większych grup, zapadła decyzja o przystąpieniu gminy Błażowa do Związku Gmin Turystycznych Pogórza Dynowskiego. Podstawowymi działaniami związku jest budowa i rozbudowa infrastruktury turystycznej, ochrona środowiska naturalnego oraz zabytków, a także edukacja ekologiczna. Wspólnie z naszymi sąsiadami będziemy intensyfikować działania w tym bardzo ważnym zakresie, a potrzeb mamy bardzo dużo.

Przed nami nowy 2022 rok. Wszystko na to wskazuje, że to będzie kolejny rok pandemii związanej z koronawirusem. Dbajmy o swoje zdrowie, przestrzegajmy zaleceń służb sanitarnych, bo w opinii ekspertów piąta fala pandemii, która ma do nas dotrzeć pod koniec lutego ma być naprawdę niebezpieczna. Wszystkim Państwu życzę zdrowego, spokojnego i dobrego 2022 roku.

**Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój**

# INFORMACJA Z SESJI RADY MIEJSKIEJ W BŁĄŻOWEJ

**26 października 2021 roku odbyła się XLII zwyczajna sesja Rady Miejskiej. W posiedzeniu wzięło udział 15. radnych na ogólną liczbę 15.**

W pierwszym punkcie porządku obrad Rada wysłuchała informacji na temat funkcjonowania placówek kultury w mieście i gminie Błażowa w roku 2020, które przekazały zebranym panie Anna Heller, dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej oraz Barbara Mroczka, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej.

Punkt drugi dotyczył informacji na temat stanu realizacji zadań oświatowych za poprzedni rok szkolny, którą odczytał i podsumował przewodniczący Rady Miejskiej Sławomir Kowal.

Informacje te były przedmiotem dyskusji radnych na posiedzeniu wspólnym komisji ds. Gospodarczych, Budżetu, Finansów Rolnictwa i Ochrony Środowiska oraz komisji ds. Obywatelskich Rady w dniu 14 października 2021 r.

W trzecim punkcie Rada podjęła uchwały:

Uchwała Nr XLII/204/2021 w sprawie zmiany uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2021 r.

Uchwała Nr XLII/205/2021 w sprawie wyrażenia zgody na zbycie w trybie bezprzetargowym nieruchomości położonej w miejscowości Błażowa, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 86/2.

Uchwała Nr XLII/206/2021 w sprawie wyrażenia zgody na zbycie w trybie bezprzetargowym nieruchomości położonej w miejscowości Błażowa, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 935/1.

W kolejnym punkcie porządku obrad Rada wysłuchała informacji burmistrza Błażowej na temat pracy między sesjami.

W punkcie piątym, ostatnim, radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

\* \* \*

**25 listopada 2021 roku odbyła się XLIII zwyczajna sesja Rady Miejskiej. Rada obradowała w składzie 14. radnych.**

W pierwszym punkcie Rada podjęła uchwały:

Uchwała Nr XLIII/207/2021 w sprawie określenia wysokości stawek podatku od nieruchomości.

Uchwała Nr XLIII/208/2021 w sprawie określenia wysokości stawek podatku od środków transportowych.

Uchwała Nr XLIII/209/2021, zmieniająca uchwałę w sprawie zaciągnięcia kredytu długoterminowego w kwocie 2 515 000,00 zł.

Uchwała Nr XLIII/210/2021 zmieniająca uchwałę w sprawie zaciągnięcia kredytu długoterminowego w kwocie 1 300 000,00 zł.

Uchwała Nr XLIII/211/2021 w sprawie zmiany uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2021 rok.

Uchwała Nr XLIII/212/2021 w sprawie zmian wieloletniej prognozy finansowej gminy Błażowa.

Uchwała Nr XLIII/213/2021 w sprawie wyrażenia zgody na zbycie obiektu stanowiącego własność gminy Błażowa.

Uchwała Nr XLIII/214/2021 w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie porozumienia z Gminą Miasto Rzeszów.

Uchwała Nr XLIII/215/2021 w sprawie wyznaczenia przedstawiciela gminy Błażowa do Związku Gmin Podkarpacka Komunikacja Samochodowa.

Uchwała Nr XLIII/216/2021 w sprawie przystąpienia Gminy Błażowa do Związku Gmin Turystycznych Pogórza Dynowskiego.

Uchwała Nr XLIII/217/2021 w sprawie delegowania przedstawicieli gminy Błażowa do Zgromadzenia Związku Gmin Turystycznych Pogórza Dynowskiego.

Uchwała Nr XLIII/218/2021 w sprawie wyrażenia woli przystąpienia do Stowarzyszenia Rzeszowskiego Obszaru Funkcjonalnego.

Uchwała Nr XLIII/219/2021 w sprawie przystąpienia do opracowania „Strategii ZIT Rzeszowskiego Obszaru Funkcjonalnego do roku 2030”.

Uchwała Nr XLIII/220/2021 w sprawie ustalenia kosztu za jedną godzinę usług opiekuńczych i specjalistycznych usług opiekuńczych, z wyłączeniem specjalistycznych usług opiekuńczych dla osób z zaburzeniami psychicznymi.

Uchwała Nr XLIII/221/2021 w sprawie zmiany Uchwały Nr XXXII/157/2017 Rady Miejskiej w Błażowej z dnia 20 lutego 2017 r. w sprawie: wyrażenia zgody na zawarcie Porozumienia Międzygminnego w sprawie Programu Wsparcia Rodzin Wielodzietnych „Rodzina 3+”, zwanego dalej „Programem”.

Uchwała Nr XLIII/222/2021 w sprawie udzielenia pomocy finansowej dla powiatu rzeszowskiego.

Uchwała Nr XLIII/223/2021 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2021, z przeznaczeniem na realizację zadania pn. „Przebudowa drogi gminnej Nr 108060 R Błażowa Dolna – Wola Błażowska w km od 2+220 do 3+210 w miejscowości Błażowa Dolna”.

W kolejnym punkcie porządku obrad Rada wysłuchała informacji burmistrza Błażowej na temat pracy między sesjami.

W punkcie trzecim, radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

\* \* \*

**21 grudnia 2021 roku w sali narad Urzędu Miejskiego w Błażowej odbyła się XLIV zwyczajna sesja Rady Miejskiej. W posiedzeniu wzięło udział 14. radnych na ogólną liczbę 15.**

W pierwszym punkcie obrad Sławomir Kowal, przewodniczący Rady Miejskiej, odczytał informację na temat pracy Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Błażowej.



W drugim punkcie Rada podjęła uchwały:

Uchwała Nr XLIV/224/2021 w sprawie zmiany uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2021 rok.

Uchwała Nr XLIV/225/2021 w sprawie wykazu wydatków, które nie wygasają z upływem 2021r.

Uchwała Nr XLIV/226/2021 w sprawie zmian wieloletniej prognozy finansowej gminy Błażowa.

Uchwała Nr XLIV/227/2021 w sprawie ustalenia wysokości wynagrodzenia dla burmistrza Błażowej.

Uchwała Nr XLIV/228/2021 w sprawie ustalania zasad przyznawania diet radnym i sołtysom.

Uchwała Nr XLIV/229/2021 w sprawie wyboru delegatów gminy Błażowa na Zebranie Delegatów Stowarzyszenia Rzeszowskiego Obszaru Funkcjonalnego.

Uchwała Nr XLIV/230/2021 w sprawie przyjęcia programu współpracy z organizacjami pozarządowymi na 2022 rok.

Uchwała Nr XLIV/231/2021 w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie porozumienia międzygminnego pomiędzy gminą Błażowa a gminą Hyżne w zakresie zbiorowego zaopatrzenia w wodę mieszkańców miejscowości Nowy Borek – Przylasek, gmina Błażowa.

Uchwała Nr XLIV/232/2021 w sprawie planu pracy Rady Miejskiej w Błażowej na rok 2022.

Uchwała Nr XLIV/233/2021 w sprawie uznania petycji za niezasługującą na uwzględnienie.

Uchwała Nr XLIV/234/2021 w sprawie przyjęcia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz przeciwdziałania narkomani w gminie Błażowa na rok 2022.

W trzecim punkcie obrad głos zabrał burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, który przedstawił zebranych informację na temat inwestycji realizowanych na terenie gminy w drugim półroczu 2021 r.

W kolejnym punkcie porządku obrad Rada wysłuchała informacji burmistrza Błażowej na temat pracy między sesjami.

W punkcie piątym, ostatnim, radni składali postulaty, za pytania i wnioski.

Ewelina Olszowy



### Nowi Członkowie Stowarzyszenia ROF

W dniu 17 listopada 2021 r. decyzją Zebrania Delegatów Stowarzyszenia Rzeszowskiego Obszaru Funkcjonalnego zostały podjęte uchwały w sprawie przyjęcia w poczet członków Stowarzyszenia Rzeszowskiego Obszaru Funkcjonalnego Gminy Błażowa oraz Gminy Hyżne.

Obecnie Rzeszowski Obszar Funkcjonalny obejmuje obszar 15 gmin: Gmina Miasto Rzeszów, Gmina Błażowa, Gmina Boguchwała, Gmina Chmielnik, Gmina Czarna, Gmina Czudec, Gmina Głogów Małopolski, Gmina Hyżne, Gmina Krasne, Gmina Lubenia, Gmina Łañcut, Miasto Łañcut, Gmina Świlcza, Gmina Trzebownisko, Gmina Tyczyn.

## Inwestycje w gminie

- 15 grudnia 2021 roku podpisano umowę z Przedsiębiorstwem MOLTER Sp. z o.o. ul. Rzeszowska 101, 36-060 Głogów Małopolski na zrealizowanie zadania pn. „Przebudowa drogi gminnej Nr 108060R Błażowa Dolna – Woła Błażowska w km od 2+220 do 3+210 w miejscowości Błażowa Dolna”
- 30 grudnia 2021 roku podpisano umowy z Firmą REIN A. Cebulak, J. Cebulak Sp. J. 35-240 Rzeszów, ul. Staromiejska 75 na zrealizowanie dwóch zadań:
  - rozbudowa stacji uzdatniania wody w Błażowej,
  - opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej budowy Stacji Uzdatniania Wody wraz z włączenia studni głębinowej S-2 w Borku Starym do sieci wodociągowej w miejscowości Nowy Borek.
- Zakończyła się przebudowa drogi gminnej nr 2386, 2411 w miejscowości Kąkolówka. Prace drogowe wykonał Zakład Usług Budowlano Transportowych Roman Mazur z siedzibą w Futomie.
- Końcem roku zostały zgłoszone do Starostwa Powiatowego w Rzeszowie projekty na budowę infrastruktury wodociągowo-kanalizacyjnej:
  - Budowa sieci kanalizacji sanitarnej ul. Spółdzielcza,
  - Budowa sieci kanalizacji sanitarnej ul. Myśliwska,
  - Budowa sieci kanalizacji sanitarnej ul. Ogrodowa,
  - Budowa sieci wodociągowej ul. Spółdzielcza.
- Trwają prace projektowe budowy sieci kanalizacji sanitarnej w miejscowości Błażowa przy ul. Pilipca oraz budowy sieci kanalizacji sanitarnej w miejscowości Kąkolówka (wzdłuż drogi powiatowej tzw. Piekielska Góra), Futoma (osiedle Dalnica) w kierunku Błażowej do ul. Młynarskiej.

Jadwiga Odój



„Umarłych wieczność dotąd trwa,  
dokąd pamięcią im się płaci”

(Wisława Szymborska)

Wyrazy szczerego współczucia  
i żalu dla rodziny zmarłej

**Józefy Kolarskiej**

składają sąsiedzi.



„Pocieszając przyjaciół, nie mów nic, bo słowami i tak nic nie zdziałasz. Dziel z nimi smutek w ciszy. Swoją obecnością wyrażasz wszystko, co chciałbyś im powiedzieć...”

Łącząc się w bólu z Rodziną  
zmarłego Mariana Ścibora  
przyjmijcie od nas szczerze  
kondolencje.

Koleżanki i koledzy

## Rok 2021 w rejestrze mieszkańców

Podsumowanie minionego roku pod względem demograficznym w naszej gminnej perspektywie niestety nie napawa optymizmem. W porównaniu do lat poprzednich zmniejszyła się liczba mieszkańców i kolejny rok z rzędu odnotowano więcej zgonów niż urodzeń. Według stanu na dzień 31.12.2021 na terenie miasta i gminy Błazowa zameldowanych na pobyt stały było 10 838 osób, czyli o 27 mniej niż na koniec 2020 roku. Niekorzystny dla nas bilans demograficzny przejawiający się przewagą liczby zarejestrowanych zgonów w stosunku do liczby urodzeń jest mniej dotkliwy niż w roku ubiegłym, ale jednak jest widoczny. Dzieci urodziło się co prawda o 15 więcej niż w roku minionym, ale też zgonów odnotowano więcej niż przed rokiem.

Analizując dane z rejestru mieszkańców można zauważyć, podobnie jak w roku 2020, niewielki przyrost naturalny w Błazowej, Błazowej Dolnej, Błazowej Górnej i Białce. Duża zmiana na plus w odniesieniu do roku 2020 dotyczy Piątkowej, gdzie również więcej osób się urodziło niż zmarło. Przypo-

mnijmy, że rok wcześniej Piątkowa straciła 16 mieszkańców, a zyskała tylko 4. W pozostałych miejscowościach, oprócz

nica, oczywiście niekorzystna dla miejscowości, występuje w Lecce.

W roku 2021 w rejestrze mieszkańców gminy Błazowa przybyło 114 małych obywateli. Uwzględniając płeć było to 59 dziewczynek i 55 chłopców. A ja-

**Tabela przedstawia liczbę mieszkańców w poszczególnych miejscowościach gminy Błazowa oraz liczbę urodzeń i zgonów (stan na 31.12.2021).**

miejscowość	Liczba mieszkańców	Liczba urodzeń	Liczba zgonów
Białka	625	8	7
Błazowa	2 096	24	22
Błazowa Dolna	1 338	13	12
Błazowa Górna	711	10	7
Futoma	1 353	11	15
Kąkolówka	1 364	15	24
Lecka	848	7	17
Nowy Borek	1 681	19	19
Piątkowa	822	7	6
<b>gmina</b>	<b>10 838</b>	<b>114</b>	<b>129</b>

Nowego Borku, widzimy znaczną przewagę liczby zgonów nad liczbą urodzonych dzieci, przy czym największa róż-

kie imiona najczęściej nadawali rodzice swoim dzieciom? Okazuje się, że w tej kwestii nie odbiegamy zbytnio od trendów panujących w całym kraju i bławozianie przy wybieraniu imion dla swoich pociech stawiali na klasykę. Najchętniej wybierane imiona dla chłopców to imiona tradycyjne: Franciszek, Szymon i Stanisław (nadane po cztery razy) oraz Kacper. Kacperków mamy w roczniku 2021 pięciu. Największą popularnością wśród imion dla dziewczynek cieszyło się imię Maja wybrane pięć razy oraz Julia i Oliwia nadane po cztery razy. Wśród naszych nowych małych mieszkańców mamy także osoby o imionach rzadziej wymawianych, jak na przykład Liwia, Róża, Dobrawa czy Kosma.

Z danych pozyskanych z ewidencji ludności wynika, że liczba mieszkańców gminy Błazowa w ciągu ostatnich dwóch lat nieznacznie się zmniejszyła. Wpływ na taki stan rzeczy ma wiele czynników, nie zawsze zależnych od nas. Pozostaje mieć nadzieję, że ta spadkowa tendencja dotycząca liczebności naszej gminy odwróci się w najbliższych latach.

**Maria Pępek**  
Kierownik USC w Błazowej

### JEDNORAZOWA ZAPOMOGA Z TYTUŁU URODZENIA DZIECKA „GMINNE BECIKOWE”

26 kwietnia 2019 r. Rada Miejska w Błazowej podjęła na sesji uchwałę w sprawie szczegółowych zasad przyznawania osobom zamieszkałym na terenie gminy Błazowa jednorazowej zapomogi z tytułu urodzenia dziecka „GMINNE BECIKOWE”, tym samym decydując się przyznawać osobom mieszkającym na terenie gminy Błazowa dodatkową pomoc pieniężną i wspierać politykę prorodziną naszej gminy.

Zapomoga z tytułu urodzenia dziecka przysługuje wnioskodawcy (rodzic, opiekun) niezależnie od dochodów rodziny na każde żywo urodzone, przysposobione, objęte opieką faktyczną lub opieką prawną dziecko w okresie od 16 listopada 2018 r. do 31 grudnia 2023 r. jednorazowo w wysokości 1000 zł. (Więcej informacji na stronie internetowej gminy: <http://www.blazowa.com.pl/>).

W roku 2021 zostało złożonych do Urzędu Miejskiego w Błazowej 100 wniosków o jednorazową zapomogę z tytułu urodzenia dziecka „GMINNE BECIKOWE”, 97 wniosków zostało pozytywnie rozpatrzonych, a wypłacono wnioskodawcą łącznie kwotę 97 000,00 zł.

Nazwa zadania	Liczba złożonych wniosków w 2021 r.	Liczba pozytywnie rozpatrzonych wniosków	Wypłacono
<b>GMINNE BECIKOWE</b>	100	97	97 000,00 zł



Choć spóźnione, ale szczerze...

**Pani dr Ewa Olewniczak**  
Przychodnia Rejonowa  
w Błażowej

Z okazji imienin przekazujemy Pani Doktor wiązankę najpiękniejszych życzeń imieninowych: długich lat życia, szczęścia, dobrego zdrowia i sił, powodzenia w pracy i całym życiu. Spełnienia najskrytszych marzeń, realizacji dobrych zamiarów i planów. Pogody ducha, nadziei na lepszą przyszłość oraz wszystkiego najlepszego.

Tego życzą Pani wdzięczni pacjenci i zespół redakcyjny „KB”

\*\*\*

**Pan Mieczysław A. Łyp**  
Współpracownik  
„Kuriera Błażowskiego”

Najlepsze życzenia w dniu Pańskich imienin: sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu prywatnym. Niech szczęście Panu sprzyja, a kłopoty omijają!

Redakcja  
„Kuriera Błażowskiego”

\*\*\*

**Pani Prezes Klubu Seniora**  
„Pogodna Jesień” w Błażowej  
**Genowefie Puzio**

Z okazji imienin zdrowia i wszelkiej pomyślności życzą  
Zarząd i członkowie  
Klubu Seniora w Błażowej

\*\*\*

**Pani Danuta Heller**  
Redaktor Naczelna  
„Kuriera Błażowskiego”

Zespołu pracowitego, sukcesu wielkiego, stresów niewielu, pieniędzy w portfelu. Dużo zdrowia i radości, samych w życiu przyjemności. Chwil pośród bliskich, spełnienia marzeń wszystkich życzą czytelnicy.

**Pan Maciej Pałac**  
Redaktor „Kuriera Błażowskiego”

Dużo zdrowka, szczęścia i radości, każdego dnia pełnego miłości, wielkiego świata poznania, w lotto milionów wygrania.

Wszystkiego najlepszego  
przekazuje zespół redakcyjny  
„Kuriera Błażowskiego”

\*\*\*

**Pani Dorota Wadiak**  
Współpracownica  
„Kuriera Błażowskiego”

W dniu Twych imienin życzymy Ci wszystkiego, co najpiękniejsze i najlepsze, radosnych i pogodnych dni, pełnych szczęścia i miłości. Aby każdy nadchodzący dzień był najwspanialszym dniem w życiu i zawsze otaczali Cię kochający ludzie.

Redakcja „Kuriera Błażowskiego”

\*\*\*

**Pani Dorota Kwoka**  
Współpracownica  
„Kuriera Błażowskiego”

My życzymy Ci szczerze:  
szczęścia w całej Twojej karierze!  
Oprócz tego dużo zdrowia,  
radości i wszelkiej pomyślności,  
Powodzenia w miłości!

Zespół redakcyjny  
„Kuriera Błażowskiego”

\*\*\*

**Pani Agata Faraś**  
Współzałożycielka  
„Kuriera Błażowskiego”

Jak słońce się zbliża z dalekiej krainy, tak też zbliżają się Pani imieniny. Pragniemy Pani złożyć najlepsze życzenia: zdrowia, szczęścia i powodzenia!

Zespół redakcyjny  
„Kuriera Błażowskiego”

**Pani Danuta Heller**  
Redaktor Naczelna  
„Kuriera Błażowskiego”

Z okazji imienin prosimy przyjąć bukiet najpiękniejszych życzeń. Życzymy dużo zdrowia, uśmiechu, zadowolenia, wokół samych życzliwych ludzi i spełnienia najskrytszych marzeń.

Sołtys Małgorzata Drewniak,  
Rada Sołecka i mieszkańcy Futomy



## Dzień Babci i Dziadka na wesoło

### Na Dzień Babci

Droga babuniu w Dzień Twego Święta  
Pragnę życzenia złożyć wnuczeta.  
Obyś nam w zdrowiu i długą żyła,  
Pomocy wnukom nie odmówiła.  
Jeśli masz nadal czasu zbyt wiele  
Zrób nam pierogi w przyszłą niedzielę.  
Potem szarlotkę no i proziaki,  
Dostaniesz od nas słodkie buziaki.  
Wiesz, że Cię szczerze wszyscy kochamy  
I na Twą pomoc bardzo czekamy.

Wnuczka

### Na Dzień Dziadka

Drogie, kochane słodkie dziadziusie,  
Przychodzą do Was kochane wnusie.  
Chcemy Wam, życzyć zdrowia dobrego,  
Dużo miłości no i wszystkiego  
Czego tam chcecie, czego Wam trzeba,  
Niech Wam jak manna sypie się z nieba.  
Wysokiej renty, wnucząt kochanych,  
Dużo pieniędzy na nich wydanych.  
Dobrego auta co by służyło  
No i do szkoły wnuki woziło.  
A my Was za to kochać będziemy  
I tylko czasem po coś przyjdziemy.

Wnuki

**OCALIĆ  
OD ZAPOMNIENIA**

## Stare zdjęcia nadal żyją – cd.

***A jednak potrzeba mi twoich słów i trzeba twojej pamięci. Pamiętaj o mnie, dobrze? Może będę się mniej bała, może będę usypiała spokojniej...***

**Halina Poświatowska,  
Opowieść dla przyjaciela**

Jubileusze skłaniają nas do refleksji nad mijającym czasem. Przypominamy

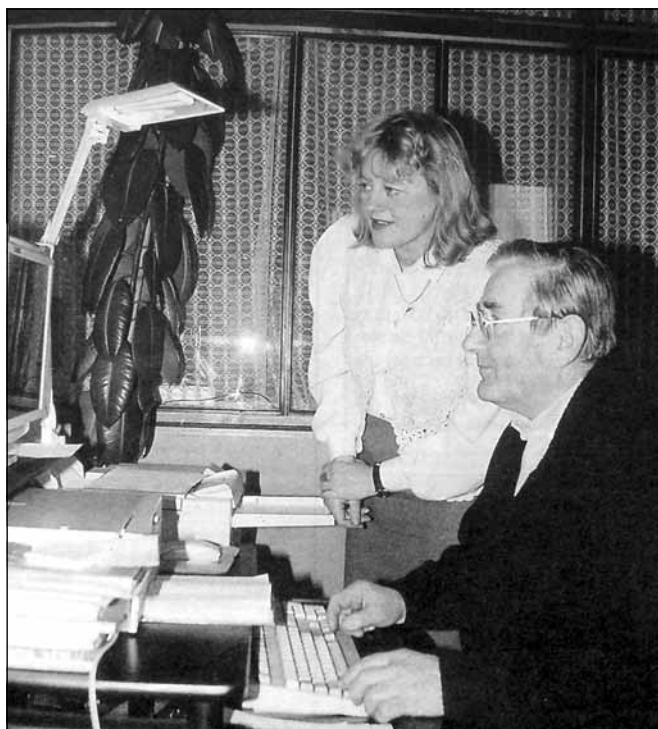
sobie różne chwile z życia oraz osoby, które już odeszły z tego świata. Przez „Kurier Błazowski” przewinęło się wiele osób. Zostawili swój ślad w postaci artykułów. Ponoć człowiek żyje tyle, ile żyje o nim pamięć.

W kolejnej odsłonie starej fotografii chciałbym zaprezentować Państwu zdjęcia z poprzednich „Kurierów Błazowskich”. Przedstawiają one ludzi i wyda-

żenia z naszego regionu. Czas szybko leci i przez te 30 lat istnienia błazowskiej gazety zgromadziła się spora kolekcja zdjęć. Może te zdjęcia okażą się dla niektórych miłą niespodzianką.

Jak zwykle, zachęcam wszystkich, którzy zechcieliby podzielić się swymi wspomnieniami do kontaktu z redakcją „Kuriera Błazowskiego”.

**Jakub Heller**



**Danuta Heller i Jan Chlebek przy pracy.**



**Ks. dziekan Adolf Kowal.**



**Od lewej: Gustaw Mazur, ks. dziekan Michał Drabicki, Józef Wyskiel.**



**Błazowscy pszczelarze. W garniturze Jan Graboś.**



**Kapela z Futomy gra do dziś.**





Spotkanie członków Klubu Seniora.



Zakład fryzjerski Danuty Mazur w Błażowej.



Spotkanie pszczelarzy.



Włodarze gminy Błażowa.



50-lecie Biblioteki w Błażowej uświetnił zespół SKOMBORINO. Pierwszy z prawej Jakub Heller.



Animatorka Kultury z Futomy Aniela Wielgos i Tomasz Hus.



Stoisko z rękodziełem artystycznym.



Rekreacja i wypoczynek w plenerze.



Błażowianie lubili się spotykać.



Darz bór! – myśliwi naszej gminy.



Pani Zofia Wielgos i Tadeusz Hałoń.



Mieczysław Czarnik z orkiestrą dętą.



Wyprawa w plener.



Rajd rowerowy. Na pierwszym planie Agata i Jerzy Kocojowie.



LKS Błażowianka i działacze Klubu.

# Z połówkowych stron gazet

Super Express – dodatek nadzwyczajny z dnia 10.11.1918 r., s. 3.



SUPER EXPRESS. – Dnia 10 listopada 1918 r.

III

## Ze świata.

### Co Niemcy mówią o Polsce.

Jak wiadomo, 13 punkt warunków pokojowych Wilsona żąda utworzenia państwa polskiego z ziem polskich i dania temu państwu dostępu do morza.

Ponieważ nowy rząd niemiecki zgodził się na wszystkie 14 punktów Wilsona, więc zdawało się, że nieporozumień żadnych już być nie może. Ale gazety niemieckie rozumieją jednak ten punkt zupełnie inaczej, niż go się rozumie tu, w Polsce. Nawet Poznańskie bowiem uważają niektórych pisarzy niemieckich za kraj niemiecki, dlatego, że tam Niemcy włożyli swoją pracę i swoje pieniądze, oraz osiedlili – powiedzmy od siebie, przymusowo – dużo Niemców.

D. 24 października zabrał w tej sprawie głos w parlamencie niemiecki minister spraw zagranicznych Zolf (Zollf). Minister ten występował również przeciwko nadmiernym jakoby roszczeniom polskim, a zwłaszcza występował przeciwko żądaniu Gdańska, który jest miastem niemieckim. Pan minister nie wspominał jednak nic o tym, że w najbliższym sąsiedztwie Gdańska leżą ziemie rdzennie polskie, jak zresztą i nad całym biegiem dolnej Wisły, która od źródła do ujścia jest rzeką polską i przez Polaków obsiadła. Przemawiali też i posłowie i wszyscy niemal – nawet socjaliści – występowali przeciwko Polakom. Ale w parlamencie występowało głównie tylko przeciwko żądaniu Gdańska i Prus Zachodnich, t. j. właśnie ziem, leżących nad Wisłą. Wynikałoby może stąd, że o Poznańskim samem możnaby już mówić. Duża to już zmiana, a na dalsze zmiany będzie czekał naród polski cierpliwie.

## Telegramy.

### Abdykacja cesarza Wilhelma.

Berlin 9-go listopada. (W.A.T.)

Urzędowo ogłoszono co następuje:

**Cesarz i król postanowił zrzec się tronu.**  
Kancelarz Rzeszy pozostaje jeszcze dopóty na urzędzie, dopóki nie będą zalatowane sprawy, związane z abdykacją cesarza i zrzeczeniem się tronu przez następcę tronu państwa niemieckiego i pruskiego oraz z ustanowieniem regeneracji.

Kancelarz ma zamiar zaproponować regentowi mianowanie posła Ebertha kanclerzem Rzeszy oraz złożyć projekt prawa o natchmianstwowym ogłoszeniu wyborów powszechnych do konstytuancy niemieckiej, której zadaniem będzie rozstrzygnąć ostatecznie sprawę przysięgi formy państwowej narodu niemieckiego łącznie z temi odłamami narodu, które pragną wejść w skład państwa niemieckiego.

Kancelarz Rzeszy  
Maksymilian ks. badeński.

Wilhelm wyrzekł się nawet żony. Wiadomość o wyjeździe byłej cesarzowej Wiktoryi okazuje się nieprawdziwą.

Wilhelm wyjeżdżając pospiesznie z głównej kwatery nie miał odwagi wrócić do Berlina i pozostawił tamże żonę i inne księżniczki na opiece losu i rady żołnierskiej. Także drugi ochrząz, osławiony następcą tronu, uciekł sam bez żony, i bez dzieci. Wszystkie te osoby rada robotniczo-żołnierska umieściła w Poczdamie.

## List gończy.

Sąd okręgowy w Warszawie, w myśl art. 846 i 847 U. P. K., poszukuje zbiegłej Reginy Weichenberg, lat 19, córki Szmula i Chany, ostatnio zamieszkałej w m. Zakrocymiu, oskarżonej z art. 51 i cz. 1 i 2 art. 581 K. K.

Ryposis zbiegłej:

Niewiadomy.

Każdy, komu jest wiadome miejsce pobytu oskarżonej Reginy Weichenberg, winien o tem niezwłocznie zawiadomić władzę sądową lub policyjną.

No spr. VIII. 9. K. 73/18.

## Bandycki napad na Łapanów.

Z Łapanowa donoszą: Zorganizowana banda zdemobilizowanych żołnierzy, wywoławszy panikę w miasteczku gęstymi strzałami, wpadła doń o godz. 8 wieczorem i zrabowała wszystkie sklepy.

Miejscowa żandarmeria, złożona z 3 ludzi i 30 pospolitaków ustąpiła z koszar wobec przewagi liczebnej bandytów. Do koszar wpadli napastnicy, zabrali wszystko, co było własnością wojskową i prywatną, zapowiadając dalsze napady.

W końcu zorganizowano obronę i odparto napad. W pościgu za bandytami zabito jednego bandytę, 2 raniło, a 4 ujęto i oddawiono do Bochni.

## KTOBY ZECHCIAŁ UMEBLOWAĆ

pokoik młodej, sympatycznej paniencie, proszony o złożenie oferty:

„Dla potrzebującej”.

Kurjer, plac Teatralny.

## Sąd Arcybiskupi warszawski.

W sprawie o nieważność małżeństwa Eugenjusza Adama i Olgi z Gurdzów, 1-o voto Chanykowej, małżonków Habich, na mocy decyzji Sądu Arcybiskupiego, w dniu 16 listopada 1918 r. zapadłej, wzywa Olę Habichową z pobytu niewiadomą, aby w dniu 23 stycznia 1919 r., o godzinie 11 przed południem stawiała się osobiście, w charakterze pozwanej, w Sądzie Arcybiskupim w Warszawie (ul.

Miodowa No 13), – pod zagrożeniem, że, jeżeli wspomniana Habichowa w terminie wyżej oznaczonym nie stawi się, za nieposłuszną prawu (contumax) uznana zostanie i od wyroku, jaki po zaocznym przeprowadzeniu sprawy zapadnie, prawo apelacji służyć jej nie będzie.

W Warszawie, d. 20 listopada 1918 r.

Wice-oficjal ks. A. Jelowski.

Pisarz sądu ks. J. Roczkowski.

## Więści z Polski.

**Piłsudski chory.** „Kuryer Poranny” donosi: Komendant Piłsudski wróciłszy po konferencji z przywódcami stronnictw niemieckich zmeżony, do g. 1 w nocy zalał w łóżku sprawy niecierpiące zwłoki, które jednak po tej godzinie zmuszony był już przerwać z powodu osłabienia. O g. 3 w nocy zaszła potrzeba wezwania lekarza. Dr Michał Dehnel stwierdził stan silnego wyczerpania, co się tłumaczy tem, iż komendant Piłsudski od chwili przyjazdu przy intensywnej pracy nie śpią więcej niż 4 godziny na dobę.

**Na skarb wojskowy.** Izrael Loewy w Krzeszowicach złożył 100 koron na rzecz Polskiego Skarbu wojskowego za uratowanie od rabunku jego sklepu, napadniętego przez bandę złożoną z kilkuset rabusiów. Uratowanie mienia zawdzięcza ofiarodawca dr. Stanisławowi Harbutowi. To samo zawdzięcza mu drugi kupiec L. Frisch, który zobowiązał się taką samą kwotę uiszczać na cel powyższy.

**Lichwa towarowa nie ustaje!** W ostatnich dniach ceny wszelkich towarów w sklepach krakowskich i na targach wzrosły w sposób zdumiewający. Kupcy uprawiają istną orgię cen, korzystając z braku kontroli i chwilowych trudności dowozowych.

Wobec tego koniecznym jest, aby P. K. L. zajęła się energicznie tą sprawą i natychmiast przystąpiła do uregulowania cen, kładąc tem tamę podłej spekulacji.

## Rozruchy w Kielcach

„Gazeta Kielceńska” z dn. 13 listopada podaje następujące wiadomości o wypadkach w Kielcach.

„Liczba ofiar rozruchów antyżydowskich w ubiegły poniedziałek jest znaczna, lecz ściśle określić jej nie można. W mieście w wielu miejscach poczyniono szkody. Przedwziętym wyłamano drzwi i okiennice do sklepu jubilerskiego M. Kanera przy ul. Dużej. Sklep obrabowano doszczętnie. Na ul. Staro-Warszawskiej, niemal na całej długości, poczynając od Ryńku do przejazdu kolejowego, powybijano szyby w sklepach żydowskich, obrabowano zaś jatkę rzeźniczą i sklep z obuwiami.

Na temat zajścia poniedziałkowego krążyły wczoraj najfantastyczniejsze pogłoski. Jak się okazało nie jeden, lecz dwóch legionistów odniosło rany.

Przez cały dzień wczorajszy prawie wszystkie sklepy żydowskie zarówno w śródmieściu, jak również na ulicach bocznych były zamknięte. Pomimo trwożliwego nastroju, spokój jednak do południa nie był nigdzie zakłócony. Dopiero rano”.

## Z oswobodzonego Lwowa.

Dziś w nocy przyjechali do Warszawy oficerowie, którzy brali czynny udział w walkach we Lwowie przez cały trzytygodniowy okres walk.

Przytaczamy za „Pobudką” parę szczegółów - dokumentów i impresji.

Zwycięska wojska nasze, wkraczające do śródmieścia, były przedmiotem żywo wyczuwanej rozradowanych tłumów. Zwłaszcza kobiety z karabinami i najmłodsi nasi żołnierze wiani byli okrzykami i okłaskami, sypały się na nich kwiaty z okien i balkonów.

Takiej radości i rozrzewnienia nie pamięta nasze miasto.

Cale miasto przybrało odświętny wygląd, z dachów i balkonów zwisają chorągwie o barwach polskich, w oknach widnieją Orły polskie i wizerunki naszych bohaterów.

Do późna wieczorem snuły się rozradowane tłumy publiczności, która ogląda gruz i zniszczenie, jakie pozostawili po sobie Rusini, mszczący się jeszcze w ostatniej chwili swej ucieczki na gmachach polskich.

## Okrucieństwa band ruskich.

Lwów, 28 listopada.

Bandy ruskie grasują wszędzie, na znacznej przestrzeni Galicji wschodniej. Niedawno bandyci napadli na Akademię rolniczą w Dubianach. Dzięki interwencji straży wojskowej ze Lwowa, w ilości 20 żołnierzy, bandę odparto. Sokolniki, Maleczkowie, Rzęsa polska, Zubrza i cały szereg wsi, gdzie mieszka ludność polska, niepokoją silnie uzbrojone bandy. Jedną z takich band napadła na probostwo w Zubrzy i proboszczowi wycięła język.

Bandy te przepędzone w jednym miejscu, zjawiają się w drugim. Podpalania nie ustają. Kres temu położyc mogą tylko stale, silne polskie oddziały wojskowe.

Ukraińcy uprowadzili ze Lwowa jeńców polskich.

Polskie czynniki rządowe powinny wystąpić tutaj z jak najenergiczniejszą interwencją.

Gdyby ktoś wiedział, co się dzieje z

## Witoldem Urbaszkim,

legionistą polskim 2 pułku ułanów 3 szwadronu, niech da znać matce, Malwinie Urbaszek, ul. Garbarska 16, Kraków.

## WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

– W kościele św. Marcina (po-augustiańskim) przy ulicy Piwnej jutro, o g. 9 rano odprawiona będzie przed ołtarzem Matki Boskiej pocieszenia, łaskami słynącym, uroczysta wotywa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu o pomyślność kraju i kościoła.

## 4 krowy

do sprzedania. Wiadomość Krucza 21 o godz. 7-ej wieczorem.

## Licytacje.

AAAAA TOW. AKC.  
A. WRÓBLEWSKI I S<sup>KA</sup>,  
MARSZAŁKOWSKA 108,

licytacja mebli, dywanów, bielizny, ubrania i t. d. odbywa się w każdy wtorek i czwartek o 10-iej rano. Okazja korzystnego kupna 4018

## Doniesienia rozmaite

### A) WAŻNE DLA PAŃ

Odpzarzenie palt pluszowych na specjalnych maszynach przy pracowni okryć i sukien damskich. Widok 19 m. 4, I piętro, front. 4063

A kuszerka Grzybowska. Praktyka długoletnia zagraniczna. Przyjezdnych przyjmuje na słabość. Porady sumienne (dyskretna). Niezamożnym ustępstwo. Marszałkowska 52. 4050

Krawcowej za 3 godziny szyć, ce-nierowania, pokój z oświetleniem. Miodowa 3-15b. 4063

Matka Józika Rutkowskiego, ucznia szkoły Rontalera, chcąc przestać niezbedne rzeczy, prosi o wiadomość gdzie się znajduje. 4012

MLEKO bardzo dobre co dzień rano po 2 mk. kwarta. Krakowskie Przedmieście 8-10. 4062

## UCZCIWEGO

znalazcę srebrnej, pamiątkowej papierończy z zewnętrznym autografem kolegów (Wilkoszewski, Czarniecki, Rosnowski i inni) oraz złotym monogramem „S. J.”, pozostawionej w cukierni Lardeloe na Brackiej, uprasza się o odniesienie za sowitą nagrodą. Mokotowska No 59 m. 1. Janczewski. 4085

W imię ludzkości i miłości bliźniego błaga pomocy wdowa po urz. kole- lei wiedeńskiej, licząca lat 73, która powróciwszy do Rosji, nic z pozostawionego mienia nie zastała i znajduje się w krytycznym położeniu. Belwiderska 4, parter. 4036

Zęby sztuczne polamane, platynę, złoto, srebro, kupuję. Krucza 42-10. Uwaga! mieszkania 10, Zandsneider. 4096

Zgubiono torebkę damską. Znalazca zechce gotówkę zatrzymać, a torebkę z kluczami i papierami oddać Ch. Andersównie, Marszałkowska 147-20. 4074

## Posady i prace

Osada Chocz w ziemi (kaliskie), poczta Stawiszyn, poszukuje lekarza. Wiadomość: apteka. 4006

Potrzebny chłopiec na posyłki. – Krakowskie Przedmieście 41 – Księgarnia 4632

Wdowa po urzędniku poszukuje pracy do jednej osoby, może być do chorej i do zarządu domem. Komitetowa 3-15. 4675

200-300 mk. temu, kto da posadę na kole- i, skończyłem 4 klasy. Oferty: „Posada”, Kurjer, Krakowskie Przedmieście 40. 4025

## Nauka i wychowanie

300 marek dam z wyrobienie posady biurowej w Warszawie. Oferty, pod „Dyskretna”, Kurjer Warsz., Krak. Przedmieście. 4072

## Zamiejszcwo.

Konstancja. W pensjonacie „Leliwa” tania, cicho i spokojnie. Wyborowa kuchnia, bez oszawki. 4051



OCALIĆ  
OD ZAPOMNIENIA

## Z kart historii Błazowej – cz. VI

Protokół z zebrania Rady Miejskiej w Błazowej z dnia 4.03.1948 r. – cz. 1

188

### Protokół

z przewodzenia Zarządu Miejskiego w Błazowej w dniu  
4. III. 1948 o godzinie 9.30 w Sali Zarządu Miejskiego w Błazowej

Wobec: Przewodniczący Roman, Długosz Franciszek, Przewodniczący  
Władysław, Nieobecny usprawiedliwiony ob. Byk Stanisław.  
Inwendniary ob. Białowski Wiktor - burmistrz

### Porządek dzienny:

- 1) Sprawa wyposzerzonego wapna
- 2) różne wnioski

Po przyjęciu projektu porządku dziennego - burmistrz  
ob. Białowski Wiktor zgłosił zebranie - przedstawił  
pokrótce sprawę zwołania z wykonania uchwał poprzednich  
zebrań oraz do wykonanych prac po czym przystąpił  
do pkt. 1 porządku dziennego t.j. wyposzerzenie  
wapna przez Zarząd Miejski w Błazowej w roku  
1944 dla kłeczanin Spródek w Błazowej Dolnej.

Ad. 1) Pomiar za wyposzerzone wapno Spółdzielni  
Kłeczanin przez w sprawie Kłeczanin burmistrza  
ob. Kowalska Stanisława - Zarząd Miejski w Błazowej  
pobrał należności i zakreślił na dochody  
budżetu - Zarząd Miejski uchwała wapna to zapła-  
cić Komitetowi wgl. Trój. Główny Politechniki w Warszawie  
po cenach rynkowych w tym roku, wraz z kosztami  
transportu i gwarantem w kwocie 20.000 zł. / wadziębem  
typisem wstępnym.

Ad 2) W różnych wnioskach ob. burmistrza Białowski

# Działo się w Tyczynie...

## Akt notarialny cz. I

OCALIĆ  
OD ZAPOMNIENIA

LR. 18578.

Działo się w Tyczynie w Polsce dnia siódmego marca tysiąc dziewięćset dwudziestego pierwszego roku, przed podpisanym notariuszem

A K T N O T A R J A L N Y .



nią Michałem Struszkiewiczem notariuszem w Tyczynie w Polsce urzędującym stawili się osobiście mi znani Jan Płaza z synem swym Tadeuszem Płazą, obaj właściciele realności w Kąkolówce, do działań prawnych zdolni, zeznali wobec mnie następujący:

A K T D A R O W I Z N Y .

Art.I. Za świadectwem ks. gr. dla gm. kat. Kąkolówka jest za intabulowane prawo własności realności Whl.227 dwięściedwadzieścia siedm, wkład której wchodzi między innymi pgr. lk. 2605/1, 2592/1, 2609/1, 2610/1, 2615/1, na rzecz Jana Płazy w połowie i Jakóba Płazy w połowie. Jan Płaza oświadcza, że stosownie do idealnych części podzielił się już gruntem tym z bratem Jakóbem Płazą fizycznie i z działu tego między innymi przypadły mu na własność między innymi powyż wymienione parcele gruntowe, a chcąc syna swego Jana odpowiednio do swego majątku wyczęścić daje mu daruje i niniejszem zapisuje tytułem części spadkowej jakaby mu po najdłuższem życiu zapisującego z majątku spadkowego przypaść mogła trzy czwarte morga z pgr. lk.2605/1 jedną czwartą morga

OCALIĆ  
OD ZAPOMNIENIA



#### GERTRUDA BĘBEN

Strefa VII, grób 24.

Gertruda Bęben z domu Pleśniak, urodzona 22.02.1880 r. w Błażowej 290, zmarła 5.03.1906 r. w Błażowej. Była pierwszą żoną Jana Bębna (1866-1914) z domu 219, syna Jana Bębna (1829-1901) i Agnieszki Brzęk (1838-1906), córki Józefa Brzęka z domu 283. Jego grób 25. w strefie VII. Ślub Gertrudy i Jana Bębna 18.11.1896 r.

Rodzice: ojciec – Walenty Pleśniak (1841-1884) z domu 290, syn Tomasa Pleśniaka (1803-1864) z domu 220 i Katarzyny Maciołek (1805-1869) z Piątkowej 64, córki Piotra Maciołka i Marianny Hałoń z Błażowej 214; matka – Ludwika Kuśnierz (1846-1903) z Nowego Borku 36, córka Tomasa Kuśnierza i Marianny Kruczek z Błażowej Dolnej 203, córki Tomasa Kruczka i Agnieszki Bukaty, córki Macieja Bukaty.



#### JAN I CECYLIA BĘBEN

Strefa VII grób 25

Jan Bęben urodzony 2.06.1866 r. w Błażowej 219, zmarł 4.10.1914 r. w Błażowej po powrocie z frontu z twierdzy przemyskiej, gdzie zaraził się czerwonką.

Rodzice: ojciec – Jan Bęben (1829-1901),

## Groby naszych przodków

syn Józefa Bębna (1798-1847) z domu 219 i Marianny Kustry (1805-1860) z domu 175, córki Antoniego Kustry i Katarzyny Chochrek; matka – Agnieszka Brzęk (1838-1906) z domu 283, córka Józefa Brzęka i Anny Słaby z domu 223, córki Kazimierza Słabego i Magdaleny Osolińskiej.

Cecylia Bęben z domu Kustra, druga żona Jana, urodzona 22.11.1887 r. w Błażowej 175, zmarła 6.01.1953 r. w Błażowej. Ślub 25.07.1907 r.

Rodzice: ojciec – Paweł Kustra, syn Pawła Kustry (1814-1855) z domu 175 i Katarzyny Piszcz (1818-1888) z domu 68, córki Wojciecha Piszcz; matka – Marianna Rabczak (II żona Pawła) z domu 449, córka Antoniego Rabczaka i Zofii Kruczek z Futomy 33, córki Pawła Kruczka i Katarzyny Szczepan.



1918) z domu 220, syn Józefa Pleśniaka (I męża) i Magdaleny Rybki z domu 227, córki Pawła Rybki i Marianny Krzoń; matka – Katarzyna Początek (1874-1934) z domu 420, córka Pawła Początko (!) z domu 5 i Józefy Mikrut z domu 420, córki Franciszka Mikruta i Józefy Macek.



#### MICHAŁ BĘBEN

Strefa VII grób 191

Michał Bęben urodzony 19.09.1863 r. w Błażowej 219, zmarł 9.11.1945 r. w Błażowej.

Był zamożnym rolnikiem, właścicielem młyna oraz cegielni.

Jan Bęben, ojciec Michała, urodzony 21.06.1829 r. w Błażowej 219, zmarł 25.02.1901 r. w Błażowej 219. Był synem Józefa Bębna i Marianny Kustry z domu 175

Agnieszka Brzęk, matka Michała, urodzona 29.09.1838 r. w Błażowej 283, zmarła 15.07.1906 r. w Błażowej 219. Była córką Józefa Brzęka i Anny Słaby z domu 223

Dominik Bęben, syn Michała, urodzony 26.12.1898 r. w Błażowej 219, zmarł 22.06.1899 r.

Stanisław Bęben, syn Michała, urodzony 26.12.1898 r. w Błażowej 219, zmarł 14.04.1901 r.

Anna Bęben, siostra Michała, urodzona 24.04.1873 r. w Błażowej 219, zmarła 21.12.1953 r. w Błażowej 857.

I żona Michała Bębna – Antonina Początek – spoczywa razem z synem Tadeuszem Bębnem (1905-1930) na cmentarzu w Lipnikach koło Mościsk.

Antonina Początek-Bęben urodzona 11.04.1877 r. w Błażowej 420, zmarła 19.02.1935 r. w Lipnikach. Była córką Pawła Początko (brata Marcina Początko) i Józefy Mikrut, córki Franciszka Mikruta i Józefy Macek.

Ślub Michała Bębna z Antoniną Początek – 28.10.1893 r. w Błażowej.

II żona Michała Bębna – Antonina Kasperk – urodzona 4.12.1895 r. w Staroniwie, córka Antoniego Kasperka i Marianny Jasiewicz, spoczywa na cmentarzu w Rzeszowie.

Ślub Michała Bębna z Antoniną Kasperk – 21.04.1936 r. w Rzeszowie.

#### KATARZYNA PLEŚNIAK

Strefa XVIII, grób 66.

Katarzyna Pleśniak z domu Początek urodzona 6 VI 1874 r. w domu 420, zmarła 24 XI 1934 r. w domu 220.

Rodzice: ojciec – Paweł Początko (1828-1905) z domu 5 (brat Marcina Początko), syn

Stanisława Początko z domu 1 i Marianny Pociask z domu 64, córki Wojciecha Pociaska i Doroty Walkowicz; matka – Józefa Mikrut (1841-1915) z domu 420, córka Franciszka Mikruta i Józefy Macek z domu 229, córki Michała Macka i Apolonii Rząsy.

Mąż Katarzyny Walenty Pleśniak (1864-1918) spoczywa na tym cmentarzu w znanym, lecz nieoznaczonym tablicą miejscu. Ślub Walentego Pleśniaka i Katarzyny Początek 22.10.1890 r.

Anna Kozdraś z domu Pleśniak urodzona 17.05.1903 r. w domu 220, zmarła 1.05.1944 r. w Rzeszowie.

Rodzice: ojciec – Walenty Pleśniak (1864-



**JAN KOZDRAŚ**

Strefa XIV, grób 15.

Jan Kozdraś urodzony 11.05.1898 r. w Kąkolówce, zmarł 11.09.1964 r. w Błażowej.

Rodzice: ojciec – Franciszek Kozdraś z Kąkolówki 46, syn Wojciecha Kozdrasia i Józefy Woźniak matka – Zofia Domaradzka z Piątkowej 73, córka Franciszka Domaradzkiego i Tekli Bober.

Żona Anna Pleśniak (1903-1944) córka Walentego Pleśniaka i Katarzyny Początek, spoczywa w grobie 66. w strefie XVIII. Ślub Jana Kozdrasia i Anny Pleśniak 26.11.1927 r.

**MARCIN BĘBEN**

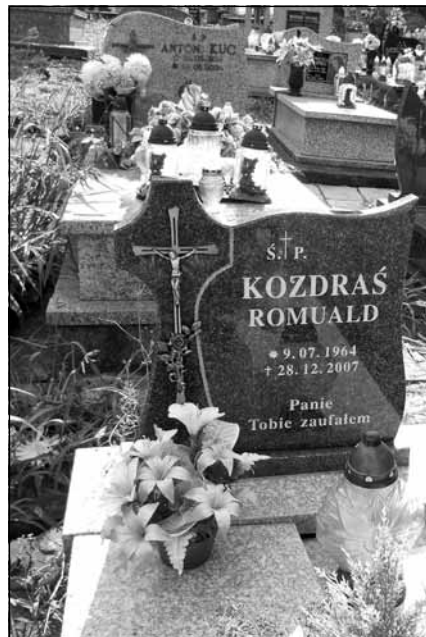
Strefa VI, grób 373.

Marcin Bęben urodzony 26.10.1835 r. w domu 219, zmarł 26.01.1885 r. w domu 653.

Rodzice: ojciec – Józef Bęben (1799-1847) z domu 219, syn Antoniego Bębna (1750-1825) i Anny Walkowicz; matka – Marianna Kustra (1895-1860) z domu 175, córka Antoniego Kustry (1769-1847) i Katarzyny Chochrek. Żona Marcina, Maria Bęben z Rybków (1844-1926), spoczywa w grobie 24. w strefie VIII.

Kazimierz Bęben, syn Marcina Bębna, urodzony 3.03.1874 r. w domu 653, zmarł 9.03.1954 r. w domu 653. Rodzice: ojciec – Marcin Bęben (1835-1885); matka – Marianna Rybka (1844-1926) z domu 207, córka Kacpra Rybki (1825-1884) i Zofii Kruczek (1825-1882) z domu 203, córki Tomasza Kruczka (1784-1852) i Agnieszki Bukaty (1792-1853), córki Macieja Bukaty.

Żony Kazimierza: I żona Jadwiga Sobczyk (1880-1918) z domu 548, córka Wojciecha Sobczyka i Marianny Chlebek – grób niezidentyfikowany, II żona Antonina Sobczyk (1886-1932) z domu 547, córka Jana Sobczyka i Marianny Chytek – grób niezidentyfikowany.

**ROMUALD KOZDRAŚ**

Strefa XI, grób 19.

Romuald Kozdraś, urodzony 9.07.1964 r. w Rzeszowie, zmarł 28.12.2007 r. w Błażowej.

Rodzice: ojciec – Antoni Kozdraś (1936-2013) z domu 220/829, syn Jana Kozdrasia i Anny Pleśniak, córki Walentego Pleśniaka z domu 220 i Katarzyny Początek z domu 420, córki Pawła Początko i Józefy Mikrut; matka – Bronisława Malak urodzona 28.03.1939 r. w Tyczynie, córka Józefa Malaka z Hermanowej i Katarzyny Goś.

**PAULINA SŁABY**

Strefa VII grób 100

Paulina Słaby, siostra Jana Słabego, urodzona 6.03.1903 r. w Błażowej 223, zmarła 29.01.1976 r. w domu rodzinnym.

**JAN I STANISŁAWA SŁABY**

Strefa VII grób 100

Jan Kazimierz Słaby urodzony 15.06.1911 r. w Błażowej 223, zmarł 31.07.1953 r. w Rzeszowie.

Rodzice: ojciec – Konstanty Słaby (1869-19520), syn Jana Słabego z domu 223 i Anny Grochmalickiej (II żony) z domu 270, córki Jana Grochmalickiego i Katarzyny Sobczyk; matka – Anna Hamerla (1881-1932) z Piątkowej 10, córka Jana Hamerli i Katarzyny Sieñki.

Stanisława Słaby z domu Pleśniak, żona Jana, urodzona 5.02.1916 r. w Błażowej 220, zmarła 16.10.1980 r. we Wrocławiu. Ślub 1.10.1946 r. w Lęborku.

Rodzice: ojciec – Walenty Pleśniak (1864-1918), syn Józefa Pleśniaka z domu 220 i Magdaleny Rybki z domu 227, córki Pawła Rybki i Marianny Krztoń; matka – Katarzyna Początek (1874-1936) z domu 420, córka Pawła Początko (!) z domu 5 i Józefy Mikrut z domu 229, córki Franciszka Mikruta i Józefy Macek.

Paulina Słaby, siostra Jana Słabego, urodzona 6.03.1903 r. w Błażowej 223, zmarła 29.01.1976 r. w domu rodzinnym.

# Rękodzieło artystyczne zawsze mnie inspirowało

Rozmowa z Elżbietą Tomaszewską, utalentowaną mieszkanką Futomy  
w dziedzinie rękodzieła artystycznego



MAŁGORZATA  
DREWNIAK

**- Futoma ma szczęście do ludzi z pasją, artystów ludowych, chętnie angażujących się w życie społeczne i kulturalne miejscowości. Od kiedy rozpoczęła się Twoja pasja?**

Początki związane były z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Błażowej około



Elżbieta Tomaszewska.

ośmiu lat temu. Moje córki uczestniczyły w kursie tańca dla młodzieży, a ja zawoziłam je. W tym czasie pani Ania Słuppek prowadziła zajęcia i warsztaty z robótek ręcznych i rękodzieła. Miałam trochę wolnego czasu, więc postanowiłam, że wezmę w nich udział. Rękodzieło artystyczne zawsze mnie inspirowało, ale nigdy nie miałam na to czasu ze względu na pracę zawodową, wychowywanie dzieci i codzienne obowiązki.

**- Jakie były Twoje pierwsze prace, jakie techniki stosujesz i skąd czerpiesz pomysły?**

Pierwsze moje prace wykonywałam techniką decoupage, na bombkach choinkowych, butelkach i wazonach. Praca artystyczna nie jest mi obca, ponieważ

brat Marek w swojej pracowni wykonuje wiele rzeźb, pracuje w drewnie i postanowiłam wykorzystać motyw drewniany w swoich pracach. Wykonuję obrazy w formie decoupage, wpasowuję obrazek w drzewo i domalowuję. W ten sposób wykonuję różne motywy: religijne, krajobrazy i zwierzęta. Każdy obrazek jest niepowtarzalny, ponieważ wykorzystuję drewno o różnym kształcie, często z pęknięciami i sękami. Oprócz decoupage i obrazów wykonuję anioły wykorzystując preparat Powertex. Są to anioły różnej wielkości i w różnej kolorystyce. Wykonuję także różne wazony cementowe, zdobione. Obecnie zajmuję się również zdobieniem butelek. Pomysły bardzo często czerpię z Internetu, z wyjazdów na kiermasze i festiwale. Uczestniczyłam w różnych warsztatach, na których poznałam sposoby i techniki wykonywania rękodzieła. Zabierając się do tworzenia jakiejś pracy, zdarza się, że nie do końca mam sprecyzowane i nie zawsze mam już konkretny zarys,



jak ona będzie wyglądać. Wszystko wychodzi w trakcie pracy i często jest to improwizacja. Gdy mam jakąś wizję swoje prace wykonuję metodą prób i błędów.

**- Z których prac jesteś najbardziej dumna?**

- Najbardziej dumna jestem z obrazów i aniołów. Wykonywanie ich jest bardzo czasochłonne i wymaga wyobraźni. Największą przyjemność sprawia mi drzewo nierówne, z sękami, ponieważ wtedy mogę włączyć wyobraźnię i wykazać się swoją twórczością. Każdy obraz jest inny i do każdego dodaję coś innego.

**- Twoje prace mają uznanie, podobają się, co to oznacza dla Ciebie?**

- To, co robię, sprawia mi przyjemność, a że mają uznanie, daje mi dużą satysfakcję. Moją pasją dzielę się z innymi, z koleżankami z Koła Gospodyń Wiejskich, zachęcam do wykonywania podobnych prac, ponieważ są to rzeczy naturalne i niepowtarzalne. W ten sposób realizuję się i rozwijam. Wykonanych prac mam bardzo dużo, lubię to robić, jest to moja pasja, odskocznia od codziennych obowiązków, przy tym odpoczywam.

**- Plany?**

- Nadal chciałabym rozwijać się, szukać nowych inspiracji i jestem gotowa na nowe wyzwania.

**- Dziękuję za rozmowę. Życzę dalszego zapału do tworzenia niepowtarzalnych prac i dalszych sukcesów.**

Małgorzata Drewniak



## Zawód drukarz

Drukarz – zawód polegający na drukowaniu książek lub gazet. Dawniej odciskali oni czcionki na papierze. Do najstłynniejszych drukarzy należeli m.in. Jan Gutenberg i Łazarz Andrysowicz. To było kilka wieków temu, a jednak świat o nich pamięta. Choć „Kurier Błażowski” ukazuje się już trzydzieści lat, drukarz jest jakby w cieniu tego wydarzenia. W ciągu tych lat „Kurier” „zaliczył” siedmiu drukarzy. Najdłużej, bo od 2009 r. układa się współpraca z Bartoszem Walatem, właścicielem drukarni „Steiner” w Rzeszowie.



Bartosz Walat.

Bartek Walat jest fachowcem w swej branży, dotrzymuje słowa i terminów, nigdy nie zawodzi. Jest mężem Agnieszki, tatą dwójki dzieci (20 i 10 lat).

Absolwent Wyższej Szkoły Zarządzania w Rzeszowie o specjalizacji Marketing i Zarządzanie.

*Rozmowa w drukarni*

*„Książką da się podbić świat”, gadał drukarz nad czcionkami.*

*„Stary, szkoda młodych lat, toż to walka z wiatrakami!” (...)*

**- Znalazłam taki naiwny wierszyk, który określa pracę drukarza jako walkę z wiatrakami. Cytuję fragment. Bo czytelnictwo ma się nie najlepiej, a z wiatrakami walczył Don Kichot, powszechnie uznawany za wariata... Co spowodowało, że mimo wszystko wybrał pan jednak zawód drukarza?**

- O wyborze mojego zawodu zdecydowały tradycje rodzinne. Ojciec oraz jego bracia byli już wcześniej związani z rynkiem poligraficznym, prowadzili wspólnie drukarnię, zatem można powiedzieć, iż wychowałem się w tym środowisku i było to dla mnie naturalne. I rzeczywiście, w tamtych latach, czyli 90., te ołowiane czcionki były codziennością zecerów, którzy układali ręcznie z nich teksty, które później były drukowane przez drukarzy na maszynach typograficznych. Czytelnictwo w Polsce wynosiło wtedy 70%, książek wydawało i drukowało się mnóstwo każdego roku. Oprócz tego wielkie znaczenie miały również gazety.

**- Jak to się dzieje, że w czasach, gdy nakłady książek dramatycznie zmalały, ażeby zachęcić ludzi do ich czytania, prowadzi się specjalne kampanie społeczne, pańska drukarnia nieźle sobie radzi?**

- Rzeczywiście, czasy mocno się zmieniły... Rozwój Internetu i nowych technologii spowodował, iż tradycyjna książka papierowa musi walczyć z formami cyfrowymi, takimi jak ebooki czy audiobooki, które aktualnie przeżywają swój renesans w Polsce. Oczywiście nam, drukarzom, nie pozostało nic innego, jak pogodzić się z tą sytuacją i szukać nowych potrzeb odbiorców w zakresie poligrafii. Niewątpliwie rozwój marketingu drukowanego, czyli druk ulotek, katalogów reklamowych, czasopism firmowych w dużej mierze wypełnił tę lukę. Aktualnie jest to podstawa naszej działalności.

**- Czy dostrzega pan dalsze perspektywy dla rozwoju druku dziełowego i gazetowego? Czy przekaz elektroniczny zupełnie go zdominuje?**

- Absolutnie nie uważam, aby doszło do całkowitego wyparcia tradycyjnych książek przez formy cyfrowe. Stawiam raczej na koegzystencję tych dwóch form. Drukowana książka ma swój niepowtarzalny klimat, każda jest inna i unikatowa, inny druk, inna okładka, wielkość, kształt, ilustracje.... Aktualnie stała się dobrem luksusowym, tak jak np. płyty winylowe na rynku muzycznym. Ta sama sytuacja będzie dotyczyć dobrych, wartościowych pozycji gazetowych takich jak np. „Kurier Błażowski”. Uważam, że nadal będzie gros czytelników, którzy będą takie gazety kupować i je z przyjemnością kolekcjonować. Możliwość sięgnięcia w każdym momencie do ulubionego artykułu, żartu czy przepisu jest niewspółmiernie bardziej satysfakcjonująca w porównaniu do próby znalezienia tego samego w gąszczu informacji internetowych.

**- Co sprawia panu największą trudność w prowadzeniu drukarni?**

- Niestety, pandemia koronawirusa spowodowała ogromne przerwy w światowym łańcuchu dostaw. Aktualnie każda drukarnia w Polsce boryka się z tym samym ogromnym problemem – mamy bardzo ograniczony dostęp do podstawowego surowca w branży, czyli papieru. Są bardzo duże kolejki i zwyczajnie go brakuje. Nie mamy zatem na czym drukować. Mam szczerą nadzieję, iż sytuacja z czasem się unormuje dla dobra nas wszystkich.

**- Życzę satysfakcji z pracy i stabilizacji rynku wydawniczego.**

Danuta Heller

## Szanowni Czytelnicy!

W poprzednim numerze wspominaliśmy historię i teraźniejszość naszego „Kuriera”. W mnogości dat, nazwisk i faktów zapomniałam o trzech osobach, których praca przy redakcji technicznej czasopisma miała istotny wpływ na jego rozwój. Byli to Janek Chlebek, Robert Wójciak i Kinga Wielgos. Pracowali w bardzo trudnym nie tylko dla nowicjuszy, programie komputerowym o nazwie Ventura.

Ventura przeznaczona była przede wszystkim do produkcji książek i innych długich dokumentów.

Pierwotnie program nosił nazwę Ventura Publisher. Był bardzo popularny w Polsce w pierwszej połowie lat 90.

Pozwalał osiągnąć bardzo dobre efekty składu.

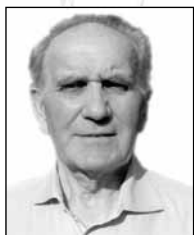
Do utraty popularności Ventury w Polsce przyczynił się Page Maker, który posiadał polski i bardzo prosty interfejs. Ventura była programem nieco zbyt skomplikowanym dla nowych użytkowników.

Tym większe uznanie dla Jana, Roberta i Kingi, że podjęli takie wyzwanie jak skład czasopisma i podołali mu. Po przejściu Kingi do pracy w Urzędzie Miejskim skład czasopisma przejął Jakub Heller i zajmuje się tym do dziś. Tak jak poprzednicy, zaczynał od początku, a na zapoznanie się z programem miał niewiele czasu, bo „Kurier” musiał ukazać się o czasie.

Dziś, po latach, „Kurier” cieszy oczyma ładną szatą graficzną.

Danuta Heller





KAZIMIERZ  
SIKORA

## Genetyka i genealogia Ossolińskich

Genealogia genetyczna, zwana też genealogią Y-DNA, oparta jest na badaniu męskiego płciowego chromosomu (nr 23).

Analizujemy dwa rodzajów mutacji, które na podobieństwo „archiwum historii” chromosom przechowuje w niekodującym („śmieciowym”) regionie i przekazuje potomstwu w liniach prostych, tj. tylko przez ojców i tylko swoim synom, począwszy co najmniej od pierwszego praojca – „chromosomalnego Adama”, aż do dziś. Jedne mutacje, zwane wielkimi, określamy skrótem SNP (Single Nucleotide Polymorphism). Zachodzą one bardzo rzadko w dziejach współczesnego człowieka i wyznaczają niepowtarzalne haplogrupy SNP (od gr. haplos ‘pojedynczy, jedyny, niepowtarzalny’). Haplogrupy pozwalają odróżnić wielkie populacje ludzkie, liczące nawet dziesiątki lub setki milionów ludzi – na przykład Słowian od Germanów. Drugie mutacje, zwane mniejszymi, obserwujemy w ponad stu szybkozmiennych miejscach zwanych markerami, na nici tegoż 23 chromosomu Y-DNA; zachodzą one co kilka, kilkanaście, lub kilkaset lat (często ulegają mutacji) i oznaczane są skrótem STR (Short Tandem Repeats). Formułujemy w ten sposób tzw. haplotypy STR indywidualnych ludzi. Umożliwiają one odróżnić ludzkie rody, rodziny lub niekiedy nawet poszczególne osoby w rodzinie. Porównanie kilku lub więcej haplotypów STR osób, pozwala na zidentyfikowanie ilości mutacji oraz ustalenie czasu dzielącego te osoby od najbliższego wspólnego przodka – tzw. genetyczny dystans, GD. Można to wykorzystać do śledzenia zmian Y DNA w przeszłości. Im głębsze zdarzenie genetyczne w przeszłości (np. przemieszczenie się terytorialne kuzynów), tym większy późniejszy wzrost populacji – większe zróżnicowanie haplotypu u odpowiedniego potomstwa. Jeśli jednak to zróżnicowanie między osobnikami jest niskie, może to wskazywać, że ich wspólny przodek żył całkiem niedawno. Skupisko haplotypów Y-STR osób o tym samym nazwisku może wskazywać na wspólnego przodka,

ale tylko wtedy, gdy skupienie jest dostatecznie oddalone terytorialnie od innych (osoby, których haplotypy porównujemy, pochodzą z oddalonych od siebie miejscowości). W takich przypadkach można przyjąć, że takie same nazwisko zostało otrzymane przez poszczególne porównywane osoby, niezależnie od pozostałych (w naszej analizie jest to bardzo ważna okoliczność). Powyższe ustalenie genealogów znajduje potwierdzenie na stronie czeskiej Internetu: WikipediE – haplotyp.

Zmianą, czyli polimorfizm pojedynczego nukleotydu (ang. Single Nucleotide Polymorphism w skrócie SNP), nazywamy zjawisko zmienności sekwencji DNA, która polega na zmianie pojedynczego nukleotydu (A, T, C lub G) na nici 23 chromosomu poszczególnych osób. Zmiany te są spowodowane wypadnięciem, dodaniem, lub wymianą jednego z elementów powtarzającego się krótkiego tandemu (układu, sekwencji) zasad: A (adeniny), C (cytozyny), G (guaniny) i T (tiaminy). Na skutek takiej zmiany, seria powtórzeń krótkiego tandemu (Short Tandem Repeats, STR) skraca się albo wydłuża. Liczba powtórzeń w danym miejscu (markerze) nazywana jest allelem. Zestaw kilkunastu lub kilkadziesiątu, np. 12, 24, 37,67 lub 111 alleli stanowi haplotyp Y-DNA danej osoby. W laboratoriach obecnie standardowo testuje się do 111 markerów, czyli wyznaczonych miejsc na „nici” Y-DNA (na 23 chromosomie). Takie analizy przeprowadza zwłaszcza amerykańska firma komercyjna Family Tree DNA (FTDNA) przy Uniwersytecie Arizona. Przykładowo, w tej samej sekwencji DNA od różnych osobników, AAGCCTA i AAGCTTA, występuje różnica w jednym nukleotydzie. W tym wypadku mówimy o 2 allelach: C i T. SNP stanowią ok. 90% całej zmienności występującej w ludzkim genomie i występują co 100-300 nukleotydów na ogólną ich liczbę 3 mld. Z mutacjami i konsekwencjami które powodują, czytelnicy Kuriera mogą zapoznać się pod internetowym hasłem: Wieści genealogii Y-DNA i mtDNA

– TROPIE-parafia, której autorem jest ksiądz Stanisław Pietrzak. Treść strony jest pasjonująca. Moja znajomość z kuzynami żołnierzami US Army – generałem dywizji Davidem Ząbeczkiem (-Ossolińskim i majorem Andrewem Paulem Ossolińskim, wynikała z obecności Andrewa w „Projekcie badań genetycznych osób noszących nazwisko Ossoliński” (w ramach FAMILY TREE DNA – Group Projects Ossoliński). Projekt, w którym uczestniczą również Ossolińscy z Błazowej, umożliwia weryfikację i ewentualne wsparcie „papierowych” (metrykalnych) badań genealogicznych, przez wykorzystanie wyników badania 23 chromosomu (Y DNA). Dając swoje geny (wymaz z jamy ustnej), noszący nazwisko Ossoliński mężczyźni (włącznie), poznali swoją haplogrupę, a to umożliwia im porównanie tejże, z zgłoszonymi dla tego nazwiska haplogrupami innych – tabela niżej. Zarządza Group Projects p. Grzegorz Paweł Ossoliński z Katowic – wielce zasłużony prekursor badania naszego historycznego rodu (równie duże zasługi ma p. Andrzej Ossoliński z Krakowa).

W tabeli wynikłej z porównania Y DNA, są cztery osoby, których przodkowie to odpowiednio: Peregryn Ossoliński ur. w r. 1815 w Dukli, Antoni Ossoliński 1744-1799 w Błazowej, Walenty Ossoliński 1738-1800 w Kąkolówce oraz Wojciech Ossoliński 1726-1766 w Brzezówce. Ustalenie osób, które dały DNA powołując się na swego przodka, było możliwe po zapoznaniu się z treścią aplikacji Family Tree DNA, Y-dna Results & Tools, Y-DNA Matches, sporządzonej dla Wiktora Ossolińskiego. Podani są tam genetyczni kuzyni Wiktora, mający tak jak on haplogrupę R-M198. I tak – Peregryna jako swego przodka, podał Andrew Paul Ossoliński z USA (wraz z swoim wymazem DNA podał swój e-mail); Antoniego podał (również z swym wymazem) Krzysztof Ossoliński (znany e-mail); Walentego jako swego przodka podał Wiktor Ossoliński z Rzeszowa, zaś Wojciecha (opierając się na zachowanych metrykaliach

począwszy sprzed r. 1700 parafii w Borku Starym dla Brzezówki) podał Antoni Ossoliński z Brzezówki. Andrew, Krzysztof i Wiktor, mają haplogrupę R-M198 – pozostałe kilkanaście osób z tabeli nie ma nic wspólnego z tymi trzema. Zdaniem autora (K. S.), ci trzej noszą haplogrupę historycznego rodu Ossolińskich. Antoni Ossoliński z Brzezówki – niewątpliwie wywodzący się z błażowskich Ossolińskich po kądzieli, ma haplogrupę E-M35 (wyjaśnione to jest w Kurierze nr). Zwraca uwagę, podanie dla Peregryna miejsc z nim związanych: Dukla, Jaślińska i Ustrobnia (dodam – K. S.- jeszcze Bonarówkę, o niej będzie w następnych Kurierach) nie mających związku z majątnością błażowską. Wspólna haplogrupa R-M198, jaką mają Wiktor i Krzysztof (majątność błażowska) z jednej strony i Andrew Paul Ossoliński, wskazuje, że osoby te mają wspólnego przodka o haplogrupie R-M198. Odpowiedź na pytanie – kiedy ten wspólny przodek żył, poznamy znając ilość przypadków niejednakowych markerów dla poszczególnych DYS osób, podanych w wyżej zamieszczonej tabeli. Y-STR reprezentują zmianę liczby powtórzeń danego segmentu DNA. Powtarzające się zestawy nukleotydów nazywane są markerami genetycznymi i są rejestrowane w postaci np. DYS 385. Cały zapis jest skrótem: D (bo DNA), Y – to męski chromosom, S – to segment tegoż, 385 to oznaczenie markeru. O sposobie wykorzystania tabeli do badań, dowiemy się na str. „Genealogia genetyczna, autor Eryk Jan Grzeszkowiak” (Internet).

Największą dokładność ustaleń dotyczących wspólnego przodka, uzyskujemy przy ilości DYS wynoszącej 111. Można zamówić w programie FAMILY TREE DNA badanie dla 12, 25, 37, 67 i 111 DYS. Im większa ilość DYS, tym większa opłata dla FAMILY. Andrew i Wiktor mają badanie 111 DYS, zaś Krzysztof 37 DYS – dlatego analiza DYS sporządzona dla Andrewa i Wiktora jest dokładniejsza – a więc dla ich przodków odpowiednio: Peregryna i sędziego błażowskiego Wojciecha ur. ok. r. 1658. Tutaj prośba do p. Krzysztofa Ossolińskiego, który podał Antoniego jako swego przodka – proszę o poszerzenie swego badania DNA do co najmniej 67 DYS, co przyczyni się do bardziej wiarygodnej naszej analizy. W tabeli wyżej, z szczu-

plomości miejsca, pokazałem tylko 11 markerów DYS – czytelnicy Kuriera z łatwością otworzą w Internecie dwie tabele z 111 markerami DYS, pod wyżej zamieszczonym adresem – Group Projects Ossoliński. Genealodzy ustalili zależność pomiędzy ilością DYS zamówioną dla danej osoby, a liczbą pokoleń wstecz, poczynając od dawców DNA (wymaz), do występowania wspólnego przodka. Znalazłem w Internecie tabelę pokazującą te zależności i uznawaną w genealogii, dla 67 markerów (patrz Jan Grzeszkowiak), która wynika z tabel zamieszczonych na stronie Ks. Pietrzaka. W niej, przy ilości zgodnych markerów (DYS) – 65 z 67 badanych, wspólny przodek występuje 12 pokoleń wstecz (z prawdopodobieństwem 90 %). Taka zgodność ma miejsce w naszym badaniu dla Andrewa i Wiktora, a dla Krzysztofa (częściowo wykorzystana) w zakresie 37 markerów. Oto te różnice markerów: DYS 385 (mutacja tego markera może nastąpić w teorii raz na 28 lat) – Andrew 11-14, Wiktor 12-14, Krzysztof 11-14; DYS 459 (mutacja w teorii raz na 2 lata) – Andrew 9-9, Wiktor 9-9-10, Krzysztof 9-9-10; DYS CDY (mutacja w teorii raz na 434 lata) – Andrew 34-35, Wiktor 34-35-39, Krzysztof 34-35-40; DYS 565 (mutacja w teorii raz na 11 lat) – Andrew 12, Wiktor 13, (jest 67 markerem i bierzemy go pod uwagę); DYS 710 (mutacja raz na 345 lat) – Andrew 33, Wiktor 32, (jest 68 markerem i nie bierzemy go pod uwagę). Faktycznie dla 67 markerów mamy cztery różnice. Marker DYS 385 jest taki sam (11-14) dla Andrewa z Bonarówki i Jaśliśk, oraz dla Krzysztofa z Błażowej (12-14 Wiktora, który też z błażowskich Ossolińskich, wynik uznaję za nie mający wpływu na naszą interpretację – DYS 385 mutuje co 28 lat, gdyż dla Andrewa i Krzysztofa jest on identyczny co przesądza) – a więc nie widzę w tym markerze różnicy i uznaję go jako identyczny. Marker DYS 459 teoretycznie mutuje raz na 2 lata (wyjątkowo często mutuje i w ciągu 350 lat zmienił się tylko jeden raz) i też jest w naszej analizie mało istotny. Marker DYS CDY jest dla Andrewa 34-35, zaś dla błażowskich Ossolińskich: dla Wiktora 34-35-39 i dla Krzysztofa 34-35-40; dla tych dwu osób ich wspólny przodek sędziego błażowski Wojciech Ossoliński ur. ok. r. 1658 – a więc około 350 lat przed tymi błażo-

wiakami, z pewnością mieści się w granicach teoretycznej mutacji markera DYS CDY wynoszącej 434 lata. Marker DYS 565 w teorii mutuje co 11 lat i jego różne wartości dla Andrewa i Wiktora nie mogą dziwić – ciekawa byłaby ta wartość dla Krzysztofa, niestety brak danych. Z tych czterech różniących się markerów ja uznaję istotnie innym marker DYS CDY. Marker DYS 385 jest taki sam (dla Andrewa i Wiktora – Krzysztofa nie biorę pod uwagę), zaś Markery DYS – 459 (treść markera Andrewa mieści się w pojemniejszej treści tego markera błażowiaków) i 565 są często mutujące i w ciągu 350 lat każdy z nich mutował tylko jeden raz. A więc dla 67 danych do porównania markerów, mamy u Andrewa z jednej strony, a błażowiakami Wiktorem lub Krzysztofem z drugiej, 65 zgodnych (pewna interpolacja aut. art. K. S.), co – jak czytamy w tabeli podanej przez Grzeszkowiaka, ustala dla Andrewa i Wiktora lub Krzysztofa, wspólnego przodka 12 pokoleń temu. W zakresie od 68 do 111 markerów – badani Andrew i Wiktor, jest tylko jedna różnica w markerze DYS 710 – Andrew 33, Wiktor 32. W sumie więc dla 111 markerów, Andrew i Wiktor mają ich zgodnych 108 (rewelacyjny wynik), co potwierdza, zdaniem aut. art. K. S. wynik dla 67 markerów – 12 pokoleń do wspólnego przodka. Potwierdzeniem analizy przeprowadzonej przeze mnie wyżej, jest wynik firmowej analizy FAMILY TREE DNA – znajdujemy go na stronie Andrew Paul Ossoliński (dostępna dla znajdujących kit nr i paswort Andrewa). Na jego stronie wchodzimy na Y-DNA Matches i na końcu linijki z nazwiskiem Wiktor Ossoliński (wybrana przez FAMILY osoba adekwatna dla Andrewa), klikamy kursorem na ikonę z trzema niejednakowej wysokości słupkami – ta ikona oznacza (po kliknięciu) Time Predictor (z ang. Predict – przewidywać – czyli: przewidywany czas do wspólnego przodka). Po wejściu w tę ikonę otrzymujemy tabelę w j. angielskim z informacją: „In comparing Y-DNA 111 marker results, the probability that Mr. Paul Ossoliński and Wiktor Ossoliński shared a common ancestor within the last... (co tłumaczmy Andrew – Porównując wyniki markera Y-DNA 111, prawdopodobieństwo, że Mr. Andrew Paul Ossoliński i Wiktor Ossoliński mieli wspólnego przodka w ciągu ostatniego...).

Kit Number	Name	Paternal Ancestor Name	Country	Haplogroup	DYS393	DYS390	DYS19	DYS391	DYS385	DYS426	DYS388	DYS439	DYS389	DYS392	DYS389i
262731	Ossolinski	Franciszek Ossolinski b.about 1880 , Poland	Poland	J-M267	12	23	14	10	13-19	11	15	13	14	11	31
IN62556	Kudryavtsev		Unknown	Origin I-M253	13	22	15	10	13-14	11	14	11	12	11	28
556489	Ossoliński	Wojciech Ossolinski, about 1700	Poland	E-M35	13	24	13	10	16-17	11	12	13	13	11	30
311768	Ossolinski	Ossolinski Oparówka	Poland	E-M35	13	24	13	10	17-18	11	12	11	13	11	31
8592117	Sadowski	Iwaszka Songushkovich Iwanka pod Marcishom 1452 y.Poland	Poland	I-S8201	13	24	15	10	14-17	11	13	13	13	11	32
282494	Ossoliński	Wojciech Ossolinski b.about 1800 Przeworsk Poland	Poland	I-P37	13	24	15	11	14-15	11	13	13	13	11	31
IN61573	Kowal		Unknown	Origin I-P37	13	24	16	11	14-15	11	13	12	13	11	30
282493	Ossoliński	Andrzej Ossolinski b.1780 Bonarówka Poland	Poland	I-P37	13	24	16	11	14-15	11	13	13	13	11	31
268351	Ossoliński	Blasius Ossolinski, about 1700	Poland	I-FT87075	13	24	16	11	14-15	11	13	13	13	11	32
SI11622	Kalinowski	Kalinowski Andrzej okolo 1700 Brychy Karowo	Poland	R-BY73561	13	25	14	10	11-14	12	12	13	13	13	29
361055	Ossolinski	Peregryn Ossolinski 1815 Dukla/Jasliska/Ustrobna	Poland	R-M198	13	25	16	10	11-14	12	12	11	13	11	29
515761	Ossoliński	Antoni Ossolinski 1744-1799 Błazowa	Poland	R-M198	13	25	16	10	11-14	12	12	11	13	11	29
349109	Ossolinski	Walenty Ossolinski 1738-1800 Kakolowka	Poland	R-M198	13	25	16	10	12-14	12	12	11	13	11	29
269795	Ossoliński	Antoni Ossolinski b.1801, Warzyce Poland	Poland	I-P37	13	25	16	10	14-16	11	13	12	13	11	30
263765	Ossoliński	Michał Ossoliński 1742 Pietrusza Wola	Poland	R-M512	13	25	16	11	11-14	12	12	10	13	11	29
280345	Ossoliński	Franciszek Ossolinski . about 1735, Zalesie Poland	Poland	R-M198	13	25	17	10	11-14	12	12	10	13	11	30
281866	Ossolinski	Jan Ossolinski 1850 Czernice Borowe	Poland	R-M512	13	25	17	11	11-14	12	13	10	13	11	31
878691	Ossolinski		Unknown	Origin R-M198	13	25	17	11	11-14	12	13	10	13	11	32
280342	Ossoliński	Michał Ossolinski 1650-1708 Mielnik	Poland	N-M231	14	23	14	11	11-13	11	12	10	14	11	30
280344	Ossoliński	Wojciech Ossoliński 1726-1766, Brzezówka Poland	Poland	E-M35	14	24	13	10	16-17	11	12	13	13	11	30
764313	Myśliński	Rostan Myśliński h. Jastrzębiec-XVII wiek-Myślin	Poland	R-BY61271	14	25	17	10	10-14	12	12	10	13	11	30

Tabela informuje, że dla 12 pokoleń wstecz panowie Andrew i Wiktor – mają wspólnego przodka z 95,36 % prawdopodobieństwem, zaś dla 16 pokoleń – wynosi ono 99,36%.

Analiza FAMILY – nie do podważenia, potwierdza, że moje dociekanie wyżej jest dokonane poprawnie – mam ogromną satysfakcję, tym bardziej, że dociekając, nie miałem pojęcia o istnieniu takiej analizy Family (znalazłem ją na jej str. tuż przed oddaniem tekstu artykułu do redakcji). Taki sam wynik – 12 pokoleń, otrzymujemy na str. Family dla Wiktora Ossolińskiego. Oczywiście takiego wspólnego przodka 12 pokoleń temu mamy: ja autor art. Kazimierz Sikora, generał David Ząbecki-Ossoliński, Antoni Ossoliński (poseł do sejmiku pow. rzeszowskiego) z Brzezówki, również p. dr Małgorzata Kutrzeba – także z Ossolińskich błazowskich, a także wiele rodów błazowskich. Jest pytanie ile lat liczymy na pokolenie – ja przyjmuję 25 lat – mnożąc przez 12 pokoleń daje nam wynik 300 lat. Wiktor urodził się ok roku 2000, minus 300 lat daje wynik 1700 r. . Zważywszy na pominięte przeze mnie minimalne różnice markerów Dys 459 i Dys 565 (analiza wyżej) – które oddalają w czasie istnienie wspólnego przodka, możemy ostatecznie ustalić, że Wiktor, Andrew i Krzysztof – jak również Antoni z Brzezówki, mają wspólnego przodka żyjącego w latach 1600-1650. Ustalenia prze-

prowadzone przeze mnie w poprzednich Kurierach, wskazuje osobę Mikołaja na Rybotyczach (ur. 1598, zm. 1663), jako tego przodka, który – jak wiedzą czytelnicy Kuriera z poprzednich numerów, jest dowiedzonym przodkiem (dziadkiem) Wojciecha sędziego w Błazowej (ur. ok. r. 1658). Przy współpracy z p. generałem Davidem Ząbeckim-Ossolińskim i majorem Andrewem Pauliem Ossolińskim, ustalona została genealogia ich przodka Peregryna Ossolińskiego ur. w Bonarówce – mającego po kądzieli przodków Zamieszkańców, potomka banity Antoniego Ossolińskiego – wnuka Mikołaja na Rybotyczach (1598-1663). Zamieszkańców jako przodków mam również ja (K. S.), po swym ojcu Antonim Sikorze ur. w roku 1908 w Sołonce, pochodzącym po kądzieli z Jasińskich z Blizianki k. Niebylca. O tym w następnym Kurierze.

**Kazimierz Sikora**

PS.

Pisze generał David Ząbecki-Ossoliński: – Kazimierz. Przeczytałem uważnie Kurier nr 183 w tłumaczeniu Google. Przede wszystkim pragnę podziękować Ci za wszystkie wysiłki w odtworzeniu historii

moich przodków – Peregryna i Pawła Ossolińskich. Czy mogę prosić o wprowadzenie kilku poprawek do tego, co napisałeś w Kurierze? Kiedy byłem w Izraelu w 2003 roku, właściwie nie służyłem w Izraelskiej Szkole Pancerniej, chociaż odbyłem tam krótką wizytę koordynacyjną. Zostałem przydzielony do ambasady USA w Izraelu jako „starszy doradca ds. bezpieczeństwa” w ramach tego, co oficjalnie nazywano „Misją Koordynacyjną i Monitorującą Stanów Zjednoczonych”. Częściej nazywano go „Mapą drogową do pokoju na Bliskim Wschodzie”. Niestety, okazało się, że jest to kolejna z długiej linii nieudanych inicjatyw pokojowych na Bliskim Wschodzie. W dwóch miejscach wspominasz mój pobyt w Afganistanie



**Generał dywizji David Ząbecki-Ossoliński z synem Konradem.**



w 2006 roku. Proszę te wzmianki skreślić. Byłem tam tylko nieco ponad tydzień na wizycie koordynacyjnej.

Nie chcę sprawiać wrażenia, że byłem weteranem Afganistanu, kiedy nie uważam się za takiego. Natomiast mój syn Konrad, żołnierz US Army, walczył w Afganistanie w dwóch dłuższych kontyngentach. W 2012 roku nie studiowałem pod kierunkiem dr Leo A. Shiffrin w Akademii Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych. Katedra, którą zajmowałem w tym roku jako profesor wizytujący, została oficjalnie nazwana „Dr. Leo A. Shiffrin – Katedra Historii Wojskowości”. Najwcześniejsi członkowie rodziny mojej babci przybyli do Ameryki w pierwszej połowie lat trzydziestych XVII wieku. Maria Ossolińska Błońska była jedynym z dzieci Pawła, które nie wyjechało do Ameryki. Córka Marii (Karolina Błońska-Bigos) urodziła się w Polsce gdzie ją poznałem w 1990 roku. Mam również dokładne daty dla Marii Ossolińskiej-Błońskiej (1887-1959). Potwierdza to, że moja babcia Aniela była ostatnim z dzieci Pawła. Jeszcze raz bardzo dziękuję za wszelką pomoc i dobrą pracę. Wszystkiego najlepszego.

**David Ząbecki-Ossoliński**

Czytelnikom Kuriera należy się od autora art. K. S. kilka wiadomości o początkach Stanów Zjednoczonych. 15 września 1620 roku z Plymouth w Anglii wypłynął statek Mayflower. Na statek wsiadło 102 pasażerów, którzy przeszli do historii jako „Ojcowe Pielgrzymi” (Father’s Pilgrims). Grupę tę stanowili radykalni purytanie, którzy zdecydowali się na opuszczenie ojczyzny ze względu na szykany ze strony Kościoła Anglikańskiego.

Przed zejściem na ląd mężczyźni podpisali tzw. Mayflower compact – umowę ustanawiającą zasady działania nowej kolonii, nazwanej Plymouth. Pierwszy rok pobytu w Nowej Anglii był dla kolonistów bardzo ciężki, dlatego też gdy w roku 1621 ich los poprawił się, po pierwszych zbiorach urządzili huczne (jak na purytanów) święto będące dziękczynieniem Bogu za pomoc i łaski. Dało to początek jednemu z najważniejszych świąt w Ameryce Północnej – Świętu Dziękczynienia. Obecnie potomkowie Pielgrzymów (w większości stowarzyszeni w Mayflower Society) stanowią prawdziwą arystokrację wśród amerykańskich WASP (z ang. White Anglo-Saxon Protestant) –



**Odejście Konrada z Korpusu Piechoty Morskiej USA w 2014 r.**

biali Anglosasi wyznań protestanckich, osiedlili się od XVII wieku na wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, tworząc brytyjskie kolonie. Stanowią oni pierwotny trzon narodu amerykańskiego. Pośród potomków Pielgrzymów redakcja i czytelnicy Kuriera, z satysfakcją widzą naszego kuzyna Davida Ząbeckiego-Ossolińskiego. WASP do dziś stanowi najliczniejszą grupę zamieszkującą Nową Anglię. Opublikowany w 2012 r. przez waszyngtoński think-tank Pew Forum on Religion and Public Life raport informuje, że po raz pierwszy protestanci nie są już większością społeczeństwa amerykańskiego, stanowią 48 procent. Jeszcze w 2007 roku było ich 53 procent.

## Kolejna modernizacja Społecznego Muzeum Ziemi Błazowskiej

W ostatnich tygodniach w Społecznym Muzeum Ziemi Błazowskiej dokonano modernizacji. Druga, mniejsza sala zyskała nowoczesne oświetlenie, które znacznie poprawiło ekspozycję zabytkowych przedmiotów. Materiały do wykonania nowej instalacji zakupiono w ramach projektu „Razem w hołdzie lokal-

nym bohaterom”, a także w części ufundowane zostały przez pana Andrzeja Pęcę. Głównym wykonawcą fachowych prac instalacyjnych był również pan Andrzej Pęcka oraz panowie: Jarosław Cieśla, Eugeniusz Wielgos i Ryszard Kutrzeba. W najbliższym czasie planowane są dalsze prace moderniza-

cyjne drugiej sali, gdzie potrzebna będzie pomoc członków i sympatyków TMZB.

Wszystkim wymienionym składam serdeczne podziękowanie w imieniu TMZB i wszystkich odwiedzających muzeum.

**Małgorzata Kutrzeba**



**Główny wykonawca nowego oświetlenia – Andrzej Pęcka. Druga, mniejsza sala zyskała nowoczesne oświetlenie.**

OCALIĆ  
OD ZAPOMNIENIA

## Pleśniakowie, genealogiczne zmagania, cz. II

Aby lepiej zobrazować i wyobrazić sobie życie moich / naszych przodków, konieczne jest przypomnienie, w jakich czasach przyszło im żyć. Należy przede wszystkim nadmienić, że Polska wówczas była podzielona przez zaborców, a ta jej część była pod zaborem austriackim i nosiła nazwę Galicja. Nie sposób oczywiście w tym miejscu nie wspomnieć o Franciszku Józefie I, z Bożej Łaski Cesarzu Austrii, apostołskim królu Węgier, królu Czech, Dalmacji... itd., który przez prawie 70 lat obecny był w życiu Galicji i naszych antenatów. W tle historycznych dziejów, po Europie głównie zachodniej, szalał Napoleon Bonaparte, w Anglii królowała sobie Wiktoria, a na wschodzie rządząli Romanowowie. I w tym tyglu napięć, wojen, powstań toczyło się życie zwykłych mieszkańców miast, miasteczek i wsi.

Były to czasy zgoła odmienne od obecnych. Chłop właściwie poza domem i zwierzakami nic nie posiadał. Właścicielem ziemi był tylko król, Kościół i pan. Ziemia, którą chłop uprawiał należała więc do określonej wyżej grupy posiadaczy. Za to, że mógł w pewnym sensie dysponować taką ziemią, musiał płacić odpowiednie daniny. Ich wysokość i jakość zależała od stanu posiadania, czyli od jego statusu. Mieszkańcy wsi byli zróżnicowaną społecznością, na szczycie drabiny stał kmięć, schodząc w dół po szczeblach odpowiednio byli to: zagrodnicy (posiadali skrawek ziemi, tzw. zagrodę), chałupnicy (posiadali chałupę i ogród), komornicy (posiadali tylko pomieszczenie – komorę w domu kmięcia lub na folwarku). Byli też tzw. luźni ludzie, którzy najmowali się do różnych prac. Błażowa i przyległe wsie były majątkiem ziemskim należącym w różnych okresach do różnych właścicieli, którzy dbali mniej lub bardziej o swój majątek i ludzi w nim mieszkających. I w takich czasach żyli nasi przodkowie w, tym mój 5 x pradziadek Wojciech.

Wojciech Pleśniak urodził się w Błażowej w domu 220 około 1718, zmarł w 1788 r. w wieku 70 lat. Przyczyna zgo-

nu została określona bardzo ogólnie jako ordynaria – zwykła. Zawsze mnie dziwiło to określenie, bo jeżeli można przyjąć, że ówczesny 60-latek umiera i jest to zdarzenie zwykłe, to nie pasuje mi to do 20-, 30-latków i dzieci, których przyczyna zgonu też tak była określana. No, ale były to czasy wyjątkowego oswojenia ze śmiercią, która faktycznie była zjawiskiem powszechnym, zwykłym i w jakimś stopniu akceptowanym, chociaż lęk przed nią był wielki. Ta nieuchronność śmierci, zwłaszcza podczas powracających epidemii musiała być koszmarna. Przegląd księgi zgonów pozwala na stwierdzenie, że w tym czasie nasi przodkowie musieli mierzyć się z epidemią (w roku 1788 zmarło w Błażowej 196 osób, a urodziło się tylko 86, a w Kąkolówce urodziło się 35, a 57 osób zmarło).

Swoją żywot wiódł Wojciech, jego rodzina i prawdopodobnie jego przodko-



**To jest właśnie miejsce i dom, który pamięta zamierzchłe czasy. To stąd wywodzą się kolejne pokolenia Pleśniaków.**

wie w obecnej Błażowej Dolnej przy drodze wiodącej do Mokłuczki. W ówczesnej austriackiej terminologii była to Nowa Mokłuczka.

W tym miejscu pragnę podziękować Barbarze Wais za pomoc, empatię i również za to cudowne zdjęcie wykonane około 2000 r. To jest historia zatrzymana w czasie. Ile takich historii, naszych historii jest w każdym domu, starym domu i aż się prosi aby spróbować zaglądnąć do niego i wydobyć to, co jeszcze się da, aby obecne i przyszłe pokolenia miały możliwość poznania swoich korzeni.

Na pewno dom zmieniał się na przestrzeni 200 i więcej lat. Ale można sobie wyobrazić przykrywającą go strzechę i unoszący się dym z komina. Wewnątrz na kuchni warzy się żur, a w piecu piecze chleb. Myślę, że żur mógł być codziennym pożywieniem i nie widzę w tym nic dziwnego. Wszystkie produkty były na wyciągnięcie ręki. Myślę również, że żur jest taką regionalną i bardzo popularną tutaj potrawą.

Pamiętam, jak przebywając u dziadków w Błażowej codziennie na śniadanie babcia gotowała właśnie żur. Codziennie nastawiała zakwas, aby był na następny dzień. I co ciekawe, nigdy się nie znudził, a ja do tej pory czuję jego niepowtarzalny smak, który jest niemożliwy do podrobienia. Nawet na Wigilię gościł on na stole, tylko w szczególnym wydaniu, z grzybami i uszkami.

Wejście do domu jest dość niskie,

takie jak to w ówczesnych chatkach bywało i z powodzeniem można takie spotkać w skansenach i starych domach. Zawsze się zastanawiałam, dlaczego? I jedno, co mi przychodziło na myśl, to niski wzrost naszych przodków. Ale chyba nie do końca to jest prawdą. Swego czasu napotkałam ciekawe wyjaśnienie tego stanu. Otóż w zamierzchłych czasach, co wszyscy raczej wiemy, ludzie byli bardzo przesądni. Wierzyli, że istnieją dwa światy – ten nasz – wewnętrzny, i zewnętrzny – świat zmarłych, świat nieznanymi i kojarzący się

ze złem. I właśnie najważniejszą granicą tych światów był próg domu. Wierzono, że wysoki próg i niskie / małe wejście do domu zatrzyma lub przynajmniej utrudni wtargnięcie do domu złych duchów. Do naszych czasów pozostało pokłosie tych wierzeń, a mianowicie uważamy na to, aby nie witać się z panną młodą do nowego domostwa, też przez próg, nie wolno wracać się po zapomnianą rzecz itd. Troszkę pozostało w nas starych przesądów związanych z domem, m.in. przybijanie podkowy nad drzwiami, kładzenie i święcenie

kamienia węgielnego, a na zakończenie budowy wieszanie wiechy.

Za domem miała swoje miejsce ówczesna lodówka czyli ziemianka, a w niej przetwory i zapasy zimowe, czyli wszystko to, co urodziła ziemia. Musiały być solidne, aby zapewnić wyżywienie dla licznej rodziny również na przednówku, czyli w okresie wiosny, kiedy jeszcze nie było nowych plonów. Wokół domu na pewno płątały się jakieś zwierzaki, nawet myślę, że było ich dość dużo, więc przy obejściu był gwar i sporo krzątania. Cięższa praca odbywała się na pozostałych włościach. A tych włości miał dość sporo. Na pewno ciężko na roli pracowali Wojciech i jego starsze dzieci. Młodsze zajmowały się zwierzętami i pomagały przy pracach domowych. Pomoc dzieci przy gospodarstwie była na porządku dziennym i nie było to nic nadzwyczajnego, a wręcz było koniecznością. Ustanowiony system wymagał dużego nakładu

pracy, zwłaszcza fizycznej i to nie tylko na zaspokojenie potrzeb rodziny, ale również dla właściciela włości, czyli pana, plebana i państwa. Tak, że lekko nie było.

Jeżeli Wojciech miał dom, to posiadał według ówczesnej terminologii status co najmniej hortulanus, czyli właściciel chałupy i pola. Tak, też zapisany był w księgach parafialnych. W hierarchii społecznej było to całkiem poczesne miejsce wśród wiejskiej ludności. Wyżej był tylko cmetonis – kmięć, czyli bogaty gospodarz posiadający gospodarstwo o wielkości 1 łana. Łan to jednostka podziału pól. Niestety, nie można podać jej konkretnej wielkości. Różniła się ona w różnych rejonach a ponadto występowała różnorodność łanów (np. łan mniejszy, większy, leśny itd.). Ale dla niniejszych celów myślę, że dużym błędem nie będzie określenie go na poziomie 17 – 20 ha. Być może Wojciech był kmięciem? Posiłkując się ówczesną mapą było tego na pewno kilkanaście hektarów ciągnących się pasem aż do Hyżnego. Skądinąd wiadomo, że ówczesni mieszkańcy, zresztą nie tylko tych terenów, zaniżali swój stan posiadania / status aby mniej wypłacać się panu. I tak sobie kombinowali na wszystkie możliwe sposoby, aby mieć trochę ulgi i oddechu. Stąd też w różnych księgach, m.in.

metrykalnych, ten status różnie był zapisywany, a zapis był na podstawie tego, co powiedział zainteresowany. Więc po co afiszować się z zamożnością, skoro miała ona odzwierciedlenie w obciążeniach zarówno fizycznych jak i rzeczowych? W tym temacie to akurat niewiele się zmieniło na przestrzeni wieków.



Tył domu z ziemianką.

Długo zastanawiałam się nad tym jego stanem posiadania, aż w końcu zdobyłam księgi józefińskie z Archiwum we Lwowie. Księgi te to spis gruntów i domów w powiązaniu z konkretnym użytkownikiem, przeprowadzony przez administrację austriacką w latach 1786-1788. I jak z niej wynika, Wojciech posiadał 42,52 ha, w tym prawie 37 ha ornych, ponad 5 ha łąk i 0,4 ha ogrodu. I jakby nie patrzeć, na pewno był kmięciem. W tym miejscu muszę również zaznaczyć, że to wyliczenie wcale nie przyszło mi z łatwością, a właściwie wcale mi nie przyszło. Te nieszczęsne sążnie, w jakich zapisano stan posiadania w księgach, po prostu mnie przerosły. I tutaj ponownie z pomocą przyszła mi wspomniana wcześniej Barbara Wais i Jej ścisła matematyczna wiedza.

Ale wracając do Wojciecha, w dostępnych metrykach figuruje on również jako argicola – rolnik, co raczej nie dziwi, bo właściwie wszyscy ówczesni mieszkańcy nim byli.

Stan posiadania Wojciecha to nie tylko to, co na zewnątrz, ale również coś, co powodowało, że w izbie było gwaro, bo Wojciech i jego żona, której niestety nie udało mi się ustalić, mieli co najmniej pięćdziesięciu dzieci. A byli to czterej synowie i córka:

Paweł Pleśniak (ok. 1747 – 1832)

Marcin Pleśniak (ok. 1768 – 1834)

Walenty Pleśniak (ok. 1769 – 1818)

Andrzej Pleśniak (ok. 1771 – 1846)

Agnieszka Pleśniak (ok. 1774 – 1821)

Jak można zauważyć pomiędzy pierwszymi a drugim synem jest około 20-letnia przerwa co jest dość dziwne i raczej niespotykane, jak również to, że dzieci jest tylko pięćdziesięciu. Piszę tylko,

bo w ówczesnych czasach rodziło się dużo więcej pociech, oczywiście nie wszystkim dane było doczekać wieku dorosłego. Ośmioro a nawet powyżej dziesięciu nie było niczym niezwykłym. Dlatego ten okres przerwy może być spowodowany właśnie śmiertelnością albo być może jeszcze nie odkrytymi prapra...stryjami czy ciotkami. Ponadto nie jest przesądzone, że Wojciech miał tylko jedną żonę, śmiertelność rodzących kobiet również nie należała do wyjątków, a różnica 27 lat pomiędzy pierwszym a ostatnim dzieckiem też może o tym świadczyć. Choć nieko-

niecznie. Prawie regułą było, że kobiety rodziły średnio przez okres 20 lat, za mąż wychodziły również bardzo wcześnie, bo nawet w wieku 15 lat, tak że mógł to być nawet dłuższy okres. Z zastrzeżeniem, że udało im się wcześniej nie umrzeć.

Paweł i Walenty pozostali na ojcowiznie.

Paweł ożenił się około 1767 r. z Katarzyną Rzasa. Mieli dziewięćdziesięciu dzieci, z czego sześćdziesięciu wstąpiło w związki małżeńskie. I tutaj mamy pierwszy przypadek ożenku o tym samym nazwisku, czyli Pleśniaka z panną Pleśniak. Syn Pawła Jan wstąpił w związek małżeński z Marianną Pleśniak, córką Antoniego i Katarzyny Słaby, zamieszkała w domu 239. Pozostałych pięćdziesięciu rodzeństwa również założyło rodziny. Wojciech z Katarzyną Rybką (1798 r.), Andrzej z Marianną Sitek (1807 r.), Katarzyna z Jakubem Wilkiem (1808 r.), Marianna z Wojciechem Południakiem (1822 r.) i Anna z Franciszkiem Wolanin (1823 r.) i po raz drugi z Marcinem Południakiem (1839 r.).

Walenty wstąpił w związek małżeński w 1795 r. w wieku 26 lat z 15-letnią Magdaleną Rybką, córką Szymona. Magdalena urodziła ośmiu dzieci. Tylko córka Anna i Jan zawarli związek małżeński. Anna wyszła za mąż za Józefa Hałonia (1826 r.) i mieli czterech synów.



Niestety, dwójka zmarła w niemowlęctwie, a pozostali: Jakub w wieku 60 lat jako kawaler, a Jan w wieku 16 lat podczas zarazy. Jan ożenił się z Wiktoria Rybką (1849 r.), dzieci nie mieli. Wygląda na to, że linia Walentego wygasła.

Andrzej Pleśniak opuścił dom rodzinny żeniąc się z Marianną Bęben, córką Józefa i Anny Szczepan, zamieszkałą w Błażowej 35. Tym sposobem wywedrował na drugi koniec Błażowej, bo aż w okolice rzeki Piątkówka i wszedł do rodziny przodków mojej babci Józefy zd. Kruczek. Marianna to siostra przyrodnia Zofii (mojej prapra...babci), która wyszła z mężem za Jakuba Kruczka (mojego prapra...dziadka) urodzonego w Futomie 17. Andrzej i Marianna doczekali się ośmiorga dzieci, z czego siedmioro założyło rodziny. Marianna z Wawrzyńcem Mruga (1820 r.), Anna z Pawłem Jakubczyk (1828 r.), Katarzyna z Franciszkiem Rybką (1831 r.)

i po raz kolejny z Franciszkiem Karnasem (1852 r.), Zofia z Marcinem Tynek (1839 r.), Agnieszka z Janem Początko vel Początek (1834 r.), Wojciech z Anną Gąsior (1842 r.), Józefa z Franciszkiem Słaby (1842 r.). Potomkiem, a właściwie potomkinią Andrzeja i Marianny jest Ania Heller.

Agnieszka Pleśniak za męża wyszła za Józefa Ząbka vel Ząbeckiego (przewijają się zamiennie te dwa nazwiska) z Kąkolówki 123 i tym sposobem geny Wojciecha zostały zaszczone w Kąkolówce. I to zaszczone konkretnie, bo urodziło im się ośmioro dzieci. Ale na tym nie koniec, bo ich dwie córki Katarzyna (ślub w 1818 r. z Józefem Barłogiem) i Marianna (ślub w 1824 r. z Andrzejem Grabosiem) przeniosły te geny do Białki, bo tam razem z mężami zamieszkały. Pozostałe dzieci to płęć męska i czterech z nich założyło rodziny: Jan z Katarzyną Muchą (1820 r.),

Paweł z Agnieszką Woźniak (1828 r.), Michał z Marianną Muchą (1824 r.), Franciszek z Anną Muchą i wszyscy pozostali w Kąkolówce. Kolejni ich synowie: Józef zmarł w wieku 68 lat jako kawaler, a Wojciech w 1847 r. w wieku 28 lat, jako przyczynę zgonu zapisano fames, czyli z głodu. To musiało być przerażające. Przyznam się, że na początku oczom nie wierzyłam, bo jak to mężczyzna w kwiecie wieku umiera z głodu? Niestety, okazało się, że to prawda, a na dodatek nie on jeden, bo więcej osób dosięgła ta tragedia. Nieurodzaje i klęski pogodowe powodowały głód, a za nim już tylko krok do epidemii. To nieszczęsne zjawisko powtarzało się co pewien czas i rok 1847 był właśnie jednym z nich. W Kąkolówce zmarło 258 osób, a urodziło się tylko 40.

Marcin Pleśniak mój 4 x pradziadek cdn.

Anna Renata Krawiec

## Ślady naszej historii i kultury ukryte w ziemi

Rozmawiam z Konradem Drewniakiem z Piątkowej-Łęgu, który od jedenastu lat pracuje jako archeolog. Już jako uczeń Szkoły Podstawowej w Błażowej i V Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie interesował się historią, a w szczególności starożytnością.

Jego najbardziej ulubionym okresem w historii starożytnej były lata cesarstwa rzymskiego. Po zdaniu matury rozpoczął studia na Uniwersytecie Rzeszowskim wybierając archeologię. Po ich ukończeniu podjął pracę w wyuczonym zawodzie w prywatnej firmie Pracowni Archeologicznej Mirosława Mazurka w Rzeszowie. Jest szczęśliwy, bo robi to co kocha. Z 35 koleżanek i kolegów, z którymi studiował, tylko kilka osób znalazło zatrudnienie, pozostali pracują w innych zawo-

dach, przekwalifikowali się, bo nie znaleźli zajęcia. Na pracę archeologa w Polsce nie ma aż tak wielkiego zapotrzebowania. Jest to profesja niszowa i kształcimy trochę ponad istniejące potrzeby. Jeżeli się uda znaleźć pracę, to młodzi ludzie pracują jako archeolodzy – naukowcy lub terenowi. Konrad należy do tej drugiej kategorii. Jeździ wraz z kolegami po terenie całego kraju i pracuje na różnych stanowiskach archeologicznych na Podkarpaciu, Mazurach, Mazowszu.

Polska jest obecnie dużym placem budowy, powstaje bardzo dużo dróg szybkiego ruchu, autostrad i innych obiektów, przechodzą one przez tereny, które musi przebadac archeolog. W ciągu 11 lat pracy zawodowej Konrad pracował na kilkudziesięciu stanowiskach – od kilku arów do 10 hektarów, dokonując ciekawych odkryć i poznając ciągle nowych ludzi zafascynowanych tym, co kryje ziemia. Rozpoczynając pracę w kolejnym miejscu nigdy nie wiadomo, jakie będą



Praca archeologa w terenie nie należy do łatwych.



jej efekty, zawsze jest ten dreszczyk emocji, co kryje pobliska okolica. Bywały takie miejsca, gdzie oczekiwania były olbrzymie, a niczego nowego nie odkryto. Bywa też i tak, że są miłe zaskoczenia i zupełnie niespodziewanie odkrywają się ciekawe ślady ludzkiego życia z odległej przeszłości. Swego czasu Konrad uczestniczył w prowadzeniu niewielkiego wykopu w rodzimej Piątkowej, gdzie znaleziono naszyjnik z okresu brązu, niestety, było to jedyne znalezisko i nic więcej tam już nie odkryli. W 2010 roku w trakcie budowy autostrady A-4 w okolicach Przeworska, w miejscowości Rozbórz odkryli bardzo bogate stanowisko wielokulturowe, łączące neolit z epoką brązu, żela-



za, gdzie dotarli do pięciu studni z okresu rzymskiego, odsłoniли stanowiska do moczenia lnu, jedyne na Podkarpaciu. W Mirocinie koło Jarosławia odkryli pozostałości cmentarzyska z okresu neolitu, ceramiki sznurowej z bardzo bogatymi pochówkami w narzędzia ceramiczne, kamienne i krzemienne. Interesujące było stanowisko archeologiczne podczas budowy obwodnicy Sanoka w 2018 roku, gdzie na 5 hektarach odsłonięto bogatą część mieszkalną i produkcyjną z okresu rzymskiego. W wykopaliskach z tych lat, 99% odkrytych przedmiotów to naczynia ceramiczne, zdarzają się też monety, np. denary rzymskie, narzędzia krzemienne czy przedmioty z metalu.

W okolicach Warszawy w miejscowości Emów znaleźli pozostałości schronu wojskowego po wojnie polsko-bolszewickiej z 1920 roku. Zachowały się schody i podłoga na siedmiu metrach głębokiego wykopu, części karabinów i łuski.

Praca archeologa w terenie nie należy do łatwych. Często trzeba się przemieszczać w różne miejsca i przebywać poza domem. Deszcz, śnieg i mróz unie możliwia pracę w terenie. W tym czasie

archeolog skupia się na opracowaniu, zinwentaryzowaniu, opisaniu i przekazaniu tego, co odkrył, do miejscowych muzeów i instytucji. Pracujący w tych instytucjach archeolodzy naukowcy zdecydowali, czy opracowywać dalej przekazany im materiał. Profesja archeologa jest niewątpliwie ciekawa, ekscytująca, ale i wymagająca. Konrad nie wyklucza ewentualnego spotkania z młodzieżą szkolną, aby jej przybliżyć pracę, którą na co dzień wykonuje, która stała się dla niego pasją, wyzwaniem i sposobem na życie.

Od najmłodszych lat żyje pasją swego ojca Zygmunta, który zbiera i kolekcjonuje wszelkie pozostałości z życia duchowego i materialnego podkarpackiej wsi. Efektem tej pasji jest stworzenie ciekawego muzeum z myślą o młodym pokoleniu. Mają wiele wspólnych tematów do omówienia i zainteresowań, które w szerszym gronie omawiają i realizują. Razem wyjeżdżają na giełdy staroci do Rzeszowa, Sanoka i uzupełniają zbiory. Konrad pasjonuje się dokumentami i pocztówkami z Podkarpacia i ma już bogatą kolekcję. Nie wyklucza, że w przyszłości jeszcze bardziej zaangażuje się w to, co robi tato i jego znajomi kolekcjonerzy Eugeniusz, Augustyn.

**Zdzisław Chlebek**



Prace archeologiczne w Rzeszowie.

### Postać zagadkowa

**Kiedyś  
zielono miałam w głowie  
niebieskie migdały  
pytaniami  
zasypywałam  
rozhuśtany świat  
otwierał mi oczy  
na tajemnicę której  
jestem jak wszyscy  
cząstką znikomą**

**zapewnieniami  
słowem myślą gestem  
i zaniedbaniem  
byłam przy was  
i przeciwko wam**

**co rano  
niestrudzenie  
wpatruję się w lustro dnia  
w postać zagadkową  
czy ja ją znam?**

**Barbara Paluchowa**

## Wokół styczniowych wyborów 1947 r.



DR MAŁGORZATA  
KUTRZEBA

75 lat temu 19 stycznia 1947 r. przeprowadzono w Polsce wybory parlamentarne, których wynik ostatecznie zatrzasnął Polakom drzwi do wolności i demokracji oraz pozbawił nadziei na wydobyć się spod radzieckiej dominacji i jakąkolwiek odmianę losu. Jeśli coś mogłoby zmienić układ polityczny w świecie, to chyba tylko III wojna światowa, o której nie na żarty się mówiło w kręgach polityków i wojskowych Zachodu i Wschodu, ale także wśród zwykłych zjadaczy chleba po obu stronach żelaznej kurtyny. Jedni mówili o niej ze strachem, co po traumatycznych doświadczeniach z II wojny nikogo nie dziwi, a inni z nadzieją, wielu sądziło, że będzie w niedługim czasie i że jest nieunikniona.

### POSTANOWIENIA JAŁTAŃSKIE W SPRAWIE POLSKI

Wybory styczniowe były konsekwencją decyzji, które zapadły na konferencji w Jałcie w lutym 1945 r., a więc pod koniec II wojny światowej. W Jałcie, gdzie spotkali się Franklin Delano Roosevelt, Winston Churchill i Józef Stalin przewagę w decyzyjności zyskał ten ostatni. Wśród różnych postanowień dotyczących walki z Niemcami i polityki wobec Niemiec udało mu się doprowadzić do decyzji w sprawie przyszłości politycznej Polski. Przesunięto nasze granice ze wschodu na zachód i zatwierdzono plan, że w Polsce powstanie rząd jedności złożony z przedstawicieli obozu londyńskiego i komunistów w kraju. W ramach przygotowań do Jałty jeszcze 31 grudnia 1944 r. powołano w Polsce Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej. Oficjalnie dokonała tego KRN (Krajowa Rada Narodowa), a faktycznie za przekształceniem PKWN (Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego) z Edwardem Osóbką Morawskim na czele, w RTRP stała dyrektywa Stalina. Miało to duże znaczenie propagandowe, skierowane było głównie na potrzeby konferencji w Jałcie i ogólnie dla sfer zagranicznych, bo można było pokazać, że Polska ma nie tylko Rząd Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie, czyli na emigracji, ale także w kraju działa rząd koalicyjny. Idąc tym tokiem myślenia, można było wysuwać żądania, aby powstał nowy rząd koalicyjny, złożony zarówno z przedstawicieli polskich polityków londyńskich, i komunistów z Tymczasowego Rządu RP w kraju. Tak utworzony rząd miał mieć mandat, aż do przeprowadzenia wolnych i demokratycznych wyborów. Opisany plan polityczny, zatwierdzony przez gremium w Jałcie, był genezą utworzenia

28 czerwca 1945 r. Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej także z Edwardem Osóbką Morawskim na czele. Jedynym politykiem z obozu emigracyjnego, który zdecydował się wejść do tego rządu był Stanisław Mikołajczyk ludowiec, były premier Rządu RP w Londynie. Polityk zdecydował się



Ulica Piotrkowska w Łodzi, 1947 r.  
Fotografia Karola Szczecińskiego z Gazety Wyborczej.

wejść do owego gremium, bo liczył na to, że jako wicepremier będzie miał jakiś wpływ na decyzje TRJN i będzie mógł reagować w sytuacjach łamania prawa przez władze polskie czy sowieckie, chociażby alarmując Zachód. Ponadto łatwiej będzie mu przygotować i prowadzić kampanię przed wyborami, które miały nastąpić rychło po zakończeniu wojny, niż gdyby pozostał na Zachodzie. Za swoją decyzję zapłacił ogromną cenę polityczną, bo odwrócili się od niego wszyscy politycy londyńscy, a i wielu w kraju uważało go za zdrajcę. Tymczasem Francja, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone już na początku lipca 1945 r., a więc zaledwie w kilka dni po powołaniu uznały TRJN za legalny rząd Polski. Uznanie TRJN wiązało się z cofnięciem uznania przez wymienione państwa dla Rządu Rzeczypospolitej Polskiej

w Londynie, który przez lata wojennej zawieruchy był wiernym sojusznikiem aliantów. Kolejne miesiące powojenne nowa władza poświęciła na walkę, której celem była likwidacja wszelkich organizacji zbrojnych tkwiących jeszcze w podziemiu. Represje ze strony MO, funkcjonariuszy MBW czy radzieckiego NKWD spadały także na ujawniających się byłych żołnierzy AK, NSZ i innych organizacji zbrojnych. Tropiono i zwalczano tworzące się konspiracyjne organizacje dążące do pełnej suwerenności Polski jak Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość. Więzienia w kraju były pełne, wielu traciło życie w wyniku brutalnych śledztw i przesłuchań lub w egzekucjach, a na wschód znów jechały pociągi zesłanych do sowieckich łagrów.

### REFERENDUM ZAMIAST WYBORÓW

Wybory jawiły się jako szansa na zmianę rządów i przywrócenie demokracji. Gdy wszyscy czekali na ich termin, nowa władza zniemacka, końcem kwietnia 1946 r. ogłosiła, iż w czerwcu, a więc już za dwa miesiące, przeprowadzone zostanie referendum ludowe. Referendum nie ogniskowało tak uwagi Zachodu jak wyczekiwane wybory. Jednak dla społeczeństwa w kraju były prawdziwym barometrem nastrojów i wpływów poszczególnych sił politycznych (ludowców, winowców, narodowców i innych), które toczyły propagandowe batalie, a władza komunistyczna



przypuściła prawdziwy szturm. W referendum, które odbyło się 30 czerwca, obywatele mieli odpowiedzieć na 3 pytania:

1. Czy jesteś za zniesieniem Senatu?

2. Czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?

3. Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej? Referendum zamiast wyborów było bardzo sprytnym posunięciem, bo dawało władzy czas na zniszczenie sił antykomunistycznych i było najlepszym sposobem na wysondowanie sympatii politycznych społeczeństwa i wypróbowania możliwości wpływania na wyniki wyborów, jak i tego, jaka będzie reakcja mocarstw w przypadku fałszerstw i nieprawidłowości. Nie tylko władza, ale wszystkie liczące się siły przystępowały do referendum z pewnymi nadziejami licząc jednak na zachowanie procedur demokratycznych. Władza zachęcała do głosowania 3 x TAK i rozpoczęła zastraszanie i terroryzowanie przeciwników. Dochodziło to pobić, aresztowań, a nawet mordów, szczególnie wśród ludowców, ludzi WiN i innych rzeczywistych i domniemyanych wrogów. PSL apelowało do swoich członków i sympatyków, aby na pierwsze pytanie głosować na NIE, a WIN, który bardzo mocno angażował swoje struktury w akcję referendalną przekonywał do głosowania na pierwsze i drugie pytanie na NIE, a tylko na trzecie TAK. Było to podyktowane tym, że Zrzeszenie nie akceptowało sposobu przeprowadzania reform społecznych i gospodarczych, a nie reform jako takich. Ponadto chciało wykorzystać procedurę demokracji bezpośredniej, by zaprotestować przeciw terrorowi wobec społeczeństwa i całemu bezprawiu obozu rządzącego. Rzeczywiste wyniki referendum są prawie odbiciem lustrzanym wyników podanych oficjalnie. I tak, na pierwsze pytanie „Nie” odpowiedziało ponad 70% uczestników, a nie jak podano 32%. Na drugie było to odpowiednio prawie 60%, a nie niespełna 23% i na trzecie 33%, a nie jak podano 9%. Wszyscy mieli świadomość, że referendum zostało sfalszowane, a władza – jak można się było spodziewać – odrzuciła sukces i z jeszcze większą

zajadłością przystąpiła do zwalczania niepodległościowego podziemia i póki co legalnej opozycji, chociażby w postaci Mikołajczykowskiego PSL. Jego działacze byli mordowani jeszcze przed referendum. Sytuacja stawała się coraz bardziej dramatyczna i wszelkim przeciwnikom TRJN groziło wyniszczenie.

## NADZIEJA UMIERA OSTATNIA. WYBORY STYCZNIOWE 1947 R.

Paradoksalnie, im w kraju było gorzej, tym większe nadzieje pokładano w wyborach nawet po doświadczeniach z referendum ludowym. W celu wymuszenia na Zachodzie kontroli nad przebiegiem wyborów opozycja polityczna, głównie środowisko WiN, przygotowało dokument zwany memoriałem lub memorandum, który opisywał w szczególności, jakie artykuły z Karty Narodów Zjednoczonych i w jaki sposób są w Polsce pogwałcone lub nieprzestrzegane. Przedstawiono w nim też sposoby i skutki łamania praw i wolności obywatelskich. Przygotowano też prośbę do Międzynarodowego Trybunału w Hadze i list do prezydenta USA Trumana, a dla nadania mu rangi i nagłośnienia zamierzano dostarczyć osobiście przez delegatów WiN do Londynu, którymi byli: późniejszy szef Delegatury Zagranicznej WiN Józef Maciołek i Stefan Rostworowski. Społeczeństwo w Polsce było zmęczone wojną, okupacją i nowym porządkiem. Jedyną legalnie działającą w Polsce partią opozycyjną do PPR było PSL Mikołajczyka, które było postrzegane jako deska ratunku przed niechybną władzą komunistów. W 1946 r. PSL miało realną siłę i niezwykle poparcie, bo zapisało się doń ok. 0,5 mln Polaków. Rządzący mieli w pogardzie prawo, rozbudowany aparat przymusu własny i sowiecki, przeciwiczone procedury fałszowania wyborów i determinację utrzymania władzy.

Rządzący świetnie przygotowali się do wyborów od strony formalnej. Nie

ciesząca się wielką sympatią PPR, nie poszła do wyborów jako samodzielna siła polityczna, ale w koalicji pod dobrze brzmiącą nazwą Blok Stronnictw Demokratycznych. Tworzyły go SL, SD, PPS i PPR. Ponadto do teoretycznie niezależnych partii, czyli SP (Stronnictwo Pracy) i PSL „Nowe Wyzwolenie” wprowadzono na listy kandydatów komunistycznych. Prawdziwie opozycyjne pozostały tylko listy PSL Mikołajczykowskiego. Jeszcze lepiej wyglądały przygotowania nieformalne. Już jesienią 1946 r. zmobilizowano bowiem oddziały KBW, UB, MO, ORM, LWP i zapewniono sobie pomoc NKWD i MGB (Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR), którego funkcjonariusze świetnie spisali się podczas referendum ludowego i w fałszowaniu dokumentów mieli duże doświadczenie. Ponadto na kilka tygodni przed wyborami rozpoczęto prawdziwą wojnę propagandową i fizyczną – na wyniszczenie przeciwników politycznych. Wykorzystywano wszystkie narzędzia i środki skierowane przeciwko ludziom i samej organizacji. Agenci UB starali się skompromitować kandydatów opozycyjnego PSL, aresztowano ich i przetrzymywano



Wiec wyborczy w Kluczborku, 16.01.1947 r.  
Archiwum Państwowe w Katowicach.

w więzieniach (dotknęło to ponad 50 tys. członków i działaczy), najbardziej opornych na represje skrytobójczo mordowano. Na przełomie 1946 i 1947 r. pod różnymi pretekstami rozwiązywano powiatowe komórki PSL, co uniemożliwiała wystawienie własnych kandydatów, już przed samymi wyborami unieważniono 10 okręgowych list wyborczych, a ponad 400 000 osób odebrano prawa wyborcze. Komisje wyborcze naszpikowano agentami, a oddziały różnych służb blokowały

całe miejscowości uniemożliwiając ich ludności uczestnictwo w wyborach. Resztę roboty wykonano za pomocą fałszerstw samych wyników wyborów, a metody były różne. Od najprostszych jak podmienieni protokołów po bardziej skomplikowane jak podrzucanie głosów do urn itp. Stąd – jak łatwo się domyślić – sukces był pełny, bo oficjalne wyniki wyborów mówiły, że na Blok Stronnictw Demokratycznych oddano ponad 80% głosów, a na PSL niewiele ponad 10%. Co ważne, nie można dziś ustalić rzeczywistego przebiegu głosowania. Stalin otrzymał od funkcjonariuszy NKWD poufną informację, że na PPR i pozostałych koalicjantów głosowało ok. 50% obywateli. Wydaje się, że funkcjonariusze nie chcieli denerwować przywódcy, bo z zachowanych szczątkowych źródeł wynika, że na PSL głosowało ok. 63%, na rządzących niewiele ponad 20%. Nie są to jednak źródła miarodajne, bo zachowały się prawdziwe wyniki tylko z ok. 1,5% obwodów wyborczych.

Czy opozycja zrobiła wszystko, aby zmienić to, co było przesadzone jeszcze przed wyborami? Zapewne nie.

Szczególnie dziwi dziś fakt, że w tak trudnym położeniu, w jakim znajdowało się społeczeństwo w kraju, ludzie na emigracji i sam obóz rządzący nie zdobyli się na jedność przeciwko komunistom rządzącym Polską i samemu ZSRR. Nie wszyscy stanęli za Miko-



Z archiwum IPN.

łajczykiem i jego partią, gdy nie było żadnej realnej alternatywy w kraju, zachowując karygodną dla mnie powściągliwość. W przedwyborczej kampanii premier Rządu RP w Londynie To-

masz Arciszewski i inni politycy emigracyjni nie wsparli Stanisława Mikołajczyka, a zdobyli się tylko na to, aby zachęcać społeczeństwo do udziału w wyborach. Aż trudno dziś w to uwierzyć, choć pewnie niewiele to zmieniło poza współczesną oceną obozu londyńskiego. Daje to nam wyobrażenie, jak politycy ci byli oderwani od ówczesnej polskiej rzeczywistości. Jak wyglądała atmosfera tamtych dni możemy się przekonać ze sprawozdania dołączonego do poczty Delegatury wysłanej z Zarządu Głównego WiN do Londynu ok. 18 stycznia 1947 r.

Grudzień 1946 r.

(...) W październiku

i listopadzie stwierdzono napływ większych oddziałów NKWD do miast: Białegostoku, Torunia, Bydgoszczy, Gdańska, Szczecina i Wrocławia. Przybywają one z Prus Wschodnich. (...) Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. działalność UB ma charakter specjalnej akcji przedwyborczej, która polega na sterroryzowaniu całego społeczeństwa. Ażeby osiągnąć ten cel, UB nie przebiera w środkach. Akcja ta przejawia się w aresztowaniu przywódców PSL, w silnej penetracji za robotą podziemną (...) aresztowaniach działaczy niepodległościowych, w licznych procesach (...) i ferowaniu bardzo dużej ilości wyroków śmierci, w pacyfikacjach i obławach przeciwko „Oddziałom Leśnym”, w silnej rozbudowie sieci informacyjnej, oraz w podstępnych prowokacjach (...) Jeśli chodzi o walkę z opozycją podziemną, to główne uderzenie skierowane jest przeciwko WiN-owi ...”.

Przeigrana PSL zmusiła S. Mikołajczyka do ucieczki z kraju w obawie o swoje życie. Wygrana rządzących przesądziła o losie Polski i Polaków na ponad 40 lat. Następne częściowo już wolne wybory odbyły się 4 czerwca 1989 r.

W tekście wykorzystałam dokumenty zawarte w Zeszytach Historycznych WiNu nr 6/1995 w artykule Janusza Kurtyki, Przed wyborami. Korespondencja z kraju z przełomu 1946 i 1947 r. (wybór dokumentów).

dr Małgorzata Kutrzeba

## Gratulacje!

Miło nam poinformować, iż nasz kolega radny Rady Miejskiej w Błazowej, a tym samym sołtys sołectwa Błazowa Dolna Janusz Szpala zajął I miejsce w kategorii Sołtys Roku w powiecie rzeszowskim w plebiscycie Mistrzowie Agro 2021.

Wierzmy, iż osiągnięty w głosowaniu wynik jest efektem społecznego zaufania i poparcia, jakim obdarzyli Cię mieszkańcy Błazowej Dolnej, ale również innych miejscowości oraz znajomi i przyjaciele jako nagrodę za ważną i odpowiedzialną pracę dla dobra wspólnoty.



Niech każda inicjatywa na rzecz lokalnej społeczności napawa nadzieją, że mimo napotykanego trudności nie brakuje ludzi, którzy potrafią troszczyć się o wspólne dobro.

Życzymy uzasadnionej dumy z tak zaszczytnego tytułu, skutecznej i owocnej działalności, a przede wszystkim satysfakcji z wykonywanego mandatu społecznego.

**Burmistrz Błazowej**  
**Jerzy Kocój**

**Z-ca burmistrza**  
**Andrzej Wróbel**

**Koleżanki i koledzy**  
**z Rady Miejskiej w Błazowej**

## Po co nam...?

Coraz szybsze tempo życia, coraz nowsze technologie, coraz częściej zmieniające się prawo i zasady funkcjonowania powodują, że w pewnym momencie zastanawiamy się: po co to wszystko? Czy nie może być jak dawniej? Czy aby na pewno „po nowemu” znaczy lepiej? I pewno w wycinkowym spojrzeniu nie dostrzeżemy zasadności pewnych działań, bo dopiero kompleksowe podejście pozwoli ujrzeć sens takich działań. Chociażby działania proekologiczne pozwalające chronić i tak już nadszarpnięte działaniem człowieka środowisko.

Nikt już dzisiaj nie ma wątpliwości że tak naprawdę tylko działanie wielokierunkowe, angażujące wszystkich uczestników korzystających ze środowiska może uratować naturalne zasoby. Dzięki funkcjonującemu systemowi organizacji zbiórki i zagospodarowania odpadów w naszej gminie, sami już teraz – świadomie lub bezwiednie działamy w zakresie ochrony środowiska. Od kilku lat wszyscy selektywnie zbieramy odpady.

### A po co nam selektywna zbiórka?

Selektywne zbieranie odpadów komunalnych przynosi wiele korzyści zarówno dla społeczeństwa, jak i środowiska. Odpowiednia segregacja przyczynia się do zmniejszenia ilości składowanych odpadów komunalnych. Segregując w prawidłowy sposób odpady, przyczyniamy się także do ograniczania nadmiernej eksploatacji surowców, zmniejszenia ich wydobycia oraz do wykorzystywania surowców wtórnych w produkcji.

### A jak prawidłowo segregować odpady?

Podział na:

- papier, tektura, makulatura (kolor niebieski),
- metale, tworzywa sztuczne, czysta folia (kolor żółty),
- opakowania szklane (kolor zielony) – ale nie szyby czy lustra (te na PSZOK),
- odpady „BIO”- biodegradowalne – trawa, obierki, resztki roślinne (kolor brązowy),
- odpady zmieszane – resztkowe (kolor czarny).

Ograniczając wytwarzanie odpadów oraz prawidłowo postępując z już powstałymi, mamy wpływ na wzrost czystości środowiska, w którym żyjemy. Większość w ten sposób wyselekcjonowanych surowców jest poddawana recyklingowi.

Większość towarów, które kupujemy w sklepach, jest wykonana z plastiku, szkła, papieru oraz aluminium i innych metali, czyli tworzyw, które możemy ponownie wykorzystać. Posegregowane przestaje być śmieciem – staje się wartościowym surowcem. Sprawdźmy jak to działa.

Za każdym razem, kiedy otwieramy szafkę pod zlewem, bezwiednie lub świadomie stajemy przed istotną decyzją: odzyskać czy zmarnować cenne surowce. Jeżeli oddzielimy odpady surowcowe od resztek jedzenia, to mają one szansę stać się nową ławką w parku, gazetą, wata szklaną, polarem, doniczką, zabawką czy rowerem.

Jeden z najpowszechniejszych mitów na temat segregacji śmieci to przekonanie, że posegregowane odpady trafiają do jednej śmieciarki, która wszystko miesza, więc nasza praca w domu idzie na marne – tymczasem tak nie jest. Odpady są zbierane poszczególnymi frakcjami – kolorami worków, do których wyrzucamy śmieci.

### A co się dalej dzieje z odpadami?

Odpady tzw. zmieszane (w czarnych workach) są wywożone bezpośrednio do spalarni w Rzeszowie lub instalacji w Kozodrzy. Odpady umieszczone w żółtych workach – tzw. opakowaniowe trafiają na sortownię gdzie oddziela się osobno metal, puszki aluminiowe, różne rodzaje plastiku, folii i tworzyw sztucznych, a następnie zbelowane wywozi do recyklingu. Podobnie dzieje się z makulaturą i papierem. Szkło również jest rozdzielane na białe i kolorowe i transportowane do recyklingu. Praca sortowni to kolejny etap udziału w segregacji opakowań plastikowych, szklanych czy papierowych – tak, aby surowce przekazywane do recyklingu do po-

szczególnych instalacji były jak najbardziej jednolite.

### A po co nam recykling?

Recykling pozwala na oszczędność energii, surowców i środowiska naturalnego. Każda wykorzystana ponownie szklana butelka to oszczędność energii potrzebnej do oświetlenia pokoju żarówką przez 4 godziny. Przetworzenie tony aluminium to oszczędność 4 ton boksytu i 700 kilogramów ropy naftowej. Poddane recyklingowi odpady to także mniej składowisk.

Szkło i aluminium podlegają recyklingowi w 100%, można je też przetwarzać nieskończoną ilość razy. W przypadku aluminium jest to o tyle ważne, że produkcja aluminium z rud jest relatywnie droga, a złoża boksytu nie odnawiają się. Dzięki recyklingowi szkła możemy ograniczyć zużycie piasku, dolomitu i sody.



Ekolekcje na sortowni.

Wprowadzając tylko jedną szklaną butelkę do wtórnego obiegu, ograniczamy zużycie energii równe 4 godzinom pracy 100 watomowej żarówki! Tymczasem statystyczny mieszkaniec Polski wyrzuca do pojemników na odpady zmieszane aż 56 szklanych opakowań rocznie. Warto zmienić przyzwyczajenia i śmiecić mniej.

Tworzywa sztuczne powstają z pochodnych ropy naftowej. Zamiast zużywać ropę, której zasoby są ograniczone i której wydobycie jest bardzo kosztowne, tworzywa sztuczne można ponownie wykorzystać – jako wysokokaloryczne źródło energii lub jako surowiec wtórny. Np. z 35 popularnych butelek PET można wyprodukować bluzę z polaru. Plastik może być też przetwarzany na innego rodzaju ubrania specjalistyczne lub sportowe, powstają z niego także namioty, plecaki czy buty. Aby uratować jeno drzewo, wystarczy 59 kg makulatury.

Osiągane przez gminy poziomy recyklingu są wymogiem ustawowym i za brak ich realizacji grożą wysokie kary.



Recykling to oszczędność ograniczonych zasobów naturalnych, a także zmniejszenie szkodliwego wpływu na środowisko. Dla przykładu, recykling aluminium pozwala ograniczyć zanieczyszczenie wody o 97% w porównaniu z cyklem produkcji z rudy. Równocześnie oznacza obniżenie o 95% emisji trujących gazów do atmosfery. Co więcej, przynosi oszczędność ropy naftowej i zużycia energii nawet do 95%. Dzięki recyklingowi jest też mniej wysypisk. Choć bezpośredni koszt wywozu śmieci na składowisko jest tańszy niż ich przetwarzanie, to jednak faktyczne wydatki związane z utrzymywaniem składowisk, ograniczaniem ich wpływu na środowisko i rekultywację przyległych do nich obszarów są znacznie wyższe.

W ostatnim czasie coraz więcej ludzi poszukuje możliwości maksymalnego przedłużenia życia raz wyprodukowanych rzeczy. Motywacje są różne – może to być forma zabawy, czasami jest to konieczność. Część osób manifestuje w ten sposób, że troszczy się o środowisko naturalne. Tak naprawdę, jedynie od naszych pomysłów i wyobraźni zależy, w jaki sposób wykorzystamy stare przedmioty. Meble, ubrania, butelki czy puszki mogą dowolnie przeistaczać się w nowe przedmioty.

O recyklingu warto pomyśleć już na etapie zakupów. Kupując tylko tyle, ile naprawdę potrzebujemy. Weź na zakupy torbę wielorazowego użytku. Unikaj produktów jednorazowych i zbędnych opakowań. Wybieraj produkty w opakowaniach, które nadają się do recyklingu, albo są wykonane z materiałów biodegradowalnych. Zanim kupisz kolejny produkt, zwróć uwagę, czy materiał, z którego został wykonany, nadaje się do recyklingu.

Bardzo ważnym elementem ochrony środowiska i prawidłowej gospodarki odpadami są Punkty Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych – w skrócie PSZOKi.

#### A po co nam PSZOK-i?

PSZOK-i działają na potrzeby wszystkich gmin. Nasz zlokalizowany jest w Błazowej przy ulicy Myśliwskiej. Punkty te za darmo przyjmują odpady z gospodarstw domowych. Także te, które zawierają niebezpieczne materiały czy substancje. To bardzo ważne, by odpady niebezpieczne, czyli np. baterie, zużyte tonery, trafiły do PSZOK, ponieważ stamtąd zostaną przekazane do recyklerów, którzy, zajmują się ich prze-

twarzaniem. Nie wszyscy wiedzą, że jedna zużyta bateria z pilota samochodowego jest w stanie zatruć aż 400 litrów wody!

Niedopuszczalną praktyką jest pozostawianie problematycznych odpadów w zwykłych pojemnikach do segregowania odpadów lub wręcz porzucanie ich w miejscach do tego nieprzeznaczonych (np. lasach, polach). Powoduje to wielkie straty dla przyrody i gminy, która wydaje na oczyszczanie takich miejsc ogromne środki finansowe. Przecież legalnie i bezpłatnie możemy przekazać nasze odpady do naszego PSZOK-u. Dla wygody i bezpieczeństwa mieszkańców dostarczających odpady na nasz PSZOK, przygotowany został nowy parking tuż obok instalacji.

Punkty (PSZOK-i) bezpłatnie nie przyjmują jedynie odpadów, których ilość lub rodzaj wskazują, że pochodzą z prowadzenia działalności gospodarczej. Do punktów można odwieźć praktycznie wszystkie odpady powstające w gospodarstwach domowych. Pamiętajmy też, że przeterminowane leki oddamy za darmo również w aptekach, a gdy kupimy nowy toner czy sprzęt AGD, sprzedawca ma obowiązek nieodpłatnie odebrać od nas zużyty sprzęt tego samego rodzaju.

Natomiast porzucanie odpadów w miejscach nieprzeznaczonych do ich zagospodarowania jest nie tylko wyjątkowo naganne, ale i skutecznie ścigane. W dodatku dzięki obecnym wokół nas systemom kamer często łatwo ustalić, kto je porzucił. Zamiast niszczyć krajobraz, zatruwać wodę i glebę, po prostu zawieźmy odpady do PSZOK.

#### Jakie odpady przyjmuje PSZOK?

Każdy Punkt Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych musi zapewnić przyjęcie takich odpadów, jak:

- przeterminowane leki,
- odpady wielkogabarytowe np. meble, materace, duże zabawki
- odpady zielone
- odpady budowlane, poremontowe i rozbiórkowe, beton, gruz betonowy, gruz ceglany,
- zmieszane odpady z betonu, gruzu ceglano-ceramiki, glazury, terakoty itp.,
- szkło okienne, drzwiowe, bezbarwne, lustra,
- elektrośmieci, czyli sprzęt elektryczny i elektroniczny telewizory, monitory małe i duże urządzenia elektryczne i elektroniczne,

- baterie i akumulatory,
- opakowania z papieru i tektury,
- odpady opakowaniowe z metali i tworzyw sztucznych,
- szkło opakowaniowe,
- opakowania zawierające pozostałości substancji niebezpiecznych lub nimi zanieczyszczone
- opony pojazdów osobowych, motocykli, rowerów,
- odzież, tekstylia,
- środki ochrony roślin zawierające substancje niebezpieczne,
- świetlówki, świetlówki energooszczędne,
- urządzenia chłodnicze i klimatyzacyjne, np.: lodówki, chłodziarki, klimatyzatory domowe,
- farby, farby drukarskie, tusze, tonery do drukarek zawierające substancje niebezpieczne,
- kleje, lepiszcze i żywice zawierające substancje niebezpieczne,
- detergenty zawierające substancje niebezpieczne,
- drewno, tj. skrzynki drewniane, deski itp.,
- odpady tworzyw sztucznych, np. wiadra, miski, zabawki, skrzynki, meble ogrodowe itp.,
- odpady metali, np. ramy rowerowe, koła rowerowe, wieszaki, obudowy urządzeń, klamki, elementy metalowe itp.,
- środki ochrony roślin niezawierające substancji niebezpiecznych,
- inne odpady komunalne, o których nie wiemy, gdzie je wyrzucić.

Aby oddać odpady na PSZOK należy mieć ze sobą naklejkę z kodem na odpady oraz dokument potwierdzający tożsamość.

Każdy rodzaj odpadu dostarczony na PSZOK jest umieszczany w bezpiecznych kontenerach lub pojemnikach, a następnie przewożony do specjalistycznych instalacji zagospodarowujących konkretny rodzaj odpadu.

Tak więc pełna świadomość zasadności podejmowanych przez nas działań w zakresie prawidłowej gospodarki odpadami pośrednio i bezpośrednio przekłada się na ochronę środowiska w którym żyjemy. Prowadzone działania edukacyjne i wskazujące celowość wykonywania czynności zarówno ograniczających powstawanie odpadów, jak i ich prawidłowe gospodarowanie mają ogromne znaczenie ekologiczne, społeczne i ekonomiczne.

**Jadwiga Szermach**

# Informacje z Powiatu Rzeszowskiego

## Akcja zima na drogach Powiatu Rzeszowskiego



Sprawną i szybką komunikacją to jeden z priorytetów władz Powiatu Rzeszowskiego. Świadczą o tym wielomilionowe inwestycje na budowę lub przebudowę dróg powiatowych. W okresie zimowym synoptycy zapowiadają obfite opady śniegu. Jest to wyzwanie dla służb drogowych, które dbają o stan jezdni na drogach powiatowych. Już od kilku tygodni cały sprzęt i drogowcy są w gotowości na nadejście śnieżnej zimy. Pierwszy atak zimy już za nami. Zarząd Dróg Powiatowych w Rzeszowie administruje drogami przebiegającymi przez teren 14 gmin powiatu rzeszowskiego. Ogółem długość dróg powiatowych, o które dba ta jednostka wynosi 552 km.

Na ten sezon zimowy drogowcy z powiatu rzeszowskiego mają do dyspozycji 3 800 ton soli oraz 6 800 ton piasku.

## Sukces Powiatu Rzeszowskiego w rankingu „Powiaty Podkarpacia – dwie kadencje rozwoju XXI wieku”

### Zwycięzca Pod Złotym Lwem

Powiat Rzeszowski bezspornie zwyciężył w trzech kategoriach kluczowych dla wzrostu i rozwoju gospodarczego regionu w rankingu „Powiaty Podkarpacia – dwie dekady rozwoju XXI wieku”. Zdecydowany lider dynamicznego wzrostu w tej kategorii, Powiat Rzeszowski, uzyskał najlepszy wynik wyprzedzając inne powiaty. W trosce o komfort mieszkańców, władze powiatu corocznie realizują wiele projektów i inwestycji, m.in. w zakresie poprawy i rozbudowy infrastruktury drogowo-mostowej, inwestycje w oświatę, a także świadczoną pomoc w ochronie zdrowia. Wspierane są również inicjatywy z dziedziny sportu, kultury, turystyki i wypoczynku. Oczywiście sztandarową inwestycją powiatu rzeszowskiego było utworzenie Parku Naukowo-Technologicznego „Rzeszów Dworzysko”, na którym już od kilku lat działają firmy o światowym zasięgu.

GRATULUJEMY LIDEROM!

## Sukces parku „Dworzysko”. Józef Jodłowski o prestiżowych osiągnięciach powiatu



JUREK FARAŚ

Powiat rzeszowski jest atrakcyjnym miejscem dla światowych liderów innowacji. To m.in. zasługa sukcesu Parku Naukowo-Technologicznego „Rzeszów-Dworzysko”, który przyciąga duże, innowacyjne firmy z różnych branż. O szczegółach tych osiągnięć mówi Józef Jodłowski, starosta rzeszowski.

**- Na tle powszechnych narzekania związanych z kondycją finansową samorządów, Powiat Rzeszowski prezentuje się bardzo dobrze. Od lat inwestuje, ściąga na swój teren wielkich inwestorów. W czym tkwi tajemnica sukcesu?**

- To efekt wytężonej pracy kompetentnych osób i instytucji, wykorzystywanie istniejących możliwości oraz konsekwencja w działaniu. Bardzo istotne jest prowadzone przez nas od lat skuteczne pozyskiwanie zewnętrznych funduszy. W zasadzie od początku swego istnienia Powiat Rzeszowski nastawiony jest na inwestowanie w różne dziedziny, które wpływają na poziom życia mieszkańców. Jedną z takich inwestycji jest Park Naukowo-Technologiczny „Rzeszów-Dworzysko”.

**- No właśnie, prawie 10 lat temu, we wrześniu 2012 roku podpisywał pan umowę umożliwiającą powstanie Parku Naukowo-Technologicznego „Rzeszów-Dworzysko”, okrzykniętego sztandarową inwestycją samorządu powiatowego. Już teraz można stwierdzić, że się udało. Park stał się wizytówką nie tylko powiatu, ale również województwa.**

- Park wciąż się rozwija, wciąż dochodzą kolejne firmy, a co najważniejsze, ciągle powstają nowe miejsca pracy. Myślę, że nasze działania śmiało można nazwać sukcesem, gdyż osiągnęliśmy zakładane cele – przyciągnęliśmy na nasz teren duże, innowacyjne firmy. Efekty tej pracy są widoczne. I co najważniejsze, przekroczyliśmy zakładane plany. Do połowy 2021 roku chcieliśmy mieć 21 firm, już sięgnęliśmy liczbę 32; miało być początkowo 600 miejsc pracy, a przekroczyliśmy trzykrotność tej liczby, zaś docelowo działające w parku firmy mają zatrudniać ponad 3 tysiące osób.

**- Ale droga do tego sukcesu nie była prosta.**

- Kosztowało to niewątpliwie dużo środków, energii i czasu. Pierwsze próby utworzenia parku na terenach należących do powiatu podjęte zostały w 2002 roku. Wówczas z różnych powodów, niezależnych od nas, to się nie udało. Nie poddawaliśmy się jednak. W 2007 roku samodzielnie złożyliśmy wniosek o wpisanie parku na listę projektów kluczowych Programu Operacyjnego Rozwój Polski Wschodniej. Udało się dzięki wsparciu minister rozwoju regionalnego Grażynie Gęsickej. We wrześniu 2012 roku podpisaaliśmy umowę



Józef Jodłowski.

z Polską Agencją Rozwoju Przedsiębiorczości. Projekt opiewał na 78 mln złotych, z czego 53,2 mln złotych pozyskane zostały z funduszy unijnych, a 21,4 mln ze środków powiatowych.

**- Co wymagało największego wysiłku?**

- Niewątpliwie przygotowanie całej infrastruktury, by stworzyć potencjalnym inwestorom odpowiednie warunki. Jako pierwszy powiat w Polsce w pełni uzbroiliśmy tereny parku, łącznie 83,42 hektara.



**- Co konkretnie zrobiono?**

- Chociażby wybudowane zostało ponad 6 kilometrów dróg, chodniki, ścieżki rowerowe, oświetlenie uliczne. Powstało 5 przepompowni ścieków sanitarnych, prawie 15 km sieci sanitarnej i wodociągowej, blisko 12 km deszczowej, 7,6 km gazociągów, 2,6 km sieci ciepłowniczej oraz zbiornik retencyjny. 16 października 2014 roku oficjalnie zainaugurowaliśmy działalność parku wchodzącego w skład Specjalnej Strefy Ekonomicznej Euro-Park Mielec. Warto podkreślić, że nie ograniczamy się tylko do udostępnienia przedsiębiorcom terenów pod inwestycje. Zarówno starostwo, jak i podległe jednostki organizacyjne, na każdym etapie, służą wsparciem i pomocą. Pomagamy przejść przez wszystkie niezbędne procedury. Jest to bardzo pozytywnie oceniane i tworzy bardzo dobry klimat dla firm zainteresowanych obecnością w parku.

**- W założeniach park miał być kluczowym przedsięwzięciem istotnym dla rozwoju całego Podkarpacia, przyciągającym innowacyjne firmy. Jak widać plany zrealizowano z nawiązką – Powiat Rzeszowski wytycza kierunki działania, które zmieniają region.**

- Park, tak jak planowaliśmy, staje się gospodarczym sercem regionu, angażowany jest potencjał naukowo-badawczy, funkcjonują firmy wdrażające najnowocześniejsze rozwiązania technologiczne – światowi liderzy w swoich branżach. Dzisiaj w parku mamy m.in. producentów automatyki przemysłowej, firmy z branży lotniczej, e-mobilności, przedsiębiorstwa z branży meblarskiej, odzieżowej, kosmetycznej. Końcem tego roku pojawią się kolejni inwestorzy z branży konstrukcji metalowych oraz produkcji urządzeń elektrycznych. Dotychczas przedsiębiorcy działający na terenie Parku Naukowo-Technologicznego „Rzeszów-Dworzysko” zainwestowali 544 miliony złotych.

**- Udało się więc wykorzystać szansę?**

- Zdecydowanie tak. Tego typu przedsięwzięcia jak Park Naukowo-Technologiczny „Rzeszów – Dworzysko” mają sens wtedy, gdy towarzyszy im szerokie zaplecze techniczne, spo-

łeczne i naukowe. Takie zaplecze mamy w powiecie – te czynniki razem wzięte przelożyły się na sukces.

**- Park Naukowo-Technologiczny „Rzeszów – Dworzysko” nie jest jednak jedynym przykładem inwestycyjnych działań powiatu?**

- Jesteśmy zdeterminowani, by na wielu płaszczyznach podnosić poziom życia mieszkańców powiatu. Kluczowe są tu inwestycje, bo to one niejednokrotnie tworzą czy też pomagają tworzyć nowe miejsca pracy, poprawiają infrastrukturę konieczną do codziennego funkcjonowania osób mieszkających w powiecie. Nie mamy się czego wstydzić. Na inwestycje wydajemy około 30 procent budżetu. Bardzo dużo środków inwestujemy w infrastrukturę drogową, służbę zdrowia, edukację oraz pomoc społeczną. To wszystko procentuje.

**- Wielokrotnie powtarzał Pan, że jednym z kluczy do sukcesu jest wyętzona, wspólna praca ponad podziałami politycznymi. W samorządzie powiatu rzeszowskiego to jak widać się udało...**

- Mam ogromne szczęście, że przyszło mi pracować z dużą grupą bardzo dobrych fachowców, bardzo mocno zaangażowanych w sprawy powiatu. Świetnie układa się współpraca z radnymi powiatowymi i lokalnymi samorządowcami. Bez tego wspólnego zaangażowania nie byłoby tych sukcesów. I za to tym wszystkim ludziom, zaangażowanym w rozwój naszej małej ojczyzny, należą się wyrazy ogromnego uznania i podziękowania.

*(Materiały informacyjne Powiatu Rzeszowskiego)*

## **Czas podsumować inwestycje powiatowe w 2021 roku**

Zrealizowane inwestycje powiatu rzeszowskiego na terenie gminy Błażowa w 2021 roku. Łączna kwota inwestycji około 2,5 mln złotych.

### **1. Duża inwestycja drogowa.**

Duża inwestycja drogowa w miejscowości Kąkolówka Nawisie. Remont nawierzchni drogi powiatowej około 2 km. Inwestycja zrealizowana ze środków powiatu rzeszowskiego i częściowo brzozowskiego.

### **2. Wiercenia geologiczne osuwiska w Kąkolówce.**

Wykonane prace wiertnicze na drodze powiatowej w miej-





sowości Kąkolówka w celu opracowania dokumentacji geologiczno-inżynierskiej dla potrzeb stabilizacji osuwiska.



### 3. Inwestycja w centrum Błażowej.

Kolejną dużą inwestycją powiatu rzeszowskiego to całe otoczenie drogowo-chodnikowo-parkingowe ulicy Józefa Piłsudskiego, koło Zakładu Opieki Długoterminowej i Paliacji w samym centrum Błażowej.



### 4. Chodniki – 1000 mb.

Powiat rzeszowski poprawia bezpieczeństwo pieszych w ciągu dróg powiatowych. Bardzo duże własne środki powiatowe zostały przeznaczone na budowę chodników w gminie Błażowa w roku 2021. Zrealizowano 1000 mb chodników.



### 5. Remonty dróg powiatowych.

Zarząd Dróg Powiatowych w Rzeszowie jako jednostka organizacyjna powiatu rzeszowskiego realizował na bieżąco remonty dróg powiatowych na terenie gminy Błażowa.

### 6. Miejsca postojowe w miejscowości Błażowa Górna.

Ostatnie zadanie zrealizowane przez Powiat Rzeszowski w roku 2021 to budowa miejsc postojowych w miejscowości Błażowa Górna.



W tym miejscu na łamach „Kuriera Błażowskiego,” gazety samorządu gminy Błażowa, jako przewodniczący Komisji Gospodarczej i Transportu w powiecie rzeszowskim, odpowiedzialnej między innymi za inwestycje drogowo-mostowe, pragnę podziękować za bardzo dobrą współpracę z Panem starostą Józefem Jodłowskim wraz z Zarządem, Radą Powiatu w tym z radnym Rady Powiatu Rzeszowskiego Panem Stanisławem Najdą, Dyrekcją Zarządu Dróg Powiatowych w Rzeszowie. Dyrektorom i pracownikom jednostek organizacyjnych starostwa, którzy przyczynili się do rozwoju i poprawy życia mieszkańców mojej gminy dziękuję za dobrą współpracę.

Chciałbym również bardzo serdecznie podziękować wszystkim mieszkańcom gminy Błażowa, którzy wspierają, a czasami konstruktywnie krytykują nas w tych działaniach, które podejmujemy. Wszystkim sołtysom, radnym Rady Miejskiej, aktywnym działaczom społecznym, a także wszystkim osobom, z którymi miałem możliwość współpracować przez cały rok 2021, dla których rozwój naszej gminy jest bardzo ważny.

W nowym roku 2022 pomimo ciągle obecnej w naszym życiu pandemii, mam nadzieję, że wspólnie będziemy zabiegać o to, aby w naszej gminie życie każdego mieszkańca było bezpieczne, szczęśliwe i niepozabawione optymizmem, nadzieją i wiary na lepsze jutro.

**Jurek Faraś**  
radny Rady Powiatu Rzeszowskiego



### W jaki czuły punkt pediatrii uderzył COVID-19?

Ten czuły punkt to głoszenie tezy, że dzieci podczas pandemii COVID-19 praktycznie nie są dotknięte tą chorobą. Są to opinie nieuprawnione, mylące i niesprawiedliwe. Dzieci także przenoszą koronawirusa i chorują, a utrudnienia w dostępie do podstawowych usług i wprowadzanie często uciążliwych ograniczeń w codziennym funkcjonowaniu są właśnie największymi ograniczeniami dla pacjentów tej grupy wiekowej. Im dłużej trwał będzie kryzys spowodowany pandemią, tym większy będzie jej niekorzystny wpływ na edukację, zdrowie psychiczne, sprawność fizyczną, odżywianie i warunki życia. Można śmiało stwierdzić, że pandemia wpływa niekorzystnie na przyszłość całego młodego pokolenia, i to na wielu płaszczyznach.

### Zdalne nauczanie, brak zajęć wychowania fizycznego i kontaktu z rówieśnikami – jak taki tryb życia wpływa na zdrowie dzieci?

Pamiętajmy, że każdy człowiek jest inny. Dotyczy to również dzieci, które może nie wszystko rozumieją, ale są świetnymi obserwatorami. Są w stanie dostrzec wiele istotnych zmian, jakie zaszły w ich otoczeniu, w schematycznej i zorganizowanej codzienności. Przede wszystkim nie muszą chodzić do przedszkola, a starsze zamiast uczyć się w szkole z rówieśnikami, robią to za pośrednictwem internetu w domach, co bardzo niekorzystnie wpływa na ich zachowanie, przede wszystkim wywołuje nadmierne zmęczenie, apatię i niechęć do jakichkolwiek działań. Na to wszystko nakładają się jeszcze brak kontaktu z rówieśnikami, zmniejszona aktywność fizyczna, ograniczona możliwość uprawiania sportu. W takich warunkach dzieci i młodzież zaczynają się izolować, a my, mamy na myśli rodziców, ale też wychowawców, nie potrafimy nawiązać z nimi dobrego kontaktu.

### Co można w tej sytuacji zrobić?

Pandemia to czas trudny, specyficzny, wymagający wzmożonej kontroli

## Nie przekazujemy dzieciom lęku

nad dziećmi, szczególnie w odniesieniu do czasu, jaki spędzają przed komputerem czy innymi urządzeniami, np. smartfonami. Zaznaczam to bardzo stanowczo, ponieważ mamy już wiele danych na temat przemocy w cyberprzestrzeni, która w coraz większym wymiarze dotyka dzieci i młodzież, i nie rzadko kończy się dla nich tragicznie.

Dzieci, będąc świetnymi obserwatorami, z łatwością dostrzegają, że rodzice inaczej wykonują swoje dotychczasowe obowiązki, inaczej spędzają wolny czas, wiodą inny styl życia – nie zapraszają znajomych do domu, nie wychodzą do kina, teatru, częściej myją ręce, korzystają z żelu antybakteryjnego, a do sklepu udają się z ochronną maseczką na twarzy, a co istotne, te wszystkie zachowania i czynności są podszyte niepokojem przed zakażeniem koronawirusem. Ważne, aby tego lenku nie przekazywać dzieciom, które widzą w rodzicach autorytet, a w ich ramionach bezpieczną przystań. Ograniczenia wprowadzone przez rząd wpływają również na codzienność dzieci, które z pewnością nie w pełni rozumieją przyczyny wielu zmian, w związku z czym mogą odczuwać lęk i niepokój, a nawet się buntować. Nie należy więc unikać rozmów o koronawirusie i odpowiadać na trudne pytania w taki sposób, by dziecko przestało się bać.

### Którą grupę wiekową pacjentów pediatrycznych, czyli tych 0-18 lat, pandemia dotyka najbardziej?

Wszystkie grupy wiekowe dzieci i młodzieży, ale w różnym zakresie, co wynika z ich stopnia rozwoju psychosomatycznego, który ściśle jest powiązany z wiekiem dziecka. Jest to grupa bardzo heterogenna pod względem uwarunkowań rozwojowych, dlatego do każdej z nich trzeba mieć opracowany i przygotowany system odpowiednich zabezpieczeń i działań profilaktycznych na czas pandemii. Przede wszystkim należy szczególnie nacisk położyć na psychosomatyczny stan dzieci, w tym szczególnie młodzieży, która wymaga specjalnego zaopiekowania i nadzoru.

### Czym się leczy COVID-19 u dzieci i dlaczego nie można ich szczepić przeciwko tej chorobie?

Dzieci częściej niż dorośli przechodzą COVID-19 bezobjawowo i śmiertelność w przebiegu tej choroby

jest u nich zdecydowanie niższa. Szacuje się, że nawet do 90 proc. chorujących przechodzi chorobę łagodnie lub bez charakterystycznych symptomów. W cięższych przypadkach najczęstsze objawy COVID-19 u dzieci przypominają przeziębienie, są to m.in.: kaszel, gorączka (zwykle 38 st. C), katar, czasem wymioty i biegunka, ból gardła osłabienie. Wówczas wystarczy postępowanie związane z leczeniem tych objawów. Jednak choroba, choć stosunkowo rzadko, może mieć ciężki przebieg pod postacią PIMS-TS i wówczas pacjenci bezwzględnie wymagają leczenia szpitalnego. Jeśli chodzi o szczepienia dzieci przeciwko COVID-19, to zasady ustalają producenci szczepionek. Ponieważ nie przeprowadzono jeszcze wystarczających badań klinicznych u pacjentów poniżej 16 r.ż., szczepionka nie mogła uzyskać rekomendacji do stosowania jej u osób poniżej tej granicy wieku, a więc u młodzieży i dzieci.

### A co ze szczepieniami, którymi standardowo objęte są dzieci i młodzież? Czy w obecnej, pandemicznej sytuacji działa ruch antyszczepionkowy?

Szczepienia powinny być realizowane zgodnie z obowiązującym kalendarzem szczepień. Takie jest stanowisko Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego i konsultanta krajowego w dziedzinie pediatrii. Ruch antyszczepionkowy nadal działa. Jednak obecna sytuacja pandemiczna jednoznacznie pokazuje, że bez szczepień zarówno wcześniej, jak i obecnie nie tylko nie opanujemy, ale również nie będziemy mogli zapobiec infekcjom o zasięgu globalnym.

### Niezależnie od pandemii nie zniknęły choroby wieku dziecięcego, dzieci chorują na nowotwory, schorzenia neurologiczne, ortopedyczne etc. Czy mają swobodny dostęp do leczenia?

Nikt w czasie pandemii nie ograniczył dostępu do leczenia dzieciom i młodzieży, zwłaszcza szpitalnego. Z informacji, które posiadam, wynika, że dzieci i młodzież z chorobami przewlekłymi byli bez problemów przyjmowani do oddziałów specjalistycznych zajmujących się leczeniem tego typu schorzeń. Jednak w opiece ambulatoryjnej wyglądało to już zupełnie inaczej.

Działała ona głównie w oparciu o teleporady. Taki system na pewno wpłynął na zbyt późne rozpoznawanie nowych przypadków chorób przewlekłych i zbyt późne przekazywanie takich pacjentów do ośrodków specjalistycznych, gdzie później trafili w ciężkim stanie ogólnym. Dlatego z ogromnym zadowoleniem przyjęliśmy decyzję Ministra Zdrowia o wyłączeniu z teleporad w opiece ambulatoryjnej dzieci poniżej 6. r.ż. i dorosłych powyżej 65.r.ż.

**Bardzo mocno podkreśla się potrzebę uruchomienia modelu psychiatrii dziecięcej, opartej na opiece środowiskowej, ale są problemy z jej finansowaniem. Jakie jest stanowisko Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego w tej sprawie?**

Psychiatria dziecięca od zawsze była niedofinansowana i wymagała gruntownej przemiany, jeżeli chodzi o zmianę sposobu opieki nad dziećmi i młodzieżą wymagających wsparcia psychologa lub opieki i leczenia psychiatry. PTP wielokrotnie postulowało i solidaryzowało się z postulatami kierowanymi pod adresem rządzących o podjęcie natychmiastowych działań usprawniających funkcjonowanie psychiatrii wieku rozwojowego. Mamy głęboką nadzieję, że po ostatnich deklaracjach tak się stanie. Musimy pamiętać, że zapotrzebowanie na profesjonalną opiekę w zakresie psychiatrii będzie coraz większe i pandemia ma w tym swój udział.

**PTP i krajowy konsultant w dziedzinie pediatrii wydali wytyczne dotyczące zasad postępowania w opiece ambulatoryjnej nad dziećmi w czasie pandemii COVID-19.**

Uznaliśmy wspólnie z konsultantem krajowym w dziedzinie pediatrii, że lekarze POZ oczekują od nas wytycznych dotyczących zasad postępowania w opiece ambulatoryjnej nad dziećmi w okresie pandemii. Dlatego opracowaliśmy rekomendacje uwzględniające podział na związane z opieką nad dziećmi chorymi, nad dziećmi z udokumentowanym zakażeniem SARS-CoV2 lub stwierdzoną COVID-19 u matki, zaleceniami dotyczącymi szczepień, wizytami profilaktycznymi i zdrowiem psychicznym dziecka. Myślę, że te wytyczne są cenną wskazówką dla lekarzy POZ, jak postępować z dziećmi w tej pandemicznej rzeczywistości i uporządkują sprawę z tym związane.

## Na własnych zasadach

Przez pół życia żyjemy w hormonalnym cyklu miesięczkowym. Wiedzę o tym, jak zmienia się nasze ciało i jego potrzeby, można wykorzystać.

W gabinetach ginekologicznych rzadko jest czas, by rozmawiać z pacjentką o tym, jak ważna jest czułość i uważność wobec własnego ciała i jak dużo w życiu zależy od cyklicznych zmian hormonalnych. – Najczęściej są inne sprawy, chwilowo ważniejsze, a czasu starcza na badania, wypisanie recepty, niedługi wywiad. My, lekarze, nie inicjujemy rozmowy, pacjentki nie pytają. A szkoda, bo im więcej kobieta wie o własnym ciele, tym łatwiej jej funkcjonować, tym lepiej może żyć – mówi ginekolog.

### CZASEM SPRAWNIEJSZE, CZASEM PIĘKNIEJSZE – DZIĘKI HORMONOM

I opowiada, że cykl miesięczny i warunkujące go zmiany hormonalne to nic innego jak przystosowanie organizmu kobiety do zapłodnienia. Tyle że hormony wpływają nie tylko na układ rozrodczy, ale też na cały organizm kobiety – niektóre zmiany, jakich cyklicznie doświadczamy, powodują dyskomfort, inne sprawiają, że nie tylko czujemy się lepiej, lecz także lepiej wyglądamy: – Kwestia przygotowywania organizmu do potencjalnej ciąży jest kluczowa, jeśli chodzi o przetrwanie gatunku, ale przecież nie tylko o dziecko chodzi. Niektóre z nas nie rodzą wcale, inne mają jedno dziecko lub kilkoro. A hormonalnych przemian doświadczamy każdego miesiąca, menstruujemy przez 35-40 lat w życiu! Warto słuchać swojego organizmu i mieć świadomość zmian, które zachodzą w cyklu.

To pozwala świadomie czerpać z nich korzyści i skutecznie rozprawić się z niedogodnościami. Ta zgoda, że fizyczna i psychiczna wydajność może się w przewidywalny sposób okresowo zmieniać, pozwala kobietom lepiej funkcjonować.

Czego się możemy spodziewać? Wysoki poziom estrogenów w czasie owulacji pobudza reakcje obu półkul mózgowych, wskutek czego kobieta obserwuje u siebie wyższą niż zwykle kre-

atywność. Estrogeny poprawiają funkcję hipokampu, czyli struktury mózgu znajdującej się w płacie czołowym i odpowiedzialnej za przechowywanie wspomnień. Zmniejsza się też lateralizacja, czyli asymetria czynnościowa między lewą a prawą połową ciała, w tym także półkulami mózgu. W dużym skrócie – naturalna różnica między sprawnością prawej i lewej ręki się zmniejsza, a to oznacza, że w okresie owulacji jesteśmy po prostu sprawniejsi manualnie. I na dodatek ładniejsze – dobroczynne działanie estrogenów widać choćby w piękniejszych włosach i promiennej skórze. – Choćbyśmy były największymi feministkami, natury nie oszukamy. A ona chciała, żebyśmy – dla przetrwania gatunku – były jak najbardziej atrakcyjne dla potencjalnych ojców naszych dzieci w czasie, gdy szansa na zapłodnienie jest najwyższa. I właśnie dlatego w czasie owulacji po prostu piękniejemy – wyjaśnia lekarz.

I opowiada, że w drugiej połowie cyklu uwalniająca się w organizmie kobiety progesteron stymuluje lewą półkulę mózgową – tę odpowiadającą za myślenie przestrzenne i rozpoznawanie kształtów. A to oznacza, że na przykład graficzki lub architektki mogą się czuć w tym czasie szczególnie produktywnie i dużo lepiej się im pracuje.

Druga połowa cyklu to także czas, gdy zapamiętywanie przychodzi łatwiej, a zdolności komunikacyjne i kompetencje językowe są szczególnie nasilone.

### U GINEKOLOGA NIE MA DZIWIYCH PYTAŃ

- Czasem te zmiany są bardzo subtelne, nie każda z nas odczuwa je wyraźnie. Ale naprawdę warto poświęcić sobie odrobinę uwagi, żeby wykorzystać to, co daje nam natura, i zrozumieć dyskomfort, którego doświadczamy. Niektóre kobiety doskonale wiedzą, kiedy mają owulację, bo na przykład odczuwają lekki ból jednego z jajników, ale u wielu z nas ten moment jest nie odczuwalny. Więc mówi się o zespoleniu

pięć przedmiesiączkowego i dolegliwościach bólowych w trakcie menstruacji, bo to problem, który najczęściej przeszkadza nam w funkcjonowaniu. Ale i tak wiele kobiet zmagają się z bólem i wahaniami nastroju, bo nie wiedzą, że istnieją skuteczne rozwiązania. Nie tylko leki przeciwbólowe, ale także akupunktura i inne metody medycyny niekonwencjonalnej, leki hormonalne albo psychoterapia.

Po owulacji, a przed miesiączką kobiety są spokojniejsze, odporniejsze na stres.

Z kolei lęki z większą siłą wybuchają w pierwszej połowie cyklu. Dla niektórych kobiet, tych uskarżających się na uciążliwe zaburzenia nastroju, wskazana jest równoległa konsultacja z psychiatrą i ginekologiem, żeby skutecznie uporać się z problemem.

Lekarka nie ma wątpliwości, że warto poszerzać wiedzę na temat działania hormonów na organizm. - Jeśli kobieta będzie miała świadomość, że przed okresem może nie mieć ochoty na seks przez gorsze samopoczucie, przekonanie o własnej nieatrakcyjności, wywołane choćby wzrostem wagi albo suchości pochwy, za co odpowiada niższy poziom estrogenów i przewaga progesteronu, to łatwiej jej się poukładać z własnymi emocjami. Wie, skąd się one biorą. I może się okazać, że satysfakcję seksualną da się osiągnąć przez wydłużenie czasu pieszczot albo dzięki zastosowaniu lubrykantu. Ta wiedza to klucz do poprawy jakości życia.

Ginekolożka radzi pacjentkom, aby wstyd i uprzedzenia pozostawiły przed wejściem do gabinetu, bo, jak podkreśla, nie ma dziwnych pytań. - Jesteśmy po to, żeby wspierać kobiety i odpowiadać na pytania. Świadomym kobietom łatwiej będzie wykorzystać ogromny potencjał, który mają.

## FRYZJER – OD WŁOSÓW I OD EMOCJI

- Wciąż nie wiele kobiet zdaje sobie sprawę z tego, że cykl miesięczny ma potężny wpływ na włosy kobiety. W czasie menstruacji włosy bywają mniej podatne na rozjaśnianie i zdecydowanie trudniej wykonać stylizację, bo często, jak określają to same kobiety, włosy gorzej się układają.

- To wszystko wpływ hormonów. Ale ten czas hormony wynagradzają nam

kilkanaście dni później, po owulacji. Wiele klientek zwraca na to uwagę: włosy nam pięknieją, stają się błyszczące, lepiej się układają. To jest czas, gdy rozkwitamy i czujemy się niezwykle kobieco nad wyraz atrakcyjnie. - Fryzjer to specjalista od głowy, ale nie tylko od tej zewnętrznej strony, z włosami, ale także trochę od środka - W salonie dobrze nam się rozmawia, kobiety czują się bezpiecznie i nie mają oporów, by mówić także o swojej kobiecości. A ja wykorzystuję okazję, by przypomnieć dziewczynom, że piękne jesteśmy nie tylko wtedy, gdy mamy świetną fryzurę i figurę i dobry dzień. W te gorsze i trudniejsze dni jeszcze bardziej potrzebujemy być dla siebie dobre i czułe. Pozwalamy sobie edukować te, które nie wiedzą o wpływie hormonów na włosy. Sama w czasie menstruacji nie próbowałam nigdy układać sobie misternych fryzur, tylko spinałam włosy gumką.

Zauważyła, że wciąż dekady znacznie zmieniły się sposoby myślenia kobiet o własnym ciele. - I to na lepsze. Są dla siebie bardziej wyrozumiałe, zauważają własne potrzeby, a przede wszystkim przestały się już tak wstydić. Oczywiście nie wszystkie, ale coraz więcej pań nie ma najmniejszych problemów z mówieniem o swoim cyklu. Są coraz bardziej świadome, jak w tym czasie zmieniają się ich ciała i potrzeby. I owszem, zdarza się, że klientka siada na fotelu i zaczyna od hasła: „Mam okres”, bo obie wiemy, że ten fakt ma wpływ na jej włosy. To dla mnie istotna wskazówka.

W zakładzie fryzjerskim obserwuję rozkwit siostrzeństwa. - Jak mnie to cieszy! Jak wzmacniająco wpływa na kobiety! Siła kobiet, którą odczuwam, gdy klientki opowiadają o swoich sprawach, wspierają się, doradzają sobie, jest budująca i bardzo nam potrzebna. Jestem w siódmym miesiącu ciąży i od moich dziewczyn dostaję rady, mnóstwo serdeczności, zabawki i ubranka po ich dzieciach. Kobiety naprawdę są silne i wspaniałe. Codziennie się o tym przekonuje.

## DIETA W POSZCZEGÓLNYCH FAZACH CYKLU

- Fazy cyklu wpływają nie tylko na nastrój i wygląd kobiety, ale także na jej potrzeby żywieniowe. Gdy dobrze się w siebie wsłuchamy, organizm podpo-

wie, czego nam trzeba. Po miesiączce na przykład wiele kobiet odczuwa wzmożony apetyt. To naturalne, bo organizm zmęczony menstruacją domaga się jedzenia. Mnie wtedy szalenie smakuje ciemny chleb z oliwą z oliwek z kiełkami. Potrzebujemy białka, tłuszczów i pełnoziarnistych produktów zbożowych bogatych w węglowodany, witaminy z grupy B. idealna dieta pomenstruacyjna to taka, w której są ryby, warzywa i kasze.

Podczas okresu stanowczo doradza się picie jak największej ilości wody. - W tym czasie rozpieszczam się i staram, żeby organizm jak najmniej się męczył - oszczędzał energię nawet na gryzienie. Zamiast owsianki piję na śniadanie koktajl, na obiad zjadam zupę krem. Na kolację robię sobie lekki omelet.

Ziemniaczka często słyszy od kobiet, że ich śniadanie to biały chleb z żółtym serem. - Dużo lepiej sięgnąć po kromkę ciemnego pieczywa z hummusem i kiszonym ogórkiem. Tak samo zrobić taką kanapkę, a jest o wiele zdrowsza - radzi.

Przed okresem zalecane są orzechy, warzywa strączkowe, pełnoziarniste zboża, które wspierają układ nerwowy, dają energię. Ale jeśli zamiast tego chce nam się słodczy? - Zmiany hormonalne w trakcie cyklu nie oznaczają, że stajemy się co kilka dni innymi osobami, tylko wyolbrzymia się to, co jest w nas. Jeśli jesteśmy trochę bardziej napięte, zestresowane, a tak przecież zdarza się przed okresem, to chcemy się pocieszyć. Jeżeli zwyczajowo robimy to za pomocą czekolady, to właśnie o słodczych myślimy przed miesiączką. - Czy to źle? Nie! Daniem marzeniem, które ma kojące właściwości, jest torcik wedlowski. Tyle, że nie zamiast zdrowych dań, ale oprócz nich. Warto za to pamiętać, co jest dla organizmu dobre, i na tym się skupić, ustalając swój jadłospis.

## NIE WSTYDZĘ SIĘ. ANI KOBIECOŚCI, ANI PROTEZY

Koordinowaniem procesów pomocowych. - Jestem kobietą, często czuję się piękną kobietą - mówi. - Cykl menstruacyjny to dla każdej kobiety sprawa niezmiernie istotna. Choć nie każda ma świadomość zachodzących wówczas w ciele zmian, to od nich naprawdę wiele może w życiu zależeć.

Jej samej uważność w obserwowaniu zmian w organizmie w czasie cyklu men-



struacyjnego bardzo pomogło. – Jestem kobietą po amputacji i korzystam z protezy nogi. A specyfika cyklu dla menstruujących osób z niepełnosprawnością może mieć dodatkowy wymiar – mówi. – U mnie potężnym problemem było to, że miewałam problemy z zakładaniem protezy. Moja jest mocowana na wysokości uda za pomocą specjalnego miękkiego leja. Były dni, gdy czułam ucisk, a nawet zdarzało się, że w ogóle nie mogłam założyć tego leja, zupełnie jak by obwód nogi się zwiększał.

Takie dni, gdy nie mogła założyć protezy, oznaczały dla niej problemy z poruszaniem się – korzystanie z kul obciąża kręgosłup i drugą nogę, jest dużo mniej bezpieczne niż jej nowoczesna proteza, która daje stabilność i umożliwia samodzielne, komfortowe poruszanie się. Zdarzało się, że z powodu bólu przy zakładaniu protezy rezygnowała i tego dnia nie wychodziła z domu.

- Zaczęłam obserwować uważnie swoje ciało i okazało się, że problemy zdarzają się cyklicznie, w czasie poprzedzającym menstruację i w jej trakcie – mówi. – To przecież logiczne, bo w tym okresie dochodzi do zatrzymania wody w organizmie. Wiele dziewczyn i kobiet obserwuje u siebie zwiększoną masę ciała, powiększa się też - u niektórych dość znacząco - obwód brzucha. Ale także zwiększa się objętość ud, o czym pewnie mało która z nas myśli, a niewiele z nas to odczuwa, bo to przecież zmiany drobne, ledwie zauważalne. Jednak w moim przypadku okazują się kluczowe, bo nawet delikatna różnica oznacza problem z protezą.

Przyznaję, że musiałam przełamać opory i wstyd, aby o menstruacji rozmawiać z ekspertami od protez. – Kobiety

z niepełnosprawnością często bywają traktowane, jak by nie miały płci, związanych z nią potrzeb i problemów. A przecież lubią czuć się piękne, potrzebują porady ginekologów i pod tym względem niczym nie różnią się od zdrowych kobiet. Dlatego tak dużo i chętnie opowiadałam o swojej niepełnosprawności, żeby temat oswoić, odczarować i pomóc innym dziewczynom.

Przełamywanie uprzedzeń i opór się opłaca.

- Musiałam mówić mężczyznom - bo głównie mężczyzn spotykam w pracowniach protetycznych - o tym, że widzę związek między cyklem, a dopasowaniem protezy. Nie było łatwe, tym bardziej że pierwsze próby zakończyły się klęską, bo nie znalazłam ani pomocy, ani zrozumienia. Ale w końcu trafiłam na fachowca, który - gdy na wstępie wyjechałam mu z tą miesięczką - wysłuchał mnie i zaczął szukać. I udało mu

się znaleźć rozwiązanie: lej do protezy, który można dostosować do obwodu uda. To jest nowość na rynku, a dla mnie - objawienie.

Przyznaje, że choć jej problemy nie zniknęły całkowicie i nadal odczuwa zmiany w trakcie cyklu, to obserwacja pomogła jej lepiej zrozumieć samą siebie, zaakceptować zmiany zachodzące w organizmie i przygotować się na ich wystąpienie.

Swoją historię opowiedziała już wielu kobietom. – Powtarzam, że nie wstydzę się ani kobiecości i związanych z nią spraw, ani protezy. Przed miesiączką często rozluźniamy spodnie w pasie, żeby było wygodnie. A ja dodatkowo reguluję lej do protezy. I cieszę się z tego, że jestem kobietą!

Opracował Józef M. Franus  
specjalista pediatrii



**Eko-Logiczni**  
CELOWY ZWIĄZEK GMIN

Szanowni Mieszkańcy,

Biuro Celowego Związku Gmin „Eko-Logiczni” informuje, że bieżące opłaty za odpady komunalne za 2022 rok należy uiszczać na NOWE indywidualne rachunki bankowe, które otrzymali Państwo wraz z informacją o wysokości opłat.

Przelewy można realizować w Banku Spółdzielczym w Błażowej lub dokonywać wpłat drogą internetową na wskazany w blankiecie opłat indywidualny rachunek bankowy dotyczący odpadów komunalnych.

Jednocześnie informujemy, że za 2022 rok nie ma możliwości dokonywania wpłat w kasie Urzędu Miejskiego w Błażowej, jak również w Biurze Celowego Związku Gmin „Eko-Logiczni”.

Z głębokim smutkiem i wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszej Przyjaciółki



**śp. Ady Żurawskiej.**

Córcze, Pani profesor UJ w Krakowie, Barbarze Stoczewskiej składamy serdeczne wyrazy współczucia po śmierci ukochanej Mamy.

Zofia i Zdzisław Wielgosowie z rodziną.

Pani Profesor Barbarze Stoczewskiej serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci MAMY,



pochodzącej z Kąkolówki Pani Prokurator i działaczki społecznej na rzecz Sybiraczek, przewodniczącej Krajowego Zespołu Kobiet Żołnierzy, autorki książki „Przeżycia Ady Żurawskiej w smutku i w radości. Ada Żurawska w rozmowie z Marią Wójcik”, Kraków 2021.

Z głębokim smutkiem składają kondolencje pracownicy bibliotek i mieszkańcy gminy Błażowa.

## Stanisław Stadnicki – Diabeł z Łańcuta

Redaktor naczelna „Kuriera Błażowskiego” zaproponowała mi przybliżenie postaci jednego z największych awanturników w historii Rzeczypospolitej szlacheckiej, jakim był Stanisław Stadnicki, według niej, to całkiem „fajny chłopak”. Nie potrafiłem odmówić tak sugestywnie złożonej prośbie. W tym artykule, oprócz wstępnego przedstawienia jego osoby, chciałbym skupić się na pewnym epizodzie z jego życia, a mianowicie na prywatnej wojnie o jarmarki, którą toczył z Mikołajem Spytkiem Ligęzą, dziedzicem Rzeszowa.

Nie znamy dokładnej daty urodzenia Stanisława Stadnickiego. Najprawdopodobniej na świat przyszedł w Dubiecku, w 1551 roku. Jego ojciec nosił imię Marek i pieczętował się herbem Szreniawa, a matką była Barbara ze znaczącego ówczesnie rodu Zborowskich. Za czasów panowania Stefana Batorego, Stanisław Stadnicki dał się poznać jako człowiek wiernie służący swojej ojczyźnie. Wziął udział w wyprawie na zbuntowany Gdańsk zorganizowanej przez króla. „Pode Gdańskiem w roku 1577 – pisał o nim Bartosz Paprocki w księdze *Herby rycerstwa polskiego* – z Niemcy na harcu pojedynkiem czyniąc wielce mężnie z dobrą fortuną nieprzyjaciół króla, pana swego, był silen, tylko co mu koń pod nim zabito, gdy ludźmi na zasadzkę przywoził”.

Następnie pod dowództwem Janusza Zbaraskiego brał udział w walkach z Tatarami, a w 1581 roku uczestniczył w wyprawie na Psków. „Tenże potem – pisał dalej Paprocki – pode Pskowem mając trzysta koni ludzi rycerskich pod swą sprawą, obaczywszy, gdy insi ludzie szli do szturm, będąc chciwy dobrej sławy, spieszył się, konie na stronę odsławszy, szedł sam przed wszystkimi naprzód, tuż przed oczami hetmana wielkiego Jana Zamoyskiego”. Po skończonej kampanii wynagrodzono najbardziej zasłużonych w walce z Rosjanami. Stadnicki był pewny, że otrzyma jeden z wakujących urzędów senatorskich, jednak spotkało go rozczarowanie. Hetman i kanclerz zarazem, Zamoyski, co prawda przyznał mu nagrodę, ale nie w postaci urzędu, a w formie gratyfikacji pieniężnej. Miał otrzymać kwotę 1000 dukatów, sumę niemałą, niemniej jednak nie zaspokajającą ambicji Stadnickiego.

Obrażony szlachcic zaczął szukać sławy rycerskiej poza granicami Rzeczypospolitej. Wyjechał na Węgry i wziął udział w walkach z Turkami, m.in. w obronie twierdzy w Egerze. Chwalił się tym potem w liście do Hieronima Jazłowieckiego, wojewody podolskie-

go: „Na Agru (czyli w Egerze – R.B.) com robił, jeszcze się sylabizować uczył, kiedym ja tę robotę odprawowałem”. Na Węgrzech Stadnicki nabrał sympatii do dynastii Habsburgów, dlatego po śmierci Stefana Batorego w 1586 roku stał się gorliwym zwolennikiem powołania na polski tron arcyksięcia Maksymiliana. Jak wiadomo, królem został Zygmunt III Waza, przeciwko któremu Habsburg wyprawił się zbrojnie przekraczając granice Rzeczypospolitej. Wśród wojsk Maksymiliana, przeważnie Austriaków, była również garstka Polaków, a wśród nich i Stanisław Stadnicki. W bitwie pod Byczyną, którą stoczono 24 stycznia 1588 r., wojska polskie dowodzone przez hetmana Jana Zamoyskiego pokonały pretendenta do korony. Arcyksiążę dostał się do niewoli, a Stadnickiemu udało się zbiec na Śląsk.

Tam znalazł on miłość swojego życia, Annę, córkę Sambora Ziemeckiego, polskiego szlachcica, który osiedlił się w księstwie opolskim. Wziąwszy z nią ślub, powiódł ją do Łańcuta, dóbr które pozyskał drogą skomplikowanej wymiany majątków ziemskich z Anną Pilecką, dokonaną jeszcze przed śmiercią Batorego. Dobra łańcuckie przynosiły spore dochody, ale miały tę wadę, że były obciążone długami, które pozaciągał mąż Anny, Krzysztof Pilecki (zm. w 1586 r.). Sam Stadnicki po powrocie ze Śląska znajdował się w niezwykle trudnym położeniu. Był nie tylko infamismem oskarżonym o zdradę stanu, ale i bankrutem ekonomicznym. Potrzebował pieniędzy. Wówczas udało mu się uzyskać pożyczkę od uszlach-

conych bogatych kupców ze Lwowa Aleksandra Korniakta i jego syna Konstantego. W sumie zaciągnął dług na kwotę 47 000 zł.

Pragnąc zdobyć jak najwięcej środków, które pozwoliłyby mu się wzbogacić Stadnicki zorganizował zbrojną grupę, swoją prywatną armię, składającą się z samych zabijaków i rozpoczął proceder dokonywania rozbojów. Napadał na dwory i chłopskie zagrody rabując co się dało. Napływały na niego skargi, na podstawie których sądy wydawały wyroki skazujące go za rozbój,

ale Stadnicki nic sobie z nich nie robił. Co więcej, domagającego się zwrotu długu Aleksandra Korniakta porwał i uwięził w lochu łańcuckiego zamku, co było całkowitym bezprawiem.

Tu dochodzimy do momentu, w którym Stadnicki zdecydował się wypowiedzieć wojnę Mikołajowi Spytkowi Ligęzie. Rzecz szła o jarmarki, które były znacznym źródłem dochodów nie tylko dla miejscowych i przyjezdnych kupców, ale również dla właścicieli miast z prawem

jarmarcznym. Jarmark odbywał się raz w roku w określone królewskim przywilejem dni. Nazwa pochodzi od niemieckich słów *Jahr Markt*, oznaczających roczny targ. Jarmarki były świętem handlowym i najczęściej gromadziły ogromne rzesze sprzedających i kupujących. Potrafiły przyciągnąć ludzi nawet z odległych okolic. To wówczas można było nabyć gustowne stroje, kosztowną biżuterię, wykwintne ozdoby, zamorskie przyprawy, doskonałe zagraniczne wina, najlepszą broń, niezbędne narzędzia, elementy wypo-



**Alabastrowa figura przedstawiająca Mikołaja Spytka Ligęzę z kościoła Bernardynów w Rzeszowie.**

sażenia domów czy zwierzęta gospodarcze. Rynki miast wypełnione były kramami i straganami, stawały się niezwykle gwarne. Na bruku albo wprost na piaszczystej ziemi rozkładali się straganiarze i kramarki, towar sprzedawano z prowizorycznych lad albo bezpośrednio z płachty płótna rozścielonego na ziemi czy prosto z wozu. Wokół przewijali się ludzie zarówno mieszczenie odziani w kontusze i delie lub zwykle proste kubraki, jak i mieszkańcy wsi ubrani w płócienne koszule i sukmany, a kobiety w kolorowe suknie i barwne chusty na głowach. Pieniądze i towary przechodziły z rąk do rąk.

Jeden z większych jarmarków w Rzeszowie odbywał się w dzień św. Wojciecha, czyli 23 kwietnia. Łańcut, jeszcze za czasów rządów Pileckich, otrzymał przywilej królewski od Jana Olbrachta na organizację jarmarku w dniu św. Marka, a więc 25 kwietnia. Terminy te kolidowały ze sobą, gdyż kupcy po zakończeniu jarmarku rzeszowskiego rozjeżdżali się do domów i jarmark w Łańcucie nie tętnił takim życiem, jak ten w Rzeszowie. Nie zachował się oryginalny dokument, ale z odpisów wiadomo, że z tego powodu jeszcze w czasach króla Aleksandra Jagiellończyka zmieniono dzień jarmarku łańcuckiego na inny. Jednak Stanisław Stadnicki, nie licząc się z królewskimi przywilejami, postanowił samowolnie przywrócić jarmark dla Łańcuta w dniu św. Marka.

Na początku 1600 roku powysyłał on swoich ludzi do różnych miast i miasteczek, żeby wszem i wobec ogłaszali, że odtąd corocznie 25 kwietnia w Łańcucie będzie odbywać się jarmark, na który mają przybywać kupcy korzystający dotąd z jarmarku rzeszowskiego. Stadnicki nie ograniczył się tylko do słów. Przed 23 kwietnia wysłał swoich rębajłów na drogi wiodące w stronę Rzeszowa, którzy siłą zawracali i przekierowywali wozy kupieckie do Łańcuta. „Przechodząc od pogroźek do czynów – pisał na ten temat Władysław Łoziński w książce *Prawem i Lewem* –

Stadnicki począł hamować towary wzięte przez Łańcut na jarmark rzeszowski, przynaglał kupców do pozostania w Łańcucie, wydierał od oporniejszych opłaty *praetextu foralis* (pod pretekstem opłaty targowej – R.B.), aż nareszcie zatrzymywał ich począł gwałtem, jako to na przykład uczynił całemu gronu kupców botoszańskich i suczawskich (z mołdawskich miast Botoszany i Suczawy – R.B.)”.



**Portret z wizerunkiem Stanisława Stadnickiego zwanego Diabłem Łańcuckim.**

Podobne gwałty nie mogły zostać bez odpowiedzi ze strony Mikołaja Spytka Ligęzy. Powiadomiony o rozbojach Stadnickiego zebrał on swoich zbrojnych i ruszył na Łańcut, aby uwolnić Bogu ducha winnych kupców. Miasto fragmentarycznie otaczał mur obronny, jednak

większość umocnień fortyfikacyjnych stanowił wał ziemny z parkanami na szczycie. Do środka można było się dostać przez trzy bramy miejskie lub furtę znajdującą się tuż przy zamku. Należy przy tym pamiętać, że ówczesny zamek Pileckich, w którym zamieszkiwał Stadnicki, nie ma nic wspólnego z obecnym zamkiem łańcuckim, który powstał w późniejszym okresie. Siedziba Diabła Łańcuckiego była usytuowana poza obrębem miejskich umocnień na wzniesieniu położonym na północ od miasta, tuż nad przepływającą w pobliżu rzeczką Mikońską. Była to budowla drewniano-murowana i bardziej przypominała twierdzę niż rezydencję.

Zbrojni Mikołaja Spytka Ligęzy zostali podzieleni na trzy hufce, każdy z nich miał spróbować dostać się do miasta przez jedną z bram. Ligęzie chodziło o uwolnienie kupców i zabezpieczenie im przejazdu do Rzeszowa. Doszło do starcia, a być może nawet walnej bitwy, która zakończyła się zwycięstwem Ligęzy, tak przynajmniej świadczą księgi akt grodzkich przemyskich i lwowskich, gdzie odnaleźć można skargi za ten napad złożone przez Stanisława Stadnickiego. „Zasada »bity płacze« nie da się zastosować do niego – pisał Łoziński – on bił i płakał, bo niemal po każdym swoim gwałcie protestował się pierwszy przeciw ofierze tego gwał-

tu”. Lekceważył sobie sądowe wyroki skazujące go na grzywny czy karę więzy, ale sam pierwszy biegł do sądu, gdy czuł się pokrzywdzony. Takim był to Diabeł Łańcucki.

Wojna Stanisława Stadnickiego z Mikołajem Spytkiem Ligezą trwała kilka lat. Żadna ze stron nie chciała tak łatwo ustąpić. Ligęza starał się chronić gościnie wokół Rzeszowa i zapewniać w okresie jarmarków bezpieczeństwo podróżującemu kupcom. Z kolei Stadnicki nieustannie zastawiał pułapki, a jego zbrojni już nie tylko dążyli do przekierowania handlu do Łańcuta, ale wręcz jęli się rabowania kupieckich wozów. W aktach grodzkich można znaleźć skargi zarówno składane przez Ligezę jak i przez Stadnickiego, tak więc gdyby nie zła sława Diabła Łańcuckiego dzisiejszy historyk miałby mętlik w głowie, kto jest winnym, a kto ofiarą.

Rywalizacja Stadnickiego z Ligezą zakończyła się regularną bitwą, która miała miejsce w Przemyślu w 1605 roku. Obaj magnaci pojawili się w mieście w otoczeniu swoich zbrojnych oddziałów, chcąc wziąć udział w tzw. roczkach kwerelowych, czyli sesjach sądu grodzkiego, oczywiście każdy z myślą o złożeniu skargi na drugą stronę. Jednak do spotkania nie doszło na sali sądowej, a na moście przerzuconym przez San, po tym jak rozjuszony Ligęza spróbował zdobyć szturmem gospodę, w której zatrzymał się Stadnicki. Połała się krew, zginął dworzaniec Stadnickiego i jeden z ludzi Ligęzy, po obu stronach było też kilku rannych.

Bitwa ta zakończyła kilkuletnią batalię Diabła Łańcuckiego o jarmarki. Ustąpił Ligęzie wycofując się ze swoich roszczeń. Przynajmniej w aktach sądu grodzkiego w Przemyślu nie ma już więcej wzmianek na ten temat. Stanisław Stadnicki wdał się w tym czasie w inną awanturę, a mianowicie poparł rokosz Mikołaja Zebrzydowskiego wymierzony przeciwko królowi Zygmuntovi III Wazie. Trzeba przyznać, że podczas walk rokoszowych nie odznaczył się zbyt chwalebnie, ale to już całkiem inna historia.

W następnym numerze „Kuriera” przedstawię kolejny epizod z życia Diabła Łańcuckiego, inną jego prywatną wojnę, tym razem z Łukaszem Opalińskim, starostą leżajskim.

## Z ŻYCIA SZKÓŁ I PRZEDSZKOLI



W tym roku Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Piątkowej po raz kolejny wzięła udział w akcji Szkoła Pamięta. Jest to inicjatywa organizowana przez Ministerstwo Edukacji i Nauki. Ma na celu upamiętnienie ważnych rocznic, wydarzeń i postaci historycznych. A przecież każda mała ojczyzna ma wiele historii, którą trzeba ocalić od zapomnienia.

Akcja Szkoła Pamięta może obejmować wiele działań, m.in.: odwiedzenie lokalnych miejsc pamięci i poznanie związanej z nimi historii, uporządkowanie bezimiennych i opuszczonych grobów w okolicy, zorganizowanie wycieczki patriotycznej, spotkanie z osobą

### Mój Czarnolas

**Na lata  
zostałem w tamtym krajobrazie  
- płaskim  
ale pełnym brzezin żytnich pól  
kartoflisk sadów białych zasp**

**Z tamtych  
gałązek kwitnących lip  
z zapachu lata  
z szuwarów wikliny tataraku  
zbudowałem nowy dom**

**Jaśminy pachną wokół niego  
jak bzy w maju  
a okna otwierają pola na oścież  
wysoki komin  
dymi w kolorze błękitnych irysów  
lipa zaprasza  
pod swój chłodny cień  
i zapewnia  
– jak u Kochanowskiego –  
koncerty słowicze i szpacze**

**Świat – wciąż galopuje  
i nie chce  
uczyć się na własnych błędach  
Słowa poetów  
giną  
w propagandowych głośnikach**

**Mieczysław A. Łyp**

## Udział w akcji Szkoła Pamięta

popularyzującą historię danego regionu czy opracowanie prezentacji multimedialnej, która będzie mogła być wykorzystana podczas zajęć lekcyjnych, np. prezentacja dotycząca jakiejś postaci lub rocznicy historycznej.

28 października 2021 roku piątkowska szkoła zorganizowała wiele zajęć, które wpisywały się w założenia ministerialnej akcji. Uczniowie klas starszych przygotowali ciekawe prezentacje multimedialne na temat żołnierzy – działaczy Armii Krajowej z naszego regionu. Przedstawili je całej szkole podczas zajęć projektowych. Wszyscy uczniowie poznali sylwetkę księdza Michała Pilipca, płk. Józefa Maciołka oraz Jerzego Woźniaka. Po zajęciach projektowych klasy IV-VIII udały się na długi spacer.

Pierwszym przystankiem w tej wędrówce był cmentarz parafialny w Błażowej, gdzie uczniowie zapalili znicze na grobie żołnierzy Armii Krajowej, którzy zginęli w walce o wolność naszego kraju. Zatrzymali się także na chwilę przy tablicy upamiętniającej ks. Michała Pilipca. Będąc w mieście, przy ulicy Armii Krajowej uczniowie zapalili znicze przy pomnikach; poświęconym partyzantom AK i ofiarom terroru hitlerowskiego oraz przy pomniku upamiętniającym setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Następnie udali się na cmentarz żydowski. Wcześniej – na zajęciach z wychowawcą – każda klasa zapoznała się

z historią tego miejsca, tradycjami żydowskiego pochówku. Udział w ministerialnej akcji Szkoła Pamięta był nie-



**Na cmentarzu żydowskim.**



**Pod pomnikiem upamiętniającym partyzantów AK.**



**Prezentacja na temat J. Woźniaka.**

wątpliwie ciekawą lekcją historii o naszej małej ojczyźnie.

**Ewelina Szumska**



## 40-lecie wprowadzenia stanu wojennego w Polsce

W związku z 40. rocznicą wprowadzenia stanu wojennego w PRL-u, w dniu 13 grudnia 1981 roku zorganizowaliśmy w Szkole Podstawowej im. Św. Jana Kantego w Futomie spotkanie uczniów klasy VII i VIII z żywymi świadkami i uczestnikami tych wydarzeń Bogusławą Budą i Marianem Irzykiem. W okolicznościowej prelekcji wzięli udział Robert Grzesik, dyrektor Zespołu Szkół w Błażowej, polonistka Beata Frańczak, nauczyciele naszej szkoły Agnieszka Socha, Małgorzata Kawa-Chlebek, Renata Maciołek, ks. Dawid Sas i dyrektor szkoły Zdzisław Chlebek.

Bogusława Buda, przewodnicząca NSZZ- Solidarność sekcji Oświaty i Wychowania w Rzeszowie, była w chwili ogłoszenia stanu wojennego studentką Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, aktywnie działała w Niezależnym Zrzeszeniu Studentów wydającym na powielaczu gazetkę „Kontrapunkt”. W tym czasie dowiedziała się całej prawdy o okolicznościach śmierci polskich oficerów w Katyniu, która wstrząsnęła pokoleniem patriotycznie nastawionej polskiej młodzieży.

Marian Irzyk urodził się 3 lipca 1940 roku w Markuszowej w powiecie strzyżowskim. W chwili wybuchu stanu wojennego pracował w Zespole Szkół Samochodowych w Rzeszowie jako nauczyciel przedmiotów zawodowych, przeprowadzający kursy i egzaminy na prawo jazdy. Dzięki jego aktywnej działalności związkowej, 90% nauczycieli i pracowników szkoły należało do NSZZ – „Solidarność”. Zakładał i współorganizował „Solidarność” w kilku innych rzeszowskich szkołach. Przez wiele lat aktywnie działał w Komisji Koła i Organizacji Zakładowej NSZZ – Solidarność Zarządu Regionu sekcji Oświaty i Wychowania. Po wprowadzeniu stanu wojennego jak wielu działaczy aktywnie działał w strukturach podziemnych „So-

lidarności”, organizując i współorganizując tajne spotkania członków, kolportując podziemne wydawnictwa, ulotki, prasę, plakaty i dokumenty, przemycał materiały drukarskie, uruchamiał maszyny do pisania. Był wielokrotnie przesłuchiwany i inwigilowany przez aparat represji PRL-u. Posiada status pokrzywdzonego na podstawie dokumentów wydanych przez Instytut Pamięi Narodowej. W III RP pełnił funkcję radnego Miasta Rzeszowa I i II kadencji. Po przejściu w 1991 roku na emeryturę aktywnie włączył się w działalność związkową sekcji Koła Emerytów i Rencistów Oświaty i Wychowania. Aktywnie działa w Radzie Osiedlowej Śródmieście w Rzeszowie, Radzie Kombatanów i Osób Represjonowanych przy Podkarpackim Urzędzie Marszałkowskim, Stowarzyszeniu Osób Represjo-



Działacz „Solidarności” Marian Irzyk.

w Rzeszowie. Systematycznie spotyka się z młodzieżą szkolną przekazując im wiedzę z najnowszej historii Polski, w szczególności informuje o historii powstania i działalności NSZZ- „Solidarność”, okresie stanu wojennego, spotkaniach ze św. Janem Pawłem II. Bardzo aktywnie zaangażował się w projekt edukacyjny „Żywe Muzeum”, zorganizowany przez rzeszowską „Solidarność” w kolejne rocznice jej powstania i 40-lecie ogłoszenia stanu wojennego. Jest człowiekiem niesłychanie ciepłym, serdecznym, aktywnym, co sprawia, że nawiązuje bardzo dobry kontakt ze słuchaczami bez względu na ich wiek. Za swoją wieloletnią działalność był kilkakrotnie nagradzany i wyróżniany, m.in: medalem Zasłużony dla Województwa Rzeszowskiego, Złotym Krzyżem Zasługi z okazji 25-lecia pracy pedagogicznej, Medalem

Krajowego Sekretariatu Emerytów i Rencistów z okazji 25-lecia powstania „Solidarności”, Krzyżem Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Wolności i Solidarności, Medalem 100-lecia Odzyskania Niepodległości, nagrodą „Artystyczny Znak Podkarpa-



Kolekcja pamiątek.

nowanych w Stanie Wojennym Województwa Podkarpackiego, Stowarzyszeniu Ruchu Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie”, Parafialnym Oddziale Akcji Katolickiej. Aktywnie włączył się w pracę Komitetu Budowy Pomnika pułkownika Łukasza Cieplińskiego



Spotkanie z Marianem Irzykiem.

cia” i innymi wyróżnieniami, których nie sposób tutaj wymieni.

Nasze spotkanie rozpoczął od modlitwy do Ducha Świętego, podkreślił, że nie byłoby tak wspaniałego ruchu

„Solidarność”, który przyczynił się do obalenia komunizmu, gdyby nie dwie wyjątkowe osoby – prymas Tysiąclecia – kardynał Stefan Wyszyński i święty Jan Paweł II, który w czasie jednej z pierw-

szych pielgrzymek do Ojczyzny wypowiedział znamienne słowa „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej Ziemi”. I oblicze tej Ziemi zostało odnowione przez wielki ruch społeczny w 1980 roku. Przybrał nazwę NSZZ „Solidarność”, przywrócił Polakom wiarę i nadzieję w odmianę ich życia, dał wielki impuls całej Europie środkowo-wschodniej. Ten wielki sen o wolności przerwał na kilka lat stan wojenny, pamiętamy ten smutny zimowy czas, pełen lęku i niepewności, znaczony godziną policyjną, kontrolą radia, telewizji, telefonów, wszelkiej korespondencji, kiedy został wprowadzony system kartkowy na żywność. Złamano życie milionom ludzi. Pamiętamy wielu młodych ludzi – uczniów, studentów, kapłanów, górników, którzy zapłacili najwyższą cenę – cenę swojego młodego życia. Najbardziej wstrząsnęła społeczeństwem śmierć dziewięciu górników w kopalni Wujek, a później zamordowanie księdza Jerzego Popiełuszki. Pan Marian opowiadał o dramatycznych kulisach stanu wojennego, złowrogich działaniach Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego zwanej potocznie „WRONA”, akcjach MO, ZOMO, oddziałach wojska, milicji i służb specjalnych w zakładach pracy, na ulicach i placach polskich miast, panach w mundurach w polskiej telewizji. Prelegent przytaczał liczne dowcipy krążące na temat władzy, śpiewał popularne przysłówki napisane i skomponowane w tych ponurych czasach. Przywiózł ze sobą liczne dokumenty, prasę podziemną wydawaną na powielaczu, odznaki i znaczki, które zebrał z myślą o następnych pokoleniach w minionym 40-leciu. Nasi uczniowie z uwagą i zainteresowaniem wysłuchali naszych gości, a część osób dorosłych uczestniczących w spotkaniu przypomniało sobie te trudne, tragiczne i ponure czasy w naszej historii najnowszej. Takie spotkania z żywymi uczestnikami i świadkami naszej najnowszej historii mają sens, szczególnie dla naszej młodzieży, która poznaje je głównie z podręczników, filmów, literatury i wspomnień osób dorosłych. Bezpośrednio po spotkaniu z młodzieżą usiedliśmy z naszymi gośćmi, aby w mniejszym gronie wspominać czas stanu wojennego przy poczęstunku przygotowanym przez szkolnych kucharzy, którzy tradycyjnie stanęli na wysokości zadania.

## Przysłowia o przyjaźni

Co dasz dobremu przyjacielowi, nie zginie.  
 Dla przyjaciela nowego nie opuszczaj starego.  
 Gdy nie masz dobrych przyjaciół, staraj się ich dobrymi uczynić.  
 Gdy się źle masz, wtenczas przyjaciela poznasz.  
 Gdzie złe przypadki, tam przyjaciel rzadki.  
 Gdzie interes dmucha, przyjaźń krucha.  
 Gdzie przyjaźń panuje, tam wesołość z ochotą przebywa.  
 Gdzie się myśli nie zgodzą, tam przyjaźń dziurawa.  
 Jeden prawdziwy przyjaciel lepszy niż wielu krewnych  
 Kto przyjaciół nie szanuje, ten siebie rujnuje.  
 Kto wszystkich chce mieć przyjaciółmi, żadnego nie ma przyjaciela.  
 Kto znalazł przyjaciela, skarb znalazł.  
 Lepszy przyjaciel w potrzebie niż pieniądze w garści.  
 Nie ten przyjaciel, co cię chwali, ale ten, co ci prawdę mówi.  
 Nigdy nowa przyjaźń nie wyrówna starej.  
 Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie.  
 Przyjaciel przytomny lepszy niż brat odległy.  
 Przyjaciel się zmieni, gdy pusto w kieszeni.  
 Przyjaciel w podróży lepiej niż pieniądz posłuży.  
 Przyjaciela trudno znaleźć, a prędko stracić można.  
 Przyjaciele to złodzieje czasu.  
 Przyjaciele ze szczęściem idą.  
 Przyjacielska posługa nagrody nie potrzebuje.  
 Przyjaźń najwyborniejszą jest przyprawą życia.  
 Przyjaźń nie tytułów, ale serca potrzebuje.  
 Przyjaźń z fortuną na świecie chodzi.  
 Tam są tylko przyjaciele, gdzie w piwnicy wiele.  
 Troska mniej boli, gdy ją przyjaciel podzieli.  
 Umiej być przyjacielem, znajdziesz przyjaciela.  
 Za szczęścia przyjaciela uczynić, w nieszczęściu doznać.

[red.]

Zdzisław Chlebek



# Inwestycje w gminie Błażowa w 2021 roku



Montaż instalacji fotowoltaicznej na budynku GOK Błażowa



Rozbudowa oświetlenia ulicznego w Kąkolówce



Przebudowa drogi gminnej 1190 w Kąkolówce



Przebudowa drogi gminnej 840 w Błażowej Górnej



Plac zabaw przy Szkole Podstawowej w Błażowej Dolnej



Przebudowa ulicy Piłsudskiego w Błażowej



Plac zabaw przy ulicy Kościuszki w Błażowej





# Inwestycje w gminie Błażowa w 2021 roku



Przebudowa ulicy Rzecznej w Błażowej



Przebudowa drogi gminnej 447 w Nowym Borku



Przebudowa drogi gminnej 914 w Błażowej Dolnej



Przebudowa drogi gminnej Piątkowa Wola



Montaż paneli fotowoltaicznych na budynku Szkoły Podstawowej w Błażowej Dolnej



Przebudowa drogi gminnej Futoma Jaworznik



Rozbudowa kanalizacji deszczowej w Błażowej





# Inwestycje w gminie Błażowa w 2021 roku



Rozbudowa Szkoły Podstawowej w Futomie



Budowa wodociągu przy ulicy Jagiellońskiej w Błażowej



Budowa wodociągu Nowy Borek Stawiska



Przebudowa ulicy Witosa w Błażowej



Przebudowa drogi gminnej Kąkolówka Wola







# Inwestycje w gminie Błazowa w 2021 roku



Przebudowa drogi gminnej Błazowa Dolna Wola



Przebudowa ulicy Pułaskiego w Błazowej



Zakup średniego wozu bojowego dla OSP Błazowa



Przebudowa dachu Urzędu Miejskiego w Błazowej i montaż paneli fotowoltaicznych



Przebudowa drogi gminnej 460 w Białce



Przebudowa zatoki autobusowej w Lecce

# Wieści z Przedszkola Publicznego w Błażowej

## Przedkolaki z sercem

Przedszkole Publiczne w Błażowej chętnie bierze udział w różnych akcjach charytatywnych i społecznych. Podjęte działania rozwijają empatię, uczą większej wrażliwości na potrzeby i problemy innych, a przede wszystkim tego, że wspólnie możemy zdziałać więcej!

W listopadzie nasze przedszkole włączyło się w charytatywny Dzień Piżamy pod hasłem „Bieg po zdrowie w piżamach – obudź w sobie Anioła” organizowany przez Fundację „Gdy Liczy się Czas” z siedzibą w Lublinie, chcąc wesprzeć wszystkie chore dzieci z oddziałów onkologicznych. Grupy młodsze włączyły się poprzez zabawy ruchowo-sportowe, a najstarsze grupy przedszkolne poprzez prawdziwy piżamowy bieg. Dzień Piżamy połączony był z zabawą andrzejkową. W każdej sali przedszkolnej zapanował nastrój imprezowy – były kolorowe balony, piękne piżamy, zabawy ruchowe, sportowe, zabawy z kocykami, chustą animacyjną i głośna muzyka! Zabawom nie było końca, a uśmiech nie schodził z dzie-

cięcych twarzy! Był to dla naszych wychowanków szczególnie dzień – ze względu na to, że był nie tylko dniem zabawy, ale również dniem solidarności z dziećmi i młodzieżą z oddziałów onkologicznych. Dlaczego piżama? – ponieważ to standardowe ubranie chorych przebywających na oddziałach szpitalnych. W naszych grupach wszyscy stanęli na wysokości zadania – prawie nikt nie zapomniał zabrać piżamy z domu. Spotkanie rozpoczęło się od zajęć edukacyjnych, podczas których nie zabrakło rozmów na temat chorób i sposobów radzenia sobie z nimi. Dzieci odnosiły się do własnych doświadczeń, opowiadały o uczuciach, jakie towarzyszą im podczas choroby. Następnie rozpoczęliśmy bieg piżamowy i zabawę z kolorowymi balonami. Ten dzień, oprócz wsparcia chorych dzieci na oddziałach onkologii, miał również na celu promowanie zdrowia i zdrowych nawyków u naszych przedszkolaków, zatem w myśl zasady „w zdrowym ciele zdrowy duch”, odbyły się u nas różnorodne konkurencje sportowe, gdzie wszyscy zostali zwycięzcami. Serdecznie dzięku-

jemy wszystkim osobom wspianego serca za tak piękny gest! Pieniądze zostały przekazane na konto fundacji.

Najstarsze grupy przedszkolne – Tygryski i Żuczki przyłączyły się wraz z Poczta Polską do akcji wspierającej żołnierzy oraz funkcjonariuszy Straży Granicznej i Policji strzegących bezpieczeństwa wszystkich Polaków na granicy polsko-białoruskiej. Dzieci stworzyły piękne kartki obrazujące naszą miłość do kraju ojczystego oraz szacunek dla polskich żołnierzy.

20 listopada przypada Międzynarodowy Dzień Praw Dziecka. Z tej okazji nasze przedszkole wzięło udział w III edycji Podkarpackiego „Niebieskiego Marszu”. W ramach tego dnia zorganizowany został „Niebieski Marsz” na znak solidarności z wszystkimi dziećmi świata. Wszystkie przedszkolaki brały udział w zajęciach poświęconych swoim prawom. Dzieci poznały znaczenie oraz symbolikę swoich praw. Niebieski dzień był pełen atrakcji i szczęśliwych chwil, co potwierdzają uśmiechnięte buzie naszych przedszkolaków.

Gdy dzielimy się dobrem z drugim człowiekiem, robimy również coś dla samych siebie. Pracujemy nad poczuciem własnej wartości, dbamy o to, by nie zachowywać się samolubnie i egoistycznie. Co więcej, świadomość tego, że sprawiliśmy komuś radość, uskrzydla. Sposobów pomocy jest wiele, a dla osoby obdarowanej nie ma znaczenia, czy darczyńca jest anonimowy czy powszechnie znany. Dlatego my jako przedszkole staramy się brać udział w wielu akcjach charytatywnych i wspomagać, wspierać wiele osób.

**Monika Ciećko  
Gabriela Słaby**

## Magia Czytania

*„Czytanie książek to najpiękniejsza zabawa, jaką sobie ludzkość wymyśliła.”  
W. Szyborska*

Czy warto czytać dziecku? Dziś nie trzeba przekonywać rodziców, jak znamienity wpływ na rozwój dziecka ma literatura. Wiele się mówi również o pozytywnym wpływie wspólnego czytania. Głośne czytanie dzieciom buduje mocną więź między dorosłym i dzieckiem.



**Murem Za Polskim Mundurem.**





**Dzień Piżamy połączony z charytatywnym Biegiem po Zdrowie.**

Tworzy skojarzenie czytania z przyjemnością i poczuciem bezpieczeństwa. Czytanie oprócz poprawy umiejętności językowych, pomaga w wychowywaniu dzieci, poprzez przekazywanie odpowiednich wzorców zachowania, jak również wspiera rozwój społeczno-emocjonalny.

Liczne kampanie społeczne nawołujące do takiego spędzania czasu sprawiły, że słowa „warto czytać dziecku” stały się truizmem. Dlatego też Przedszkole Publiczne w Błazowej podejmuje szereg działań uczestnicząc w różnego rodzaju akcjach społecznych, projektach i konkursach czytelniczych, które mają na celu kształtować nawyki czytel-

nicze wśród dzieci oraz podnosić ich kompetencje w zakresie edukacji literackiej.

#### **NARODOWE CZYTANIE – „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ”**

Nasze Przedszkole zostało zgłoszone do polskiej akcji społecznej – akcji Narodowego Czytania, która propaguje znajomość literatury narodowej, a fragmenty dzieł odczytywane są publicznie. Tęgo zadania podjęły się grupy starszaków – „Zuczki” i „Tygryski”. Podczas tegorocznej, dziesiątej odsłony Narodowego Czytania nauczycielki z grup zaprezentowały krótki fragment utworu „Moralność pani Dulskiej” Gabrieli Zapolskiej. Po jego wysłuchaniu dzieci odpowiadały na pytania dotyczące tekstu. Pytania zostały dostosowane do ich wieku i możliwości. Naszym wychowankom spodobało się liczenie kroków, poznały krokomierz służący do ich liczenia. Zastanawiały się również czy zdrowsze jest spacerowanie w zamkniętym pomieszczeniu, czy na dworze.

#### **ZAMIAST PĄCZKA, LEPSZA KSIĄŻKA”**

To konkurs czytelniczy organizowany przez księgarnię Tuliszków, w którym wzięły udział dzieci z grupy „Tygryski”. Celem konkursu było promowanie czy-

telnictwa wśród dzieci, dlatego też w tym celu we współpracy z Księgarnią Tuliszków został zorganizowany przedszkolny kiermasz czytelniczy. Cieszył się on olbrzymią popularnością i dostarczył najmłodszym niesamowitych wrażeń. Miło było patrzeć z jakim zainteresowaniem dzieci oglądają wybrane przez siebie książeczki zachęcając do ich czytania swoich rodziców. Jesteśmy dumni, że nasze przedszkolaki, jak również i ich rodzice wiedzą, że „zamiast pączka, lepsza książka”.

#### **PROJEKT „BIBLIOTEKA PRZEDSZKOLAKA”**

Celem projektu jest rozwijanie nawyków czytelniczych u dzieci przedszkolnych. Projekt realizowany jest w grupie „Tygryski”. Jednym z działań projektowych były warsztaty przedszkolaków prowadzone przez Pana Łukasza Dębskiego – autora książek dla dzieci. Pan Łukasz zachęcał najmłodszych do czytania książek wspólnie z rodzicami, babciami i dziadkami. Przedstawił dzieciom kilka nowości wydawniczych oraz literaturę klasyczną, a następnie przeczytał książkę wybraną przez dzieci. Była to „Legenda o psiej wierności-Dżok”. Po wysłuchaniu treści dzieci uzupełniały karty pracy pobudzając swoją wyobraźnię i kreatywność. Na zakończenie spotkania przedszkolaki otrzymały kuferek z nowymi i ciekawymi pozycjami książkowymi, które wzbogaciły naszą przedszkolną biblioteczkę. „**CZYTANIE MA MOC**”

To kolejny ciekawy projekt realizowany wspólnie z przedszkolakami. Jego celem jest rozbudzanie dziecięcej ciekawości świata i frajdy z czytania, rozwijanie kompetencji takich jak; współpraca, kreatywność, empatia, krytyczne myślenie, a przede wszystkim promowanie czytelnictwa wśród najmłodszych. Wybrane w ramach projektu pozycje książkowe to opowieści o dziecięcej potrzebie przyjaźni, również o tym, że gafy zdarzają się najlepszym. Oprócz tego dzieci poznają świat poprzez poszukiwanie odpowiedzi na filozoficzne pytania, które spędzają czasami sen z powiek wielkim myślicielom. Jednak taka podróż do krainy filozofii rozwija u dzieci samodzielne i twórcze myślenie.

Czytajmy więc swojemu dziecku, ale róbmy to także dla siebie. Nigdy nie jest za wcześnie, by zacząć czytać dziecku i nigdy nie jest za późno, by zacząć czytać samemu sobie.

**Anna Osinko**

**Pani redaktor Danusi Heller, z osobistej sympatii i w uznaniu za Jej pracę na łamach „Kuriera”, zdrowia i pomyślności w Nowym Roku – również Redakcji poczytnego „Kuriera” i wszystkim błazowiakom zasyła, mająca swe korzenie na Pogórze Strzyżowsko-Dynowskim, Anna Niewolak-Krzywda, Uniwersytet Rzeszowski**



## Jubileusz 30-lecia Kapeli Ludowej z Futomy

12 grudnia 2021 r. w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury miało miejsce nie lada uroczyste wydarzenie. Tęgo właśnie dnia Kapela Ludowa z Futomy świętowała Jubileusz 30-lecia swojej działalności artystycznej, podczas którego nie zabrakło znamienitych gości, wspaniałych ludowych melodii, jak i chwil pełnych radości i wzruszeń.

Jubileusz rozpoczął prowadzący imprezę Czesław Drąg – realizator imprez folklorystycznych na terenie Rzeszowa, ukazujących mieszkańcom miasta piękno ludowych zespołów śpiewaczy i kapel regionalnych oraz wieloletni konferansjer, któremu losy oraz historia Kapeli Ludowej z Futomy są szczególnie bliskie sercu. Pierwszym punktem programu jubileuszowej im-



**Konferansjerem Jubileuszu był nie kto inny jak Czesław Drąg.**

prezy był koncert formacji FOLCAMINO, składającej się z muzyków zespołu BuenCamino z Boguchwały i Kapeli Ludowej z Futomy. Podczas koncertu goście zebrani w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej mogli usłyszeć tradycyjne rzeszowskie melodie ludowe osadzone w nowych aranżacjach, dzięki połączeniu dwóch żywiołów, jakie prezentują obie grupy – tradycyjnej muzyki ludowej w wykonaniu Kapeli Ludowej z Futomy oraz folkowych rytmów zespołu BuenCamino. Nadmienić również należy, że w 2020 roku w wyniku tej „artystycznej fuzji” została wydana przez Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie płyta pt. „FOLCAMINO”, zawierająca 15 rzeszowskich melodii okraszonych nowymi folkowymi aranżacjami.

Po wspólnym rozpoczęciu jubileuszowego koncertu, muzycy BuenCamino odstąpili scenę szanownym Jubilatów, którzy zaserwowali muzyczną ucztę składającą się ze sztandarowych utworów wchodzących w skład swojego bogatego, 30-letniego repertuaru. Gdy ucichły



**Jubilaci odebrali z rąk przedstawicieli władz wojewódzkich jak i samorządowych listy gratulacyjne i nagrody.**

dźwięki futomskich instrumentów, przyszedł czas na oficjalne gratulacje, życzenia no i oczywiście na wspaniały jubileuszowy tort, który po gromkim odśpiewaniu „Sto lat” przez zebranych na sali gości, został przekazany na ręce Stanisława Pecki – kierownika artystycznego Kapeli Ludowej z Futomy. Następnie głos zabrali przybyli na Jubileusz znamienici goście. Wśród nich znalazł się między innymi Stanisław Kruczek – członek Zarządu Województwa Podkarpackiego oraz Damian Drag – dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie, którzy na ręce Jubilatów z Futomy złożyli w imieniu swoim jak i całego Zarządu Województwa Podkarpackiego list gratulacyjny oraz nagrodę za całokształt działalności z zakresu podtrzymywania kultury tradycyjnej, ufundowaną przez Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego. Ponadto najserdeczniejsze życzenia Jubilatów zło-



żyli także burmistrz Błażowej Jerzy Kocój wraz ze swoim zastępcą Andrzejem Wróblem, dyrektor GOK w Błażowej Barbara Mroccka oraz przedstawicielki Gminnego Ośrodka Kultury w Lubeni.

Na zakończenie oficjalnej części imprezy na deskach sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej zagościł zespół OpaCupa z Rzeszowa, który wprowadził wszystkich do świata, w którym rodzima muzyka lu-



**Oficjalne obchody Jubileuszu 30-lecia Kapeli Ludowej z Futomy zakończył koncert zespołu OpaCupa.**

dowa miesza się z rytмами bałkańskimi, klezmerskimi, węgierskimi czy też na przykład słowackimi.

Szanownym Jubilatów życzymy jeszcze raz kolejnych trzydziestu, a nawet i stu trzydziestu lat muzykowania i samych sukcesów artystycznych! A teraz... zagreje, kapela!

**Kamil Zagórski**

## „Igraszki z diabłem”

28 listopada 2021 r. o godzinie 16:00 w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej odbył się spektakl teatralny pt.: „Igraszki z diabłem”. Został on oparty na sztuce Jana Drdy, czeskiego dramaturga, w wyko-

naniu pań i panów z Kół Gospodyń Wiejskich gminy Chmielnik. Spektakl opowiada o Marcinie Kabacie, który powracając z wojny poznaje w lesie rozbójnika, który za swe przewinienia ma odpokutować w czeluściach piekiel-

nych. Żołnierz zaprzyjaźnia się z grabieżcą i postanawia wykupić jego duszę. Podczas dalszej drogi do Czarciego Młyna poznaje królową Disperandę i jej służącą Kasię. Niewiasty najbardziej na świecie pragną spotkać idealnego kandydata na męża, który będzie spełniał wszystkie ich wymagania, dlatego, kiedy nie znajdują pomocy u Scholastyka, ulegają pokusom diabelskim. Urokliwy Lucjusz przekonuje, że jeśli zgodzą się podpisać cyrograf własną krwią, oddając przez to dusze, on zagwarantuje im, że takowy ideał pojawi się w ich życiu. Dobroduszny Marcin przejęty losem kobiet postanawia podjąć walkę z siłami piekieł. Aktorzy wspaniale wcieli się w swoje role, serwując prawdziwą ucztę publiczności, która nagrodziła ich gromkimi brawami. Za adaptację sceniczną i reżyserię odpowiada Halina Borowska, scenografię – Halina Sitarz, natomiast za kostiumy – Zofia Bembenek.



Trupa aktorów z Chmielnika na scenie błażowskiego ośrodka kultury.

Paulina Jaworska

## VI edycja Podkarpackiego Konkursu Fotograficznego „Ślady – Skarby Folkloru”

Za nami kolejna edycja Podkarpackiego Konkursu Fotograficznego „Ślady – Skarby Folkloru”. Wszyscy pasjonaci tej profesji mieli czas do 10 listopada 2021 r. na to, aby złożyć swoje prace konkursowe w budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej. Bo zamknięciu naboru, 18 listopada 2021 r.

w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie zebrało się jury konkursowe w składzie:

**Katarzyna Warańska** – artysta fotograf – przewodnicząca – Rzeszów, **Adam Kus** – fotograf – kierownik Działu Multimedialnych Technik – WDK w Rzeszowie, **Janusz Tłuczek** – fotograf – GOK w Błażowej, które zakwalifikowało na wystawę pokonkursową 88 zdjęć wykonanych przez 23 autorów.

Po skrupulatnej ocenie prac, jury postanowiło przyznać następujące nagrody i wyróżnienia:

**I NAGRODĘ** ufundowaną przez burmistrza Błażowej otrzymał

- Paweł Betleja z Połomi za wszystkie zdjęcia nadesłane na konkurs **II NAGRODĘ** ufundowaną przez dyrektora WDK w Rzeszowie otrzymała

- Aleksandra Elwer-

towska z Futomy za cztery zdjęcia z zestawu nadesłanego na konkurs **II NAGRODĘ** ufundowaną przez dyrektora WDK w Rzeszowie otrzymała - Barbara Lew z Markowej za cztery zdjęcia z zestawu nadesłanego na konkurs **II NAGRODĘ** ufundowaną przez dyrektora WDK w Rzeszowie otrzymała - Mariola Sowa z Błażowej za wszystkie zdjęcia nadesłane na konkurs **III NAGRODĘ** ufundowaną przez Starostę Rzeszowskiego otrzymał - Jerzy Bylicki z Dynowa za wszystkie zdjęcia nadesłane na konkurs **WYRÓŻNIENIA** ufundowane przez Dyrektora WDK w Rzeszowie otrzymali:

- Wiktor Barć ze Straszdyła za wszystkie zdjęcia nadesłane na konkurs

- Karolina Kołodziej z Tyczyna za wszystkie zdjęcia nadesłane na konkurs

- Małgorzata Ząbek z Rzeszowa za cztery zdjęcia z zestawu nadesłanego na konkurs

**WYRÓŻNIENIA** ufundowane przez dyrektora GOK w Błażowej otrzymali:

- Wojciech Domagała z Kielc za cztery zdjęcia z zestawu nadesłanego na konkurs



Wystawę pokonkursową oficjalnie otworzyli Dyrektor WDK w Rzeszowie Damian Draj i Dyrektor GOK w Błażowej Barbara Mrocza.

- Marcin Michańczyk z Grabownicy Starzeńskiej za wszystkie zdjęcia nadesłane na konkurs.

Po ogłoszeniu laureatów tegorocznej edycji konkursu i wręczeniu nagród i pamiątkowych dyplomów przez burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja i dyrektora Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie Damiana Drąga, nadszedł czas na oficjalne otwarcie wystawy pokonkursowej, co uczyniła dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej Barbara Mroczyńska wraz z dyrektorem WDK w Rzeszowie Damianem Drągiem.

Dziękujemy dyrektorowi Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie, burmistrzowi Błażowej Jerzemu Kocojowi, Starostwu Powiatowemu w Rzeszowie, firmie Foto-Hurt Sp. z o.o. za ufundowanie nagród dla laureatów konkursu.



**Pokonkursowa wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem przybyłych gości.**

Gratulujemy nagrodzonym i dziękujemy wszystkim uczestnikom za wzięcie udziału w konkursie no i oczywiście zapraszamy do udziału w kolejnych edy-

cjach Podkarpackiego Konkursu Fotograficznego „Ślady – Skarby Folkloru”.

**Kamil Zagórski**

## Widowisko teatralne „Szary grudzień”

5 grudnia 2021 r. mieliśmy przyjemność gościć na deskach Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej Teatr Nowa Gra z Centrum Kultury Gminy Łańcut oraz Chór FRAZA Kosina, którzy przedstawili widowisko pt. „Szary Grudzień”, opowiadające o rzeczywistości grudnia '81. Po spektaklu widzowie mogli zobaczyć wystawę dotyczącą stanu wojennego z prywatnych zbiorów Augustyna Rybki.

**Kamil Zagórski**



**Spektakl pozwolił cofnąć się w czasie i poczuć realia stanu wojennego.**



**Po spektaklu można było zobaczyć wystawę dotyczącą stanu wojennego.**

## VII Podkarpacka Jesień Jazzowa

21 listopada br. w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej odbyła się siódma edycja Podkarpackiej Jesieni Jazzowej, organizowanej przez Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie. Z tej okazji mieliśmy przyjemność gościć na deskach naszej sceny zespół Slavia Dixieland Band z Krosna. Zespół działa od 1999 roku przy Gminnym Ośrodku Kultury w Niebylcu. W repertuarze posiada standardy jazzu tradycyjnego ery swingu, transkrypcje muzyki ludowej i popularnej. Wzoruje się na stylu nowoorleańskim reprezentując kierunek jazzu tradycyjnego, będący syntezą bluesa, ragtime'u i spirituals, czego próbki mogła usłyszeć widownia zebrana na sali widowiskowej GOK w Błażowej. Serdecznie dziękujemy za piękny koncert i zapraszamy za rok na kolejną edycję Podkarpackiej Jesieni Jazzowej.

**Kamil Zagórski**



**Koncert zespołu Slavia Dixieland Band z Krosna.**

## Z ŻYCIA BIBLIOTEK

10 listopada swoje święto mają jeże. Święto to wydawać by się mogło jest dość nietypowe i mało znane. Ktoś mógłby zapytać, po co kolejne, nikomu niepotrzebne święto? Odpowiedź jest prosta. Święto to ma zwrócić uwagę społeczeństwa na to, że jeżeli nie będziemy chronić jeży, one wkrótce wyginą. Na te małe „kolczaste kulki” czyha obecnie wiele cywilizacyjnych niebezpieczeństw.

9 listopada wraz z małym językiem odwiedziłam najmłodszą grupę przedszkolaków z przedszkola w Błażowej – grupę Misiów. Przedszkolaki po śladach zostawionych w przedszkolu musiały odszukać języka, który ukrył się całkiem nieźle. Okazało się, że spał smacznie pod stertą suchych liści. Każdy maluszek chciał przytulić się do małego języka. Następnie przeczytaliśmy wspólnie wierszyk o języku i na jego pod-

## Międzynarodowy Dzień Jeża u Misiów

stawie omówiliśmy jego wygląd i zachowanie. Okazało się, że to małe, strachliwe zwierzątka są bardzo pożyteczne, bowiem można ich nazwać pogromcami ślimaków. Dzieci obiecały mi, że latem kiedy będzie bardzo gorąco, pod drzewkiem zostawią dla jeża miseczkę

z wodą do picia. Zabrałam ze sobą również książeczki o naszym bohaterze. Dzieci wybrały do przeczytania bajkę o „Niegzeczonym języku”. Na zakończenie naszego spotkania wykonały piękne prace plastyczne z jeżem w roli głównej.

**Joanna Bałutowska-Bialic**



Najmłodsza grupa przedszkolaków z przedszkola w Błażowej – Misie.

## Polska – moja ojczyzna

10 listopada zostałam zaproszona do Szkoły Podstawowej w Błażowej na lekcję biblioteczną z najstarszą grupą przedszkolaków – z „Sówkami”. Nasze spotkanie było poświęcone powstaniu państwa polskiego, naszym stolicom i symbolom narodowym. Przeczytałam dzieciom legendę „O Lechu, Czechu i Rusie”. Następnie dzieci odpowiadały na pytania, a zapamiętaną wiedzę sprawdziły, układając historyjkę obrazkową. Przedszkolaki potrafiły bezbłędnie wy-

mienić nasze symbole narodowe i bez problemu poradziły sobie z zagadkami związanymi z naszym krajem. Próbowałam sobie również odpowiedzieć na pytanie „Co to jest Polska?” Dzieci stwierdziły, że Polska to miasta i wioski, samochody, lasy i niebo, ich domy, ale również oni sami – mali Polacy.

Próbowałam wymieniać miejsca, w których znajdziemy nasze godło. To, jak się zmieniało pokazałam dzieciom na przykładzie monet. Przedszkolaki

porównywały również rozpiętość skrzydeł orła z rozpiętością swoich ramion. Kolejnym zadaniem było ułożenie puzzli z mapą naszego kraju. Na ułożonej mapie szukaliśmy naszych stolic: Gniezna, Krakowa i Warszawy. Ostatnim zadaniem była wykreślanka związana z przeczytaną legendą. Było to zadanie trudne, ale z niewielką pomocą dzieci poradziły sobie doskonale.

Bardzo dziękuję dzieciom i ich pani za zaproszenie i miłe przyjęcie oraz za piękny dyplom.

**Joanna Bałutowska-Bialic**



Nasze spotkanie było poświęcone powstaniu państwa polskiego.



## Dzień Kredki z Krasnalkami i Pszczółkami

W kalendarzu świąt nietypowych 22 listopada przypada Dzień Kredki i właśnie kredkom były poświęcone moje dzisiejsze spotkania z przedszkolakami.

Razem z dziećmi rozmawialiśmy o tym co można zrobić z kredek, bo

wbrew pozorom kredki nie służą tylko do malowania. Okazuje się, że nawet w domu z pomocą osoby dorosłej, ze starych połamanych kredek woskowych można zrobić nowe kredki. Przyniosłam ze sobą różne rodzaje kredek. Były

wśród nich kredki ołówkowe, woskowe czy pastele. Najmłodszym dzieciom najbardziej spodobały się pastele, kształtem i fakturą przypominające kolorową kredę. Dzieci po kolei próbowały na kartce rysować różne kształty, które następnie rozcierały. Okazało się, że niektóre kredki, tak jak i farby można ze sobą łączyć tak, aby uzyskać inny kolor. Przedszkolaki wysłuchały również opowiadania pt.: „Kolorowe kredki”, a także wybraliśmy się do fabryki kredek ołówkowych i woskowych aby zobaczyć jak powstają kredki. Dzieci z grupy Pszczółek zostały podzielone na grupy i miały spośród wielu różnych przedmiotów wybrać te, które pasowały do wylosowanych przez nie kredek. W czasie zabawy „zrób to co kredka” okazało się również, że z kredkami można się również świetnie bawić.

Bardzo dziękuję za zaproszenie i bardzo miło spędzony czas.

**Joanna Bałutowska-Bialic**



Rozmawialiśmy o tym, co można zrobić z kredek.

## Warsztaty świąteczne

10 grudnia spotkałam się z klasą III a ze Szkoły Podstawowej w Białowieży. Nasze spotkanie było poświęcone zbliżającym się świętom. Tym razem jednak role się odwróciły i to nie ja miałam za zadanie opowiedzieć o naszych zwyczajach ale uczniowie. Klasa została podzielona na 5 grup i każda z tych grup miała wykonać zadania związane z jedną świąteczną tradycją. I tak należało stworzyć

choinkę i ją udekorować, odpowiednio nakryć wigilijny stół i przygotować świąteczny stroik.

Na stole wigilijnym nie może zabraknąć świątecznych potraw i to zadanie było chyba najtrudniejsze. Uczniowie na otrzymanych talerzach musieli namalować 12 potraw. Święta to również czas, w którym obdarowujemy się prezentami i to było zadanie dla kolej-

nej grupy. Prezentami były pięknie ozdobione i zapakowane przez dzieci świąteczne pierniki. Przy wigilijnym stole składamy sobie również życzenia i tych również nie zabrakło w tym dniu. Dzieci z rozsypanki miały za zadanie ułożyć świąteczne życzenia, a następnie stworzyć wielką świąteczną kartkę. Dla każdego zaś przygotować małe kartki z życzeniami.

Po skończonej pracy przyszła kolej na wystąpienia poszczególnych grup i wspólne podsumowanie. Okazało się,



Nasze spotkanie było poświęcone zbliżającym się świętom.

że te najważniejsze tradycje są w każdym domu takie same, ale są również mniej znane zwyczaje pielęgnowane w gronie rodzinnym np. pieniążek ukryty w pierogach, ciągnięcie za kosmyk włosów jak za strąk fasoli czy konkurs na najdłuższe źdźbło siana. W różnych domach są również na stole wigilijnym różne potrawy. Jednak najważniejsze chyba w tym wszystkim jest to aby to był czas spędzony razem, wraz z tymi których kochamy. Najwięcej radości przyniósł dzieciom jednak św. Mikołaj w rolę, którego wcielił się Hubert oraz kartki świąteczne.

Moimi życzeniami dla Wszystkich był wiersz Tadeusza Kubiaka „Wieczór wigilijny” zakończony bardzo pięknym

zdaniem, który wypowiedziała mama do synka „Bądź dobry dla ludzi”. Nasze spotkanie zakończyło wspólne odśpie-

wanie kołedy „Przybieżeli do Betlejem pasterze”.

**Joanna Bałutowska-Bialic**



Po skończonej pracy przyszła kolej na wspólne podsumowanie.

## Dzień guzika u żuczków w Błażowej

12 grudnia swoje święto mają guziki. Nie jest to przypadkowa data, gdyż święto to przypada na 12 dzień 12 miesiąca roku, a dawniej guziki liczone na tuziny, czyli 12 sztuk oraz grosy, czyli

tuzin tuzinów (144 sztuki). W tym roku święto to wypadło w niedzielę, dlatego nasze świętowanie z dziećmi z Przedszkola Publicznego w Błażowej przeniesiliśmy na poniedziałek 13 grudnia.

Nasze spotkanie rozpoczęliśmy od rozmowy o tym jakie mamy guziki, czym się od siebie różnią i jakie jest ich zastosowanie. Następnie wspólnie przeczytaliśmy bajkę o „Niezwykłym guziku”. Była to historia o tyle ciekawa, że dzieci musiały brać w niej czynny udział. Niezwykły guzik prze-

niósł nas do krainy zwanej Guzikolandią i zaprosił do wielu gier i zabaw. Wspólnie stworzyliśmy choinkę, którą ozdobiliśmy bombkami, oczywiście guzikowymi. Powstały również piękne kartki świąteczne, oczywiście z guzikami w roli głównej. Nie zabrakło również wierszyków, gier i zabaw z użyciem naszego małego bohatera. Najwięcej emocji wzbudziły wyścigi guzików, szczególnie te w wykonaniu pań. Okazało się, że guziki służą nie tylko do łączenia części garderoby, ale również można ich użyć do zabawy, do nauki liczenia, pisania, poznawania kształtów i kolorów, do prac plastycznych, guziki mogą być również piękną ozdobą.

Na zakończenie naszego spotkania przedszkolaki zaśpiewały piękną pastorałkę, złożyły życzenia i podarowały śliczne zimowe drzewko. A z mojej strony nie zabrakło również życzeń i słodkości.

**Joanna Bałutowska-Bialic**



Na zakończenie naszego spotkania przedszkolaki zaśpiewały piękną pastorałkę.

## Podsumowanie 2021 roku

Za nami kolejny rok, rok który wszystkich nas w jakiś sposób doświadczył i pewno dalej będzie nas doświadczał. Dla niektórych był on smutny, a niektórzy przyzwyczaili się do sytuacji, w jakiej żyjemy, bo właściwie nie mamy innego wyjścia. Podsumowując rok 2021, był on z pewnością dużo lepszy niż 2020, gdzie musieliśmy zamknąć na pewien czas biblioteki. Był to dla nas, bibliotekarzy, ciężki okres, bo co znaczy biblioteka bez czytelników? Bibliotekarze również nie mogli odwiedzać szkół i przedszkoli. Szukaliśmy alternatyw, aby dotrzeć do naszych czytelników, nie narażając nikogo.

W 2021 biblioteka wróciła do „prawie” normalnego trybu życia i tak rozpoczęliśmy od 6 filmików poświęconych „Patronom 2021”, a byli nimi: Lem, Norwid, Baczyński, Różewicz. Powstały filmy edukacyjne dla dzieci poświęcone wojnie, między innymi o Irenie Sendlerowej, o Januszu Korczaku, 7 filmów o zwyczajach wielkanocnych, 6 filmów z warsztatami, jak własnoręcznie wykonać laurkę dla babci i dziadka, kalendarz, kwiatki z bibuły. Z tej okazji do biblioteki zaprosiliśmy panią Hanię Słupek, która jest mistrzynią w wykonywaniu pięknych rzeczy.

27 stycznia powstał film z okazji Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu – krótka historia i wspomnienie o błażowskich Żydach.

Oczywiście, kontynuowaliśmy dalszy ciąg serii „Znani błażowianie, m.in. o Józefie Karolu Siciaku, rozpoczęliśmy również serię filmików „Pamiętnik” K. Krygowskiego.

Tematyka naszych filmów: o Rodzinie Beksińskich, z okazji „Dnia Pisarza”, jak obchodzono dzień 3 Maja w Błażowej, Święto Chrztu Polski, Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich, Dzień Flagi, Święto Konstytucji 3 Maja, Dzień Bibliotekarza i Bibliotek, Dzień Wiosny, Dzień Ziemi – film powstał w plenerze w scenerii wiosennej nad sadami, Dzień Kobiet – Kobieta w literaturze, Biblioteka niegdyś i dziś, Noc Muzeów – fragmenty z Kroniki MGBP w Błażowej, Dzień Mamy.

W tym czasie zakupiliśmy do biblioteki nowe regały, te 40-letnie zamienione zostały na jeszcze starsze w filii w Piątkowej. W kwietniu minęła 78. rocznica powstania w getcie warszawskim. Z tej okazji nasza biblioteka dołączyła się do akcji „Żonkile” – przeprowadziliśmy 8 spotkań on-line w klasach 1-6 w Błażowej,

Błażowej Dolnej i Piątkowej. Akcją zakończył konkurs plastyczny. W maju został nagrany film z okazji XX Ogólnopolskiego Tygodnia Czytania Dzieciom, a czytaliśmy „Lokomotywę” J. Tuwima. Do akcji zaprosiliśmy gości: burmistrza Jerzego Kocoja, zastępcę Andrzeja Wróbla, radną Elżbietę Pęckę, skarbnik Magdalenę Wielgos, dyrektor przedszkola Martę Bator, pracownika UM Aleksandrę Wyksiel. W czerwcu braliśmy udział w Pikniku z książką w Piątkowej. 27 czerwca mieliśmy swoje stoisko z książkami na pikniku zorganizowanym przez Miejsko-gminny Ośrodek Kultury w Błażowej. 30 czerwca 2021 r. miałam przyjemność uczestniczyć w spotkaniu moderatorów dyskusyjnych klubów książki, do którego błażowska biblioteka należy już od kilku lat. Gościem specjalnym był Jarosław Kret. Pasowanie na czytelnika w szkole podstawowej w Błażowej i Błażowej Dolnej. 4 wakacyjne spotkania – makaronowe wariacje, dzień czekolady, a przy tym wizyta w cukierni „Kalinka”, bajkowe ogrody, mali chemicy i specjalny gość Rita Paściak, i na zakończenie wyjście na lody. 10 września odbyło się „Narodowe Czytanie”, a przedstawialiśmy „Moralność Pani Dulskiej”. 26 września 2021 r. na boisku sportowym w Błażowej Górnej odbył się Festyn w ramach Narodowego Programu Szczepień, promowaliśmy „KB” i książkę „Błażowa na starej i współczesnej fotografii”. W tym roku MGBP w Błażowej przyłączyła się do ogólnopolskiego projektu „Mała Książka – Wielki Człowiek”, którego celem było zachęcenie rodziców i ich dzieci do odwiedzania biblioteki i codziennego wspólnego czytania. W październiku uczestniczyliśmy w Nocy Bibliotek 2021, a także wszystkie biblioteki publiczne naszej gminy włączyły się w akcję „Przepisujemy Hobbita”. 29 października gościliśmy znaną pisarkę Magdę Stachulę. To tylko część wydarzeń, które zorganizowała nasza błażowska biblioteka. Podsumowując 2021 rok, MGBP w Błażowej nagrała 56 filmów, przeprowadziła 19 spotkań z dziećmi on-line, zorganizowała 10 spotkań Dyskusyjnego Klubu Książki, uczestniczyła w 25 szkoleniach dla bibliotekarzy, przeprowadziła 6 konkursów, zorganizowała 48 wystawek, odbyło się 62 spotkania z dziećmi na filiach bibliotecznych i 35 odwiedzin w błażowskich przedszkolach.

Od kilku lat słyszy się, że zanika sztuka czytania, zwłaszcza wśród dzieci. Nie

zgadzam się z tym stwierdzeniem. Wszystko jednak jest związane z wzorcami, jakie widzą dzieci. Jeżeli będą widzieć najbliższych z telefonem, sięgną po telefon, jeżeli z książką – sięgną po książkę. Dlatego trzeba dawać dobry przykład. Wiele lat temu, kiedy pojawiały się audiobooki i e-booki, wrócono, że to będzie koniec książek. Zapewne książki elektroniczne będą pojawiały się razem z książkami drukowanymi jako alternatywa. Ważne jest, aby korzystać z przyjemności czytania.

Błażowska biblioteka stara się dotrzeć do czytelnika każdym możliwym sposobem. Wykorzystujemy możliwości, jakie daje Internet i nowe media, żeby promować czytelnictwo i samą bibliotekę. Internet i multimedia oraz wszystkie prowadzone przez nas działania, to także narzędzia pozwalające „ściągnąć” potencjalnych czytelników. Musimy pokazać, że biblioteka to nie tylko zakurzone regały, ale inspirujące miejsce, tak, żeby czytelnik chciał do nas przyjść i później wrócić. Dlatego organizujemy wiele wydarzeń, zarówno w murach bibliotecznych, jak i wychodząc „do czytelnika”.

Czytelnicy bywają różni, ale w zdecydowanej większości to osoby kulturalne, szanujące książki. Oczywiście, zdarzają się wyjątki, na szczęście jest to rzadkość. Bardzo wielu to tacy, dla których obcowanie z wydrukowanym tekstem ma swoją wartość. Lubią szelest kartek, zapach papieru. Musimy troszczyć się o takich pasjonatów książek, dbając o dostawę nowości, dopytywać „stałych klientów”, co chcieliby przeczytać.

Błażowska biblioteka nie ma prawa narzekać na brak czytelników, w 2021 roku do MGBP w Błażowej zapisało się 1563 czytelników, o 158 więcej niż w roku poprzednim. Myślę, że to bardzo dobry wynik. Odwiedzin czytelniczych zanotowaliśmy 15 078 (tyle razy czytelnicy odwiedzili bibliotekę), a książek wypożyczono 27 336, w tym dla dzieci i młodzieży 11 753. Do biblioteki zakupiliśmy 692 książki, natomiast od darczyńców otrzymaliśmy 365 książek, które zasiliły księgozbiór naszej biblioteki.

Rok 2022 to rok wielkich zmian, jakie zapewni nam zapewne nasz rząd. Musimy przez to wszystko przejść, bo życie, pomimo wielu trudów i zakrętów, jest piękne, nie tylko w bajkach.

Życzę wszystkim naszym czytelnikom, tym zapisanym i tym, którzy ze chcą zapisać się do naszej biblioteki, wszystkiego najlepszego, w Nowym Roku wiele optymizmu i siły.

**Anna Heller**

## Czy wiesz co lubi jeż?

18 listopada młodsza grupa futomskich przedszkolaków świętowała w bibliotece spóźniony Dzień Jeża. Te małe, kolczaste stworzonka nawet nie wiedzą, że 10 listopada przypada ich święto, bo



18 listopada młodsza grupa futomskich przedszkolaków świętowała Dzień Jeża.

w tym czasie zapadają w zimowy sen. Taki specjalny dzień jest okazją do zwrócenia naszej uwagi na te niepozorne, ale bardzo pożyteczne ssaki. Dzień Jeża obchodzony jest nie bez powodu:

to gatunek zagrożony – jeży jest coraz mniej. Te niezbyt duże kolczaste ssaki owadożerne często żyją w okolicy siedzib ludzkich, pomagają w zwalczaniu szkodników i są jednymi z najbardziej rozpoznawalnych dzikich zwierząt żyjących w Polsce. Z tych właśnie względów ludzie coraz częściej starają się je wspomóc, chociażby budując dla nich specjalne domki,

w których mogą bezpiecznie przespać zimę. Jeże towarzyszą nam od dzieciństwa w bajkach i książeczkach. Kto nie pamięta sympatycznego języka z filmu „Krecik”? Jeż jest też bohaterem popularnej gry komputerowej, a wielu dorosłych uśmiecha się na wspomnienie komiksowego Jeża Jerzego... Jeże to bardzo interesujące zwierzątka – czy wiedzieliście, że mają 36 zębów? Albo, że w czasie jednej nocy mogą pokonać 5 km? To bardzo dużo jak na tak małe stworzenia. I jeszcze jedna ciekawa rzecz: jeże uwielbiają się kąpać – zanurzone w pianie uśmiechają się błogo. Te i inne ciekawostki z życia jeży poznały nasze przedszkolaki. Wspólnie oglądaliśmy ciekawe zdjęcia tych interesujących stworzeń, dowiedzieliśmy się jak wyglądają ich domki, co lubią jeść i czego się boją. Na koniec tej udanej wizyty dzieci samodzielnie wykonały własne jeże z tektury i kolorowego papieru.

Monika Wielgos

## Dzień Czarnego Kota w Nowym Borku

Odwieczne pytanie. Przynosi szczęście czy nieszczęście?

17 listopada na całym świecie jest obchodzony DZIEŃ CZARNEGO KOTA. Włoskie Stowarzyszenie Obrony Zwierząt i Środowiska oraz Ruch Obrony Czarnych Kotów w 2007 roku ustanowili Światowy Dzień Czarnego Kota. Dla Włochów jest to data nieprzypadkowa, bowiem liczba ta jest uznawana we Włoszech za pechową. Święto to nie zostało jednak ustanowione jedynie z myślą o miłośnikach czarnych kotów. Od początku jego głównym celem jest zwrócenie uwagi na walkę z uprzedzeniami i przesądami. Twórcy Dnia Czarnego Kota zaznaczają także potrzebę szczególnej opieki nad tymi okrytymi nieciekawą sławą zwierzakami, bowiem we Włoszech przedstawiane są bardzo niekorzystnie. Jednak jak się możemy dowiedzieć z wielu różnych źródeł (głównie z Internetu), nie dla wszystkich jest on jednak symbolem pecha.

Jak wszyscy się doskonale orientujemy, czarny kot od wieków budził wśród ludzi skrajne emocje. Bo o ile dla jednych symbolizuje on nieszczęście, dla innych wręcz odwrotnie, jest on

uznawany za oznakę nadchodzącego szczęścia, a dla niektórych jest on po prostu przyjacielem i bratnią duszą. Bez względu na to, jakie znaczenie mu przypisujemy, nie da się ukryć, że zajmuje



Czarny kot od wieków budził wśród ludzi skrajne emocje.

szczególne miejsce w wielu kulturach świata.

Nie ma żadnych wątpliwości, że kot to najpopularniejsze zwierzę domowe. Jest on na ogół uważany za indywidu-

alistę, zwolennicy kotów twierdzą, że trudno o bardziej oddanego przyjaciela.

Warto również zauważyć, że czarne umaszczenie częściej występuje u kotów niż u kotek, łączy się na ogół z brunatną lub czarną barwą skóry oraz żółtymi oczami. Czarne koty z niebieskimi oczami to rzadkość.

Koty od zawsze łączone były tajemniczymi istotami. Dopatrywano się w nich boskości, ale także i źródła złych mocy. Przekonanie o nieszczęściu, które podobno ze sobą noszą, wzięło się poniekąd od germańskiej bogini Frei, uznawanej za pierwowzór czarownicy, która podobno w swoim zaprzęgu miała dwa skrzydlate czarne koty. To właśnie od niej pochodzą średniowieczne prześladowania czarownic i czarnych

kotów, które kojarzono z czymś złym, wręcz diabelskim.

W dzisiejszych czasach czarny kot nadal najbardziej kojarzony jest z pechem i nieszczęściem. Powszechny jest



zabobon, zgodnie z którym jeżeli kot przebiegnie drogę, wydarzy się coś złego. Skuteczną receptą na złą wróżbę ma być splunięcie za siebie. W okultyzmie zaś czarny kot odbija złe emocje, klątwy i złorzeczenia. Za jego sprawą wracają one do nadawcy.

Warto jednak wspomnieć o kulturach, w których kot nie jest kojarzony negatywnie. Na przykład we Francji uważa się, że czarny kot przynosi szczęście mieszkańcom domu. Jeśli zaś kichnie w pobliżu panny młodej w dniu ślubu, małżeństwo będzie udane. Kot o czarnym umaszczeniu, który usiadzie na kolanach ciężarnej kobiety ma oznaczać przyjście na świat chłopca.

Według Japończyków, czarne koty przyciągają bogactwo. To właśnie dlatego w Japonii bardzo ważną rolę odgrywa postać Maneki-neko. Talizman w postaci kota ma przynosić pieniądze i pomyślność w finansach. W Kraju

Kwitnącej Wiśni czarny kot odstrasza także złe moce i demony, a samotnym kobietom pomaga znaleźć prawdziwą miłość.

Szczególne znaczenie czarny kot ma dla Anglików. Jego zobaczenie ma przynosić szczęście, siedmiokrotne pogłaskanie przed rozpoczęciem gry hazardowej jest sposobem na wygraną, zaś kupienie czarnego kota małej dziewczynce zapewni jej w przyszłości wielu adoratorów.

Także dla aktorów i aktorek jest on oznaką szczęścia, bowiem pojawienie się czarnego kota w pobliżu sceny czy teatru zwiastuje dobre recenzje sztuki i lepszą grę aktorów. Czarne koty były także w przeszłości zabierane na pokłady statków, gdyż ich obecność gwarantowała sprzyjającą pogodę oraz bezpieczną podróż.

Koty o czarnym umaszczeniu są także przyjazne i spokojniejsze, są one

też bardziej puchate niż pozostałe. Naukowcy odkryli także, że koty te są zdrowsze i bardziej odporne na wszelkiego rodzaju choroby. Pomimo tych wszystkich pozytywnych rzeczy, jakie przemawiają za tymi słodkimi zwierzątkami, nadal są one rzadziej adoptowane.

Te oraz inne ciekawostki dotyczące tych słodkich, choć okrytych złą sławą zwierzątek domowych, przekazałam uczniom klasy I Szkoły Podstawowej w Nowym Borku na środowym spotkaniu. Dzieci także z chęcią podzieliły się swoimi doświadczeniami z czarnymi kotami. Opowiedziały jak w ich rodzinnych domach mówi się o czarnych kotach, czy są pechowe, czy też może jednak nie. Na zakończenie wykonały rysunki przedstawiające czarnego kota. (Główne źródło informacji Internet).

Kinga Rybka

## Dzień Myszki Miki w przedszkolu w Nowym Borku

18 listopada na całym świecie jest obchodzony Dzień Myszki Miki. Myszka Miki to najbardziej rozpoznawalna postać Disneya na świecie. Jednocześnie to także dzień urodzin jego żony Mine-rvy Mouse, znanej w Polsce jako Myszka Minnie.

Myszka Miki to animowany bohater kreskówek oraz komiksów. Postać została stworzona przez Walta Disneya w 1928 roku. Najślynniejszy na świecie gryzoń w ciągu niemal 100 lat swojej „pracy twórczej” stał się jedną z największych gwiazd filmowych i wystąpił w ponad 130 filmach oraz 330 komiksach.

Istnieje kilka różnych wersji mówiących, jak zrodził się pomysł na powstanie słynnej na cały świat myszy. Jedna mówi o tym, że inspirację do stworzenia Myszki Miki, Walt Disney zaczerpnął od myszy biegającej po studiu. Inna, najbardziej prawdopodobna wersja zakłada, że postać była zainspirowana zwierzątkiem, które Walt Disney miał w dzieciństwie.

Pierwotnie sławna Mysz miała no-sić imię Mortimer, jednak nie podobało się ono żonie rysownika, Lillian Disney. To właśnie jej pomysłem było imię Mickey. Myszka miała także być królikiem i pierwsze rysunki przedstawiają właśnie to zwierzę. Jednak jakoś Miki pod postacią królika nie przypadła do

gustu twórcy. Myszka Miki była także pierwszą postacią animowaną, która przemówiła. Jej pierwszymi słowami w filmie były „Hot dog! Hot dog!”.

Za stworzenie Myszki Miki Walt Disney w 1932 roku otrzymał nagrodę Akademii Filmowej. Kolejnego Oscara przyniósł bohaterowi film pełnometrażowy z 1940 r. zatytułowany „Fantazja”. Nominację do nagrody za najlepszy krótkometrażowy film animowany Disney otrzymywał aż dziesięciokrotnie. Na rozdaniu Oscarów pojawił się jesz-

cze dwukrotnie, w 1988 roku oraz w 2003 roku, za każdym razem wręczając nagrodę w kategorii najlepszy animowany film krótkometrażowy. Obecnie, według szacunków, Myszka Miki ma nawet większą rozpoznawalność niż święty Mikołaj. W zależności od kraju Mickey Mouse ma także nawet różne imiona, np. we Włoszech znany jest jako Topolino, w Chinach – Mi Lao Shu, w Estonii – Mikki Hiir, na Węgrzech Miki Eger, w Szwecji Musse Pigg, a w Polsce po prostu Myszka Miki.



18 listopada na całym świecie jest obchodzony Dzień Myszki Miki.

Myszka Miki to nie tylko bohater bajek i komiksów. Na rynku dostępna jest odzież, zarówno dla dzieci, jak i dorosłych, zabawki, sprzęt gospodarstwa domowego, przybory piśmiennicze, a nawet sprzęt komputerowy czy specjalne kolekcje biżuterii. Wszystko z wizerunkiem najslawniejszego gryzonia.

Warto także zaznaczyć, że Myszka Miki w swoje 50. urodziny w roku 1978 otrzymała, jako pierwszy bohater animowany, swoją gwiazdę w Hollywoodzkiej Alei Gwiazd.

Oczywiście w dniu urodzin najstarszej myszy na świecie odwiedziłam dzieci z oddziału przedszkolnego w Nowym Borku, gdyż Myszka Miki zo-

stała stworzona właśnie z myślą o najmłodszych. Aby nie zanudzić dzieci, krótko opowiedziałam im wyżej podaną historię powstania ulubieńca nie tylko najmłodszych, ale i dorosłych. Przedszkolaki także wymieniły wszystkich najbliższych przyjaciół Myszkę Miki. Zwróciliśmy także uwagę na to, że myszka jest dosłownie wszędzie – na ich ubraniach, przyborach szkolnych, kubkach, bidonach, talerzykach, a nawet na sztucach. Wszystkie dzieci wykonały także przepiękne rysunki przedstawiające Myszkę Miki oraz przyjaciół. Tradycja nakazuje, aby na urodzinach gości poczęstować tortem. Jednak ja wręczyłam przedszkolakom w podziękowaniu za

mile spędzony czas oraz pięknie wykonane rysunki, ptasie mleczko, które tak jak Miki jest znane i lubiane przez wszystkich.

(Źródło informacji: Internet)

PS. W języku angielskim wyraz mouse (mysz) jest rodzaju nijakiego, a nie jak w języku polskim – żeńskiego. Sugeruje to polskim widzom, że Myszka Miki to dziewczynka, w rzeczywistości jest to chłopiec. Wyraz Mickey to zdrobnienie od imienia Michael – polskie Michał. W polskiej wersji językowej z początku pozostawiono wyraz Mickey, lecz później zaczęto zapisywać go tak, jak powinno się je wymawiać: Miki.

**Kinga Rybka**

## Mały człowiek wielka sprawa – każdy maluch ma swe prawa

20 listopada to wyjątkowy dzień w kalendarzu – rocznica uchwalenia Konwencji o prawach dziecka. W tym dniu uwaga jest skierowana właśnie na najmłodszych oraz ich prawa. W tym roku mija 32 lata od ustanowienia najważniejszego aktu proklamującego prawa dzieci. W 1989 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych przyjęła międzynarodowy dokument, gwarantujący wszystkim dzieciom na całym świecie prawa. Mają na celu chronić je przed różnymi niebezpieczeństwami oraz wspierać w odpowiednim rozwoju. Wszystkim dzieciom, bez względu na wyznanie czy kolor skóry, przysługują jednakowe prawa – prawa dziecka. Inicjatorem powstania Konwencji o prawach dziecka była Polska. Nasz kraj

przedstawił pierwszy jej projekt. Na całym świecie dzieci łączą się i podejmują wspólne działania w imieniu swoich rówieśników – tych, których prawa zdarzają się często nieprzebrane oraz łamane. To radosny dzień z ważną ideą oraz przesłaniem.

UNICEF to organizacja humanitarna działająca na rzecz dzieci. Powstała po II wojnie światowej, aby nieść pomoc dzieciom, które zostały osieroczone, były głodne i nie miały gdzie mieszkać. Dziś też są dzieci, którym brakuje rodziców, są chore i nie mogą się uczyć. Do takich krajów UNICEF wysyła lekarzy, pielęgniarki, nauczycieli, żywność czy ubrania – robi wszystko, aby dzieciom żyło się lepiej.

W Polsce istnieje Komitet Ochro-

ny Praw Dziecka. Jego misją jest obrona praw i dbałość o wspólne dobro dzieci. Każdemu dziecku przynależą się prawa. Nikt nie może ich pozbawić żadnego dziecka. O tym, jak ważne są w naszym kraju podkreśla fakt, że zostały również uwzględnione w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

22 listopada 2021 r. z przedszkolakami w Białce świętowaliśmy. Dzieci wzięły udział w zabawie „mały człowiek”. Występowały wiersza o prawach dziecka. Na podstawie symboli odgadywały prawa dzieci. Określały, czy zdania, które prezentowałam to prawa, które powinny być respektowane. Zwrócić należy uwagę, że każde dziecko ma swe prawa, ale również obowiązki względem siebie oraz innych osób. Jeśli ma prawo do szacunku i godności, to jego obowiązkiem jest szanować innych. Ma prawo do wypowiedzi, ale po jego stronie leży obowiązek wysłuchania drugiego oraz zaakceptowania



22 listopada 2021 r. z przedszkolakami w Białce świętowaliśmy rocznicę uchwalenia praw dziecka.

odmiennego zdania i swobodnego wyrażania go. Przynależą do niego prawo do ochrony prywatności – jego obowiązkiem jest szanować prywatność

innych. Ma prawo do nauki – powinien rozwijać swoją wiedzę i zdolności. Przedszkolaki w skupieniu wysłuchały opowiadania i odpowiadały na pyta-

nia: czego nie wolno robić i jak się zachowywać w przedszkolu.

**Magdalena Fornal**

## Dzień Pluszowego Misia w Kąkolówce

Pluszowy miś to nieodzowna zabawka każdego dziecka, bo kto nie kocha tak mięciutkiej przytulanki. Zainteresowanie dzieci świadczy o tym, że pomimo wielu nowoczesnych zabawek, to właśnie pluszowy miś jest ulubioną zabawką. Wszystkie misie obchodzą swój wielki dzień. 25 listopada 2021 roku wraz z przedszkolakami oraz klasą I włączyliśmy się w obchody tego dnia. Ponieważ moda na misie nie przemija każde dziecko przyszło do przedszkola ze swoim pluszakiem. Przedszkole zamieniło się w misiową krainę, w której najmłodszy bawili się wspianiem. Uczniowie wysłuchali wiersza pt.: „Miś idzie do przedszkola”. Rozwiązywali misiowe zagadki. Wzięli udział w zabawach ruchowo-naśladowczych. Dziękuję paniom za zaproszenie do przedszkola.

**Magdalena Fornal**



**Pamiątkowe zdjęcie.**

## Jan Paweł II – papież dialogu

W poniedziałek 8 listopada 2021 r. bibliotekę w Futomie odwiedzili uczniowie z klasy czwartej, piątej i szóstej, żeby wspólnie uczestniczyć w zajęciach poświęconych św. Janowi Pawłowi II. Wspólnie zastanawialiśmy się nad tym, co to znaczy, że Jan Paweł II był

uważany za papieża dialogu. Jak wszyscy wiemy, papież nie tylko podróżował do różnych krajów i spotykał się z przedstawicielami innych religii w ich krajach, ale też zapraszał przedstawicieli innych wyznań do wspólnych działań. Wiele razy św. Jan Paweł II wypowia-

dał słowa, które mogą uczyć innych, jak prawidłowo powinien przebiegać dialog międzyreligijny. Uczniowie obejrżeli zdjęcia ze spotkań papieża z przedstawicielami różnych wyznań, a później podzieleni na grupy, w oparciu o fragmenty tekstów świętego, sformułowali ważne zasady dialogu, ważne w codziennym życiu każdego z nas.

**Monika Wielgos**



**Uczniowie uczestniczyli w zajęciach poświęconych św. Janowi Pawłowi II.**

## Jezykowy mix w Kąkolówce

Nie wszyscy wiedzą, że również jeże mają swoje święto. 10 listopada obchodzimy Dzień Jeża. Ich waga wynosi około 1 kilograma, zaś dorastają do 30 cm długości. Mogą żyć od



10 listopada obchodzimy Dzień Jeża.

8 do 10 lat. Najbardziej rozpoznawalną cechą w ich wyglądzie są kolce, które są przekształconymi włosami. Ponieważ są elastyczne u dołu, jeż bez problemu może je stroszyć. Kolce służą jeżom do obrony przed atakiem napastników. Przestraszony jeż zwija się w kulkę i w tej pozycji potrafi bardzo długo wytrzymać.

Jeże są aktywne o zmierzchu i w nocy. Poszukując pokarmu mogą przemieszczać się nawet 3 km. Jeże żywią się owadami i drobnymi zwierzętami: żabami, ślimakami, myszami, jaszczurkami czy dżdżownicami. Zapadają w sen zimowy. W tym czasie leżą zwinięte w kłębek, a mięśnie blokują rozprostowanie ich ciała. Budzą się od czasu do czasu – przeciętnie jeden raz w miesiącu. Jeże są objęte całkowitą ochroną. To pożyteczny gatunek, gdyż zjadają szkodniki. Paradoksalnie, mechanizm obronny jeży jest przyczyną ich śmierci na drogach. Jeż wystraszony widokiem samochodu, nie ucieknie, ale zwinie się w kulkę. Dlatego uważajmy na jeże.

16 listopada 2021 r. spotkałam się z klasą II. Przeczytałam dzieciom wiersze. Uczniowie dowiedzieli się wielu ciekawostek o jeżach. Wzięli udział w zabawach ruchowo-naśladowczych. Ich ostatnim zadaniem był podział rytmiczny tekstu na sylaby.

Magdalena Fornal

## W krainie Czerwonego Kapturka i Trzech Świnek

5 listopada obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Postaci z Bajek. W ten dzień w bibliotece pojawiają się: Kot w Butach, Królowna Śnieżka, Czerwony Kapturek, Wilk i wiele, wiele innych postaci tak ważnych w dzieciństwie. Również w tym roku mogłam gościć futomskich przedszkolaków z obydwu grup. Wszyscy byli pięknie przebrani i prezentowali się naprawdę wspaniale. Wspólnie przeglądaliśmy bajki i baśnie w których występowały postacie za które przebrały się dzieci. Później czytaliśmy wybrane baśnie i odgadywaliśmy zagadki związane z bajkowymi postaciami.

Takie święto to bardzo dobra okazja, aby zachęcić najmłodszych do czytania bajek, a co za tym idzie – do rozwijania wyobraźni, pamięci, zdobywania wiedzy na różne tematy, poznawania nowych słów czy kształtowania odpowiednich postaw moralnych. Dorosli mogą powrócić do czasu dzieciństwa i przypomnieć sobie ukochane bajki. Międzynarodowy Dzień Postaci z Bajek pomaga też wzmacniać rodzinne więzi, bo to przecież rodzice czytają dzieciom bajki. Warto przytoczyć tu słowa Alberta Einsteina: „Jeżeli chcesz aby twoje dzieci były inteligentne, czytaj im bajki. Jeżeli chcesz, aby były bardziej inteligentne, czytaj im więcej bajek”.

Monika Wielgos



W bibliotece pojawiają się: Kot w Butach, Królowna Śnieżka, Czerwony Kapturek, Wilk i wiele, wiele innych postaci.



## Misiaczkowo w Białce

25 listopada święto obchodzi najmilsza zabawka dzieci – pluszowy Miś. Miękki, puchaty najlepszy przyjaciel. Światowy Dzień Pluszowego Misia ustanowiono w 2002 r. Na pewno na półkach nie brakuje miejsca dla misiów. Może to być miś zamieszkujący dziecinne łóżeczko, albo trochę zapomniany, znajdujący się w pudełku na strychu. Może to być zupełnie malutki miś noszony przy kluczach „na szczęście” czy też wielki miś. 29 listopada 2021 r. odwiedziłam przedszkolaków. Dzieci rozwiązywały zagadki. Wysłuchały wiersza o misiui. Rozmawialiśmy, które bajkowe misie są ich ulubionymi postaciami. Na zakończenie dzieci malowały misie.

Magdalena Fornal



25 listopada święto obchodzi najmilsza zabawka dzieci – pluszowy Miś.

## Mój pluszowy miś

Puchaty, miękki, pluszowy, futerkowy i taki z łatką. 25 listopada swoje święto obchodzi najmilsza zabawka, najlepszy przyjaciel dzieci i niezastąpiona przytulanka przy zasypianiu – Pluszowy Miś.

Dzień Pluszowego Misia dzieci z przedszkola obchodziły w Bibliotece Publicznej w Piątkowej. Poznały zabawną rodzinę pluszowych misiów i ich niezwykle przygody oraz wiersz „Mój Pluszowy Miś” ze zbioru bajek pt. „Misiowe bajeczki”. Odczytałam im również „Historijkę o smutnym misiui”

– czytałam treść, a dzieci w odpowiednich miejscach tekstu przyklejały naklejki, co bardzo zachęciło je do wspólnej zabawy. Dzieci dowiedziały się również jak najprościej narysować misia. Na zakończenie zatańczyły i zaśpiewały misioświe piosenki. W nagrodę otrzymały naklejkę i żelkowy poczęstunek w formie misia.

Dziękuję Paniom i dzieciom za mile spędzony czas w bibliotece i zapraszam do wypożyczenia bajek o misiowych przygodach.

Danuta Hamerla



Dzień Pluszowego Misia dzieci z przedszkola obchodziły w Bibliotece Publicznej w Piątkowej.

### Pantofelki

skupiona patrzyła  
na swoje nowe  
zamszowe pantofelki

krople deszczu  
spadały z kasztanowych  
liści znaczyły ślady  
na ich brązowych noskach

pochylała głowę  
starala się ukryć rumieniec  
gdy on niby przypadkiem  
dotykał jej dłoni

zapatrzona w pantofelki  
bała się spojrzeć w jego oczy  
czekała  
na pierwsze  
muśnięcie warg

Małgorzata Żurecka

### Podziękowanie

Serdecznie dziękuję Lucynie Sterczewskiej za przekazane do białowskiej biblioteki książki. Z pewnością wzbogacą nasz księgozbiór i sprawią wiele radości naszym czytelnikom.

Anna Heller

## Andrzejkowe przepowiednie

Wszyscy wiemy, że 30 listopada, andrzejki to dzień wróżb, odkrywania tajemnic i magii. W ten specjalny dzień futomskie przedszkolaki odwiedziły bibliotekę – bo gdzie jeżeli nie tu odkryć tajemnice swojej przyszłości. Najpierw rozmawialiśmy na temat andrzejkowych tradycji i zwyczajów ale też i o tym dla-

czego ludzie chcą znać swoją przyszłość. Zastanawialiśmy się nad tym, kim jest wróżka i czy każdy może wróżyć. Wszyscy byli zgodni, że powróżyc może każdy, trzeba tylko wiedzieć jak to zrobić. My mieliśmy mnóstwo pomysłów na ciekawe wróżby. Przedszkolaki dowiedziały się więc kim zostaną w przyszłości:

кто z nich będzie bogaty, kto zakochany, kto wyjedzie w daleką podróż, a kto będzie czytał dużo ciekawych książek. Dla niektórych św. Andrzej miał też ważne przestrogi, bo okazało się, że czasem ktoś zapomina umyć zęby, pije za mało mleka albo zapomina zabrać z przedszkola swoje rzeczy. Św. Andrzej zna więc nie tylko przyszłość ale doskonale orientuje się w teraźniejszości.

**Monika Wielgos**



**Andrzejki to dzień wróżb, odkrywania tajemnic i magii.**

## „O Hobbicie” z IV klasą

8 grudnia na jednej z lekcji języka polskiego postanowiłam odwiedzić uczniów VI klasy Szkoły Podstawowej w Nowym Borku. Lekcja w całości zo-

stała poświęcona na powtórzeniu wiadomości z niedawno omawianej przez klasę lektury „Hobbit: czyli tam i z powrotem” J.R.R. Tolkiena.

W zeszłym tygodniu uczennice klasy VII wzięły udział w ogólnopolskiej akcji „Przepisujemy Tolkiena”, jednak tematyka bliższa jest szóstoklasistom ze względu na obowiązujący ich przedział wiekowy kanon lektur.

Nasze spotkanie rozpoczęliśmy od przypomnienia życiorysu autora powieści, ciekawostek dotyczących jego twórczości oraz tego, jak powstał pomysł na książkę, która podbiła serca wielu czytelników na całym świecie oraz znalazła się na srebrnym ekranie. Jak dowiadujemy się z biografii, Tolkien nigdy nawet nie spodziewał się tak spektakularnego sukcesu książki, a tym bardziej ekranizacji zarówno jej, jak i później powstałych dzieł.

Co do samej powieści „Hobbit: czyli tam i z powrotem”, po-

stanowiłam zrobić mały quiz dla uczniów, ponieważ przypominający wiadomości o książce, jak i sprawdzający, kto czytał lekturę z uwagą. Zasady były bardzo proste: przygotowałam 65 pytań dotyczących lektury, jedne bardziej, drugie mniej szczegółowe. Uczeń, który znał odpowiedź na pytanie zgłaszał się do odpowiedzi poprzez podniesienie ręki. Za każdą poprawnie udzieloną odpowiedź uczeń otrzymywał punkt, który zostawał zaznaczony na tablicy. Po ostatnim pytaniu zdobyte punkty zostały zliczone. I tak I miejsce zajął Michał Sz., II miejsce Kamil oraz III miejsce Jakub (ze względu na ochronę danych osobowych nie podałam nazwisk). Laureaci zostali nagrodzeni pozytywnymi ocenami za aktywność na lekcji z j. polskiego przez ich nauczycielkę. Ode mnie zaś cała klasa za tak entuzjastyczny i czynny udział w zajęciach otrzymała słodkie podziękowanie, które złożyłam na ręce przewodniczącej klasy.

Ze swojej strony bardzo serdecznie dziękuję zarówno szóstoklasistom, jak i ich nauczycielce języka polskiego za nie tylko pozytywne, ale i sympatyczne spędzone zajęcia.

**Kinga Rybka**



**Nasze spotkanie rozpoczęliśmy od przypomnienia życiorysu autora powieści.**

## Na długie wieczory Dyskusyjny Klub Książki poleca

I znów nastał czas długich wieczorów. Dlatego też mam dla wszystkich miłośników dobrej książki dwie propozycje, które z pewnością umilą długie, niekiedy nudne późne popołudnia. Zarówno jedna jak i druga książka były omawiane podczas ostatniego spotkania DKK.

Pierwsza polecana pozycja to „Wizjer” M. Witkiewicz, polskiej pisarki urodzonej w 1976 r. Z wykształcenia jest specjalistką od marketingu, absolwentką Uniwersytetu Gdańskiego. Tworzy zarówno literaturę dziecięcą, jak i dla dorosłych. Książka opowiada o Laurze, młodej samotnej matce, w której życiu zaczynają się dziać niewiarygodne rzeczy. Czy może mieć to jakiś związek z pracą, którą kobieta wykonuje? Z jednej strony może wydawać się to niemożliwe, ponieważ projektowanie i prognozowanie zachowań oraz potrzeb konsumenta to raczej nie jest zawód o podwyższonym ryzyku popadania w kłopoty. Jednak niektórzy jej znajomi znikają w dziwny sposób, a inni ulegają zaś podejrzanym wypadkom lub popełniają samobójstwo. A może życiem bohaterki ktoś kieruje? I najważniejsze pytanie: kto to może być i po co to robi? Tego

wszystkiego dowiedzą się państwo sięgając po ten trzymający w napięciu thriller.

Druga propozycja to „Nic więcej” K. Winiarskiej. Karolina Winiarska, młoda pisarka, nauczycielka języka angielskiego w Zespole Szkół Społecznych w Rzeszowie. Zadebiutowała książką „Następnym razem”, historią o sile pierwszej miłości. Już w trakcie pisania tej powieści w głowie autorki pojawił się pomysł na „Nic więcej”. To książka o miłości niespodziewanej i takiej trochę nie na rękę głównym bohaterom Sylwii i Igorowi, których teoretycznie dzieli wszystko: doświadczenia życiowe i wiek. Ona ma 25 lat, on – przyjaciel rodziny – jest po czterdziestce. Fabuła oparta jest na walce z tym wszystkim, co niesie uczucie, które choć piękne, wiele w życiu komplikuje. Sylwia po studiach przyjeżdża do Rzeszowa – swojego rodzinnego miasta. Ma wszystko,



Wszystkich czytelników zachęcam do czytania.

o czym większość marzy: spokojny związek, wymarzoną pracę i szczęśliwy rodzinny dom, do którego zawsze z radością wraca. A jednak wciąż czuje, że czegoś jej brakuje. Wszystko się zmienia, gdy poznaje Igora – mężczyznę po przejściach, który uwielbia życie singla. O tym, co wyniknie z tej relacji, dowiedzą się państwo sięgając po książkę.

Wszystkich czytelników MGBP w Błażowej oraz filii bibliotecznych zachęcam do lektury. Jestem pewna, że każdy miłośnik słowa pisanego znajdzie w niej coś dla siebie.

**Kinga Rybka**

## Piosenka dla Mikołaja

6 grudnia 2021 r. w Bibliotece Publicznej w Piątkowej odbyło się spotkanie mikołajkowe z dziećmi z oddziału przedszkolnego Szkoły Podstawowej. Podczas spotkania rozmawialiśmy o listach do Świętego Mikołaja, które nasze dzieci pisały na wcześniej otrzymanych szablonach. W listach tych dzieci nie tylko wypisały, ale również narysowały upragnione prezenty, które chciałyby dostać od Mikołaja.

O tym jak wygląda praca Mikołaja dzieci dowiedziały się z bajek dobranych tematycznie do spotkania. Wspólnie

nauczyliśmy się piosenki „To Mikołaj, to Mikołaj, to Mikołaj Święty”. Dekoracją biblioteki był duży portret Mikołaja, namalowany przez Justynę, czytelniczkę naszej biblioteki. Dzieci twierdziły, że tylko troszeczkę były niegrzeczne w ostatnim roku. Mam nadzieję, że to nie przeszkodzi w otrzymaniu wymarzonych prezentów.

**Danuta Hamerla**



6 grudnia 2021 r. w Bibliotece Publicznej w Piątkowej odbyło się spotkanie mikołajkowe z dziećmi.

## Świąteczna gorączka w Futomie

W poniedziałek gościliśmy św. Mikołaja i jego drużynę a to znak, że święta już za pasem. 9 grudnia razem z przedszkolakami postanowiliśmy sprawdzić jakie ciekawe książki o tematyce świątecznej można znaleźć w naszej bibliotece. Okazało się, że jest całkiem sporo tytułów, które opowiadają nie tylko o św. Mikołaju, ale też

o tradycjach adwentowych, bożonarodzeniowych i noworocznych. Jest nawet jedna bardzo stara książka, pięknie ilustrowana ale trochę zniszczona, która opowiada o tradycjach na Rzeszowszczyźnie związanych z Bożym Narodzeniem. Skoro znaleźliśmy tyle książek to wypadało przeczytać chociaż małą fragment jednej z nich. Wybra-

liśmy opowiadanie pt. „Miejsce pod choinką” z książki Renaty Piątkowskiej „Opowiadania dla przedszkolaków”. Tomek – bohater książki miał bardzo nietypową przygodę świąteczną – jeżeli przeczytacie, to przekonacie się sami. Żeby jeszcze bardziej poczuć przedświąteczną atmosferę przedszkolaki wykonały prace przedstawiające św. Mikołaja.

**Monika Wielgos**



Z przedszkolakami postanowiliśmy sprawdzić jakie ciekawe książki o tematyce świątecznej można znaleźć w naszej bibliotece.

## Hu hu ha, nasza zima – spotkanie z dziećmi w Białce

Zima jest najbardziej tajemniczą i pobudzającą wyobraźnię porą roku. Wczesnie zapada zmrok, a na niebie pojawiają się gwiazdy. Magię zimowej aury podkreśla skrzypiący pod nogami śnieg. Wszystko dookoła pokryte jest białym puchem. Ludzie bezpośrednio przygotowują się do Świąt Bożego Narodzenia. Ozdabiają swoje mieszkania, stroją kolorowymi lampkami. Zimowy

krajobraz eksponują drzewa przykryte białym śniegiem. Na szybach pojawiają się wzory malowane przez mróz, a w powietrzu widać „tańczące” płatki śniegu.

13 grudnia 2021 r. odwiedziłam przedszkolaków oraz drugoklasistów. Dzieci wysłuchały wiersza. Rozmawialiśmy o tradycjach i zwyczajach bożonarodzeniowych. Uczniowie podali

mnóstwo przykładów, w jaki sposób przygotowujemy się do świąt. Rozwiązywaliśmy zagadki oraz wzięli udział w zabawie ruchowej. Zaśpiewaliśmy kolędę, a od świętego Mikołaja dzieci otrzymały słodkości. Życzę wszystkim pogodnych i zdrowych Świąt Bożego Narodzenia.

**Magdalena Fornal**



Uczniowie podali mnóstwo przykładów, w jaki sposób przygotowujemy się do świąt.



## Z II klasą o tradycyjnych daniach na wigilijnym stole

13 grudnia odwiedziłam II klasę SP w Nowym Borku, aby porozmawiać o zbliżającej się wielkimi krokami wigilii. Spotkanie dotyczyło nie tylko samej wigilii ale przede wszystkim goszczących na niej dwunastu dań (zgodnie z obowiązującą jeszcze z dziada pradziada tradycją).

Wigilia to w polskiej tradycji najbardziej wzruszający wieczór w roku. Kiedy pojawia się pierwsza gwiazdka na zimowym nieboskłonie – symboliczna bliźniaczka Gwiazdy Betlejemskiej, zasiadamy w uroczystym nastroju do pięknie zastawionego stołu, na którym królują potrawy przyrządzone według przepisów ze sztambuchów poprzednich pokoleń. Jak kiedyś wyglądała Wigilia? Historia wigilijnych tradycji. Dawne obrzędy ludowe zanikają, ale tradycyjne wigilijne potrawy są zaszyfowanym listem wysłanym od przeszłych pokoleń. Nie zawsze rozumiemy ich symboliczne znaczenie, ale czasem zastanawiamy się, dlaczego to akurat karp a nie prządek, śliwki a nie

wisnie i mak muszą być żelaznym repertuarem odświętnego menu.

Dwanaście potraw na Wigilię? Niekoniecznie!

W staropolskiej tradycji liczba potraw wigilijnych musiała być nieparzysta w przeciwieństwie do osób zasiadających przy stole, która zawsze musiała być parzysta, bo inaczej choroba mogła zawitać w rodzinie. Tu również obowiązywała tradycja klasowa. Gospodarz spożywał siedem, szlachcic zagrodowy – dziewięć, a zamożny magnat – trzysta potraw. Nieparzyste potrawy były wróżbą zdrowia, dobrobytu, a przede wszystkim urodzaju na polach i w sadach. Dziś tradycja uległa nieco zmianie. Na bożonarodzeniowym stole powinno być dwanaście potraw, co dla naszych przodków oznaczało bogactwo. Dwanaście ma symbolizować liczbę apostołów, którzy razem z Jezusem zasiadali do ostatniej wieczerzy, choć może to się kojarzyć raczej z Wielką nocą niż Bożym Narodzeniem.

O tych i innych nie wspomnianych a obowiązujących w domach niektórych uczniów tradycjach rozmawialiśmy. Jednak aby nasze zajęcia nie były tylko oparte na opowiadaniu o tym jakie mamy i jak wyglądają tradycyjne potrawy wigilijne. Uczniowie stworzyli na tablicy lekcyjnej STÓŁ WIGILIJNY. A mianowicie wszystkie wspomniane potrawy przedstawili na pięknych rysunkach, które następnie magnesami przyczepiliśmy do naszego fikcyjnego stołu wigilijnego.

Uczniom klasy II oraz ich wychowawcy serdecznie dziękuję za czynny udział w zajęciach oraz już życzy zdrowych i wesołych Świąt Bożego Narodzenia i oczywiście szczęśliwego nowego roku. Życzenia składam już teraz ze względu na powracające zdalne nauczanie z powodu, którego raczej już przed świętami jak i w tym roku raczej się nie spotkamy. WESOŁYCH ŚWIĄT.

**Kinga Rybka**



Uczniowie stworzyli na tablicy lekcyjnej STÓŁ WIGILIJNY.



## Najaktywniejsi czytelnicy 2021 roku

„Książka- nierozdzielny towarzysz,  
Przyjaciel bez interesu,  
Domownik bez naprzykrzenia”

Ignacy Krasicki

„Najaktywniejszy Czytelnik Roku”, to konkurs organizowany cyklicznie przez Miejsko-Gminną Bibliotekę Publiczną w Błażowej. Spośród czytelników, którzy odwiedzają gościnne progi naszej biblioteki i wypożyczają najwię-

cej zbiorów wybierani są najlepsi. W roku 2021 nasza biblioteka zarejestrowała 1563 czytelników i właśnie z nich wyłoniliśmy tych wyjątkowych. Oddział dla dorosłych: Barbara Bożek z Lecki  
Oddział dla dzieci: Filip Elwertowski z Błażowej Górnej  
Filia Białka: Dawid Jurkiewicz  
Filia Futoma: Karolina i Kinga Beres  
Filia Kąkolówka: Izabela Kułaga

Nowy Borek: Agata Gorłowska  
Filia Piątkowa: Bartłomiej Łuc

Dziękujemy wszystkim Czytelnikom, którzy wiernie odwiedzają nasze biblioteki. Pandemia i utrudnienia nie zniechęciły naszych czytelników do czytania książek – wręcz przeciwnie, statystyki ubiegłoroczne są bardzo dobre, a wypożyczenia wzrosły. Zwycięzcom serdecznie gratulujemy, na nich w bibliotece czekają książkowe nagrody. Serdecznie zapraszamy i zachęcamy do udziału w kolejnych edycjach konkursu.

**Anna Heller**

## Zima – spotkanie z klasą III w Kąkolówce

Zima jest jedną z ulubionych pór roku. Z nieba spadają białe śnieżynki, które przypominają piórka. Podczas zimy wszystko pokryte jest białą kołderką. Nie słychać wtedy śpiewu ptaków. Można odczuć wrażenie, że cała kraina śpi. Z nadejścia zimy najbardziej cieszą

się dzieci. Szaleństwa i zabawy na śniegu to dla nich upragniony czas.

14 grudnia 2021 r. odwiedziłam trzecioklasistów. Dyskutowaliśmy jak w czasie zimy należy dbać o zwierzęta. Uczniowie świetnie poradzili sobie z pytaniami typu prawda czy fałsz. Na-

stępnie każdy uczeń losował pytanie, na które udzielał odpowiedzi. Przeczytałam im bajkę pt. „Tuż przed Gwiazdką”, a św. Mikołaj obdarował je cukierkami. Życzę wesołych Świąt Bożego Narodzenia!

**Magdalena Fornal**



Uczniowie świetnie poradzili sobie z pytaniami typu prawda czy fałsz.

## O piernikowej tradycji z I klasą Szkoły Podstawowej w Nowym Borku

15 grudnia wraz z uczniami I klasy szkoły w Nowym Borku postanowiliśmy dowiedzieć się trochę więcej na temat piernika, który jest niewątpliwie królem na bożonarodzeniowym świątecznym stole w prawie każdym polskim domu. Jak dowiedzieliśmy się, piernik wcale nie wywodzi się z Polski. Swoje korzenie ma w zupełnie innym kraju.

Boże Narodzenie nieodłącznie kojarzy się z zapachem pierników, do-

prawianych cynamonem, gałką muszkatołową czy imbirem, a wypiekanie ich to niemal rodzinne święto, na które cieszą się w szczególności dzieci. Piernik to nic innego jak ciasto wypiekane z mąki pszennej i żytniej, do której dodaje się rozpuszczony, gorący miód, masło i mleko. Z rozwałkowanego ciasta o głębokim, brązowym kolorze wykrawane są różnorodne kształty, które kojarzą się ze świętami: bałwanki, renifery, gwiazdki i Mikołaje. Przymak ten to obok karpia, pierogów i kapusty z grzybami prawdziwy symbol polskich Świąt Bożego Narodzenia. Wypiekanie pierników zapoczątkowano już w starożytności.

### **DŁUGA HISTORIA PIERNIKA W SKRÓCIE**

Piernik ma naprawdę długą i bogatą historię, a jego zastosowanie i przeznaczenie nie kończy się tylko na byciu bożonarodzeniowym przysmakiem. Piernik był niegdyś cennym towarem eksportowym, symbolem dobrobytu, lekarstwem, składnikiem mięsnych sosów, a nawet zagryzką do mocniejszych trunków. Historia powstania tego wypieku nie jest do końca znana, dlatego też piernik doczekał wielu legend i podań, z których jedno głosi, iż jego receptura pochodzi od ormiańskiego mnicha. Wiadomo natomiast, że już przed naszą erą smakowano ciasto o wyrazistym, korzennym smaku. Zachował się nawet jeden przekaz rzymskiego autora Apicjusza, który wspominał w nim o kruchym cieście z miodem i pieprzem. Zwyczaj pieczenia tego przysmaku został jednak zatraczony i powrócił dopiero w średniowieczu, kiedy to praktykowany był prawdopodobnie przez benedyktynów, którzy



Piernik ma naprawdę długą i bogatą historię.

zauważyli właściwości zdrowotne pierników (wyraziste przyprawy korzenne wspomagały walkę z przeziębieniem). W późniejszych latach tradycje wypiekania pierników wraz z benedyktynami przeniosły się na tereny Niemiec, gdzie dynamiczny rozwój miast i osadnictwa przyczynił się do powstania wielu nowych gałęzi przemysłu, m.in. piekarstwa. Powstałe wówczas cechy piekarzy czerpały z doświadczenia i tradycji benedyktynów. Wprost z niemieckich miast piernik przybył drogą morską do bogatego miasta Gdańska. Portowa stolica Polski była pełna majątnych kupców, którzy mogli pozwolić sobie na sprowadzanie egzotycznych przypraw, niezbędnych do wyrobu tego przysmaku. Z Gdańska receptura ta wraz z przyprawami przy-



**Dzieci mogły się wykazać twórczo.**

była do Torunia, który do dziś znany jest jako polska stolica piernika.

Gdy już dzieci dowiedziały się co nieco, o tym jakże wspaniałym wypieku,

przyszła pora na część artystyczną, przygotowaną przeze mnie. Dzieci mogły się wykazać twórczo podczas samodzielnego przyozdabiania pierniczek. Dekorowanie przyciągnęło również inne dzieci, które akurat rozpoczęły przerwę w zajęciach lekcyjnych. I tak oto, jak zaznaczyła Pani Iwonka, „święteczne pierniki dekorowały pierwszaki i przyjaciele.”

Zajęcia zakończyliśmy pięknym odśpiewaniem pastorałki.

Bardzo serdecznie dziękuję uczniom pierwszej klasy i ich wychowawczyni za mile i pożytecznie spędzony czas. Składam również życzenia zdrowych, wesołych i spędzonych w gronie najbliższych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku.

**Kinga Rybka**

## „Tuż przed gwiazdką”

### Przedświąteczna wizyta w przedszkolu w Nowym Borku

16 grudnia odwiedziłam najmłodsze dzieci z oddziału przedszkolnego ze Szkoły Podstawowej w Nowym Borku.

Jak co roku, wszyscy z niecierpliwością czekają na najpiękniejsze święta w roku. Mowa oczywiście o Świątach Bożego Narodzenia. Gdy wszyscy dorośli są w tym przedświątecznym czasie najbardziej zabiegani, pochłonięci sprzątaniami, dekorowaniem domów i obejść wokół nich, zakupami przed wigilijną kolacją, kupowaniem upominków dla najbliższych, z trudem w tym całym szale doszukać się świątecznego ducha. Dopiero podczas rozmowy z dziećmi można naprawdę dowiedzieć się, na czym one polegają i co

w tym czasie najbardziej się liczy. Bo przecież nie chodzi wcale o to, aby choinka była udekorowana zgodnie z tegorocznymi trendami, lecz aby w jej dekorowanie zaangażowała się cała rodzina. Pierniki także nie muszą być udekorowane tak, jak to zrobiłaby ręka samego mistrza cukiernictwa, tylko aby wszyscy mieli frajdę podczas ich pieczenia i zdobienia. Uszka w barszczu też nie muszą wszystkie być tej samej wielkości i z równą ilością farszu! Ważne, aby przy wigilijnym stole, na którym one zagospzczą, zasiedli wszyscy domownicy z miłością i radością w sercu. I o tym wszystkim właśnie najlepiej wiedzą nasze najmłodsze pociechy.

Rozmawialiśmy o świętach, o tym, jakie tradycje panują w domach przedszkolaków. Postanowiłam przeczytać im krótką bajkę pt. „Tuż przed gwiazdką” Barbary Supeł. Bajeczka opowiada o tym, jak u św. Mikołaja wyglądają świąteczne przygotowanie, ponieważ w trakcie świąt to raczej on powinien mieć pełne ręce roboty. Ale jak dowiadujemy się z opowiadki, Mikołaj ma też wielu przyjaciół, którzy chętnie służą mu pomocą w tym szczególnym czasie.

Przedszkolaki wykonały też piękne rysunki przedstawiające kolorowo przystrojone choinki. Natomiast na zakończenie naszego przedświątecznego spotkania wszystkie dzieci zaśpiewały pastorałkę.

Wszystkim przedszkolakom i ich Paniom Wychowawczyniom życzę zdrowych, wesołych świąt oraz szczęśliwego Nowego 2022 Roku.

**Kinga Rybka**



**Wszyscy z niecierpliwością czekają na najpiękniejsze święta w roku.**

## Choinka w bibliotece w Piątkowej

*Nastał wieczór wigilijny,  
a z nim nastrój familijny  
obejmuje wszystkich nas.  
To pokoju przyszedł czas.  
I dla ludzi, i dla zwierząt  
przyniesie pokój, Panie Jezu.  
W noc cudowną Twych Narodzin  
Niechaj wszyscy będą w zgodzie.*

(Lech Zaciura)

17 grudnia 2021 r. poprosiłam najmłodszych czytelników, aby wspólnie z nimi ubrać choinkę w Bibliotece Publicznej w Piątkowej.

Dzieci z wielką radością i uśmiechem wykonały zadanie, a oprócz ozdób choinkowych każdy mógł powiesić swoją gwiazdkę z życzeniami świątecznymi.

- Gdzie narodził się Pan Jezus?

- Czego wypatrują dzieci przed kolacją wigilijną?

- Dlaczego na stole wigilijnym mamy 12 potraw i po co opłatki?

- Co zobaczymy w kościele w okresie Świąt Bożego Narodzenia?

Na te wszystkie pytania dzieci znalazły odpowiedź w książeczce, którą im przeczytałam pt. „BOŻE NARODZENIE”.

Rozświetlona choinka, kolędy i pastorałki świadczą o tym, że święta tuż-tuż.

**Danuta Hamerla**



Dzieci z wielką radością i uśmiechem wykonały zadanie.

## Choinka dawniej i dziś

W poniedziałek, 20 grudnia spotkałam się z dziećmi z grupy Tygryski z Przedszkola Publicznego w Błazowej. Nasze spotkanie było poświęcone oczywiście zbliżającym się świętom, a w szczególności choince i tym co można na niej znaleźć. Przedszkolaki opo-

wiadały o choinkach w swoich domach. Wspólnie oglądnęliśmy dwa filmy. Na pierwszym pani kustosz Muzeum Etnograficznego w Krakowie opowiedziała i pokazała jak wyglądały przygotowania do świąt dawniej. Dzieci dowiedziały się po co przynoszono w wigilię do domu

snopy zboża, co to jest świąt czy podłazniczka i co znaczyło podłazić. W czasie drugiego filmu główna bohaterka Ola opowiedziała o tym, co symbolizują wiszące na choince bombki, orzechy, dzwonki, anioły czy łańcuchy. Okazało się, że każda ozdoba ma jakieś ukryte znaczenie. Przeczytałam dzieciom historię „Świątecznego łańcucha”, pochodzącą z książki „Najpiękniejsze świą-



Nasze spotkanie było poświęcone zbliżającym się świętom, a w szczególności choince.



teczne opowieści”. Łańcuch świąteczny ma za zadanie wzmacniać rodzinne więzi i chronić dom przed kłopotami, dlatego wspólnie wykonaliśmy kolorowy, świąteczny łańcuch. Każdy stolik wykonał swój fragment, który następnie połączyliśmy w jeden długi łańcuch. Łańcuch powinien zawisnąć na choince, dlatego powstała piękna, zielona choć nie-

typowa, bo wykonana z talerzyków choinka. Zabrałam ze sobą również mnóstwo świątecznych ozdób, a dzieci miały zdecydować, które z tych ozdób wieszano dawniej na choince a które wieszają się obecnie. Nie zabrakło również świątecznych zagadek i zabaw. Tygryski zaśpiewały również piękną polską koledę.

Na zakończenie naszego spotkania złożyliśmy sobie wspólnie życzenia, a na deser zostawiłam dzieciom pachnące pierniczki.

Bardzo dziękuję paniom Ani i Iwonce oraz dzieciom z grupy Tygryski za wspólnie spędzony czas i życzę Wesołych Świąt.

Joanna Bałutowska-Bialic

## „Przepisujemy Tolkiena” w błażowskiej bibliotece

3 stycznia 2022 r. przypada 130. rocznica urodzin J.R.R. Tolkiena. Z tej okazji Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Wawer m.st. Warszawy zainicjowała ogólnopolską akcję „Przepisujemy Hobbita”. Jednak z powodu dużego zainteresowania dokonano zmiany nazwy akcji na „Przepisujemy Tolkiena”, dołączając kolejne pozycje m.in. „Władcę Pierścieni”, „Silmarillion”, „Niedokończone opowieści” czy „Dzieci Hurina”. Akcja polegała na ręcznym przepisywaniu fragmentu otrzymanego tekstu dowolnym narzędziem. Przepisywane teksty można

było ozdabiać rysunkami lub inicjałami. Do akcji zgłosiło się 1100 różnych placówek, instytucji, firm i osób prywatnych zarówno z Polski, jak i z zagranicy. Rozesłanych zostało ponad 2,5 tysiąca tekstów. Również i Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej wraz ze swoimi filiami przyłączyła się do tej akcji. Otrzymaliśmy do przepisania fragment „Władcy Pierścieni”. Włączenie się do akcji „Przepisujemy Tolkiena” to nie tylko chwila na przepisanie „kawałka” tekstu, ale również możliwość spotkania z uczniami i porozmawiania o tak znanej postaci, jaką był Tolkien, czy o jego dorobku literackim. Myślę, że zarówno dorośli jak i młodzież, jeśli nawet nie czytali, to oglądali „Władcę Pierścieni” w kinie lub w telewizji, a Hobbitami, krasnoludami czy elfami zachwylił się niejednen z nas. „Hob-



bit, czyli tam i z powrotem” należy nawet do kanonu naszych lektur.

Jako pierwsi do udziału w projekcie zostali zaproszeni uczniowie klasy piątej ze Szkoły Podstawowej w Futomie. Zajęcia dały możliwość nie tylko przepisywania fragmentu książki, ale również stały się okazją do dobrej zabawy. W Nowym Borku fragment tekstu przepisywały uczennice z klasy VII. Filia w Białce i Kąkolówce, zaprosiła do udziału w akcji uczniów z tamtejszych szkół podstawowych. Następnie pałeczkę przejęła filia w Piątkowej, która do spotkania z Tolkienem zaprosiła uczennice z klasy VIII wraz ze swoją panią polonistką ze Szkoły Podstawowej w Piątkowej. Do akcji przyłączyła się również Szkoła Podstawowa w Lecce z nauczycielką Agatą Domaradzką.



Białka.



Piątkowa.



Futoma.

Ostatni fragment tekstu został przepisany w bibliotece w Błażowej.

Bardzo dziękujemy za udział w „Przepisywaniu Tolkiena” zarówno

uczniom, jak i nauczycielom ze szkół w naszej gminie.

Przepisany fragment został odesłany do Warszawy, a efekty w postaci ca-

łej przepisanej książki zobaczymy niebawem.

**Joanna Bałutowska-Bialic**



**Kąkolówka.**



**Nowy Borek.**



## „Pamiętnik” Kazimierza Krygowskiego – nowa seria filmów

W nowej serii filmów będziemy prezentować Państwu fragmenty bardzo interesującej książki znajdującej się w błażowskiej bibliotece. Będzie to Pamiętnik Kazimierza Krygowskiego. Jest jedną z ciekawszych publikacji z historii Podkarpacia. Wydany został przez członków Stowarzyszenia Rodu Krygowskich. Jest to już trzecie jego wydanie (pierwsze ukazało się w 1951 r. w formie maszynopisu). Wydanie to znacznie różni się od poprzednich. Język autora wspomnień dziś brzmi już nieco archaicznie, ale jest autentycznym językiem, jakim posługiwał się Kazimierz Krygowski na co dzień. Takim też językiem posługiwali się zapewne mieszkańcy Błażowej. Pierwotny język zapisu wspomnień uległ przekształceniom i wygładzeniom stylistycznym już w czasie przepisywania tekstu na maszynie przez syna Kazimierza – Bogumiła. Autorem okładki i pozostałych grafik ilustrujących Pamiętnik jest artysta-malarz Zdzisław Krygowski, syn autora. W Pamiętniku Kazimierz Krygowski opisuje swoje życie codzienne, marzenia, problemy



oraz różne wydarzenia, w których uczestniczył od dzieciństwa, do późnej starości. Jest bardzo ciekawą lekturą, do której zachęcam.

Kazimierz Krygowski urodził się 14 lutego 1878 r. w Futomie. Był jednym z dziesięciorga dzieci Jana i Julii z Drozdowskich. Jego rodzice wychowali jeszcze Juliana, Antoniego, Wincen- tego, Helenę, Zofię-Jadwigę, Władysława i Stanisława. Dwoje dzieci zmarło we wczesnym dzieciństwie. Kazimierz od najmłodszych lat wykazywał wielkie uzdolnienie artystyczne. Najbardziej marzył o malarstwie, lecz na ukończenie studiów nie pozwoliła mu bieda. Kazimierz

nie czuł zamilowania do pracy na roli i przy pierwszej nadarzającej się okazji wyruszył do Rzeszowa, gdzie praktykował od 1892 r. w warsztacie stolarskim Jana Sworzni, gdzie panowały fatalne warunki. Kazimierz zerwał umowę ze Sworzniem i powrócił do rodzinnej Futomy. Zdobyte w Rzeszowie umiejętności i wrodzone zdolności pozwoliły mu utrzymywać się już z prac stolarskich. Od 1896 do 1899 r. doskonalił swe

umiejętności stolarskie i rzeźbiarskie w Rzeszowie u Kazimierza Gorlińskiego, w pracowni meblarskiej. W 1899 roku pracował w bardzo dużej stolarni Antoniego Kluza. Około 1901 roku przeniósł się do Błażowej i rozpoczął własną działalność.

W 1903 r. poślubił Paulinę Zielińską. Krygowsky mieli czworo synów: Zbigniewa, Bogumiła, Mariana i Zdzisława.

W trakcie swego bardzo pracowitego życia ozdobił wiele świątyń. Wyposażył je m.in. w ołtarze, ambony, chrzcielnice, drzwi, portale i różne ozdoby z drewna. W latach 1902-1905 do błażowskiej świątyni zrobił ambonę, stalle oraz ołtarz główny, a po 1907 r. ołtarze boczne, konfesjonały, chrzcielnicę i strukturę organów. Rzeźby Kazimierza Krygowskiego zdobią kościoły w bardzo odległych od Błażowej miejscowościach. Prócz tych wielkich przedsięwzięć stolarskich i rzeźbiarskich wykonywał mnóstwo drobnych przedmiotów codziennego użytku, jak np. meble, z których utrzymywał swą rodzinę. Zmarł 4. stycznia 1949 r. w Błażowej.

Wszystkie filmy można obejrzeć na stronie internetowej błażowskiej biblioteki, Facebooku oraz YouTube.

**Anna Heller**

## Spotkanie przyjaciół Klubu Dobrej Książki i „Opowieść Podręcznej”

17 grudnia 2021 r. spotkaliśmy się w ramach Klubu Dobrej Książki, aby porozmawiać o książce Margaret Atwood pt. „Opowieść Podręcznej”. Książka opisuje świat jak z najgorszego koszmaru. Do władzy dochodzą radykalni konserwatyści, dla których najwyższym dobrem jest religia i ustalony przez nich porządek świata. Margaret Atwood pokazuje, jak mogłoby wyglądać zniewolenie milionów kobiet i masowe egzekucje tych, którzy ośmieliliby się mieć odmienne zdanie, pokazuje świat, w którym jedynym prawem jest reżim i ortodoksja.

Książka nie jest łatwą lekturą i trudno o niej powiedzieć „fajna, „niefajna”. Na pewno potrafi czytelnika wciągnąć i mimo że momentami ma się chęć ją odłożyć i do niej nie wracać, to często bezskutecznie. Autorka skłania czytelnika do zastanowienia się nad wolnością i prawami kobiet, o które walczy

się od wielu już lat.

Główna bohaterka powieści to Freda, która w Republice Gilead jest Podręczną. Podręczna jest cenna, bo jest płodna. Mieszka w domu Komendanta i jego żony, a jej głównym zadaniem jest urodzenie zdrowego dziecka. Do zapłodnienia ma dochodzić podczas odartej z intymności ceremonii. Za krytykowanie władz, rozmowy inne niż o pogodzie, czy zakupach grozi nawet śmierć. Nasza bohaterka pamięta jednak to, co w nowej rzeczywistości wydaje się nierealne, swoją przeszłość,

swojego męża i ukochaną córeczkę. Czy odzyska dawne życie? Czy uda się jej urodzić dziecko Komendantowi? Tego dowiedzie się sięgając po „Opowieść Podręcznej”.

**Joanna Bałutowska-Bialic**



W grudniu spotkaliśmy się w ramach Klubu Dobrej Książki.

## Spotkanie przyjaciół Klubu Dobrej Książki

Na kolejny spotkaniu, które odbyło się 29 grudnia rozmawialiśmy o książce Diane Chamberlain pt. „Małe miasto, wielkie kłamstwa”. Autorka w swojej powieści spleta losy dwóch młodych, utalentowanych kobiet z przeszłości i teraźniejszości. Morgan, odbywająca karę więzienia niespodziewanie otrzymuje propozycję skrócenia wyroku w zamian za wykonanie pewnej pracy. Wybitny malarz, Jesse Jameson Williams zostawił testament, w którym wyznaczył Morgan zadanie odrestaurowania obrazu. Dziewczyna mimo wątpliwości przystaje na propozycję. Druga historia ma miejsce w 1940 r. i jej

główną postacią jest Anna Dale, autorka wspomnianego wcześniej obrazu. Jest to młoda dziewczyna, która wygrała konkurs na namalowanie obrazu dla urzędu pocztowego. W czasie prac Morgan odkrywa kolejne tajemnice związane z obrazem i jego autorką.

Chamberlain przedstawia historię miasteczka pełnego sekretów, kłamstw i intryg. Bardzo dobrze radzi sobie z wykreowaniem dwóch zupełnie różnych światów. Przeszłość miesza się ze współczesnością i czytelnik próbuje odkryć, co łączy te dwie, na pierwszy rzut oka różne, a jednak podobne do siebie kobiety.

Polecam książkę „Małe miasto, wielkie kłamstwa” na chłodne, zimowe wieczory.

**Joanna Bałutowska-Bialic**



Żona z mężem oglądają horror. Nagle pojawia się straszny potwór.

- O matko! – krzyczy żona.
- Teściowa? Faktycznie podobna.

\* \* \*

Teściowa leży na łożu śmierci, stan agonalny, zamknięte oczy. Przy łóżku siedzi milczący zięć. Nagle do pokoju wpada mucha i zaczyna latać z kąta w kąt. Teściowa nieoczekiwanie zaczyna wodzić za nią oczami. Zięć pochyla się nad leżącą i szepcze:

- Się mamusia nie rozprasza.

\* \* \*

Ojciec, po dość długiej i wyczerpującej przemowie teściowej, zwraca się z prośbą do syna:

- Jasiu, podaj proszę babci krem do ust.
- A który to, tato? – pyta Jaś.
- Ten z napisem Kropelka!

\* \* \*

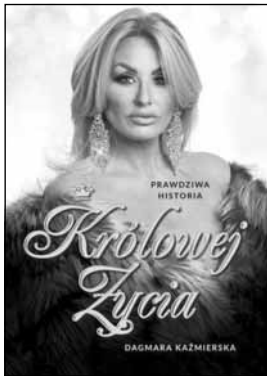
Telegram z Kaliforni:

- Teściowa nie żyje. Pogrzebać czy skremować zwłoki?
- Odpowiedź z Londynu:
- Jedno i drugie, lepiej nie ryzykować.



## KSIĄŻKI W BIBLIOTECE

**Dagmara Kaźmierska**  
**„Prawdziwa historia królowej życia”**  
 Wydawnictwo: ESPR, 2021

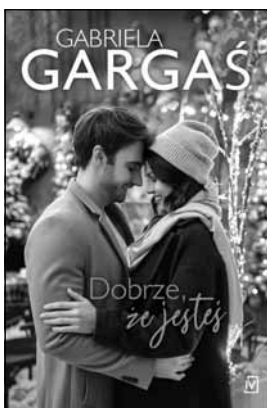


Królową byłam zawsze. Od wielu lat wiem, jak smakuje sława. W Kotlinie Kłodzkiej znali mnie wszyscy. Nie ma się czym chwalić, kryminał to nie pierwszy rząd w operze. Ale gdybym udawała, że tego nie było, byłabym hipokrytką. Nie będę opowiadać bzdur, że byłam na wczasach w Ameryce. Nie zamierzam też ronić teraz krokodylich łez. One nie zmażą tego, co było. Zdawałam sobie sprawę, że igram z prawem. Wiedziałam, że

przedem czy później będę musiała za to zapłacić. Ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło – gdyby nie więzienie, nie trafiłabym do telewizji i nie doceniłabym też wielu innych rzeczy, nad którymi się wcześniej nie pochylałam. Teraz zna mnie cała Polska”. Jak wyglądało dzieciństwo Królowej Życia, dlaczego nie została na stałe w Niemczech oraz czy miłość wszystko wybacza i jest w stanie pokonać wszelkie przeciwności losu?

O tym w pierwszej części autobiografii niekwestionowanej Królowej – Dagmary Kaźmierskiej.

**Gabriela Gargaś „Dobrze że jesteś”**  
 Wydawnictwo: Czwarta strona, 2021



W mroźny, grudniowy wieczór ulice Warszawy wypełnia gwar świątecznych przygotowań, a gwiazdkowy nastrój rozgrzewa wszystkie serca. Wśród zabieganych mieszkańców stolicy jest też ona – dziewczyna, która tęskni.

Borys nie wierzy w magię świąt i zdecydowanie odrzuca wszystko, co związane z Bożym Narodzeniem. Praca jest dla niego najważniejsza nawet wtedy, gdy inni zajmują się przystrajaniem choinki i pakowaniem prezentów dla naj-

bliższych. Wszystko zmienia się, kiedy los stawia na jego drodze Zoję. Rudowłosa, spontaniczna, roześmiana – jest jego ciepłym promieniem słońca w mroźny dzień. Zakochani szybko orientują się jednak, że spotkali się nie w tym miejscu i nie w tym czasie, a miłość nie jest w stanie przyćmić zima kicia kocia wszystkiego, co ich dzieli. W chwili rozstania obiecują sobie jedno – jeśli za dwa lata o tej porze wciąż będą za sobą

tęsknić, dadzą sobie jeszcze jedną szansę. Gdy Zoja z drżącym sercem i nadzieją w oczach dociera na miejsce spotkania, odkrywa, że Borysa tam nie ma. Może zapomniał o ich umowie? A może ułożył sobie życie bez niej? Czy to możliwe, że po prostu przestał ją kochać? Przecież ona tęskniła za nim każdego dnia...

Dobrze, że jesteś to zimowa, nostalgiczna opowieść, która otuli wasze serca. Gabriela Gargaś opowiada o odwadze do bycia sobą, blaskach i cieniach prawdziwej miłości i przyjaźni, która pomaga przetrwać najtrudniejszy czas. Bo niekiedy trzeba po prostu uwierzyć z całych sił, pomóc losowi i ruszyć dalej!

**Samanta Dawning „Moja doskonała żona”**  
 Wydawnictwo: MANDO, 2020



*Intrygująca. Po prostu rewelacyjna!*  
 Harlan Coben

Piękna. Uzależniająca. Okrutna. Historia naszej miłości jest prosta. Poznałem wspaniałą kobietę. Zakochaliśmy się. Zwieraliśmy się sobie z największych marzeń i najmroczniejszych sekretów. Przeprowadziliśmy się na przedmieścia. A potem zwykłe życie przestało nam wystarczać...

Żyjemy i wyglądamy jak zwyczajna para. Jesteśmy twoimi sąsiadami, nasze dzieci przyjaźnią się ze sobą, a my umawiamy się czasem na obiad. Każde małżeństwo ma jednak swoją ciemną stronę. Swoje tajemnice. I sposoby na ratowanie związku, który często zabija rutyną. Nikt jednak nie chce zabijać. Ale czasem to nieuniknione...



## KSIĄŻKI W ODDZIALE DLA DZIECI

**Anita Głowińska „Kicia Kocia. Zima”**  
 Wydawnictwo: Media Rodzina, 2020



Znana i lubiana kotka Kicia Kocia i jej przyjaciele wracają! Kicia Kocia. Zima to kolejna część niesamowitych przygód bohaterów tej serii.

Tym razem przyjaciele wybierają się... na sanki. Nie boją się zimna, wiatru i śniegu po kolana! Wspólnie się bawią – wdrapują się na górkę, zjeżdżają, grają w hokeja na lodzie, lepią bałwana i rzucają się śnieżkami.



Książka z pewnością zachwyci małych czytelników, którzy wraz kotką i innymi bohaterami przyjemnie spędzą zimowy czas. Pobawcie się razem z nimi, a mróz nie będzie wam straszny! Z Kicią Kocią można się wybrać wszędzie. Nawet w kosmos! Ale także do biblioteki, do przedszkola, na basen, na plac zabaw, na plażę, w podróż pociągiem. Z Kicią Kocią można majsterkować oraz segregować śmieci, można gotować, grać na instrumentach i robić wiele innych rzeczy. Z Kicią Kocią nigdy nie jest nudno.

**Aneta Grabowska**  
**„Wigilijne powieści, czyli**  
**prawdziwy duch świąt”**

**Wydawnictwo: Wydawnictwo Skrzat, 2020**



Prawdziwy duch świąt odwiedza kolejne domy. Zmierza prosto do twoich drzwi!

Gościł już u Bartka i jego mamy czarodziejki, którzy wypełniają szczęściem wigilijny stół ubogich. Wkrocił się w tajemny świat Fifiego i samotnego pana Kazika, ukazując moc kakao i szydełka babuni. Odwiedził nawet zatroskanego Mikołaja spełniającego marzenia, których nie da się kupić. A teraz...

Czy słyszysz to ciche pukanie? Magia kryje się w każdej wspólnej spędzonej chwili, w rękach niosących pomoc i domowym gwarze. Zamknij oczy i zasłuchaj się w magicznych opowieściach!

**Izabela Michta**  
**„Mikołajkowa przygoda”**  
**Wydawnictwo: Dragon, 2021**



Antek i Zosia zostali sami w domu. Na noc zapowiedziano sporą śnieżycę, a przecież jutro są mikołajki! Czy Mikołaj nie utknie w zaspie lub nie zgubi drogi? Czy rodzeństwo znajdzie sposób na to, by pomóc mu dotrzeć do ich domu? Czy dzieci dostaną w tym roku prezenty? Czytam i decyduję to seria o wielu liniach fabularnych.

O tym, jak potoczą się przygody rodzeństwa Zosi i Antka, zdecyduje czytające dziecko. Przy ponownym czytaniu bohaterowie mogą trafić w nowe miejsca, spotkać inne osoby, a historia może zakończyć się zupełnie inaczej. Czytając i decydując, dzieci nie tylko przeżywają przygody wspólnie z Zosią i Antkiem, lecz także poznają konsekwencje własnych wyborów.

**Książki poleca Anna Heller**

## Rozstrzygnięto agon poetycki „Akantu”

W grudniowym numerze „Akantu” (Bydgoszcz 2021) ogłoszono wyniki XXI Agonu Poetyckiego O Wieniec Akanu. Jury pod kierunkiem redaktor naczelnej pisma, Jolanty Baziak, oceniło wiersze zainspirowane hasłem „Słońce ... A jednak zawsze”. Przyznano trzy główne nagrody i dwa wyróżnienia. III nagrodę otrzymał członek rzeszowskiego Oddziału ZLP, Mieczysław Arkadiusz Łyp. Nagrodę I zdobył Juliusz Rafeld z Bydgoszczy, a II Tadeusz Charmuszko z Suwałk. Nagrodzone utwory możemy przeczytać w ww. miesięczniku. Ukażą się one także w pokonkursowym almanachu wraz z innymi wyróżniającymi się artystycznie wierszami nadesłanymi na konkurs.

(adec)

### Samotność

**Samotność duszę naszą dusi,  
 samotny bratniej duszy szukać musi,  
 bo smutne jest życie w samotności,  
 taki człowiek spragniony jest miłości.  
 Gdy ją znajdzie, szczęśliwym się zdaje,  
 Więc chwala tym, co się buntują  
 I bratniej duszy poszukują.**

**Józek W. Chmiel**

**Błażowa, 17 stycznia 2021 r.**

## Dzień Babci i Dziadka

Dzień Dziadków wypada zwykle w terminie Dnia Babci lub Dnia Dziadka, czyli 21 lub 22 stycznia. Przedszkola, szkoły, a także wiele rodzin czci nestorów rodzin zazwyczaj 21 stycznia, czyli w Dniu Babci, który wypada w kalendarzu przed Dniem Dziadka. Tęgo dnia przedszkolaki i uczniowie zapraszają dziadków na specjalne występy, recytują dla nich wierszyki, składają życzenia i wręczają własnoręcznie wykonane laurki.

Po raz pierwszy pomysł utworzenia Dnia Babci w Polsce pojawił się w 1964 roku w tygodniku „Kobieta i Życie”. Później święto to w naszym kraju zaczął popularyzować „Express Poznański”, a duchem sprawczym przedsięwzięcia był zmarły już Kazimierz Flieger. W 1966 roku także „Express Wieczorny” ogłosił 21 stycznia Dniem Babci, a święto to szybko przyjęło się w całej Polsce.

„Kurier Błażowski” też pamięta o tym święcie. Od lat życzymy Babciom i Dziadkom zdrowia, pomyslności i miłości wnuków.

Wszystkiego najlepszego, drodzy Dziadkowie!

**Redakcja „KB”**



## ADAM DECOWSKI

FRASZKI

## PECHOWIEC

O gorącej dziewczynie marzył,  
a na ozięblej się sparzył.

## DZIAŁACZ

Zaangażowanym zawsze  
być potrafi.  
Kiedyś działał w partii,  
a dzisiaj w parafii.

## PROPAGANDA

Propagował trzeźwe życie,  
gdy mu już szkodziło picie.

\*\*\*

Nie pomoże ostry hebel,  
gdy się chwieje stary mebel.

## HIPOTEZA

Gdy widzę jak z baru  
ktoś na „czterech” wychodzi,  
to myślę, że małpa  
od człowieka pochodzi.

## CZUJNY

Zawsze czuje niedosyć,  
gdy w pobliżu jest koryto.

## EPITAFIUM PIESZCZOCHA

Dopiero gdy leży w grobie  
trzyma ręce przy sobie.

## ZOFIA WIELGOS

FRASZKI

## NA DROŻYZNĘ

Przyleciał Aniołek  
pod nasze choinki.  
Przyniósł nam prezenty  
i smutne nowinki.

Że na przyszły roczek  
chyba nie przybędzie,  
no bo na prezenty  
stać Go już nie będzie.

## NA KLIMAT

Jakaś nowa polityka?  
Kupisz sanki,  
a śnieg znika

## NIESTETY

Bardzo się zmieniała  
nasza polska mowa.  
Coraz częściej słychać  
„zabrudzone” słowa.

Oj przydało by się  
językowe pranie.  
Albo przymusowe  
wielkie douczanie.

## NIEZADOWOLONEMU

Odrzuć nienawiść,  
i narzekanie.  
A już za życia  
Aniołem się staniesz.

## BARBARA PALUCHOWA

FRASZKI

## NIEZADOWOLONY ADAM

Ewo, jesteś kobietą,  
lecz, niestety, nie tą!

## O PYSZE

Pycha odpycha  
bo się rozpycha.

## PROŚBA POLITYKA

Pragnę, byś uwierzył  
kochany narodzie  
w to, co wypisuję  
patykiem na wodzie.

## PRZYPUSZCZENIA

Drogi prąd, drogi gaz...  
Ktoś w maliny wpuścił nas.

ZIMA

za moim oknem zima  
jak sen po długim dniu  
przybyła  
chłodną płatków gęstwiną  
usiadła na ramionach  
listopadowych

szaleństwo naszych czasów  
z tonami brudnych zdarzeń  
umilkło  
znów baśniowy krajobraz  
z moich dziecięcych lat  
zaczarował świat

Małgorzata Wioletta Lipecka

EDWARD  
MARSZAŁEK

## Głuszce gotowe do zimy

Od kilku tygodni zauważalne są zmiany w wyglądzie głuszców żyjących w ośrodku hodowlanym Nadleśnictwa Leżajsk w Zerwance.

Dorosły kogut głuszca w zimowym  
upierzeniu.

Ich opierzenie ma gęste podbicie puchem, a pióra lotek są mocno wybarwione i lśniące. Mają już dodatkowe, zimowe pióra, okrywające dolne partie nóg, chroniące przed zimnem i pozwalające łatwiej chodzić po wysokim śniegu. To oznaki gotowości do warunków zimowych.

- Najważniejsze, że ptaki wychowane u nas w tym roku wyglądem i masą ciała dorównują już dorosłym osobnikom – mówi Anna Bukowska, zarządzająca ośrodkiem. – Zimą spędzi w wolierach 33 ptaki, w tym 22 kury i 11 kogutów, które stanowią stado podstawowe.

Koguty mają ciemne ubarwienie ciała, na czarnym ogonie białe plamki, a ich pierś jest czarno-zielona z metalicznym połyskiem. Pióra skrzydeł z wierzchu są brązowe, a od spodu białe. Samiec nad okiem ma charakterystyczną czerwoną „brew” w kształcie półksiężyca.

Mniej okazałe ubarwione są samice; pióra na głowie, szyi i grzbiecie mają brązowo-żółte, natomiast boki ciała i brzuch w tonacji biało-rdzawo-brunatnej. To ubarwienie maskujące, bardzo przydatne w czasie wysiadywania jaj, bowiem zlewa się ono z otoczeniem i kury są niewidoczne dla drapieżników.

W ośrodku w Zerwance od kilku lat dostępny jest budynek edukacyjny, w którym przez lustro weneckie można pod-

glądać głuszce. Prowadzone są też zajęcia dla grup zorganizowanych.

Latem do naturalnych ostoi w całej Polsce trafiło stąd 60 głuszców, po 15 osobników do nadleśnictw Janów Lubelski, Głębocki Bród, Biłgoraj i Ruszów.

Edward Marszałek

Fot. Anna Bukowska

Kura głuszca  
w upierzeniu zimowym.

## Ojczyzna polszczyzna

*Przyganiał kociół garnkowi, a sam smoli*  
(przysłowie polskie)

Nie powinno się pouczać innych ani wytykać im błędów, jeśli samemu nie jest się bez wad.

*Odpowiedź pytyjska*

Pytia, Pythia - kapłanka Apollina w Delfach, która wieszczyla, siedząc na trójnogu w adytonie (miejscu niedostępnym dla wiernych); udzielała odpowiedzi na pytania stawiane jej za pośrednictwem kapłana; przed udzielaniem odpowiedzi Pytia musiała pościć i odbyć rytualną kąpiel w Źródle Kastalskim; jej wyrocznie cechowała wieloznaczność, stąd „odpowiedź pytyjska”.

*Ni z guszki, ni z pietruszki*

Pot. nagle, niespodziewanie i nie wiadomo dlaczego.

## Na wszystko jest przysłowie

**W nocy wszystkie koty są czarne**

- w nocy wszystko wygląda identycznie i łatwo można się pomylić.

**Biednemu zawsze wiatr w oczy**

- biedny zawsze będzie miał biedę i wszystko będzie mu szło źle.

**Z tej mąki nie będzie chleba**

- nie uda się to, co sobie zaplanowaliśmy.

**Raz na wozie, raz pod wozem**

- w naszym życiu raz jest dobrze, a raz źle.



Małżeństwo wychodzi z kina po miłym filmie. Siadają na ławce w parku i całują się. Podchodzi policjant:

- Proszę państwa, to jest zabronione w miejscu publicznym. Otrzymujecie mandat. Pan 50 zł, pani 500 zł.

- Dlaczego ja tylko 50 zł? – pyta mąż.

- Pana widzę tu pierwszy raz – odpowiada policjant.

\* \* \*

- Mamo, a pani nauczycielka mnie dziś pochwaliła.

- Dlaczego?

- Bo powiedziała, że cała klasa to idioci, a ja największy.

\* \* \*

- Dlaczego nie wstajesz? – pyta Maksa w autobusie starsza pani i spogląda na niego karcąco.

- Już ja dobrze panią znam. Ja wstanę, a pani zajmie mi miejsce.



KAZIMIERZ OŻÓG

## Aby usłyszeć czyjś głos, konieczna jest cisza

*Cisza jak makiem zasiał, nastąpiła głęboka cisza, w ciszy działa Bóg, uczniowie cisza!* – to tylko niektóre wyrażenia języka polskiego z wyrazem cisza.

A mamy tych wyrażeń wiele, jeśli tak, to cisza jest ważna i odbija liczące się dla wspólnoty zjawiska. Fenomen ciszy, jako kategorii rzeczywistości fizycznej, istotnego składnika języka, kultury i życia duchowego człowieka jest trudny do przecenienia. Cisza jest ważna z różnych względów. Jako badacz języka i kultury widzę fundamentalną rolę ciszy dla języka.

Język naturalny, pierwotnie mówiony, realizowany fonetycznie przez falę dźwiękową jest dla ludzkiej wspólnoty bezcennym wprost darem Boga. Ludzki głos, artykułujący dźwięki języka musi dotrzeć do drugiego człowieka (do całej wspólnoty). Na tym głosie zakotwiczą się znaczenia słów i zaczyna się porozumiewanie, przekazywanie wiedzy, doświadczeń, systemu aksjologicznego, dogmatów religijnych, całej kultury. Aby jednak głos przekazujący różne treści dotarł do słuchacza, musi panować cisza pojmowana jako 'brak wszelkich zbędnych dźwięków, odgłosów, hałasu'. Cisza umożliwia zatem

słuchanie i dekodowanie (odczytywanie w umyśle) tego, co ktoś powiedział. Cisza pozwala na funkcjonowanie języka mówionego, który w każdym rozwoju wspólnot ludzkich stanowi podstawowy składnik kultury i najczęstszy sposób porozumiewania się osób.

Cisza warunkuje zatem używanie języka mówionego z jego rozlicznymi kapitalnymi funkcjami dla osoby, grupy i narodu. Śpiewamy w pięknej staropolskiej kołędzie *Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi: Wstańcie pasterze, Bóg się wam rodzi*. Aby zaistniał dialog, musi być cisza. Hałas przeszkadza mówieniu, nie można, przykładowo, normalnie rozmawiać w czasie przyjęcia weselnego, kiedy gra muzyka, nie można w rozgardiaszu rozmów uczniowskich prowadzić lekcji, a kiedy w debacie telewizyjnej wszyscy politycy się przekrzykują i mówią jednocześnie, to komunikacyjnie wtedy jest wielkie nic. Możemy usłyszeć głos drugiego człowieka tylko w ciszy, która jest otwarciem na drugiego. Taka cisza powoduje komfort komunikacyjny i jest wysoko wartościowana, kojarzona ze

spokojem, zaufaniem, otwarciem na dialog i zrozumienie.

To samo prawo odnosi się do słuchania głosu wewnętrznego, którym jest głos Boga przejawiający się w dobrych natchnieniach czy w osądach sumienia. Bóg przemawia w ciszy naszego serca. Aby usłyszeć ten Głos, musi w nas panować cisza wewnętrzna, która otwiera nas na działanie Boga, musimy zatem uspokoić wewnętrzny i zewnętrzny hałas, nieuporządkowanie i wielki nasz chaos – niepokój myśli, gwałtowność i zmienność uczuć, wahania aktów woli. Niekiedy musimy ograniczyć zbytnią gadatliwość. Nasze „dziamotanie” o byle czym, żeby tylko gadać, nie służy ciszy wewnętrznej. Zawsze imponowali mi krakowscy kameduli, skupiający się na ciszy wewnętrznej i zewnętrznej przez ascetyczność mówienia. W ciszy dokonują się wielkie rzeczy. Cisza jest komunikacyjnie bardzo ważna.

Tymczasem współczesna cywilizacja, określana jako konsumpcyjna, medialna, postmodernistyczna, liberalna, sprzysięgła się przeciwko ciszy. W każdym miejscu i o każdej porze doby zalewają nas oceany hałasu, pomruki molocho postkultury. To wszystko nie sprzyja komunikacji z drugą osobą czy słuchaniu głosu wewnętrznego.

Musimy zrozumieć, działając „w świecie”, że cisza jest miejscem spotkania osób. Musimy zaświadczyć, że cisza jest żywną glebą dialogu z Bogiem. To dzisiaj trudne, ale musimy pokochać ciszę także z komunikacyjnego punktu widzenia. A cóż powiedzieć o ciszy towarzyszącej czytaniu? Ta cisza jest oznaką naszego zdumienia nad światami, jakie za słowami kryją czytane przez nas teksty. Jak piękna i dostojna jest ta cisza! Jak bardzo sprzyja pomnażaniu nas samych! Cisza! Kochajmy ciszę, bo przez nią – paradoksalnie – lepiej zrozumimy drugiego człowieka, bo zacznijemy go słuchać, uspokojimy nasze serce, nadamy mu cenny rytm i harmonię, pomnożymy myśli, także bezszelestne, naszego umysłu. I lepiej poznamy świat! A po przeczytaniu tego tekstu zrobimy sobie moment ciszy. Ona nas umocni i pomnoży treści z tego – ułomnego z natury – tekstu. Cisza!

**Prof. dr hab. Kazimierz Ożóg**

## Gratulujemy, Panie Profesorze!

Na Uniwersytecie Rzeszowskim zorganizowano 6 grudnia 2021 r. Mikołajowe Spotkanie Naukowe. Jego głównym bohaterem był jednak nie św. Mikołaj, a profesor Kazimierz Ożóg – językoznawca, który świętuje swój jubileusz pracy naukowej, a prezentem była specjalna księga z tekstami Profesora. I choć było to jego symboliczne pożegnanie z uczelnią, to Profesor Ożóg ma jeszcze wiele planów – również tych telewizyjnych.

45 lat kariery naukowej, a wkrótce 70. urodziny. Kazimierz Ożóg jest jednym z najważniejszych polskich językoznawców.

Zanim na dobre związał się z Rzeszowem, przez kilkanaście lat pracował na Uniwersytecie Jagiellońskim. Potem przez kilka lat była Francja. Dziś na

koncie Profesora jest kilka monografii i kilkadziesiąt artykułów naukowych. Wypro-mował ponad 800 magistrów i kilkunastu doktorów.

Przez studentów uwielbiany nie tylko za wiedzę, ale i poczucie humoru. Jego książki o grzeczności językowej oraz „Kokakola jest spoko” – o współczesnej polszczyźnie – to lektury obowiązkowe dla szanującego się polonisty.

Wręczona Profesorowi księga jubileuszowa to tylko symboliczna emerytura, bo jego kariera medialna dopiero nabiera tempa. W programie „Moda na język polski” od dwóch lat uczy nas języka...

Pan Profesor od lat współpracuje z „Kurierem Białowskim”, co poczytujemy za zaszczyt. Taka sława i lokalne piśmiennictwo! Serdecznie dziękujemy, życzymy zdrowia, szczęścia i weny twórczej.

**Burmistrz Białowej Jerzy Kocój  
Zespół redakcyjny  
„Kuriera Białowskiego”**



## Pierwsza klasa

Pierwszy wrzesnia, rozpoczęcie roku szkolnego.

Nusia już nie mogła dospać, jak tylko się rozwidniło chodziła niespokojnie w koszuli nocnej po mieszkaniu. Przecież idzie do pierwszej klasy. Dziś jest pierwszy wrzesnia. Idzie do nowo wybudowanej szkoły nr 2 w swoim miasteczku Targowie. Słyszała, jak mówili w radio, że trzeba wybudować tysiąc szkół na tysiąclecie Polski.

– Żeby tylko nie zapomnieć zabrać ze sobą kwiatka w doniczce – martwiła się.

Mama obudziła się wcześniej niż ojciec. Założyła szlafrok i poszła do kuchni zrobić śniadanie. Po chwili w całym domu pachniało owsianką.

Ubranko Nusi leżało na łóżku przygotowane już poprzedniego wieczoru: granatowa, krótka, plisowana spódniczka, do kompletu bluza z długimi rękawami i marynarskim kołnierzem z białą lamówką. Do tego białe podkolanówki i białe lakierki.

– Nuśka, do łazienki. I zęby mi umyć porządnie szczoteczką, a nie jednym palcem. Śpiochy z oczu też – dyrygować matka.

– Ty też wstawaj, bo już siódma, a na dziewiątą musimy być już w szkole z Nuśką – krzyknęła do ojca, który, o dziwo, miał zamiar pójść z nimi na rozpoczęcie roku szkolnego.

Nusia wystrojona, z dumą spoglądała po ludziach mijanych na ulicy, była pewna, że wszyscy zauważą, że idzie do szkoły, do pierwszej klasy. Matka też błyszczała na tle przechodzących kobiet, w nowej sukience i przeciwsłonecznych, modnych okularach, które dostała w prezencie od ojca. Ojciec nawet założył garnitur.

Nusia szła szczęśliwa, ale i pełna niepokojem, jak to będzie w tej szkole.

Na placu przed szkołą ustawiono drewniane ławki, na których posadzono wszystkie pierwszaki z rodzicami. Uczniowie starszych klas przygotowali występ artystyczny na powitanie nowych uczniów, wręczyli też pierwszacom po jednym jesiennym kwiatku cynii z purpurowo sterczącymi płatkami na długiej łądzyce.

Dyrektor szkoły i wychowawcy również powitali pierwszaków.

Z bijącym sercem Nusia słuchała wyczytywanych nazwisk, ona trafiła do klasy pierwszej „b”.

– A teraz, kochane dzieci, dar dla szkoły, na jej otwarcie, na pewno nie zapomnieliście o naszej prośbie, zbierzemy kwiaty doniczkowe, które przyniosliście, aby upiększyć naszą szkołę, i którymi będziecie się opiekować.

Rozległy się brawa.

Nusia poczerwieniała i w jednej chwili łzy pociekły się z jej pełnych paniki oczu –zapomniała!

– Mamo, mamusiu, zapomniałam kwiatka – chlipała – co teraz będzie?

– Uspokój się, córeczko, zaraz ojciec pobiegnie do domu i go przyniesie, przecież stoi zapakowany w przedpokoju.

Nusia uspokoiła się, zamilkła, ale była niespokojna, czy ojciec zdąży, ale on sprawnie przydzwigał sporego i też modnego, ulubionego papirusa mamy, którego Nusia wybrała na prezent dla szkoły.

Pierwszy dzień szkoły Nusia przywitała w granatowym fartuszkach z białym kołnierzykiem. Dostała też małą tarczę szkolną, którą matka mocno przyszyła do lewego rękawa.

Drewniana ławka, wspólna dla dwóch uczniów, miała otwór z filcowym kołnierzykiem, a w nim tkwił szklany kałamarz, cały granatowy od atramentu, zamykany korkiem przyczepionym do sznureczka zawiązanego wokół szyjki kałamarza.

Nusia w każdym zeszytu miała kartonik białej bibuły na wypadek atramentowych kleksów, a zabrudzoną stalówkę pióra można było wycierać o filcowy kołnierzyk kałamarza.

Pani Bobrowska, wychowawczyni Nusi, zapowiedziała, że na początku nauki literki i cyferki będą zapisywać ołówkiem.

Najbardziej Nusia lubiła kolorowe szlaczki rysowane kredkami, które kończyły każdą zapisaną lekcję i zadanie domowe.

Rysowała równo w linijkach czerwone jabłuszka z zielonym ogonkiem, małe wiadereczka, kwiatuszki, wiatraczki.

Już w pierwszym tygodniu odbyły się badania w gabinecie szkolnej higienistki, wszystkie dzieci zostały zmierzone i zważone, co zostało zanotowane w specjalnych formularzach. Zapowiedziano szczepienie przeciw gruźlicy.

Podczas jednej z lekcji higienistka przykleiła każdemu dziecku na przedramieniu mały plasterek, tłumacząc, że to z powodu gruźlicy, trzeba sprawdzić czy wszystko jest dobrze. Muszą go no-

sić przez trzy dni, powinni uważać, aby nie zmoczył go wodą.

Nusia w nocy obudziła się z mocno opuchniętą, rozognioną ręką. Matka przyglądała się z niepokojem. Kiedy rano spod plasterka, z dużego bąbla jak po oparzeniu wyciekała przezroczysta ciecz, matka, nawet nie zastanawiając się, zabrała Nusię do poradni przeciwgruźliczej.

Sama leczyła się na gruźlicę od kilku lat i nadal była z jej powodu na rencie.

Nusia biegła niemal w podskokach ciągnięta za rękę przez mocno zdenerwowaną matkę, która nawet nie zważała, że droga do przychodni na skróty pełna była błotnistych kałuż – byle jak najszybciej znaleźć się u doktora Rutowskiego, u którego od lat się leczyła.

Niewielka przychodnia wydawała się Nusi bardzo tajemnicza, miała dziwny zapach, podobny jak w szpitalu, wiele białych drzwi i białych, płóciennych zasłonek na oknach. W małej, ciemnej poczekalni pod gabinetem doktora czekało już kilka osób. Cicho usiadły na drewnianej ławce, Nusia tuliła się do matki przestraszona i niepewna, co dalej będzie.

Nareszcie przyszła ich kolej, drzwi się otworzyły, światło uderzyło w oczy. Pielęgniarka, w białym czepku z czarnym paskiem, ciepłym głosem powiedziała:

– Zapraszam.

Za biurkiem siedział doktor Rutowski, Nusi wydawał się wielki jak olbrzym. Z czarnymi, okrągłymi okularami na gumce przypominał Nusi wielką żabę.

Nawet nazwała go w myślach Doktorem Żabą.

– Olka, mówiłem ci przecież, że nie wolno tu przychodzić z dziećmi, wiesz, że na korytarzu są prątkujący chorzy.

– Ale panie doktorze, niech pan popatrzy – złapała Nusię delikatnie za rękę, podwinęła rękawek sweterka. – No proszę, niech doktor zobaczy! – jęknęła przejęta.

Lekarz z uwagą obejrzał rączkę Nusi, pokiwał głową, uśmiechnął się do małej i zadysponował

– Trzeba zrobić prześwietlenie płuc i badanie krwi.

– Nic nie jadła, jest na czczo – poinformowała matka.

– To bardzo dobrze, idźcie do siostry Stasi na pobranie krwi, i to bez kolejki. I powiedzcie, że to pilne. Potem wróćcie do mnie, muszę zrobić małej rentgen.

Nusia była głodna, ale cierpliwie czekała na wyniki z badania krwi i diaagnozę lekarza. Już wiedziała, do czego służyły mu czarne okulary, zauważyła to w czasie prześwietlenia, doktor cały czas miał je na nosie, szczelnie przysłaniając nimi oczy. Kiedy doktor Rutowski wezwał je obie do gabinetu, na jego biurku leżało już gotowe skierowanie do prewentorium przeciwgruźliczego dla dzieci w Nowym Dębniku.

Doktor powiedział do matki;

– Jedź z małą jak najszybciej, to nie żarty.

Wracały do domu tą samą drogą, matka ocierała lzy batystową chusteczką

do nosa i bardzo czule zagadywała do Nusi:

– Nie bój się, zobaczysz, szybko wyzdrowiejesz. Pójdziemy do sklepu, kupię ci jakąś zabawkę – chcesz?

Nusia była zdziwiona taką czułością matki, przecież wiedziała, że będzie brakowało pieniędzy do kolejnej renty, jeśli kupi jej zabawkę, i pewnie matka będzie musiała pożyczyć od kogoś parę złotych, aby przetrwać. Pokiwała jednak twierdząco, nie chciała robić jej przykrości, no i dawno nie dostała żadnej nowej zabawki.

W sklepie z zabawkami wybrała plastikowy serwis do kawy z maleńkimi

talerzykami i filiżankami, z radością biegła do domu, na chwilę zapominając, co ją czeka, teraz myślała jedynie o tym, że będzie się bawić w przyjęcie, a jej gośćmi będą Czaju i Tod, i gumowa lalka, którą nazwała Barbórka.

Zrobi z plasteliny ciasteczka i będzie udawała, że się goszczą i piją prawdziwą kawę, którą gdy mama parzyła, jak przychodziły mamy koleżanki, pachniało w całym domu, a w sklepie, gdzie ją kupowały, można było ją zmielić na miejscu w wielkim elektrycznym młynku.

Małgorzata Żurecka

## Spotkanie z Grecją – Dionisios Sturis

22 listopada 2021 roku w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Rzeszowie odbyło się ciekawe spotkanie autorskie z Dionisiosem Stursem. Można było – w ten jesienny, listopadowy i pochmurny dzień – przenieść się choć na chwilę do słonecznej, pachnącej oliwkami, dobrym winem i serem feta, Grecji.



Z Dionisiosem Stursem  
– pisarzem i reportażystą

Dionisios Sturis, urodzony w Grecji, wychowany w Polsce, autor poczytnych reportaży na różne tematy. Jednak głównym tematem jego książek jest życie codzienne w Polsce oraz Grecji. I problemy: ekonomiczne, polityczne, społeczne, które dotyczą oba te państwa. Warte polecenia są pozycje: Grecja. Gorzkie pomarańcze, Zachód słońca na Santorini. Ciemniejsza strona Grecji czy Kalimera. Grecka kuchnia radości. Dionisiosa Sturisa można także usłyszeć w radiu TOK FM oraz przeczytać jego

artykuły w Polityce czy Dużym Formacie.

Spotkanie, które odbyło się w rzeszowskiej bibliotece miało dwie części. W pierwszej autor opowiadał o swojej pracy, ludziach, których spotyka i którzy – mówiąc metaforycznie – stanowią materiał do jego książek. Były to opowieści bardzo ciekawe, niekiedy wzruszające i smutne, a niekiedy dające nadzieję. W drugiej części spotkania rozpoczęła się dyskusja autora z czytelnikami. Dotyczyła ona współczesnych problemów, z którymi obecnie zmagają się Polska i Grecja. Pojawiło się w niej wiele ciekawych, ale i trudnych wątków



na temat uchodźców, muru, konstruktywnej pomocy innym ludziom. Takie spotkanie z pewnością pomogło uczestnikom spojrzeć na świat z zupełnie innej perspektywy.

Ewelina Szumska

### Katyńska ballada

**Opowiadaj katyński lesie,  
głęboko wrośnięty w nasze rany –  
w twoich korzeniach polska krew,  
w twoich konarach żałobny lament.**

**Tutaj umierała Polska,  
bo miała skonać na zawsze,  
mordowana strzałem w tył głowy,  
krępowana drutem kolczastym.**

**Nad ich grobami czerwony kat  
z krwawym naganem w ręce,  
znużony ocierał z czoła pot,  
bo było ich wiele tysięcy!**

**A każdy spod znaku Orła,  
(o lesie, próżna twa skarga)  
każdy miał w oczach polskie niebo  
i stygła modlitwa na wargach...**

**Lecz orła trudno ujarzmić,  
to dumne, królewskie ptaki,  
co ciągną do gniazd ojczystych  
jak Odys do swej Itaki.**

**Gdy zasypano już doły  
o krwawo-sinawym brzasku,  
Maryja Katyńska Pieta  
tuliła do serca ich czaszki.**

**Z jakiego pnia wyrasta  
złowroga dzika nienawiść?  
Z jakich nieznanych wyroków  
nasza Ojczyzna wciąż krwawi?**

**Boże, powstrzymaj swój gniew  
za winy, które tak boją,  
gdy się nam płaczą czerwien z bielą  
i wolność ze swawolą...**

Teresa Paryna

## Morwa

Do Dąbkowic z miasta, można było dojechać tylko autobusem, tak zwanym „ogórkiem”. Był to pojazd bardzo ciekawy. Zazwyczaj niebieski, okropnie głośny, cuchnący paliwem i spalinami.

Dominek jednak uwielbiał jeździć „ogórkiem”. Miał tam bowiem upatrzone specjalne miejsce, na którym nie wolno było siadać.

Kierowcy, mimo tego zakazu, zazwyczaj pozwalali chłopcu na siadanie na masce silnika, która znajdowała się wewnątrz pojazdu, obok kierowcy. Na niej też znajdował się specjalny parkanik, w którym kierowca trzymał gruby, skórzany skoroszyt z tekturowymi biletami i specjalnym dziurkaczem służącym do wybijania dziurek w biletach, czyli kasowania ich. Z tej platformy Dominek doskonale widział drogę przed pojazdem i czuł się tak, jakby własnoręcznie kierował autobusem.

Po dotarciu na miejsce wyskakiwał z pojazdu i biegiem pokonywał drogę z przystanku do dziadkowej chałupy. Było to zaledwie kilkadziesiąt metrów.

Nie biegł jednak do furtki znajdującej się od strony drogi, za mostkiem nad zamulonym rowem, pełnym zazwyczaj kaczek i gęsi. Dominek przeskakiwał ten rów znacznie wcześniej i wślizgiwał się na dziadkowe podwórko przez dziurę w płocie, odsuwając na bok jedną ze sztachet, która umocowana gwoździem tylko od góry dawała się łatwo odchylić, tworząc wąską szczelinę, przez którą chłopiec się przeciskał. Tym sposobem był o kilkadziesiąt sekund szybciej na podwórku, niż gdyby wchodził furtką.

Tak, bardzo spieszyło się chłopcu, do tego, co tam na niego czekało.

Dziadkowa chałupa przez środek podzielona była sienią.

Od podwórka wchodziło się zwykłymi drzwiami z wysokim progiem. Pierwsze drzwi, po prawej stronie, prowadziły do kuchni, drugie, do pokoju gościnnego. Po lewej stronie sieni były drzwi do stajni, i drugie do komory.

Sień kończyła się od strony drogi drzwiami prowadzącymi na ganek o ażurowych ściankach, obrośniętych latem winoroślą. Z ganku po czterech schodkach schodziło się do babcinego ogródka, w którym kolorowymi grupami kwitły jej ulubione floksy. Pośród floksów stała stara kapliczka, którą babcia każdej wiosny malowała ultramaryną, by

nadać jej piękny błękitny kolor. Przez ogródek prowadziła ścieżynka do furtki, a za nią był już tylko mostek nad rowem, prowadzący bezpośrednio na dziurawą drogę z ubitego kamienia i błota.

W kuchni nie było podłogi, tylko klepisko, które przed zamiataniem miotłą „drapachą” babcia skrapiała wodą.

Po lewej stronie od wejścia znajdowała się węglowa kuchnia z żeliwnymi płytami do gotowania. Ta kuchnia, podobnie jak kapliczka, była zawsze pobielona wapnem z dodatkiem ultramaryny.

Za kuchnią były drzwi do pokoju gościnnego, a w nim – elegancka podłoga z desek, dwa duże drewniane łóżka, dwie szafy na ubrania, a na środku wielki okrągły stół, z ustawionymi wokoło krzesłami.

Z tego pokoju okno wychodziło na babciny ogródek i drogę, a okno z kuchni skierowane było na podwórko, kuźnię i stodołę.

Obok stodoły stał tak zwany wychodek, z wyciętym serduszkiem w drzwiach. Przez to dość duże serduszko można było obserwować całe podwórko, w czasie robienia tego, do czego ten przybytek został stworzony.

Łóżka w pokoju gościnnym załane były kolorowymi kapami, zakrywającymi ogromne pierzyny, a na nich u węzłowia leżały ogromne poduchy, wypchane pierzem. Tu właśnie, zimą, dziadek stawiał choinkę, i tu w każde święta gromadziła się cała rodzina. Latem jednak rzadko tam ktoś zaglądał.

W kuchni, na wprost drzwi, też znajdowało się łóżko, a po prawej stronie od wejścia stał biały, babciny kredens, a za nim znajdowało się okno, pod którym stał stół przykryty ceratą i trzy krzesła. Na stole stała naftowa lampa, a obok, na ścianie, na gwoździu, pod małym lusterkiem, wisiał dziadkowy skórzany pas, wybluszczony od ostrzenia brzytwy.

Dominek spieszył się do tego wszystkiego. Uwielbiał przyjeżdżać do babci Rózi i dziadka Władka.

Po wejściu na podwórko przez dziurę w płocie, po prawej stronie, chłopiec widział trzy rosące tam, ogromne morwy.

Tego dnia zauważył, że owoce są już dojrzałe. Dwie z nich miały owoce granatowe, a jedna, białe. Te białe lubił najbardziej. Natychmiast wspiął się na drzewo i zaczął trząść gałęziami. Na ziemię posypał się grad soczystych owoców. Teraz Dominek musiał szybko zejść na ziemię, bo widząc spadające owoce pod

morwę, przybiegły kaczki, które jak on, uwielbiały te owoce.

W ubiegłym roku skręcił nawet kostkę, zeskakując ze zbyt wysoka, by zdążyć, przed kaczkami. Bolała go kilka dni, ale nie przyznał się nikomu, bojąc się, że dostanie zakaz wchodzenia na morwę. Tym razem schodził ostrożnie, więc kaczki miały dużo czasu, by pałaszować słodkie owoce.

Niewiele zostało dla chłopca, więc gdy zjadł resztki, znowu wspiął się na drzewo i już miał trząść kolejną gałęzią, gdy usłyszał wołanie:

- *Dominek, Dominek!* To Bogusia wołała już z drogi, widząc go na drzewie.

Sytuacja została opanowana. Bogusia szybko przepędziła kaczki i teraz chłopiec mógł trząść gałęziami ile się dało, a dziewczynka zbierała owoce w podolek utworzony z sukienki.

- *Starczy już!* Krzyknęła Bogusia i chłopiec zszedł z drzewa.

Na podwórzu, obok studni, stał pusty drabiniasty wóz. Oboje usiedli na nim i ze zwieszonymi nogami wyjadali białe, słodkie, soczyste morwy.

Dominik Ćwik

### Mój kalendarz

**Nie pamiętam  
żebym biegł  
za wybranym dniem  
Jeśli biegłem  
to za wybranymi miesiącami**

**Najbardziej  
za czerwcami lipcami  
sierpniami i grudniami**

**W czerwcu  
dzikie czerwone koniczyny  
fioletowe kukułki różowe firletki  
wiotkie wikliny  
zielone tataraki szuwary  
wołały mnie i św. Jana  
nad wodę stawów  
zanurzonych w złocistych polach**

**I tak lipce sierpień i grudnie  
szlifują jak diamenty  
w pracowniach Amsterdamu  
w swoich snach  
i na zwykłych kartkach papieru**

Mieczysław A. Łyp

## Sebastian

Nuśka podskakiwała wesoło. Zaraz przyjdzie tata i zabierze ją na sanki. Nie chciała sprawiać przykrości mamie bardzo widoczną radością, ale to było silniejsze od niej. Cały dzień w szkole tylko myślała o tym, że tata zabierze ją na sanki, i że dawno go nie widziała.

– Nuśka, co tak poskakujesz jak koza! Ubieraj się, bo zaraz przyjdzie po ciebie ojciec, a ja go nie chcę zbyt długo oglądać. A załóż tylko ten nowy zimowy płaszcz, ani mi się waży zakładać tej starej szmaty w kratkę, bo potem nagada, że nie dbam o ciebie. Jakby nie zapominał co miesiąc na ciebie płacić, to byś niejedno miała, chyba go w końcu podam do komornika.

– Oj, dobrze już, mami, już się robi! – zaszczębiotała.

Szybko wrzucała na siebie ubrania, a że zima była w pełni, trochę ich było – ciepłe spodnie, zimowy płaszcz z kapturem, wełniana czapka, rękawice z jednym palcem no i solidne skórzane, sznurowane botki. Gdy niemal kończyła ubieranie, zadzwonił dzwonek Matka otworzyła drzwi i nie patrząc na tatę, syknęła oficjalnym tonem

– Sanki stoją na korytarzu, dziecko proszę odprowadzić za dwie godziny, ani minuty dłużej.

– Tak jest, jasnie pani – odpowiedział kpiąco.

– No, Nusik, siadaj na sanki, jedziemy! – wesoło krzyknął ojciec i pociągnął mocno za sznurek u sanek. Chwilami biegł, aby sprawić jej radość, na wysokich krawężnikach udawał, że ją przewraca w śnieg, a ona śmiała się głośno. Lubiła, gdy mówił do niej Nusik, i tylko on ją tak nazywał!

Choć jeszcze była młoda godzina, zrobiło się już ciemno, latarnie rzucały żółte, bajkowe światło, a drobny śnieg w jego smugach przypominał Nusi cukier puder, który babcia Wiesia sypała na pączki w tłusty czwartek; nawet wyciągnęła język, aby spróbować, czy nie jest czasem słodki. W małych okienkach kamienic wzdłuż uliczek i na wystawach sklepowych jarzyły się blade światła.

Śnieg osiadał na jej rzęsach, łaskotał po buzi, a lekki mroźnik namalował okrągłe rumieńce.

Nusia była zaskoczona, że ojciec nie skierował sanek na górkę, po której zjeżdżały dzieci z miasteczka, tylko prosto prul na rynecek Targowa z jej ulu-

bionym pomnikiem Bartosza Głowackiego, no i w dodatku był elegancko ubrany – w długi, brązowy, dwurzędowy płaszcz w dużą ciemną kratę i kapełusz, na dłoniach miał skórzane rękawiczki, a więc na pewno to nie na zjeżdżanie z górki.

– Tato, a gdzie my jedziemy? – zapytała niepewnie.

– Nie martw się, już niedaleko, zaraz zobaczysz, to niespodzianka.

Nawet nie potrafiła odgadnąć, co też tata szykuje, bo jak dotąd nie pamiętała ani jednej miłej niespodzianki z jego strony.

– Wysiadaj, Nusik – jesteście.

Nusia zdziwiona czytała szyld *Zakład Fotografii Artystycznej*, zorientowała się, że stoją pod zakładem fotograficznym pana Pazia, jednego z bardziej znanych i lubianych w Targowie. Ona też знаła to miejsce, bo przychodziła tu robić zdjęcia do szkolnej legitymacji.

Głośno otrzepali buty ze śniegu na drewnianych schodach kamieniczki, w której mieścił się zakład. Tata otworzył ciężkie drzwi; zadzwoniły małym dzwoneczkiem, informując właściciela, że przyszli klienci.

– Nusik, zrobimy sobie wspólnie zdjęcie, będziemy mieć ładną pamiątkę. Zdejmuj płaszcz – powiedział z zadowoleniem w głosie.

Nusi zrobiło się bardzo miło na sercu, że tata wpadł na taki pomysł, a kiedy on zdjął płaszcz i zobaczyła, że jest w eleganckim garniturze, w białej koszuli z granatowym krawatem w drobne białe kropki, podobne do płatków śniegu na tle granatowego nieba – zaniemówiła.

A ona przecież nie była ubrana odświętnie, jak przystało do takiego zdjęcia, miała na sobie ciepły szkolny sweterek i grube spodnie, które mama każała jej ubrać na sanki.

– Ale tato, jak ja wyglądam, przecież nie nadaję się do zdjęcia – użalała się.

– Nusik, nic się nie martw, zrobimy sobie zdjęcie takie do pasa, same nasze buzie, a zdjęcie przecież i tak będzie czarno-białe. A zresztą wyglądasz bardzo ładnie. Wyjął z kieszeni marynarki mały męski grzebyk, najpierw uczesał krótkie włosy Nusi, z trudem wyrównując jej krzywo obciętą grzywkę, a potem uczesał swoje czarne, bujne, falujące włosy.

Pan Paź, starszy już człowiek, zjawiając się zniemacka w zakładzie, głośno ich powitał:

– O, jacy mili goście! Czym mogę służyć panu i młodej damie?

– Prosimy o wspólne zdjęcie, takie do pasa i o większym rozmiarze, takim jak widokówka.

– Ależ oczywiście, zapraszam do atelier.

Fotograf posadził ich obok siebie na krzesłach, a potem starannie upozował, zakładając splecione dłonie Nusi na ramię taty. Potem ustawiał ich twarze, sprawdzając oświetlenie z wielkiej stojącej lampy – co rusz wędrując to do aparatu na solidnym statywie, to do nich.

W duchu Nusia była zadowolona, że będzie widać na zdjęciu jej komunijny zegarek na nadgarstku. I tak tkwili z poważnymi minami długą chwilę, zanim pan Paź uznał, że są gotowi do zdjęcia.

W końcu usłyszeli:

– Proszę się nie ruszać i patrzeć na moją dłoń, o tak!

Rozległ się lekki trzask w obiektywie aparatu i pan Paź poinformował:

– Dziękuję, już po wszystkim, zdjęcia proszę odebrać za trzy dni, będzie sześć sztuk.

Nusia wstała z krzesła spocona, z rumieńcami na buzi, tym razem nie od mrozu.

– Nusik, to odbierzesz te zdjęcia, będą już zapłacone. I ubieraj się szybko, bo idziemy zaraz na ciasteczko. Tu obok, jak wiesz, jest cukiernia, może jeszcze będą twoje ulubione ptysie.

– O, tak! – niemal krzyknęła.

Bardzo spodobał się jej ten pomysł, zwłaszcza że była trochę głodna po niedojedzonym obiedzie, z powodu zamartwienia się, czy tata na pewno przyjdzie, czy aby się nie spóźni.

W małej cukierni, do której wstąpiła, uwielbiała zaglądać do szklanych gablot wypełnionych ciastkami – kremówkami, eklerkami, pączkami, małymi babeczkami z kremem, szarlotką, sernikiem i drożdżówkami. I zawsze tak pięknie tam pachniało, jak u mamy na święta, gdy piekła sernik, albo keks.

Na szczęście ptysie jeszcze były. Usiedli przy jednym z kilku małych okrągłych stolików, Nusia zjadła ptysia i poprawiła kawałkiem sernika.

Tata też zjadł z apetytem duży kawałek szarlotki i uśmiechał się na widok córki pałaszującej z zapałem ciastka.

– No, Nusik, jeszcze mamy trochę czasu, ale nie możemy się spóźnić, bo mama będzie się złościć, zbieramy się.

Nusia zmarkotniała.

**Małgorzata Żurecka**





### Rosół z ryby

#### Składniki:

1 kg ryb (lin, karp, płotka)  
40 dag warzyw mieszanych,  
1/4 główki cebuli,  
listek laurowy,  
ziele angielskie,  
1 ząbek czosnku,  
sól,  
zielona pietruszka.



#### Sposób przygotowania:

Ryby umyć, oskrobać z łusek, wykrajając, pokrajając w dzwonki, delikatnie przyprawić. Warzywa umyć, obrać, opłukać, wrzucić do wrzącej osolonej wody, nastawić wywar do gotowania. Cebulę obrać, umyć, dodać do gotującego się wywaru. Po kilkunastu minutach gotowania wywaru włożyć przygotowane ryby, listek laurowy i ziele angielskie. Gotować na wolnym ogniu. Ugotowaną zupę przecedzić, przyprawić do smaku solą. Do każdej porcji dodać trochę drobno posiekanej zielonej pietruszki. Podawać z dodatkiem grzanek lub drobiutkiego makaronu rosółowego.

### Sałatka z grochu i buraków

#### Składniki:

2 surowe buraki,  
2 duże ziemniaki,



4 kiszzone ogórki,  
1 puszka białej fasoli) ok. 240g po odsączeniu),  
1 łyżka majonezu zwykłego,  
1 łyżka jogurtu naturalnego lub sojowego,  
2 łyżeczki musztardy,  
sól, pieprz.



#### Przygotowanie:

Ziemniaki obieramy i gotujemy do miękkości. Buraki obieramy i kroimy w drobną kosteczkę (najlepiej w lateksowych rękawiczkach!). Ugotowane ziemniaki i ogórki również kroimy w kosteczkę. Wszystkie składniki umieszczamy w dużej misce, dodajemy odsączoną fasolę, majonez, jogurt, musztardę i porządnie mieszamy. Doprawiamy wedle uznania.

### Zupa rybna

Pyszna, pożywna i rozgrzewająca zupa z filetemi ryby, cebulą, porem i tartymi warzywami korzeniowymi.

#### Składniki:

500 g świeżych filetów ryby, np. sandacz, halibut, miruna, sola, dorsz, łosoś pacyficzny,  
1 i 1/2 litra bulionu jarzynowego,  
warzywa: 1/2 cebuli, 1 marchewka, 1 mała pietruszka, 1/4 korzenia selera, 1 mały por,  
1 świeży pomidor (poza sezonem 1/3 puszki pomidorów),  
przyprawy: sól i świeżo zmielony pieprz, 2 listki laurowe, 4 ziela angielskie, 1 łyżeczka suszonego oregano, 1/2 łyżeczki słodkiej papryki, 1/3 łyżeczki

ostrej papryki,  
1 łyżeczka koncentratu pomidorowego,  
1 łyżka oliwy i 1 łyżka masła,  
2 łyżki mąki pszennej,  
kilkana łyżek mleka,  
1 łyżka posiekanej bazylii lub natki pietruszki.

#### Przygotowanie:

Warzywa umyć. Marchewkę, pietruszkę i selera obrać i zetrzeć na tarce o większych oczkach. Pora pokroić wzdłuż na 4 części, następnie w poprzek na plasterki. Cebulę pokroić w kosteczkę.

W szerszym garnku na łyżce oliwy i łyżce masła zeszklić cebulę. Następnie dodać pora i smażyć dalej, co chwilę mieszając, przez około 2 minuty.

Dodać marchewkę, pietruszkę i selera. Warzywa doprawić solą i pieprzem i smażyć przez około 3 minuty. Dodać przyprawy i wymieszać.

Wlać gorący bulion i zagotować. Dodać przecier pomidorowy oraz pomidory (świeżego pomidora należy sparzyć, obrać ze skórki, pokroić w kosteczkę usuwając szypułki).

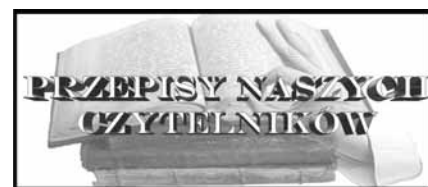
Zupę po zagotowaniu przykryć, zmniejszyć ogień i gotować przez ok. 10 minut do miękkości warzyw.

Rybę opłukać, odciąć skórę i wyjąć ości. Pokroić w kostkę, doprawić solą i włożyć w mleko. Następnie obtoczyć w mące i krótko obsmażyć na patelni z łyżką rozgrzanego masła i łyżką oliwy.

Podsmażoną rybę włożyć do garnka z zupą i gotować przez ok. 2-3 minuty. Dodać posiekaną bazylię lub natkę pietruszki. Podawać z pieczywem.

#### Wskazówki:

Opcja zupy rybnej z ziemniakami: razem z warzywami dajemy obrane i pokrojone w kosteczkę 3 ziemniaki.



### Gołąbki z ziemniakami podkarpackie

#### Farsz:

3 kg polskich ziemniaków,  
3 średnie białe cebule,  
2 łyżki masła klarowanego,

2-3 płaskie łyżeczki pieprzu czarnego (ma być ostre),  
sól do smaku,  
1/2 łyżeczki cukru białego,

Pozostałe składniki:

1 główka białej kapusty (około 2 kg),  
boczek surowy, słonina.

Farsz:

Ziemniaki obieramy, trzemy na drobnej tarce lub ścieramy w sokowirówce. Tarte tradycyjnie ziemniaki na tarce przekładamy na gęste sito. Z ziemniaków będzie odciśnięty sok, który odlewamy, a do skrobi, która pozostała na dnie dodajemy odciśnięte ziemniaki.

Ziemniaki powinny być soczyste, jeśli za dużo odciśniemy, to po upieczeniu mogą być za twarde.

Rada: sito, na którym znajdują starte ziemniaki wkładamy do większego garnka (misy), żeby sok do niego ściekał. Jeśli użycie sokowirówki, to oprócz skrobi, jaka się osadzi, należy dodać niewielką część soku, żeby nie były za suche.

Cebulę kroimy w drobną kostkę, szklimy na maśle klarowanym z dodatkiem cukru i soli. Do tartych ziemniaków dodajemy cebulę, pieprz czarny, sól do smaku, całość dokładnie mieszamy.

Kapusta:

W dużym garnku zagotowujemy wodę z dodatkiem soli.

Najpierw wycinamy z kapusty głąb, trzeba uważać, żeby nie naruszyć liści. Liście z wierzchu można delikatnie ściągnąć, a te, które się nie dają, pozostawić. Kapustę sparzamy i przekładamy na cedzak. Z każdego liścia, już po sparzeniu, delikatnie nożem ścinamy grube nerwy.

Gołąbki:

Na desce układamy liść kapusty, nakładamy od strony łydgi farsz i zawijamy w kopertę, najpierw gruby koniec, później brzegi liścia do środka i rolujemy. Do przygotowania gołąbków wybieramy najładniejsze liście, pozostałe będą nam potrzebne do przykrycia.

Dużą formę żaroodporną do pieczenia wykładamy liśćmi (mogą być te naj-

mniejsze z samego końca główki kapusty, bo te największe zostawiamy do przykrycia) i układamy gołąbki. Dodajemy (między i na wierzch) słoninę pokrojoną w cienkie plastry. Przykrywamy liśćmi, pokrywą lub folią aluminiową.

Pieczemy ok. 2 godz. w 200°C – 220°C, 15 minut przed końcem ściągamy folię.

Rada: żeby gołąbki szybciej się zarzały, najpierw temperaturę ustawiamy na 220°C i tak pieczemy przez pierwszą godzinę, a później można ją zmniejszyć.

Ewa N.

### Gołąbki ziemniaczane z razową mąką (kuchnia podkarpacka)

Składniki:

1 kapusta,  
2 kg ziemniaków,  
1 kg kiełbasy swojskiej,  
30 dkg boczku wędzonego,  
4 łyżki mąki razowej pszennej,  
sól, pieprz.

Kapustę sparzyć. Ziemniaki zetrzeć na tarce o drobnych otworach. Dodać pokrojoną surową cebulę, mąkę razową i przyprawę. Pokroić drobno kiełbasę i boczek. Wszystko razem wymieszać i zawijać w liście kapusty. Formować gołąbki i piec w gorącym piekarniku 3-4 godziny. Pod koniec

pieczenia polać gołąbki śmietaną z przecierem pomidorowym.

Lucyna R.



**Tak zwani „normalni” nie potrzebują intensywnie myśleć Świat mają poukładany według zasad przepisów przesądów**

**w kwadratowych pudełkach ciemne przegródki schematów wyściela wygodna głupota tak oczywista że aż nieodczuwalna**

**zaiste łatwo i przyjemnie żyje się w głupocie**

**tak zwani „normalni” zanim w dołkach ciemności do snu się ułożą przez lupę uprzedzeń poszukują wrogów jakby podróż przez życie dzielona z innymi była śmiertelnym zagrożeniem lub powodem wstydu**

Barbara Paluchowa

### Czy wiesz

**Czy wiesz co każdej nocy obnaża mnie we śnie gdy ciepłem zarys ciała nici pościeli nasącza a woal nocy ułoży powieki do snu**

**Nasz film a w nim zachłannie przesuwane kadry czasu**

**Pokój numer pięć osobliwy w elegancji zapach kadzidła z muzyką w ciepłe świece zmieszany**

**Obszernie zamknięte we włosach dłonie i wino twoich ust zjednoczone z mym oddechem śpieszny**

**Szelest bieli pod nami a przed już tylko świt**

Małgorzata Wioletta Lipecka

# Imbir – właściwości prozdrowotne i zastosowanie

Imbir to przyprawa stosowana w kuchni oraz w medycynie naturalnej. Korzeń imbiru zawiera cenne substancje o działaniu leczniczym. Napoje, napary, olejki, syropy i preparaty przygotowane na jego bazie mają właściwości przeciwzapalne, przeciwbakteryjne oraz łagodzące dolegliwości związane ze stanami zapalnymi dróg oddechowych. Imbir jest również przydatny jako środek łagodzący dolegliwości spowodowane przez chorobę lokomocyjną. Świetnie sprawdzi się również jako pomocniczy środek w zwalczaniu objawów przeziębienia i grypy. Pozwala też łagodzić objawy bolesnego miesiączkowania – w tym celu stosuje się plastry korzenia imbiru.

## Właściwości lecznicze i prozdrowotne imbiru

Korzenie (bulwy) imbiru zawierają węglowodany, witaminy C, B1 i B2, witaminę E, A i K, kwas foliowy oraz składniki mineralne takie jak wapń, fosfor, żelazo i potas. Imbir jest również cennym źródłem olejków eterycznych i żywic (m.in. gingerolu i ziferonu) o działaniu przeciwzapalnym, przeciwbakteryjnym, przeciwwirusowym i wykrztuśnym. Herbatka z imbirem łagodzi kaszel, rozrzedza śluz, hamuje skurcze oskrzeli, działa przeciwbólowo i przeciwgorączkowo, dlatego zalecana jest przy nieżytach i stanach zapalnych górnych dróg oddechowych. Napój z imbirem, najlepiej z dodatkiem cynamonu, cytryny, miodu i kurkumy, ma właściwości silnie rozgrzewające, napotne i przeciwgorączkowe.



Imbir zmniejsza też lepkość krwi, chroniąc tym samym przed tworzeniem się zatorów i zakrzepów, podnosi ciśnienie i stężenie cholesterolu LDL we krwi, wpływa korzystnie na pracę serca, poprawia koncentrację i dodaje energii oraz witalności, dlatego jest pomocny w stanach przemęczenia fizycznego i psychicznego.

Imbir poprawia ukrwienie i dotlenienie komórek, dzięki czemu korzystnie działa na układ odpornościowy.



## Ważne!

Przyjmowanie preparatów ziołowych najlepiej skonsultować z lekarzem lub farmaceutą, ponieważ dobór odpowiedniego preparatu roślinnego wymaga również dużej wiedzy, co w przypadku preparatu chemicznego. Należy pamiętać, że tego typu preparaty mogą wchodzić w interakcje z przyjmowanymi lekami, stanowiąc zagrożenie dla naszego zdrowia. Niektóre preparaty ziołowe mogą wywoływać bardzo silne działanie, dlatego należy przestrzegać wszystkich zaleceń i ograniczeń podanych przez producenta. Szczególną ostrożność przy ich stosowaniu muszą zachować kobiety w ciąży i matki karmiące.

Imbir pomaga przy dolegliwościach związanych z układem pokarmowym i trawieniem. Działa żółciopędnie i rozkurczowo, likwiduje wzdęcia oraz zwiększa wydzielanie śliny, co ma korzystny wpływ na procesy trawienia. Łagodzi mdłości także po narkozie i w czasie chemioterapii. Wspomaga również apetyt.

Kolejną leczniczą właściwością imbiru jest łagodzenie obrzęków związanych z zatrzymywaniem wody w orga-

nizmie – substancje zawarte w tej przyprawie mają działanie moczopędne, usuwają nadmiar wody nagromadzonej w tkankach. Imbir ma też korzystny wpływ na pracę mózgu, poprawia jego ukrwienie i dotlenienie. Dzięki właściwościom rozgrzewającym imbir jest świetnym antidotum dla zmarzluchów. Uważany jest również za afrodyzjak, ponieważ wzmacnia ukrwienie narządów płciowych.

## Kto nie powinien stosować imbiru?

Herbatki z imbirem i innych produktów z tą przyprawą nie należy podawać dzieciom poniżej 12. miesiąca życia, jest to bowiem dość ostra przyprawa, silnie drażniąca delikatne podniebienie i kubki smakowe dziecka. Spożywanie imbiru nie jest wskazane dla osób chorujących na wrzody żołądka lub dwunastnicy oraz refluks żołądkowy, obecne w imbirze substancje drażnią bowiem śluzówkę przewodu pokarmowego. Imbiru nie powinny też jeść w nadmiarze osoby z nadciśnieniem tętniczym, ponieważ przyprawa ta podnosi ciśnienie krwi.

W przypadku wątpliwości co do tego, czy możesz bezpiecznie stosować imbir, skonsultuj się z lekarzem.

## Zastosowania imbiru

Imbir główne zastosowanie znajduje w kuchni, jako przyprawa do potraw oraz jako składnik przypraw korzennych dodawanych do ciast, sałatek i herbatników. Dobrze komponuje się z liściem laurowym, zielem angielskim, gałką muszkatołową i pieprzem. Najlepiej sprawdza się w kuchni imbir świeży, można go jednak także kupić w postaci proszku z wysuszonego korzenia.

Imbir dodawany jest do piwa, do ciastek oraz sprzedawany jest w postaci kandyzowanych plastrów. Produkuje się też wódkę imbirową.

Imbir jest składnikiem balsamów o działaniu wyszczuplającym i modelującym sylwetkę. Przyprawa ta ma działanie pobudzające krążenie.

[red.]

## Granica

*Dla uczciwych jest to piekło,  
Dla cwaniaków raj  
Dla głupich głupota  
Dla mnie to mój kraj!*

To fragment piosenki znakomitego satyryka Krzysztofa Daukszewicza.

Strzałem w dziesiątkę była propozycja pisania tekstów do Waszego Kuriera. I chociaż między Podlasiem (gdzie mieszkam, 36 km od Białegostoku), a Błażową jest ponad 400 km, to mieszkamy w tym samym kraju. Polska, to piękny kraj, wspaniali ludzie, tylko po co władza tak dzieli normalnych obywateli? Pisząc teksty do prasy lokalnej, staram się unikać jak ognia tematów politycznych. Chociaż nie jest to łatwe. Bardzo szanuję Waszą Redaktor Naczelną. Podziwiam i doceniam, bo nie jest łatwo mieszkając w Błażowej wydawać najlepszą!! w Polsce prasę lokalną. A Danusi i szacun całej redakcji to się udaje. Michałowo, moja gmina, jest w centrum uwagi mediów z całej Polski. To u nas w Michałowie Jerzy Owsiak zainstalo- wał swoją ekipę, która niesie pomoc migrantom przez 24 godziny na dobę. To nasza władza samorządowa otrzymała nagrodę RPO im. Pawła Włodkowica. Władze samorządowe miasta Poznań przyznały 100 tys. zł na zakup pojazdu do Mobilnego Punktu Pomocy w Michałowie. W Michałowie działa Placówka Straży Granicznej. Ja tych ludzi znam,

pisalem o nich teksty do lokalnej gazety. Drzewiej było tak, że granica z Białorusią była przyjazna. Spotykali się pogranicznicy oficjalnie i prawie prywatnie. Teraz ta granica o długości 418 km zmieniła się o 180 stopni. Druty kolczaste, zasieki, Straż Graniczna, wojsko i policja. Kiedyś w Michałowie, co trzeci samochód pod Biedronką miał białoruską rejestrację. Białorusini kupowali masowo wszelkie produkty mięsne, owoce i sprzęt AGD. Do Polski przywozili paliwo, papierosy i alkohol. Był przyjazny klimat. Teraz w Polsce pracuje ponad 50 tysięcy Białorusinów. Są w sklepach, restauracjach na halach produkcyjnych. Są pracownicy, sumiennie wykonują powierzone zadania. Granica to słowo, które odnosi się do terytorium granicy, obszaru kraju. Wyraz pochodzi od łacińskiego frons lub frontis, co oznacza fasadę. Wiadomo, że granicy państwa trzeba strzec. I to jest zadanie Straży Granicznej. Ostatnio dzieją się na granicy niezrozumiałe zdarzenia dla przeciętnego mieszkańca. Mieszkam w strefie granicznej. Na ulicach, sklepach, w lesie na drogach pełno wojska, policji i organizacji humanitarnych. W mieście Michałowo w nocy w wielu domach palą się zielone lampki. To znak, że migrant może tu przyjść i otrzyma niezbędną pomoc. Szkoda, że do granicy nie mogą dotrzeć media. Podkreślam, granicy trzeba strzec, ale skoro komuś się udało przedostać na terytorium Polski, to trzeba tym człowiekiem zająć się. Bo jak nauczał Jezus Chrystus: głodnych nakarmić a spragnionych napoić. Niestety, nasze

służby stosują tzw. pusch-back. I to jest bardzo smutne. Nie mogę o tym pisać więcej, bo w prasa lokalna unika polityki. Chociaż mocno kusi. Pisząc te słowa, w przerwie, obserwuję ptaki w moim karmniku. Super rozrywka, jakie one sprytnie, chwyci ziarenko i myk na drzewo. I tak krążą w kółko. Pełny relaks. Następny temat, to pandemia. To szok, że w naszej Ojczyźnie umiera na covid około 700 Polaków. Proszę sobie wyobrazić Błażowę i całą gminę. Dostłownie kilka dni i taka gmina znika. Larum, mości panowie. Wedle danych i szacunków liczba zgonów nadmiarowych przekroczyła w mijającym roku 100 tys. osób. Polska w Unii Europejskiej, jeśli chodzi o liczbę takich zgonów, jest na drugim miejscu za Bułgarią. Moja kochana żona Krystyna też jest w tych 100 tysiącach. Niestety, nie była leczona, lecz nakazali udać się do domu. Bo musi być w szpitalu 5 izb przygotowanych na covid, a i telewizja miała to pokazać, szok. Te 100 tysięcy nadmiarowych zgonów to nie migranci, lecz Polacy. Polityka władzy państwowej, zadziwiające milczenie Kościoła, powszechne niepojęte znieczulenie przemieliła wspólnotę narodową, zmieniając ją w leśmianowski bezwolny pochód ludzi, którzy: Szli ubogiego brzegiem cienia, i nikt nie stwierdził ich istnienia. Śpiewali skargę byle jaką. I umierali jako tako...



MIKOŁAJ GREŚ

Mikołaj Greś

## Prawosławna Wigilia i nie tylko

Mamy 6 stycznia 2022 roku. Jak ten czas leci! Zmiana kalendarza, noworoczne życzenia, starszy o rok pesel, a życie mknie do przodu.

Od rana radio przekazuje różne wieści, a najwięcej o historii Mędrców ze Wschodu. Jeszcze kilka lat temu o tej porze ksiądz proboszcz jeździł po kołędzie. Moja wieś Kazimierowo to kolonia. Tradycja była taka, że gospodarz, który miał najnowsze auto, jechał na plebanię i woził proboszcza po kołędzie. A na końcu była uroczysta uczta, przeważnie w domu gospodarza. Mnie też raz taka przyjemność spotkała. I bardzo miło wspominam wojaże z księdzem po mojej wsi. Teraz mamy pandemię i ksiądz za-

proponował wyznaczyć terminy mszy za konkretne wsie i ulice. Właśnie dzisiaj była uroczysta msza za pomyślność, zdrowie i Boże błogosławieństwo za moją miejscowość. Po powrocie z kościoła na drzwiach pisało się K+M+B 2022. Co różnie odczytywano, czyli Niech Chrystus błogosławi temu domowi, Kacper, Melchior, Baltazar (imiona mędrców). Pamiętam jak synowie byli mali, a ciocia zapytała chłopców, co to za napis, to odpowiedź była humorystyczna. A mianowicie: Krysia, Mikołaj, Babcia.

Trzech Króli, czyli Objawienie Pańskie (Epifania) to chrześcijańska uroczystość mająca uczcić objawienie się Boga człowiekowi. Symbolami święta jest historia opisana w Ewangelii św. Mateusza, według której Mędrcy ze Wschodu przybyli do Betlejem, aby oddać pokłon Jezusowi. w kościele łacińskim święto to zaczęto obchodzić od końca IV wieku. W 668 miejscowościach w Polsce ruszyły orszaki. To uliczne jasełka połączone ze wspólnym kołędowaniem rodziców i dzieci. Objawienie Pańskie w tradycji prawosławnej znane jest pod nazwą Epifanii. Święto to jest uznawane za pamiątkę chrztu Jezusa w Jordanie. Wierni po nabożeństwie w cerkwi idą w procesji do rzeki. Tam kapłan święci wodę, zanurzając w niej 3 razy krzyż. Po modlitwie wyznawcy nalewają wodę do butelek i niosą



do domów jako święconą. 6 stycznia to Wigilia prawosławna. Wierni kościoła prawosławnego stanowią największą po rzymskich katolikach grupę religijną w Polsce. Cerkiew szacuje ogólną liczbę wyznawców na ok. 600 tysięcy. 1/3 mieszka na Podlasiu. W Białymstoku co piąta osoba jest prawosławna. Prawosławni i katolicy byli po prostu chrześcijanami do 1054 roku. Wtedy to nastąpił definitywny rozłam w Kościele. W Białymstoku i okolicy jest około 30 cerkwi. Na Podlasiu około 150 świątyń prawosławnych. Prawosławni księża (batuszki) zakładają rodziny. Muszą to uczynić zanim przyjmą święcenia kapłańskie. Biskupów i mnichów obowiązuje celibat. Polski Kościół prawosławny uzyskał niezależność (autokefalię) w 1924 roku, więc utożsamianie prawosławnych z Rosjanami jest wielkim nieporozumieniem. Język, w którym modlą się prawosławni na Podlasiu to cerkiewno-słowiański. Również liturgia w cerkwiach sprawowana jest po polsku. Kościół nie uznaje papieża i nie ma jego odpowiednika.

Tyle ciekawostek, przechodzę do meritum. Wigilia – słowo pochodzi od łacińskiego „czuwanie”, oznacza nocną straż i oczekiwanie na narodzenie. Tę uroczystość w ramach Bożego Narodzenia wprowadzono do kalendarza świąt

w IV wieku. Wówczas biesiadowało się w świątyniach spożywając wspólnie wieczorny posiłek. Dopiero 200 lat później, Synod w Laodycei przeniósł to święto do domów wiernych. Wieczera wigilijna wywodzi się ze starochrześcijańskiej tradycji wspólnego spożywania posiłków, czyli greckiego agape – symbolu braterstwa i miłości. Teren Podlasia to takie szczególne, wręcz magiczne miejsce na ziemi, gdzie przenikają się dwa wyznania katolickie i prawosławne. Zresztą proszę przypomnieć film „U Pana Boga za piecem”. Do Królowego Mostu mam 18 km. Świetnie pokazano w nim podlaską rzeczywistość i wielokulturowość. Kilka lat temu organizowałem sesję PSPL pt. „U styku kultur i religii”. Koleżanki i koledzy, redaktorzy z całej Polski (z Białej również) byli zachwyceni tym pięknym, międzyludzkim klimatem. Prawosławna Wigilia kończy 40-dniowy post i zaczyna się 3-dniowym świętowaniem. Wigilia zawsze jest 6 stycznia. Cerkiew posługuje się kalendarzem juliańskim. Po ukazaniu się pierwszej gwiazdki na niebie gospodarz domu czyta fragmenty Pisma Świętego. Przed ucztą biesiadnicy dzielą się prośbami (pokrojona bułeczka) i składają życzenia. Oczywiście cały dzień jest postny, a na stole postne dania. Pod obrusem koniecznie sian-

ko. Teraz trzeba dzieciom tłumaczyć, co to jest siano. Takie czasy. Na pięknie przystrójonym stole 12 dań, a w głębi choinka. Kolację zaczynamy od kutii. Należy wziąć 3 łyżeczki. Następnie spożywamy: barszcz czerwony, smażone uszka z grzybowym farszem, kapustę z grzybami, karpia w różnych postaciach, inną rybę, śledzie, pierogi z kapustą, kisiel owsiany, kompot z gruszkami i inne specjały. Po kolacyjnej uczcie domowników odwiedza św. Mikołaj i rozdaje prezenty. Na to spotkanie, jak w całej Polsce, najbardziej czekają dzieci. O północy zaczyna się w cerkwi pasterka i obowiązkowo ktoś z domowników musi w niej uczestniczyć. Następnie uroczyste śniadanie, obiad, czyli 3-dniowe wielkie żarcie. Stoły uginają się od jedzenia. Czyli święta, święta, święta i ...po świętach. Na zaproszenie moich bardzo bliskich znajomych byłem gościem na Wigilii i na pierwszym dniu świąt. Przy sutym stole siedzieli i spożywali posiłki prawosławni, katolicy i ewangelicy. Śpiewaliśmy przepiękne kolędy. Nie było ani słowa o polityce. Święta upłynęły w bardzo spokojnej, ekumenicznej atmosferze. Czytelników „KB” proszę o kontakt, opinie, jakie tematy Was z Podlasia interesują. Chętnie o tym napiszę: lumichno@wp.pl.

**Mikołaj Greś**

## Poświęteczne reminiscencje

Wigilia, to był jeden z najsmutniejszych dni w moim życiu. 17 lutego, w środę Popielcową odeszła na wieczną służbę do Boga Ojca moja najukochańsza żona Krystyna. Wielka szkoda i ogromny żal. Przez całą wigilijny dzień wspominałem jak z Krysią szykowaliśmy się do Wigilii, jak ubieraliśmy pachnącą lasem choinkę, jak pakowaliśmy prezenty. Wreszcie jak modliliśmy się z Rodziną, łamiąc się opłatkiem składaliśmy życzenia. A później zawsze jechaliśmy na pasterkę. Wszystko zostało zburzone. Na wigilię pojechałem do syna, który mieszka k/Białogostoku. Po drodze, jak zwykle, słuchałem w samochodzie radia. Pani Kurzajewska, mieszkająca w Betlejem pięknie opowiadała o dniu, w którym Jezus Chrystus przyszedł na świat. Nasz Zbawiciel. Przypomniałem wówczas swój pobyt w Ziemi Świętej w 2015 roku. Brałem udział w Światowym Kongresie Polskich Mediów. Zostałem

zaproszony na tą imprezę przez Prezesa Stowarzyszenia Polskich Mediów redaktora Marka Traczyka w nagrodę za skuteczną walkę o wolność słowa w prasie lokalnej. Przypomniałem znakomite opowieści znawcy historii Izraela i Palestyny pana Kazimierza Gajowego. - Maria, miała około 15 lat, Józef prawie 20. On, jak każdy żydowski chłopiec, kiedy miał 5 lat, zaczął się uczyć czytać i pisać, poznając Torę. Ona, jak inne żydowskie dziewczyny pisać i czytać nie umiała. Miała być dobrą żoną i matką oraz gospodynią domową. W Palestynie w I w.n.e. kobieta żyła średnio 40 lat i umierała wymęczona wielokrotnymi narodzinami dzieci. Synów wychowywała do momentu wysłania ich do jeshivy, czyli szkoły. Córki pozostawały z nią w domu. Od kobiet nie wymagano przestrzegania wszystkich przykazań spisanych w Pięcioksięgu – 613! Ponoć tyle jest pestek w owocu granat. Małżeństwo – zaak-

ceptowane przez ojca dziewczyny, który decydował kto zostanie jej mężem, zawierano dwuetapowo. Najpierw młodzi udawali się do synagogi, gdzie podpisali oficjalny dokument małżeństwa. Po czym, na rok, wracali do swoich domów rodzinnych. Przez ten czas pan młody miał za zadanie przygotować dom na przyjęcie żony, zgromadzić wino i jedzenie na wesele. Wesele trwało siedem dni, zazwyczaj zapraszano całą wioskę, nawet do 200 osób. Na Podlasiu takie huczne wesela zdarzały się (przed pandemią) często. Archanioł Gabriel rzekł do Marii: Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie on wielki i zostanie nazwany Synem Najwyższego. Józefowi ukazał się we śnie Anioł Pański i rzekł: Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki, albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. To była dosyć dziwna, jak na dzisiejsze czasy rodzina. Maria i Józef umieli zachować tajemnice. Z Nazaret do Betlejem (miasto chleba) jest około 180 km. Długa droga, którą

przemierzali w górzystym terenie. Najprawdopodobniej szli (Maria na osiołku) wzdłuż rzeki Jordan aż do Jerycho. Dziennie pokonywali około 20 kilometrów. Dotarli do Betlejem i tam w stajence Maria urodziła Zbawcę Świata Jezusa Chrystusa. Piękna opowieść. Jechałem do rodziny na Wigilię myśląc o tym wydarzeniu w dalekim Betlejem. Po drodze ogromne zdiwienie. Stał sznur samochodów (TIRy), które chciały przekroczyć w Bobrownikach przejście graniczne Polski i Białorusi. Jest to jedyne czynne przejście, gdyż punkt graniczny w Kuźnicy Białostockiej jest zamknięty. Proszę sobie wyobrazić, ponad 2 tysiące samochodów z ładunkami na długości 50 km. W każdym pojeździe człowiek, który przeżywa przyjscie na świat Jezusa Chrystusa z dala od swojej rodziny. W Puszczy, z dala od ciepła rodzinnego. Dojechałem w zadumie do syna.

A tam najbliższa Rodzina, opłatek, choinka, prezenty, wspomnienia i tradycyjna, katolicka kolacja. Po posiłku wspomnienia i jazda do domu. Na 21 zaprosiłem mnie przyjaciel Stanisław do małego kościółka w Hieronimowie. Tradycyjna pasterka jest o północy, jednak nasz proboszcz z przyjemnością odprawia mszę w małym kościółku. Hieronimowom to dawne ziemie baronowej Ramm, gdzie był piękny pałac, zwany Wersalem Podlasia. Zamek w czasie wojny został zniszczony, a na ziemiach baronowej powstał Kombinat Rolny. Teraz te ziemie nabył pan Stanisław i zafundował mieszkańcom prywatny kościółek. Bardzo szlachetna, godna naśladowania postawa. Nowy 2022 Rok powitałem w towarzystwie najbliższych. Były życzenia, szampa, fajerwerki i wspomnienia. Mój przyjaciel Zbyszek ze studiów prawnych napisał taki wiersz:

*Szczęśliwego Nowego Roku  
Nowy Roku, Nowy Roku  
Nie pograżaj świata w mroku  
Zabierz troski i cierpienia  
Dosyć mamy zniewolenia  
Przepędź szybko ten rok stary  
Co niósł mary i koszmary  
Gorzkie łzy i zastraszenie  
Niemoc, ból i zniechęcenie  
Spraw by nikt już nie chorował  
żeby covid emigrował  
Spraw normalność na tej ziemi  
Niech zło spłynie do podziemi  
Ludziom zdrowie przynieś w darze  
Niech radością płoną twarze  
Niech dostatek w nich uderzy  
Niechaj każdy w szczęście wierzy.*

Życzę Szanownym Czytelnikom i Mieszkańcom pięknej ziemi białowskiej w Nowym 2022 Roku miłości, zdrowia i pieniędzy.

Mikołaj Greś

## Obowiązki uczuć

Budujesz dom?  
Trzymaj gębę na kłódkę!  
Kupujesz nowy samochód?  
Trzymaj gębę na kłódkę!  
Czujesz się szczęśliwy i Ci się układa?  
Trzymaj gębę na kłódkę!  
Spełniasz swoje marzenia?  
Trzymaj gębę na kłódkę!  
Realizujesz się?  
Trzymaj gębę na kłódkę!  
Masz problemy w związku?  
Trzymaj gębę na kłódkę!  
Dowiedziałeś się czegoś na czyjś temat?  
Trzymaj gębę na kłódkę!  
Chcesz po prostu być szczęśliwy?  
Trzymaj gębę na kłódkę!

Większość powodów, przez które nasze marzenia i plany się nie spełniają, wynika z tego, że zbyt szybko otwieramy się na niewłaściwych ludzi. Zbyt pochopnie obdarzamy ich zaufaniem, zdradzamy swoje tajemnice, dzielimy się swoimi sukcesami i smutkami... Jednak dziś nie każdy uśmiechnięty człowiek okazuje się być naszym przyjacielem. Prawdziwych przyjaciół wybiera nam czas i najczęściej przedstawia nam ich w biedzie. Ta sentencja jest niesamowicie prawdziwa i nie wzięta się znikąd. Poznałem w swoim życiu wielu pseudoprzyjaciół, którzy mieli miód na ustach i truciznę na językach. Byli tylko

jak czegoś potrzebowali, a gdy ja miałem problemy, to nie wiedziałem, gdzie ich szukać.

Dlatego, jeśli chcesz być szczęśliwy to po prostu trzymaj gębę na kłódkę! Większość Twoich „przyjaciół” będzie życzyć Ci dobrze, ale nigdy lepiej niż sobie!

I w tym cała rzecz, pamiętaj komu opowiadasz o swoich problemach. Nie każdy kto się pięknie uśmiecha i chętnie klepie Cię po plecach jest Twoim przyjacielem.

Kobus

Książka pt. „Obowiązki uczuć” ma charakter terapeutyczny i oczyszczający z trudnych emocji. Jest również gorzką lekcją dla osób, które nie dojrzały do tego, aby kochać odpowiedzialnie i trwale. „Aksjomaty miłości” to esencja najbardziej trafnych, zadziwiających swą prawdą i przenikliwością przemysłań dotyczących życia, miłości i relacji damsko-męskich.

Autor z charakterystyczną dla siebie śmiałością wchodzi do głowy czytelnika, szpera w jego myślach i dotyka najczulszych punktów, aby poruszyć sumienie i zmusić do refleksji. Książka została podzielona na trzy rozdziały: Dla Niej, Dla Niego, Dla Was, a teksty przedstawione są w formie przystępnych codziennych zapisków, które są kluczem do szczęśliwego związku i relacji.

### Tylko kropla

**Kropla potrafi podzielić świat na pół  
przepełnić kielich  
Przeciąć, oddalić splątany  
drutem  
nawiniętym na sopol lodu  
Sopol przekłuje serce  
drgnieniem krzywdy  
płaczem dziecka**

**Opłatek przybliży, otula  
przebacza mocą bieli  
wierszem płynącym z głębi  
jak boska łza**

Zdzisława Górka

### 22 stycznia

**W kolejną rocznicę  
Powstania Styczniowego**

**Mówisz, że 22 stycznia  
to data jedna z wielu.  
Owszem, ale nie dla Polaka  
spod znaku Orła Białego,  
który w tę mroźną noc  
zerwał się do lotu po wolność.**

Władysław Pytlak, Wesola

## Nie wszystkie już śpią

Wprawdzie w górach od kilku dni panują zimowe warunki, ale niedźwiedzie wciąż są aktywne i spotykane na leśnych duktach.

- Są już mocno otłuszczone, niektóre położyły się w swych gawrach – mówi leśniczy Kazimierz Nóżka z Nadleśnictwa Baligród. – Ale są i takie, co jeszcze gromadzą zapasy energetyczne przed zimowym spoczynkiem. W okolicach Wołkowyi i Polanek w ostatnich dniach spotykałem dwie niedźwiedzice – jedna

z dwójką, druga z trójką młodych, tego-rocznych niedźwiadków. Lepiej im teraz w drogę nie wchodzić.

Na terenie Nadleśnictwa Stuposiany zaobserwowano w niedzielę tropy tylko dwóch niedźwiedzi, reszta prawdopodobnie już ułożyła się na spoczynek. Również leśnicy z Cisnej tego dnia zaobserwowali tropy kilku osobników.

Niedźwiedzie nigdy nie przesypiają całej zimy, ale w dłuższą drzemkę zapadają, gdy w górach leży około jednego

metra śniegu, a termometry przez kilka dni pokazują temperatury znacznie poniżej zera. Wtedy zaszywają się w przygotowanych wcześniej gawrach. Tam również niedźwiedzice, zazwyczaj w styczniu, wydają na świat potomstwo.

W poprzednich latach niedźwiedzie były aktywne prawie do końca grudnia.

Szacuje się, że w lasach regionu bytuje około 200 tych zwierząt. Są wszystkożerne, przez cały sezon letni i jesienno-gromadzą zapasy na zimę. Ważą ok. 200 kg, żyją do 50 lat.

Edward Marszałek



Trop misia przed kapliczką szczęśliwych powrotów.  
Fot. K. Nóżka



Z fotopułapki Kazmierza Nóżki.

## Pejzaże światłem malowane

Grupa nieformalna „Foto-maniacy” zakończyła realizację projektu „Pejzaże światłem malowane”, dofinansowanego ze środków „Działaj Lokalnie” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Ośrodek Działaj Lokalnie Fundacja Przestrzeń Lokalna. Wszystkim uczestnikom projektu serdecznie dziękujemy za czynny udział oraz zapraszamy do uczestnictwa w naszych nadchodzących inicjatywach! Do zobaczenia!

Kamil Zagórski



Dzieci mogły zapoznać się m.in. z budową oraz zasadami działania camery obscury.



Uczestnicy projektu własnoręcznie malowali błażowskie pejzaże.

### Pod Gwiazdą Betlejemską

**Gwiazdo Wielkiej Nadziei, Gwiazdo Wielkiej Kolędy, właśnie dzisiaj Trzej Królowie przechodzili tędy, Chcieli zabrać nas ze sobą na drogi dalekie i mówili, że Ty świecisz nad każdym człowiekiem.**

**Jakże Gwiazdo do Betlejem mamy nieść ofiary, gdy nas, małych ludzi, nie stać na królewskie dary. Skarb jedyny nam pozostał: wciąż mamy nadzieję, że to światło betlejemskie dla nas zajaśnieje**

**Rozświetli się ciemne niebo ponad naszym domem, otoczą nas znowu twarze bliskie i znajome. Puste miejsce w ciepłym domu na wędrowca czeka. Może dziś na nim zasiądzie ktoś z bardzo daleka.**

**A Ty, Gwiazdo, świeć nam mocno zanim świt nastanie, aby nam się nie dłużyło radosne czekanie. Niech rozjarzy się choinka ciepłem w każdym oknie, żeby nikt tej cichej nocy nie czuł się samotnie.**

**Niech Cię niosą serafiny do Narodzonego byś go mogła ogrzać ciepłem promienia swojego. Niech przez pola, zasypane białym kołędą popłynię, by daleko, hen, w Betlejem, zaśpiewać dziecinie.**

Mieczysław A. Łyp

art. metalowe  
narzędzia  
farby  
art. rolne  
i gosp. domowego

**KOMET**  [www.komet.com.pl](http://www.komet.com.pl)

z tym kuponem

**10%  
RABATU** NA WSZYSTKO

\* węże ogrodowe \* ławki \* śr. ochrony roślin \* grille \* siekiery \* garnki \* pasze \*

**BŁAŻOWA ul. 3 Maja 14**  
tel. 17 229-70-70

**groszek**

**SKLEP GROSZEK  
BŁAŻOWA GÓRNA  
ZAPRASZA**

[www.facebook.com/sklep!blazowa.gorna/](http://www.facebook.com/sklep!blazowa.gorna/)

**MOBILNA  
WYPOŻYCZALNIA SPRZĘTU**  
REMONTOWO-BUDOWLANEGO, OGRODOWEGO I RUSZTOWAŃ

Tel. 730 811 828

**MobiRent**  
[www.wypożyczalnia-mobirent.pl](http://www.wypożyczalnia-mobirent.pl)

**697 021 914 CUK** **UBEZPIECZENIA**

- W naszej placówce można uzyskać pomoc w zakresie:
- porównania ofert ponad 30 towarzystw ubezpieczeniowych,
- doradztwa w zakresie wyboru ubezpieczenia OC/AC,
- wsparcie w wyborze ubezpieczenia na życie i zdrowie,
- ubezpieczenie domu i mieszkania,
- wybór ofert z zakresu NNW,
- możliwość obniżenia kosztów polisy kartą PAYBACK,
- zniżki i rabaty na pakiety, ubezpieczeniowe # MOC RABATÓW,
- wsparcie posprzedażowe.

[blazowa@cuk.pl](mailto:blazowa@cuk.pl)  
Poniedziałek - Piątek 8:00-16:00  
Sobota 9:00-12:00  
ul. 3. Maja 5, 36-030 Błażowa

**MARTIN**   
*Marcin Stupek*  
**AUTO serwis**

- naprawy główne i bieżące
- rozrządy i hamulce
- diagnostyka komputerowa
- wymiana płynów i oleju

Futoma 317, 36-030 Błażowa **696662924**


**Cukiernia**  
tel. 17 229 05 15  
**Kalinka**  
1989  
[www.cukierniakalinka.pl](http://www.cukierniakalinka.pl)

z Błażowej  
**ZAPRASZAMY!**

Zakład Przetwórstwa Mięsnego "Błażowiak" położony w malowniczej gminie Błażowa posiada długoletnie tradycje wędliniarskie. Produkujemy z surowca pochodzącego z najbliższych okolic, gwarantujemy to dobry smak mięs i wędlin. Wprowadzony system jakości HACCP zapewnia dobre warunki sanitarne wyrobów i znakomitą ich jakość.

36-030 Błażowa, ul. Witosa 4 tel. 17 22 97 038

**"BŁAŻOWIAK"**

**BŁAŻOWA**  **KURIER  
Błażowski**  
Czasopismo Samorządu Gminy Błażowa


Numer 184 przygotowali: Zdzisław Chlebek, Małgorzata Drewniak, Józef M. Franus, Anna Heller, Jakub Heller, Jerzy Kocój, Małgorzata Kutrzeba, Ewelina Szumska.  
Stali współpracownicy: Joanna Bałutowska-Bialic, Adam Decowski, Ewa Drewniak, Zdzisława Górską, Mieczysław A. Łyp, Edward Marszałek, Ewelina Olszowy, Kazimierz Ożóg, Jan Tulik, Kazimierz Sikora, nauczyciele, bibliotekarze i społecznicy. **Danuta Heller** – redaktor naczelna. Korekta Danuta Heller. Skład i redakcja techniczna Jakub Heller. Sprzęt komputerowy DPT: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej. Autorzy zdjęć: J. Heller i inni.

Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo adjustowania i skracania tekstów oraz zmiany tytułów. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Przedpłat na prenumeratę nie przyjmujemy. „Kurier Błażowski” finansowany jest przez gminę Błażowa.

**Na teksty do numeru 185 czekamy do 5 marca 2022 r.**

Adres redakcji: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna,  
36-030 Błażowa, ul. 3 Maja 24, tel. 17 22 97 170.  
e-mail: [kurierblazowski@gmail.com](mailto:kurierblazowski@gmail.com), [kurier\\_blazowski@vp.pl](mailto:kurier_blazowski@vp.pl)  
Zobaczcie nas na [www.biblioteka.blazowa.net](http://www.biblioteka.blazowa.net)

Nr zezwolenia sądowego 41/93  
ISSN 1234-2300  
Skład ukończono 13 stycznia 2022 r.

 **steiner  
DRUKARNIA**  
Druk: STEINER  
35-323 Rzeszów  
ul. Morgowa 65  
tel. 506 030 057,  
506 030 299  
[info@steiner.com.pl](mailto:info@steiner.com.pl)



# GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie



Z życia bibliotek - str. 50



Z życia GOK - str. 47





# GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie



Odwiedziny Mikołaja w Błazowej